

A c t a
Universitatis
Lodziensis

FOLIA LINGUISTICA

55



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

A c t a Universitatis Lodziensis

FOLIA LINGUISTICA

55

Język a płeć

pod redakcją
Ewy Woźniak

 **WYDAWNICTWO**
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2021

 **C O P E**
Member since 2021
JM15100

REDAKCJA NAUKOWA

Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz (Uniwersytet Łódzki) – redaktor naczelna

Ewa Woźniak (Uniwersytet Łódzki) – zastępca redaktor naczelnej

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Stanisław Borawski (Uniwersytet Zielonogórski)

Hana Gladkova (Uniwersytet Karlovy w Pradze – Czechy)

Björn Hansen (Uniwersytet w Ratyzbonie – Niemcy)

Kinga Joucaviel (Uniwersytet w Tuluzie – Francja)

Małgorzata Kita (Uniwersytet Śląski w Katowicach)

Krystyna Kleszczowa (Uniwersytet Śląski w Katowicach)

Kristina Rutkovska (Uniwersytet w Wilnie)

Jerzy Sierociuk (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

Charles Zaremba (Uniwersytet w Marsylii – Francja)

REDAKCJA JĘZYKOWA TOMU

Anna Lenartowicz-Zagrodna (Uniwersytet Łódzki)

REDAKTOR INICJUJĄCY

Sylwia Mosińska

SKŁAD I ŁAMANIE

Magdalena Wismont (Uniwersytet Łódzki)

PROJEKT OKŁADKI

Agencja Komunikacji Marketingowej efektoro.pl

Zdjęcie na okładce – <https://pl.depositphotos.com/321271536/stock-illustration-dialogue-between-two-people-confused.html>, Autor: KrisCole

Publikacja finansowana przez

Instytut Filologii Polskiej i Logopedii, Wydział Filologiczny, Uniwersytet Łódzki

© Copyright by Authors, Łódź 2021

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2021

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.10583.21.0.Z

ISSN 0208-6077, e-ISSN 2450-0119

Spis treści

Wokół feminitywów

- Anetta Luto-Kamińska** 11
Kim były szesnastowieczne *malarki*, *murarki* i *mydlarki*?
Who were the 16th century *malarka* (*she-painter*), *murarka* (*she-mason*) and *mydlarka* (*she-soaper*)?
- Jolanta Szpyra-Kozłowska** 37
Rektorka, *dziekana*, *kanclerka*. Męskie i żeńskie nazwy kobiet zatrudnionych na stanowiskach uniwersyteckich w świetle badania ankietowego
Rektorka, *dziekana*, *kanclerka*. Masculine and feminine terms for women employed at universities in the light of a questionnaire study
- Anna Niepytalska-Osiecka** 57
Mieszkańcy i *mieszkanki* – symetryczne informowanie o płci jako przejaw języka niedyskryminującego
Symmetric information about a gender as a manifestation of the non-discriminatory language
- Hubert Jankowski** 73
W obronie języka czy w obawie przed zmianą? Manipulacje językowe w prawicowych tekstach publicystycznych o nazwach żeńskich
To protect the language or out of the fear of change? Language manipulations in right-winged journalistic texts about feminine nouns
- Karolina Tomala** 89
Kształtowanie się w polszczyźnie formacji feminitywnych o nacechowaniu pejoratywnym (na przykładzie derywatów formowanych od męskich podstaw na *-nik* i *-arz*)
The formation of pejorative feminine formations in the Polish language (on the example of derivatives formed from male bases into *-nik* and *-arz*)

Lingwistyczne aspekty pisarstwa kobiet

- Magdalena Hawrysz** 107
Językowe ujęcie uczuć z kręgu smutku w poemacie Anny Stanisławskiej *Transakcja albo opisanie całego życia jednej sieroty*
A linguistic approach to feelings from the group of sadness in the poem by Anna Stanisławska *Transakcja albo opisanie całego życia jednej sieroty* [*Transakcja or to describe the life of one orphan*]

Renata Bizior 121

Wyróżniki tekstowe determinowane przez płeć w listach-gazetach
Jadwigi Rafałowiczówny (z początku XVIII wieku).

Uwagi o kobiecym wariacie gatunku

Text distinguishing features determined by gender in Jadwiga Rafałowiczówna's handwritten
newspapers (from the beginning of the 18th century). Notes on the female genre variant

Anetta Gajda 137

Kobieta jako popularyzatorka nauki i wiedzy. Obraz piśmiennictwa
kobiecego z przełomu XIX i XX wieku na podstawie
„katalogów rozumowanych”

Woman as popularizer of science and knowledge. The image of women's writing
at the turn of 19th and 20th century based on "reasoned catalogues"

Problematyka płci w dyskursach

Artur Rejter 153

Między aluzyjnością a obrazowością. Wyznaczniki polskiego
dyskursu erotycznego epok dawnych (XVI-XVII wiek)

Between allusiveness and picturesqueness. Determinants of Polish erotic
discourse of old-time epochs (16th-17th centuries)

Aleksander Gomola 167

Język a płeć w wybranych aspektach dyskursu katolickiego
Language and gender in selected aspects of the Catholic discourse

Marzena Makuchowska 181

O relacji języka i płci w religijnym dyskursie katolickim

On the relation between language and gender in Catholic religious discourse

Varia

Ewa Młynarczyk 195

Co jest kobietą we współczesnej polszczyźnie?
What's a woman in contemporary Polish language?

Kornelia Jankowska 207

Emancypacja, feminizm, sufrażyzm w słownikach języka polskiego
Emancypacja, feminizm and sufrażyzm in dictionaries of the Polish language

- Małgorzata Rybka, Marta Wrześniewska-Pietrzak** 221
Różni ale tacy sami? – stereotypy związane z płcią w wybranych podręcznikach do nauczania języka polskiego jako obcego (poziom A1 i A2)
Different but the same? – gender stereotypes in selected textbooks for teaching Polish as a foreign language (A1 and A2 levels)

Artykuły recenzyjne

- Ewa Woźniak** 259
RECENZJA: Jolanta Szpyra-Kozłowska, *Nianiek, ministra i japonki. Eseje o języku i płci*, Kraków: Universitas, 2021, ss. 496
- Mirosława Siuciak** 267
Polszczyzna w wymiarze stuletnim, RECENZJA: Stanisław Dubisz, *Najnowsze dzieje języka polskiego. Rozwój polszczyzny w latach 1918–2018*, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa, 2020, ss. 181
- Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz** 275
RECENZJA: Waldemar Czachur, *Lingwistyka dyskursu jako integrujący program badawczy*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2020, ss. 313


Omówienia

- Steliana Aleksandrova** 283
Słownik terminów lingwistycznych dla studentów slawistyki (język bułgarski, język czeski i język polski) Nadeždy Staljanovej i Eleny Krejtchovej
- Recenzenci artykułów w roku 2021** 287

Wokół feminatywów

Anetta Luto-Kamińska

Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu

 <https://orcid.org/0000-0002-2793-6728>

Kim były szesnastowieczne *malarki*, *murarki* i *mydlarki*?

Streszczenie. Artykuł opisuje trudności związane z interpretacją szesnastowiecznych nazw kobiet utworzonych od męskich nazw zawodowych. Badany materiał leksykalny ograniczono do żeńskich formacji utworzonych za pomocą przyrostka *-ka* od męskich nazw na *-arz*. Dzięki takiemu wyraźnemu zawężeniu formalnemu poddano analizie wszystkie feminy z tej klasy odnotowane w SPXVI oraz dodatkowe wystąpienia pochodzące z ekscerpji własnej, które stanowiły ponad 60% przeanalizowanych tu użyć tekstowych. Skupiono się na dwu produktywnych wówczas funkcjach przyrostka *-ka* tworzącego *nomina feminativa* – nazwy żon oraz feminy „proste”, czyli takie, w których formant wnosi do znaczenia podstawy słowotwórczej jedynie znaczenie żeńskości.

Analizie poddano ponad 60 leksemów. W pierwszej kolejności zbadano wszystkie zarejestrowane wystąpienia każdego wyrazu w renesansowych tekstach, ze szczególnym uwzględnieniem użyć w źródłach nieliterackich, dostarczających autentycznych danych historycznych o opisywanych osobach. Uzyskane informacje skonfrontowano z: 1) ustaleniami historyków, demografów czy socjologów badających rolę kobiety w renesansowym społeczeństwie oraz możliwości podejmowania przez nią pracy zarobkowej i wykonywania konkretnych zawodów; 2) opisami leksykograficznymi poszczególnych haseł w SPXVI, poszerzając analizę leksykograficzną o leksykę wcześniejszą zarejestrowaną w SStp oraz późniejszą w słowniku źródłowym (Cn). Ostatni etap badań obejmował formalną historyczną analizę słowotwórczą opisywanych feminy i jej zależności z opisami leksykograficznymi poszczególnych jednostek.

Słowa kluczowe: historia języka polskiego – XVI wiek, słowotwórstwo historyczne, nazwy żeńskie (feminy), nazwy zawodów

Who were the 16th century malarka (she-painter), murarka (she-mason) and mydlarka (she-soaper)?

Summary. The article describes difficulties connected with interpreting 16th century names of women created out of men's profession names. The analyzed lexical material was limited to feminine formations created with the use of the *-ka* suffix out of masculine names ending with *-arz*. Due to such a clear formal restriction, I analyzed all feminatives

in this class found in SPXVI as well as additional occurrences excerpted by me, which constituted over 60% of textual usages analyzed herein. I focused on two functions of the *-ka* suffix creating *nomina feminativa* of the time – the names of wives and the “simple” feminatives, that is those in which the formant provides the formative base only with the meaning of femininity.

Over 60 lexemes were analyzed. In the first place, I examined all registered appearances of every word in Renaissance texts, with a particular emphasis of uses in non-literary sources providing authentic historical data about the people described. I confronted thus obtained information with 1) the findings of historians, demographics scholars or sociologists researching the role of women in Renaissance society and the opportunities available for women regarding taking up paid work and performing specific professions; 2) lexicographic descriptions of particular entries in SPXVI, broadening lexicographic analysis with the earlier lexis as registered in SStp and the later lexis found in source dictionary (Cn). The final stage of research involved a formal historical word formation analysis of the described feminatives and its dependencies with lexicographic descriptions of particular items.

Keywords: history of Polish language – 16th century, historical word formation, female names (feminatives), names of the professions

Przedmiot badań

Podstawowy materiał do badań zaprezentowanych w niniejszym artykule stanowią szesnastowieczne żeńskie formacje rzeczownikowe zakończone na *-arka*¹ utworzone od wydzielonej grupy nazw wykonawców czynności na *-arz*, które można określić jako nazwy zawodowe. Celem pracy jest skonfrontowanie uzyskanych tu – na podstawie analizy rozbudowanej bazy tekstowej – wniosków z ustaleniami historycznymi i leksykograficznymi, a następnie umiejscowienie ich na tle wiedzy historycznojęzykowej.

Współcześnie znaczenie badanej podkategorii *nomina feminativa* postrzegane jest jako – zmodyfikowane o cechę żeńskości za pomocą formantu *-ka* – zasadnicze znaczenie podstawowej nazwy męskiej (*lekarz* → *lekar-ka* ‘lekarz kobieta’), ewentualnie przyjmuje się motywację odczasownikową jako żeńskiego wykonawcy czynności (*leczyć* → *lek-arka* ‘kobieta, która leczy’) (np. Kreja 1964: 129; Grzegorzczkova, Puzynina 1979: 81, 91, 129–130, 137; Grzegorzczkova 1981: 52). W badaniach nad słownictwem gwarowym wielu badaczy opowiada się nawet za dominacją tej drugiej relacji w tworzeniu nazw kobiet (np. Grabias 1981: 213; Sierociuk 1995: 53–61; Gała 2002: 151; Marciniak-Firadza 2013: 37–38). W niniejszym opracowaniu przychyliłam się do pierwszej interpretacji, wynikającej z narastającej struktury słowotwórczej i historycznej budowy afiksów niepoddanych jeszcze procesom perintegracji

¹ Sformułowanie „rzeczownik na *-arka*” nie ma oczywiście nic wspólnego ze słowotwórczym podziałem wyrazu, stanowiąc jedynie informację o jego wygłosowej części. Opis budowy słowotwórczej wyrazów zakończonych na *-arka* i ustalenia dotyczące kształtu formantu znajdują się w dalszej części artykułu.

i absorpcji. Omawiane rzeczowniki zakończone na *-arka* zaliczam więc do formacji utworzonych za pomocą sufiksu *-ka* od rzeczownikowego pnia z przyrostkiem *-arz*, gdzie sufiks *-ka* tworzy nazwy kobiet od podstawy będącej nazwą męskiego wykonawcy czynności o charakterze zawodowym. W artykule stosuję zwykle parafrazy słowotwórcze oddające przedstawioną motywację bezpośrednią, z rzadka jednak zamieszczam także inne objaśnienia, które stanowią definicję danej formacji, a nie jej parafrazę słowotwórczą wskazującą na przyjęcie w tym wypadku motywacji pośredniej.

W pierwszej kolejności poświęcę uwagę wspomnianym podstawom słowotwórczym. Należy w tym miejscu od razu zwrócić uwagę, iż nie zawsze znajdziemy materiałowe poświadczenie leksemów na *-arz*, choć dysponujemy zapisami utworzonych od nich rzeczowników na *-arka*. Nie jest to zjawisko odosobnione w zakresie badań słownictwa dawnego; brak użyc tekstowych wyrazu nie świadczy o braku tej jednostki w języku, a jedynie o braku ekscerpcyjnym. Pośrednim potwierdzeniem obecności leksemu w systemie językowym jest właśnie obecność utworzonych od niego derywatów.

Stosowany w artykule termin „nazwa wykonawcy zawodu” ma charakter umowny i nosi znamiona dużego uogólnienia. W zakres tego pojemnego pojęcia – oprócz rzeczywistych nazw zawodowych – wchodzi często także nazwy osób cechujących się konkretnymi umiejętnościami bądź regularnie wykonujących pewne czynności. W rozważaniach nad nazwami zawodów pomocne mogą być ustalenia Renaty Przybylskiej (Przybylska 2008) poczynione na podstawie analizy definicji terminu *zawód* w słownikach ogólnych języka polskiego oraz objaśnień zawartych w fachowej literaturze zawodoznawczej. Autorka zwraca uwagę na rozmyty charakter opisywanej kategorii, wskazuje jednak cztery podstawowe aspekty uwzględniane w analizowanych definicjach: „1) aspekt agentywności, czyli wykonywania przez daną osobę określonej/określonych czynności, 2) aspekt specjalizowania się w jej wykonywaniu, 3) aspekt temporalny: wykonywanie danej czynności stale, przez dłuższy czas i 4) aspekt ekonomiczno-społeczny: w celach zarobkowych, dla pieniędzy, żeby się utrzymać” (Przybylska 2008: 72). Badane rzeczowniki należą do bogatej kategorii nazw wykonawców czynności, do której Renata Grzegorzczkowska (Grzegorzczkowska 1981: 39, 41) zalicza rzeczowniki odczasownikowe, nazywające m.in. osoby charakteryzujące się umiejętnością, skłonnością lub stałym wykonywaniem przez nie pewnych czynności, oraz formacje odrzeczownikowe, w których strukturze znajduje się „odniesienie nie do czynności, lecz do obiektu, przedmiotu działania, wytworu, materiału, narzędzia, dziedziny, którą zajmuje się dana osoba” (Grzegorzczkowska 1981: 41). Analizowane w artykule formacje żeńskie pochodzą od tak rozumianych nazw wykonawców czynności, umownie nazywanych tu wykonawcami zawodów.

Sufiks *-arz* jest dziś regularnie wykorzystywany przy tworzeniu *nomina agentis* od rzeczowników, dla formacji dewerbalnych jest obecnie mało produktywny (Grzegorzczkowska 1981: 40–41). Również w badanym okresie – podobnie jak w dobie

staropolskiej – mamy do czynienia przede wszystkim z derywatami odrzeczownikowymi, których podstawę stanowią nazwy wytworu, obiektu lub środka czynności, jak również nazwy przedmiotu posiadania, środka pomocniczego lub miejsca wykonywania czynności (Kleszczowa 1996: 265–267). Według Franciszka Peplowskiego (Peplowski 1974: 276) derywaty odczasownikowe stanowiły natomiast 10% ogólnej liczby nazw wykonawców czynności z tym formantem. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że to właśnie ówczesne dewerbatywa należały przede wszystkim do opisywanej tu terminologii zawodowej. Przyrostek ma pochodzenie obce; został przyswojony już w dobie prasłowiańskiej, wyodrębniając się z zapożyczeń łacińskich na *-arius* poprzez gockie *-areis* (Łoś 1925: 42; GHJP: 198). Temat słowotwórczy formacji kończył się zwykle samogłoską twardą, choć mogła ona również ulegać zmiękczeniu. Zjawisko to zaczęło się stopniowo nasilać w XVI wieku i do dziś w wygłosie tematu pojawiają się zarówno spółgłoski twarde, jak i stwardniałe i miękkie.

Wśród wydzielonych w osobną grupę nazw zawodowych autorzy GHJP (GHJP: 199–200) wymieniają trzy przyrostki tworzące nazwy męskie (*-arz*, *-owiec*, *-nik*) i dwa – analogiczne nazwy żeńskie (*-ówka*, *-nica*). Sufiks *-arz* został zapożyczony stosunkowo wcześnie, stąd w okresie średniopolskim był już pełnoprawnym, produktywnym afiksem jak formanty rodzime. Dodatkowo funkcjonował w polszczyźnie przyrostek *-erz*, który wyodrębnił się z niemieckich zapożyczeń na *-er* w epoce historycznej polszczyzny (GHJP: 190), stąd wiele dawnych rzeczowników na *-erz* to w rzeczywistości niemotywowane pożyczki niemieckie, niekiedy czeskie lub z czeskim pośrednictwem z języka niemieckiego (Kleszczowa 1996: 270–271). W okresie średniopolskim (jak i później) przyrostek wykazywał się słabą produktywnością, jeśli chodzi o interesującą nas kategorię; odnotowano nieliczną grupę odczasownikowych nazw wykonawców czynności fizycznych, w tym czynności o charakterze zawodowym (Kleszczowa 1996: 270; Peplowski 1974: 275). Na mniejszy udział w renesansowej polszczyźnie rzeczowników na *-erz* niż na *-arz* ma wpływ również umocniona wówczas pozycja tego drugiego formantu i silna irradycja analogiczna. Zdarza się, że w niemieckich pożyczkach sufiks *-er* (*-erz*) zastępowany jest przez zadomowiony *-arz*, funkcjonują niekiedy również dublety słowotwórcze, np. *płatnerz* – *płatnarz*, *malerz* – *malarz*.

Materiał (ekscerpcja i charakterystyka językowa)

Podstawowym źródłem opisanego w artykule materiału leksykalnego był SPXVI oraz materiały tegoż słownika. Dodatkową ekscerpcją objęłam także teksty o charakterze nieliterackim, które dostarczają niezwykle cennych informacji pozajęzykowych, dokumentują też kolejne kilkadziesiąt użyczeń nazw na *-arka*. Wśród wykorzystanych źródeł nieliterackich znajdują się wydane współcześnie wypisy o charakterze prawnym, zawierające m.in. testamenty oraz teksty dotyczące egzekucji testamentów, procesów sądowych, ustanowienia pełnomocnictwa, pozwów, rękojmi, zeznań świadków, poświadczeń zaciągnięcia pożyczki i jej spłaty bądź niewywiązania się z niej, depozytów, zastawów, zobowiązań do wykonania dzieła przez

rzemieślnika. Do tej grupy należą także różnego typu lustracje czy liczne starodruki pism poborowych. Taki wybór tekstów źródłowych wiązał się nie tylko z poświadczeniami bardzo bogatego materiału leksykalnego, ale dał możliwość poszerzenia wiadomości o charakterze pozajęzykowym, co w wypadku omawianej problematyki ma kluczowe znaczenie, do czego jeszcze wrócę.

Z tak przygotowanej bazy źródłowej wyekscerpowałam ponad 60 interesujących nas formacji na *-arka*. Oprócz derywatów od męskich nazw zawodowych w zestawieniu ujęłam też kilka nazw o zbliżonym charakterze. Tak jak w polszczyźnie współczesnej, formant *-ka* tworzy tu nazwy kobiet od odpowiednich nazw mężczyzn. To olbrzymie uogólnienie typologiczne należy jednak uszczegółowić i przedstawić na zdecydowanie różnych płach polszczyzny współczesnej i dawnej. Dla odczytania realnego znaczenia poszczególnych leksemów podstawową przeszkodę stanowią wielofunkcyjność formantu *-ka*² oraz zmiany historyczne w zakresie dystrybucji przyrostka. I dalej, funkcja ta omówiona jest na tle polszczyzny szesnastowiecznej z jej żywymi wówczas podkategoriami słowotwórczymi. Problemem najistotniejszym okazuje się fakt, iż sufiks *-ka* regularnie tworzył feminitywa należące do dwóch grup. Pierwsza funkcja sufiksu *-ka* to wprowadzanie do znaczenia podstawy jedynie znaczenia żeńskości, tak więc na tej samej zasadzie co *łudarka* 'kobieta łudarz', *bękartka* 'dziewczyna a. kobieta bękart' tworzone formacje opatrzone analogiczną parafrazą słowotwórczą: *doktorka* 'kobieta doktor' czy *haftarka* 'kobieta haftarz'. W zdecydowanej większości jednak spotykamy się z rzeczownikami zakończonymi na *-arka*, w których formant *-ka* tworzy nazwy żon, typu *malarka* 'żona malarza', *murarka* 'żona murarza', tak jak w wypadku leksemów: *złotniczka* 'żona złotnika' czy *introligatorka* 'żona introligatora'. Zawsze mamy zatem do czynienia z funkcją semantyczną (i oczywiście strukturalną) formantu *-ka*, przy braku funkcji syntaktycznej, jednak w pierwszym wypadku powstają derywaty modyfikacyjne, w drugim – mutacyjne³.

² Wskazana wielofunkcyjność sufiksu nie jest tu rozpatrywana w kontekście jego wszystkich możliwych funkcji znaczeniowych, a jedynie w zakresie tworzenia nazw kobiet. Zob. GHJP: 225.

³ Agnieszka Małocha-Krupa (Małocha-Krupa 2018: 51), która również mówi o obu kategoriach semantycznych badanych formacji, postrzega znaczenie 'kobieta wykonująca pracę o charakterze zawodowym' jako „proces neosemantyztacji, jakim zostały objęte derywaty, które najpierw funkcjonowały w znaczeniu dzierżawczym ('ta, która jest żoną x-a'), a dopiero później bądź równolegle zyskiwały odrębne znaczenie żeńskiej nazwy zawodu ('ta, która wykonuje jakąś pracę')". Obiektywny opis struktury badanych formacji w aspekcie historycznym każe jednak widzieć w nich realizację dwóch żywych i w pełni produktywnych procesów derywacyjnych. Przewaga derywatów mutacyjnych i niski odsetek modyfikacyjnych wynika ze specyfiki badanego kręgu tematycznego. Opisane tu nazwy, w których formant *-ka* wnosił do podstawy jedynie znaczenie żeńskości, były w dobie polszczyzny historycznej słabiej reprezentowane z powodu nikłego uczestnictwa kobiet w pracy zarobkowej. Ten sam typ derywacji był jednak licznie reprezentowany w innych kręgach tematycznych; por. np. *bluźnierka* ← *bluźnierz*, *dobrodziejka* ← *dobrodziej*, *dogłędaczka* ← *dogłędacz*, *dziedziczka* ← *dziedzic*, *gamratka* ← *gamrat*, *morderka* ← *morderz*, *przeciwniczka* ← *przeciwnik*, *przyjaciółka* ← *przyjaciel*, *służebniczka* ← *służebnik*, *uczestniczka* ← *uczestnik*, *zamorzyczka* ← *zamorzyczyk*, *zbowiicielka* ← *zbowiiciel*, *żartoczka* ← *żartok*.

Z perspektywy historycznej wachlarz przyrostków tworzących nazwy rodzinne (tzn. tworzone od nazwisk mężczyzn nazwy ich żon, córek i synów) zdecydowanie się kurczył. Jak konstatuje Mieczysław Karaś (Karaś 2017a: 152–153), z funkcjonujących historycznie sufiksów tworzących nazwy żon: *-owa, -ina, -ka, -ula* w języku literackim swoją żywotność zachował jedynie pierwszy z nich, choć w gwarach nadal spotyka się również pozostałe (Karaś 2017b: 158–160). Wydaje się jednak, że żywotność przyrostka *-owa* polega bardziej na umiejętności właściwego odczytania przez użytkownika współczesnej polszczyzny znaczenia formacji utworzonej za jego pomocą niż rzeczywistej regularnej produktywności. M. Karaś (2017a: 154) zwraca także uwagę na silne zjawisko aforantowości w obrębie nazw rodzinnych, czyli tendencję do niewyznaczania ich odmienności rodzajowych⁴. Przedstawione stanowisko badacza dotyczyło formantów o charakterze onomastycznym, jednak w zupełności przystaje i do szerszej pojmowanej kategorii nazw rodzinnych, nie tylko tych stworzonych od nazwiska męża czy ojca, ale także od genetycznie apelatywnych nazw – nazwijmy je ogólnie – zawodowych. Omówione powyżej zmiany w zakresie użycia przyrostków tworzących nazwy odmeżowskie stanowią pierwszą przeszkodę utrudniającą właściwe odczytywanie analizowanych tu formacji. Wiąże się to z często dyskutowanym problemem oczywistych braków kompetencji językowej w zakresie polszczyzny historycznej i złudnym, acz nieodzownym, wpływem naszej kompetencji językowej w zakresie polszczyzny współczesnej. Ponieważ obecnie derywat utworzony za pomocą formantu *-ka* od podstawy

⁴ Na marginesie warto też odnotować, iż z tendencją do aforantowości mamy obecnie do czynienia nie tylko w obrębie nazw rodzinnych, ale także w zakresie tworzenia pewnej klasy żeńskich nazw zawodowych. Zgodność rodzaju gramatycznego w odniesieniu do rodzaju naturalnego rzeczowników osobowych była w dawnej polszczyźnie zdecydowanie bardziej respektowana niż w języku współczesnym, co do którego śmiało można mówić o wyraźnej asymetrii rodzajowo-płciowej (por. Woźniak 2014). Jeśli bowiem wykonawcą czynności (nie tylko tej o charakterze zawodowym) była kobieta, nazywano ją odpowiednim rzeczownikiem utworzonym od nazwy męskiego wykonawcy czynności (por. przykłady w przyp. 3). Obce renesansowej polszczyźnie były – tak często spotykane w polszczyźnie współczesnej – nominacje osobowe bez wyraźnej zaznaczonych odmienności rodzajowych, „które uzyskują żeńskość przez zmianę rodzaju gramatycznego i wprowadzenie nieodmienności” (GWJP: 364). Taka zmiana charakterystyki fleksyjnej w odniesieniu do nazw kobiet stosowana jest głównie w nazwach tytułów, godności i wyższych stanowisk (zwłaszcza w hierarchii kościelnej i wojskowej, lecz nie tylko), nazwach zawodów, przede wszystkim tych uznawanych za typowo męskie (np.: *ślusarz, spawacz, motorniczy, mechanik*) oraz nazwach przestępców (por. Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005: 33). Szczegółowe studium tego typu nazw przeprowadziła Katarzyna Dembska (Dembska 2012: 44–150), która wyekscerpowała wystąpienia polskich i rosyjskich nazw kobiet z przedstawionej powyżej grupy. Te – zwykle nieliczne w obu językach – przykłady przedstawiła na tle języka czeskiego (np. *ministra, ministerka*, ros. *министршица*, cz. *ministryně*; *prezydentka*, ros. *президентшица*, cz. *prezidentka*; *kierowczyni* ‘kobieta kierowca’, ros. *водительница*, cz. *řidička*; *taksówkarka*, ros. *таксистка*, cz. *taksíkárka*; *elektryczka*, cz. *elektrikárka*; *górniczka*, ros. *шахмёршица*). W czeszczyźnie nie obserwuje się podobnej blokady feminatywizacji, a brak konkretnych nazw żeńskich wykonawców czynności wynika jedynie z braku realnego odniesienia dla nazwy (np. dla rzeczownika *górniczka*).

będącej nazwą zawodową mężczyzny ma wyłącznie znaczenie 'kobieta wykonująca dany zawód', często intuicyjnie tak właśnie odczytujemy dawne formacje, ograniczając znaczenie 'żona mężczyzny wykonującego dany zawód' (por. też Małocha-Krupa 2018: 52).

Analiza leksykograficzna: feminytywa na -arka w słowniku historycznym

Mając na względzie fakt, że w polszczyźnie historycznej możemy mówić o dwu podkategoriach semantycznych (słowotwórczych) feminytywów na -arka: 1) nazwach kobiet wykonujących dany zawód lub czynność o charakterze zawodowym oraz 2) nazwach żon mężczyzn wykonujących zawód lub czynność, zwróćmy na początek uwagę na opisy leksykograficzne poszczególnych formacji w słownikach historycznych. Podstawę do poniższego zestawienia stanowią definicje słownikowe zawarte w opracowanych dotąd tomach SPXVI (leksemy zapisane czcionką kursywną pogrubioną), uzupełnione o dane ze SStp i Cn, jeśli hasło nie pojawiło się w XVI wieku, a SPXVI jedynie powołuje się na wymienione słowniki⁵ (czcionka kursywna). W odniesieniu do haseł jeszcze w SPXVI nieopracowanych analizuję jedynie opisy leksykograficzne zaczerpnięte z SStp i Cn, a w razie braku haseł w tych słownikach – sporządzam eksplikacje własne (hasła te wymieniam po znaku: –, zapisuję czcionkami jak wyżej). W dalszej części wymieniam formacje, które odbiegają swoim charakterem od omawianych tu nazw. Ich podstawy słowotwórcze nie należą co prawda do kategorii wykonawców czynności zawodowych, lecz pozostają z nimi w pewnym związku formalno-treściowym. Uzupełnieniem zestawień są dane pochodzące z mojej ekscerpcji. Obejmowała ona zarówno dodatkowe wypisy użyte tekstowych poszczególnych leksemów, jak i dane pozajęzykowe dotyczące poszczególnych osób historycznych w wypadku ekscerpcji ze źródeł o charakterze archiwalnym. Jeśli danego hasła SPXVI nie notuje, zamieszczam uwagę: e.wł. (= ekscerpcja własna).

Zaprezentowany poniżej podział to proste odzwierciedlenie treści zawartych w słownikach historycznych. Ustosunkuję się do nich w dalszej części artykułu.

1. Nazwy zawodowe kobiet

SPXVI znaczną liczbę interesujących nas rzeczowników traktuje jako de-rywaty modyfikacyjne (wymienne stosując dla nich określenie feminytywa proste). Sufiks -ka wprowadza do znaczenia podstawy słowotwórczej (wykonawca czynności zawodowej) znaczenie żeńskości, tworząc nazwy kobiet wykonujących dane czynności fizyczne, których charakter nosi znamiona czynności

⁵ Wśród haseł SPXVI rejestruje też tzw. hasła słownikowe, tzn. leksemy nienotowane w wieku XVI, ale poświadczone w SStp i/lub Cn. Stąd część analizowanych tu formacji pochodzi z tych dwu dzieł leksykograficznych, a opis wzbogacony jest o dane z wymienionych słowników.

zawodowych, zwykle zarobkowych. Należą do nich: *aptekarka/japtekarka*, *blecharka*, *gzelcarka*, *haftarka/aftarka*, *kramarka*, *kucharka*, *kuglarka/kuklarka*, *lekarka*, *lichwiarka*, *łaskarka*, *mydlarka* (def. SStp), *piekarka*, *piwowarka*, *plewiarka*, *praktykarka*, *rybarka* (SStp); – *tendlarka/tandlarka* (e.wł.; SStp: *tendlarka*), *wieńczarka*, *włodarka*.

Dla czterech formacji z tej grupy – wymienionych powyżej i poniżej (*gzelcarka*, *rybarka*⁶; *koszarka*, *mączarka* (1.1)) – słowniki nie odnotowują podstaw słowotwórczych. Jak wspomniano, brak ten wynika z niedostatków historycznej dokumentacji materiałowej i nie może być podstawą do podawania w wątpliwość słowotwórczej struktury leksemów.

Definicje słownikowe wszystkich tych wyrazów w SPXVI (lub SStp a. Cn dla haseł w SPXVI nieopracowanych) można ująć w schemat ‘kobieta zajmująca się...’, choć czasem słownik stosuje tylko definicje przez podanie synonimów, np.: *kramarka* ‘handlarka, przekupka’, *łaskarka* ‘kuglarka’, *praktykarka* ‘wieszczka, wróżka, prorokini’. W odniesieniu do rzeczowników *gzelcarka* i *wieńczarka* wskazana powyżej schematyczna definicja słownikowa zawiera dodatkową informację o sprzedawaniu przez kobietę własnych wyrobów: przez *gzelcarke* – salcesonu, *wieńczarkę* – wieńców.

1.1. Do opisywanej tu grupy feminatywów można zaliczyć nie tylko wymienione wcześniej nazwy kobiet wytwarzających i sprzedających wyroby, ale także dwie kolejne formacje: *maślarka* i *mączarka*, które SPXVI definiuje jako ‘przekupka zajmująca się sprzedażą masła/mąki’, oraz rzeczownik *koszarka*, opatrzonej definicją alternatywną: ‘wyrabiająca albo sprzedająca kosze’ (SStp).

1.2. W wypadku trzech haseł zastosowano podział znaczeniowy: jedno znaczenie jest tożsame z zaprezentowaną tu definicją ogólną, drugie to ‘żona mężczyzny zajmującego się...’. Druga definicja jest charakterystyczna dla rzeczowników, które omawiam w grupie 2. (nazwy żon). Na podstawie poświadczeń źródłowych SPXVI wydzielił dwa znaczenia rzeczownika *młynarka*: ‘kobieta zajmująca się mieleniem zboża (na żarnach)’ i ‘żona młynarza’. Eksplikacja kolejnej formacji pochodzi z SStp: *szynkarka*: ‘żona szynkarza’, ‘szafarka, rozdawczyni’. Analiza szesnastowiecznych użycí wyrazu wykazuje, iż w tekstach pojawiał się on zarówno w znaczeniu ‘żona szynkarza’, ale także ‘kobieta prowadząca szynk’. W pewnej liczbie wystąpień mowa jest z kolei o żonie szynkarza, która wraz z mężem prowadzi karcznię. Warto też poświęcić dodatkową uwagę poświadczonemu w SStp znaczeniu ‘szafarka, rozdawczyni’. Oba zawarte w słowniku cytaty mają charakter peryfrastyczny i odnoszą się do Matki Boskiej. Podobne wystąpienia odnotujemy również w XVI wieku, np.: „Chorążyna nád dziewiciami: **Szynkárká** krolewtá niebiefkiego/ bądź miłościwa” (KrowObr 152v).

⁶ Choć słowniki nie rejestrują odnośnej podstawy słowotwórczej *rybarz*, wyraz taki pojawia się w AktaSynod I jako nazwa osobowa. Odnosi się ona do brata Macieja, którego w kopii szesnastowiecznego dokumentu, dokonanej przez Szymona T. Turnowskiego jeszcze w tym samym wieku, nazywa się Maciejem Rybakiem lub Rybarzem. Dziś trudno orzec, czy był to znaczący przydomek (‘rybak’) czy też puste semantycznie nazwisko.

W tożsamym znaczeniu występuje w średniowiecznych tekstach rzeczownik *szafarka* (SStp: 'ta która coś rozdziela, rozdaje (o Maryi)'), jednak w wieku XVI wyraz poświadczony jest już w kilku znaczeniach, m.in. 'kobieta zajmująca się zarządzaniem, zarządczyni', 'żona zarządcy' czy 'kobieta zajmująca się rozdzielaniem czegoś, rozdawczyni', lecz w tym wypadku mamy już do czynienia ze znaczeniem konkretnym, nieprzenośnym.

1.3. Trzy formacje odbiegają od omawianego tu znaczenia, pozostają z nim jednak w pewnym związku. Są to derywaty utworzone od męskich rzeczowników na *-arz* nazywających mężczyzn, którzy pełnią jakąś funkcję, mają specjalne obowiązki lub posiadają jakieś specjalne uprawnienia. Rzeczownik *mocarka* odnosi się do 'kobiety posiadającej władzę'⁷, *hebdomadarka* to 'zakonnica pełniąca tygodniowy dyżur w klasztorze', zaś *proprijetarka* - 'zakonnica posiadająca własność prywatną wbrew ślubowi ubóstwa'.

2. Nazwy żon

Druga niemniej liczna grupa feminatywów urobionych od męskich rzeczowników zawodowych to formacje z przyrostkiem *-ka* pełniącym funkcję tworzenia nazw odmězowskich. Apelatywny charakter nazw zawodów wielokrotnie ulegał zatarciu, ponieważ nazwy te zwykle służyły identyfikacji osób przez połączenie z imieniem, imieniem i nazwiskiem i/lub miejscem zamieszkania (lub pochodzenia). Formacje żeńskie mają zatem całkowicie różny charakter od tych zaprezentowanych w grupie 1., a zbliżony do derywatów onomastycznych.

Na wstępie należy przypomnieć tu trzy wymienione wcześniej rzeczowniki dwu- lub wieloznaczne, dla których odnotowano również znaczenie 'żona mężczyzny wykonującego czynność o charakterze zawodowym': *mtynarka*, *szynkarka*, *szafarka*. Jako rzeczowniki jednoznaczne, nazywające 'żonę wykonawcy czynności zawodowych' SPXVI (lub SStp/Cn) notuje 12 wyrazów: *bednarka*, *ceklarka* (e.wł.; SStp), *gliniarka*, *grabarka/grubarka*, *iglarka*, *le-glarka*, *malarka*, *murarka/mularka*, *myńcarka* a. *mińcarka*, *płetnarka* (SStp), *rymarka*; – *stolarka* (SStp).

W odniesieniu do wymienionych w grupie 1. i 2. feminatywów SPXVI (lub SStp i/lub Cn) zamieszcza wyraźnie rozgraniczające definicje, ewentualnie podaje dwa odrębne znaczenia zgodne z dwiema ówczesnymi funkcjami tworzącego nazwy kobiet formantu *-ka*. W pozostałych wypadkach opis leksykograficzny uwzględnia obiektywne trudności dotyczące możliwości obligatoryjnego i jednoznacznego ustalenia znaczenia badanej formacji. Tego typu wypadki omówione są w kolejnym punkcie.

⁷ W tym samym znaczeniu kategorialem wystąpił wariant omówionego w sekcji ogólnej tej grupy rzeczownika *włodarka* 'kobieta zarządzająca, ochmistryni': *władarka* 'władczyni'.

3. Nazwy zawodowe kobiet i/albo nazwy żon (grupa mieszana)

W grupie tej zamieszczam feminatywa, co do których SPXVI (lub SStp/Cn) podaje definicję alternatywną lub dopuszczającą dodatkowo inną eksplikację. SPXVI wskazuje na niejednoznaczność następujących formacji: *garbarka* 'właścicielka warsztatu garbarskiego lub żona garbarza', *goździarka* 'żona rzemieślnika wyrabiającego gwoździe lub właścicielka takiego warsztatu', *karczmarka/karczmarka* 'kobieta prowadząca karczmę; może też żona karczmarza', *konwisarka* 'żona konwisarza albo kobieta sprzedająca wyroby konwisarskie', *ludwisarka* 'właścicielka warsztatu ludwisarskiego albo żona ludwisarza', *mielcarka* 'trudniąca się wyrobem słodu, piwa, być może żona słodownika', *owczarka* (SStp) 'żona owczarza, czy też pasterka owiec'. Należy tu doliczyć także formację *dygnitarka* utworzoną od rzeczownika *dygnitarz* 'człowiek piastujący wysoki urząd lub godność, wyższy urzędnik, dostojnik', którą SPXVI definiuje jako: 'żona dygnitarza a. niewiasta zachowująca się jak dygnitarz'. W znakomitej większości wypadków pojawiają się również źródłowe potwierdzenia dla podstaw słowotwórczych. Wyjątek stanowi jedynie leksem *goździarka*.

4. Nazwy nieopracowane leksykograficznie

Wyrazy wchodzące do niewydanych jeszcze tomów SPXVI oraz nienotowane w SStp i Cn, a także *hapax legomena* pochodzące z mojej ekscerpcji własnej włączam do odrębnej grupy. W pierwszej kolejności staram się odtworzyć zakres znaczeniowy użyć tekstowych zebranych tu feminatywów w oparciu o źródła historyczne. Metodę taką stosuje się w słownikach dokumentacyjnych, takich jak SStp i SPXVI. Definicja słownikowa jest w nich redagowana wyłącznie na podstawie rzeczywistych użyć wyrazów w danym haśle oraz poszerzonej wiedzy pozajęzykowej dotyczącej tematyki hasła. By móc uzyskać jak najwięcej niepodważalnych informacji dotyczących poszczególnych wystąpień badanych wyrazów, skupiłam się przede wszystkim na ekscerpcji nieliterackich tekstów źródłowych, w których opisane są rzeczywiste postaci i rzeczywiste zdarzenia. Dzięki temu mogłam uzyskać dodatkową wiedzę na temat opisywanych tam osób. Moja kwerenda źródeł historycznych z XVI wieku dotyczyła przede wszystkim dwóch faktów: czy konkretna kobieta nazywana rzeczownikiem utworzonym od nazwy męskiego wykonawcy czynności o charakterze zawodowym była: 1) żoną takiego wykonawcy czynności (ewentualnie wdową po takim wykonawcy), 2) wykonywała odnośne czynności zawodowe. Zbierałam również inne informacje dotyczące zajęcia takiej kobiety: czy prowadziła interes wspólnie z mężem, czy była właścicielką warsztatu, karczmy itp., czy miała inne zajęcie niż zawód męża. Ten sam proces analizy powtórzyłam w odniesieniu do już zdefiniowanych w słownikach historycznych wyrazów, konfrontując zaproponowane w nich definicje z moimi ustaleniami.

Zestawienie opisanych wcześniej formacji na *-arka* uzupełniam o kolejną grupę 12 nieopracowanych leksykograficznie rzeczowników (gwiazdka po hasle oznacza, iż wyraz pojawił się w XVI wieku, ale nie został opracowany w wydanych dotąd tomach SPXVI): *brukarka, impresarka, kotlarka, siodlarka*, strycharka, szklarka* a. *ślklarka**, *sznycarka, ślosarka/slosarka/szlosarka*, teszarka*, tokarka, tkanikarka*, złotarka*.

Szczegółowa analiza wypisów z zachowanych archiwaliów dostarcza niezwykle cennych danych. Z dokumentów związanych z budową Wawelu (WypWaw)⁸ dowiadujemy się nie tylko o artystach i rzemieślnikach w tę pracę zaangażowanych, ale także o ich koligacjach rodzinnych, zatargach i przyjaźniach, udzielonych i otrzymanych pożyczkach i darowiznach, zamówieniach na konkretną pracę, zapisach testamentowych, procesach karnych dotyczących zarówno ich życia prywatnego, jak i działalności zawodowej. Znajdziemy ponadto szczegóły biograficzne samych rzemieślników, podobnie bogate są również zapiski dotyczące ich rodzin, sąsiadów lub klientów. Wymienione tematy to niewielki wycinek tego, o czym możemy się dowiedzieć o Krakowie i krakowianach z tych niezwykłych archiwaliów. Niemniej cennych informacji dostarczają zachowane księgi wizytacyjne dóbr, gromadzkie czy sądowe, w tym wyjątkowo interesujące *Akta sądowe rektorskie* (ActRector I-II) opisujące codzienne życie Akademii Krakowskiej, skargi na wykładowców (dotyczące zwykle nagminnego niestawiania się na zajęcia), zatargi między studentami (np. na tle religijnym lub w związku z podejrzeniami o uprawianie czarów). Zachowane są tu również ważne informacje o studentach, którzy w owym czasie nie pochodzili tylko ze środowisk szlacheckich, ale także mieszczańskich, a nawet chłopskich. Inwentarze pośmiertne⁹ (np. InwMieszcz) dostarczają danych nie tylko o majątku poszczególnych osób, ale także o pozostawionych sprzętach rzemieślniczych, wykonywanych pracach, jak i sytuacji innych członków rodziny. Z ksiąg poborowych, inwentarzy i lustracji dowiadujemy się z kolei o podatkach płaconych przez ludność danego rejonu, z wyszczególnieniem konkretnych grup zawodowych, w tym też kobiet, lub o rachunkach opłaconych za wykonane usługi i prace.

⁸ Ze względu na ograniczone ramy artykułu nie wymieniam wszystkich źródeł ekscerpji. Opisy bibliograficzne nielicznych, na które powołuję się w tekście, znajdują się pod artykułem w części *Wykaz skrótów*. Wśród przebadanych materiałów znalazło się ogółem kilkadziesiąt zbiorów wypisów: 12 zbiorów lustracji i ksiąg wizytacyjnych, 9 – akt sądowych, 4 – inwentarzy, 20 – pism poborowych, 4 – dotyczące różnego typu działalności, np. artystycznej, oraz 5 zbiorów uchwał od połowy do końca XVI wieku. Należy tu wymienić również pojedyncze zbiory, np. *Księgi przyjęć do prawa miejskiego*, czy różnego typu akta. Niektóre źródła (jak np. WypWaw) to wydawnictwa wielotomowe.

⁹ Inwentarze pośmiertne miały na celu zabezpieczenie majątku dziedziczonego przez spadkobierców, choć często spisy takie nie służyły bezpośrednio najbliższej rodzinie zmarłego, a prawnym opiekunom wdowy czy jego małoletnich dzieci. Zdarzało się, że spis majątku rozpoczynano jeszcze za życia właściciela, gdy był ciężko chory, a kończono po jego śmierci.

Na potrzeby artykułu przeanalizowałam wystąpienia ponad 70 formacji na *-arka* w tekstach z XVI wieku, z czego 63 zostały ujęte w powyższych zestawieniach (w tym 3, które notowane są tylko w SStp). Zostały one poświadczane ponad 500 razy, z czego 62% pochodzi z dodatkowej ekscerpcji własnej obejmującej przede wszystkim opisane wyżej typy tekstów. Dodatkowo zbadałam blisko 1000 użyczeń odnośnych podstaw słowotwórczych. Zwracałam szczególnie uwagę na opisy autentycznych relacji rodzinnych oraz zajęcie kobiet nazywanych badanymi rzeczownikami. Uzyskane na tej podstawie dane dostarczają wniosków, które należy rozpatrywać na trzech zupełnie odmiennych płaszczyznach, odpowiadających specyfice różnych dziedzin wiedzy, co wynika z wykorzystania odrębnych metod analiz oraz zasad opisu. Innymi słowy: choć uzyskana wiedza ma charakter obiektywny, jej przełożenie na potrzeby poszczególnych dziedzin nauki będzie się wiązało ze zróżnicowanymi efektami i wnioskami.

Wnioski

1. Ze stanowiska badań historycznych, historycznej socjologii i demografii czy *gender studies* zebrane dane pokazują status kobiety w dawnym społeczeństwie, jej rolę w rodzinie i poza nią. Mamy źródłowe poświadczenia dotyczące możliwości zarobkowych kobiety zamężnej, jak i samotnej, oraz jej silnego uzależnienia od rodziny – ojca, a potem męża. Kwerenda obejmująca nieliterackie źródła z epoki zaowocowała wnioskami, które potwierdzają wcześniejsze ustalenia historyków badających strukturę społeczno-zawodową oraz temat kobiet pracujących w dawnej Polsce i Europie. Choć praca zarobkowa zdominowana była przez mężczyzn, nie oznacza to, że kobiety nie mogły podejmować się działalności zawodowej. Zwykle była to mniej prestiżowa rola służby domowej, ale istnieją dowody, że kobiety miały swój udział w gospodarce miejskiej w późnym średniowieczu, a w okresie renesansu pełniły dominującą rolę w drobnym handlu detalicznym¹⁰ (Karpiński 1990; Kukło 1998: 33), niekiedy nawet – co jednak w wiekach dawnych należało do rzadkości – prowadziły rozległy handel o zasięgu międzynarodowym. Maria Bogucka (Bogucka 1998: 76–77) wymienia z nazwiska kobiety zajmujące się taką działalnością, zaznaczając, że zwykle były to wdowy, które firmy przejmowały po zmarłych mężach. Zdarzało się nawet, że dobrze zorganizowane

¹⁰ Działalność handlowa kobiet miała różny zakres: mogły sprzedawać własne wyroby (np. wieńczarki), wyroby rzemieślnicze pochodzące z rodzinnego warsztatu, a również prowadzić własną działalność handlową, jak np. pochodząca z Wieliczki Ewa Marszałek, żona kamieniarza Hieronima Niedbałki, która dostała zezwolenie na handel płótnem w smatruzie (CracArtific 1532 nr 1331), lub Regina, żona lutniisty, której udzielono zezwolenia na sprzedaż wypiekanych ciast przed swoim domem (CracArtific 1551 nr 167).

kobiety zarządzały mniejszymi folwarkami czy gospodarstwami chłopskimi (Kuklo 1998: 33) lub samodzielnie prowadziły pracownie¹¹.

Jak wynika z opracowań historycznych, do roli osoby zarządzającej gospodarstwem domowym i prowadzącej rodzinne interesy (warsztaty, pracownie, usługi) kobiety dochodziły przeważnie w jeden sposób. Okolicznością taką była śmierć współmałżonka¹². Wdowieństwo wiązało się z osiągnięciem samodzielności gospodarczej, co dawało kobiecie awans ekonomiczny, często jednak skutkowało znacznym pogorszeniem poziomu życia (Simonton 2003: 66; Kuklo 1998: 150–151; Przybyszewski 1985: 51). Poza tym to właśnie wdowy po zmarłych majstrach mogły ubiegać się o przyjęcie do cechu rzemieślniczego, choć znamienne jest też to, że cechy silnie naciskały na ponowne zamążpójście wdowy za któregoś z młodszych czeladników zmarłego męża¹³ (Kuklo 1998: 154). W XVI–XVII wieku do lwowskich cechów hafciarskich dopuszczano kobiety tylko wówczas, gdy należały do nich razem z mężem, ojcem lub czeladnikiem bądź samodzielnie prowadziły warsztat jako wdowy po rzemieślnikach lub jako ich osierocone córki (Wawrzykowska-Wierciochowa 1963: 66). Poza opisanymi sytuacjami życiowymi dopuszczanie kobiet do członkostwa w gildiach należało do rzadkości. W pewnym okresie zezwalały na to gdańskie cechy rzeźników i koszykarzy czy cech kupców i browarników w Ostrołęce. Z czasem udział kobiet w cechach rzemieślniczych zaczął być ograniczany, chociażby ze względu na fakt, iż stanowiły one zdecydowanie tańszą siłę roboczą i zaczęły stanowić zagrożenie dla uczniów i czeladników w warsztatach rzemieślniczych

¹¹ Dwie działające w Krakowie pracownie szat liturgicznych prowadzone były przez kobiety hafciarki: Zofię Reginę Tarnowską, córkę kasztelana krakowskiego, członkinię świeckiego III zakonu św. Franciszka, oraz szlachciankę, Małgorzatę Rambieską (Przybyszewski 1985: 65–66; WypWaw 1519 nr 106; 1537 nr 222).

Zachowane archiwalia dokumentują również prężną działalność wydawniczą wdów po drukarzach: Heleny Florianowej, wdowy po Florianie Unglerze, Barbary Wietorowej, wdowy po Hieronimie Wietorze, i Heleny Szarfenbergowej, wdowy po Mateuszu Szarfenbergu, i choć wiele źródeł wskazuje na wcześniejszą rywalizację między ofycynami, są też poświadczenia umów między znanymi impresorkami. W styczniu 1549 roku Helena Unglerowa i Barbara Wietorowa podpisały na przykład porozumienie o corocznym naprzemiennym wydawaniu *Rubicellis Cracoviensibus* (CraCImpres 1549 nr 544), a następnie solidarnie tej umowy przestrzegały. Według danych zebranych przez Andrzeja Karpińskiego (Karpiński 1995: 115–118) w XVI i XVII wieku prawie 40 kobiet było właścicielkami drukarni i księgarń. Tak duża feminizacja zawodu stanowiła ewenement na skalę europejską. W wielu zagranicznych ośrodkach kobiety rezygnowały po śmierci męża z prowadzenia oficyń drukarskich, co powszechnie uznawano za zajęcie typowo męskie, a porzestawały na sprzedaży książek (Simonton 2003: 66).

¹² Z sytuacją taką spotykamy się stosunkowo często. Na przykład Małgorzata po śmierci męża, złotnika Jana Fontany, osobiście kierowała kopalnią srebra i ołowiu w Tarnowskich Górach i załatwiała mężowskie zobowiązania (WypWaw 1535 nr 1205; Przybyszewski 1985: 76). Por. też informacje zawarte w dalszej części artykułu.

¹³ Przykładem niech będzie Anna Szmigłówna, która po śmierci męża, złotnika Pawła Fettera, poślubiła złotnika, Józefa Foksa, a gdy po raz kolejny została wdową, wyszła za mąż za pasamonika Pawła Szczerbę (WypWaw 1546 nr 1913).

(Bogucka 1998: 79–80). Pozycja kobiet w miejskiej produkcji przemysłowej ulegała stopniowemu osłabieniu w całej Europie co najmniej od XVI wieku; ograniczenia dotyczyły przede wszystkim ich udziału w zawodach o wysokim statusie¹⁴. Zakres tego zjawiska był różny w różnych miastach i zwykle zależał od tego, jak mocną pozycję miały tam gildie i na ile mogły wpływać na regulacje dotyczące struktury zatrudnienia. W miastach takich jak Birmingham, gdzie ich znaczenie było ograniczone, kobiety miały zdecydowanie więcej możliwości zawodowych niż gdzie indziej (Simonton 2003: 47–48).

Najczęściej praca zawodowa kobiet w środowisku rzemieślniczym wiązała się z większą lub mniejszą pomocą w prowadzonym przez głowę domu interesie; córka lub żona wykonywały zwykle różnego rodzaju prace pomocnicze. Bywały zatrudniane również kobiety spoza rodziny, zwłaszcza w browarach, piekarniach, branży odzieżowej i tekstylnej, a nawet w zakładach metalurgicznych, stolarskich czy budowlanych. Dotyczyło to przede wszystkim kobiet samotnych lub żon czeladników i innych mężczyzn nieposiadających własnego warsztatu (Bogucka 1998: 80; Simonton 2003: 55, 56 i n.). Wydaje się, że możliwości zarobkowe polskich kobiet – choć oczywiście opłacano je znacznie niżej niż mężczyzn – były w owych czasach obiektywnie nienajgorsze, kiedy porównamy je chociażby z rosnącymi ograniczeniami na przykład w przemyśle tekstylnym w niektórych ośrodkach Europy Zachodniej (Clark 1919: 93–149). M. Bogucka (Bogucka 1998: 81–82) wysuwa przypuszczenie, iż pewien wpływ na taki stan rzeczy miała struktura polskiej gospodarki z jej trochę zacofaną wczesnokapitalistyczną gospodarką rynkową, która w bardziej rozwiniętych krajach powodowała spychanie kobiet na margines.

2. Powyższy skrótowy opis pozycji zawodowej kobiety w Polsce i Europie uświadamia, jak rozległe jest to zagadnienie. Dla historyka czy badacza historycznej demografii podobne wnioski można uznać za wystarczający punkt dojścia w zakresie badanego zjawiska. Wszystkie tego typu dane są na pewno niezwykle cenne również dla leksykografa opracowującego słowniki historycznej polszczyzny. Wykorzystując te same źródła, co badający to zagadnienie historyk, metodycznie skupi się na nazywających kobiety derywatami od męskich rzeczowników zawodowych na *-arz*. Jednocześnie zwróci on również uwagę na szersze konteksty pokazujące, że w XVI wieku nominacje te odnosiły się najczęściej do kobiet, których mężowie wykonywali czynności czy zawody implikowane przez podstawę słowotwórczą. Dysponując zwykle skąpyimi i niejednoznacznymi poświadczeniami tekstowymi konkretnych wyrazów, leksykograf – by mógł orzekać, czy dana nazwa na *-arka* odnosiła się do kobiety pracującej w jakimś zawodzie – musiał dysponować rzetelną

¹⁴ Dotyczy to na przykład zawodu lekarza. Jak podaje Margaret L. King (1991: 45–46), według spisów podatkowych Frankfurtu z lat 1320–1500 jedną szóstą lekarzy stanowiły kobiety. Na przełomie XV i XVI wieku zaczęto jednak postrzegać kompetencje wykwalifikowanych kobiet lekarzy jako wielce podejrzane.

wiedzą historyczną, czy kobieta w ogóle mogła taki zawód w owym czasie wykonywać. A jeśli tak, czy mogła robić to niezależnie od działalności zawodowej męża.

Definicje w słownikach historycznych formułuje się wyłącznie na podstawie analizy konkretnych wystąpień wyrazu hasłowego w tekstach źródłowych z epoki. Leksykograf opracowujący hasła słownikowe musi wnikliwą interpretację tekstu połączyć ze znajomością realiów epoki oraz doskonałą orientacją w jej systemie językowym. Ważne są zatem uwzględnienie omówionej wcześniej dwufunkcyjności przyrostka *-ka* i świadomość, jakie były możliwości kobiet w podejmowaniu pracy zarobkowej.

W wydzielonej przeze mnie – na podstawie analizy opisów leksykograficznych – grupie obejmującej nazwy zawodowe kobiet (1.) znalazły się rzeczowniki odnoszące się do kobiet wykonujących zawody czy czynności zarobkowe, co do których mamy rzetelne historyczne potwierdzenie możliwości wykonywania takich prac przez kobiety. Co istotne, źródła historyczne pozwalają ustalić, iż kobiety miały zwykle możliwość wykonywania swojej pracy zarobkowej w wydzielonych tu zawodach niezależnie od działalności męża. Przykładowo, dla rzeczownika *kramarka* SPXVI notuje 9 wystąpień, w tym – obok użyć w utworach literackich – także zapisy pochodzące z ksiąg spraw kryminalnych oraz łacińsko-polskiego słownika. Poświadczenia z dwu ostatnich źródeł dają pewność, iż *kramarką* nazywa się tu kobietę trudniącą się drobnym handlem detalicznym. Taką eksplikację potwierdza również ponad 30 wystąpień wyrazu pochodzących z ekscerpcji własnej, obejmującej m.in. teksty dotyczące pobierania podatków od osób pracujących, gdzie często jest mowa o handlarzach obojga płci – *kramarzach* i *kramarkach*. Także rzeczownik *tendlarka/tandlarka* (SStp i e.wł.), czyli ‘handlarka starzyzną’, odnosił się do kobiety samodzielnie wykonującej pracę zarobkową. Na wysnucie takich samych wniosków pozwala jednoznaczny kontekst wypowiedzi, w której pojawił się rzeczownik *wieńczarka* (‘kobieta wypłatająca wieńce na sprzedaż’):

Plinius [...] powieda/ że to ziele [zajęczy maczek] fluży ku wieńcóm/ iáko téż **wieńczarki** z niego czynią w Krakowie wieńce. (UrzędowHerb 27b).

CA*lendulam* wykłada Stephanek Zólcien/ niewiém iákim ięzykiem/ gdy káždy wié że ij Nogietkiem zowá/ zwłáczá **wieńczarki**/ którę z niego wieńce wiá (UrzędowHerb 67a).

Podobnie użycia z ówczesnych tekstów leksykograficznych rzeczowników *kuglarka* czy *łazkarka* upewniają nas, iż dotyczą one kobiet zajmujących się aktorstwem i różnego rodzaju występami publicznymi.

Wśród wymienionych w tej grupie apelatywów znajdują się jednak i takie, co do których możemy mieć wątpliwości dotyczące ich jednoznacznego zakwalifikowania do klasy nazw kobiet wykonujących czynności zawodowe. Rzeczownik *lekarka* pojawia się w Cn z objaśnieniem: „*medicinae perita femina*”; odnotowane w SStp i SPXVI wystąpienia wyrazu nie powinny jednak być

interpretowane w sposób analogiczny. W obu słownikach rzeczownik definiuje się jako 'kobieta zawodowo lecząca chorych', tymczasem użycia tekstowe nie implikują w tym wypadku tak jednoznacznej eksplikacji. Wyraźne nacechowanie stylistyczne każe rozpatrywać wszystkie słownikowe ekscerpty w znacznie szerszej perspektywie niż proste feminatywa. W SStp peryfrastyczne użycie wyrazu nie ma konkretnego odniesienia do 'kobiety lekarza'; mowa tu o Maryi – „lekarce” grzeszników. Z kolei odnotowane w SPXVI wystąpienia z tekstów Biernata z Lublina i Marcina Bielskiego mają zabarwienie ironiczne:

Zábá [...] wołáá: Obieciúac rychló zleczyć/ Ktoby fie iey chciał polecić. Liřká iey odpowie-
działá/ Zábó lepiy by milczáá/ Oto lámá chromo řtylař/ A wřdy fie **lekárka** dzialař (Bier-
Ez L2v).

Zmowią się ná chorego Doktor z Aptekárzem/ Káždy řwoy kuřřt vkaže áby był Lekárzem. [...] Bábá z wánná wyiedźie chce teř być **lekárka**/ Syropy ántydotá waży wiewřzú miárka. (BielSat B3v; por. BielRozm 12).

W tym wypadku należy zatem pamiętać, iż w tak silnie nacechowanej stylistycznie wypowiedzi nie mamy do czynienia z wyraźnym konkretnym denotatem. Mowa tu nie tyle o 'kobiecie'¹⁵ zawodowo leczącej chorych, co o kimś, kto zachowuje się jak lekarz lub chce być lekarzem. Zaznaczenie przy definicji słownikowej informacji o ironicznym zabarwieniu wyrazu będzie sygnałem do niejednoznacznego odczytania znaczenia wyrazu hasłowego. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w wypadku innych ironicznych, ośmieszających ambicje kobiet, użyć wyrazów: *badaczka, doktorka, pastorkini*.

Jak wcześniej wspomniano, definicje w słownikach historycznych ustala się wyłącznie na podstawie odnotowanych konkretnych użyc tekstowych. Nic więc dziwnego, że dodatkowa ekscerpcja źródłowa może wpłynąć na zmianę opisu leksykograficznego, co ma miejsce np. w hasłach *piwowarka* 'kobieta zajmująca się ważeniem piwa' czy *aptekarka* 'kobieta wyrabiająca wonności'. Wzięcie pod uwagę dodatkowych użyc wyrazów potwierdza również inne znaczenia: 'żona aptekarza'¹⁶ i 'żona piwowara, często pracująca wraz z mężem przy ważeniu piwa'.

W drugiej grupie znalazły się formacje z opisem leksykograficznym 'żona mężczyzny wykonującego zawód'. W tym wypadku niemalże wszystkie użycia pochodzące z ekscerpcji własnej występują w tym samym znaczeniu, jak np. 70 dodatkowych wystąpień rzeczownika *murarka/mularka*, które dotyczą żon murarzy, m.in. Zofii murarki Matysowej – żony murarza Macieja Weszki z Kleparza (WypWaw 1529 nr 377; 1543 nr 1236; por. teř WypWaw 1528 nr 177, nr 181, nr 250), murarki Felicji Litwinowej z Krakowa – żony Matiasza Szudka Litwina (WypWaw 1529 nr 333, nr 369; por. teř WypWaw 1529 nr 330, nr 336, nr 367) czy

¹⁵ W cytacie z BierEz musimy oczywiście pamiętać o alegorycznym charakterze utworu. Por. teř przyp. 14.

¹⁶ Należy teř zwrócić uwagę, iż definicje słownikowe rzeczownika *aptekarka* bazują na wystąpieniach wyrazu w kontekstach wskazujących bardziej na znaczenie 'zielarka', podczas gdy w badanych przeze mnie tekstach nieliterackich często mowa jest o *aptekarkach*, żonach wykształconych aptekarzy prowadzących profesjonalne apteki.

Doroty – żony murarza Stefana z ulicy Sławkowskiej (WypWaw 1538 nr 339–340; 1540 nr 618) lub 30 dodatkowych poświadczeń rzeczownika *stolarka*, w tym zapisów dotyczących Jadwigi stolarki Siekierzyny – żony stolarza Alberta Siekiery z ulicy Tworzyjańskiej (Floriańskiej) (WypWaw 1548 nr 2149; 1549 nr 2353; por. też WypWaw 1541 nr 893; 1547 nr 2076).

Niekiedy mamy historyczne potwierdzenie, iż żona rzemieślnika po śmierci współmałżonka dalej prowadziła jego warsztat. Tak się stało na przykład w wypadku Felicji nazywanej *malarką*, wdowy po malarzu Joachimie, która powtórnie wyszła za mąż za ucznia swojego pierwszego męża, Piotra Wunderlicha, i nadal nadzorowała prace w odziedziczonym po zmarłym zakładzie – spełniała jego zobowiązania, ściągała należności, spłacała długi, utrzymywała czeladników; drugiemu mężowi zapisała w testamencie połowę majątku (WypWaw 1527 nr 76, nr 80–81; 1530 nr 486). Z kolei Elżbieta myłnicarka wspólnie z mężem, myłnicarzem Janem z Kazimierza, zajmowała się dodatkową działalnością handlową, szynkując piwo (WypWaw 1541 nr 769–771; 1544 nr 1476).

W wydzielonej na podstawie opisów leksykograficznych grupie trzeciej – mieszanej – znalazły się rzeczowniki, dla których zawarte w słowniku definicje dopuszczają dwuznaczność, lecz o niej nie rozstrzygają, w odróżnieniu od kilku wcześniej opisanych wyrazów zakwalifikowanych jako wieloznaczne. Najczęściej spotykamy tu dwa typy eksplikacji: 1) schemat łączący oba znaczenia – ‘kobieta wykonująca zawód, być może też żona mężczyzny wykonującego ten zawód’, jak przy hasłach: *kaczmarka/karczmarka*, *mielcarka*, *owczarka* lub 2) schemat mający charakter opisu alternatywnego – ‘właścicielka warsztatu rzemieślniczego a. żona rzemieślnika (tj. mężczyzny wykonującego zawód)’: *garbarka*, *goździarka*, *ludwisarka*. Definicję alternatywną, choć reprezentującą inny schemat znaczeniowy, zastosowano również w wypadku rzeczownika *konwisarka*: ‘żona konwisarza a. kobieta sprzedająca wyroby konwisarskie’.

Analiza leksykograficzna formacji na *-arka* wykazała, że rzeczowniki te odnosiły się zwykle do żon mężczyzn wykonujących czynności zawodowe, ewentualnie pomagających mężom w pracach warsztatowych. Równie często nazywały wdowy po rzemieślnikach, także takie, które nadal po śmierci mężów prowadziły ich warsztaty. Ekscerpcja własna uzupełniła i zdecydowanie poszerzyła ten właśnie (‘żona a. wdowa’) zakres znaczeniowy. Nazw zawodowych kobiet, których działalność była całkowicie niezależna od pracy męża, pozostało ostatecznie niewiele. Ograniczały się one głównie do nazywania kobiet prowadzących drobną działalność handlową, często połączoną z wytwarzaniem sprzedawanych dóbr (np. *kramarka*, *tandlarka*, *gzelcarka*, *piwowarka*, *wieńczarka*), lub kobiet zajmujących się pracami od wieków uznawanymi za „kobiece” (np. *haftarka*, *kucharka*, *piekarka*, *młynarka* ‘kobieta zajmująca się mieleniem zboża na żarnach’). W dobie renesansu do tych ostatnich zaliczyć możemy również nazwy kobiet zajmujących się lichwą i wędrownym aktorstwem: *lichwiarka*, *kuglarka*, *łaskarka*.

Nieodnotowane w słownikach feminatywa, które pochodzą z ekscerpcji własnej (lub te jeszcze nieopracowane w wydanych tomach SPXVI), jedynie potwierdzają powyższą konstatację. Dokładna kwerenda źródeł historycznych pozwoliła ustalić, że rzeczowniki: *brukarka*, *impresarka*, *kotlarka*, *siodlarka*, *strycharka*, *szklarka*, *sznycarka*, *ślosarka*, *teszarka*, *tokarka*, *złotarka* w pierwszym rządzie nazywały żony mężczyzn wykonujących odpowiednie zawody lub wdowy po nich. W odniesieniu do konkretnych osób dysponujemy ponadto odpowiednimi zapisami, które zawierają istotne informacje dotyczące zarobkowej pracy kobiet nazywanych wymienionymi powyżej rzeczownikami. Jak już wcześniej ustalono na podstawie prac historyków, wykonywane przez te kobiety prace polegały przede wszystkim albo na pomocy w pracach męża, albo na prowadzeniu warsztatu po jego śmierci. Przytoczmy kilka tego typu przykładów. Stosunkowo liczne są dokumenty potwierdzające ożywioną działalność wydawniczą Heleny, wdowy po Florianie Unglerze, nazywanej *impresarką* (WypWaw 1548 nr 2177). Wiemy, że Helena, druga żona drukarza, odziedziczyła po nim cały majątek, który przypadł jej – zgodnie z testamentem – po jego śmierci w 1536 roku (CracImpres 1536 nr 369). Oficynę prowadziła przez 15 lat od śmierci Floriana, korzystając z pomocy starszych czeladników, m.in. Stanisława z Zakliczyna i Jakuba (CracImpres 1537 nr 402; 1539 nr 434; 1541 nr 473–474), jednak dopiero po upływie 5 lat druki oficyny zaczęła podpisywać jako swoje (*vidua Ungler*, *vidua Floriani*). Jako kolejny przykład niech posłużą *kotlarki*. Konstancja, kotlarka z Krakowa, druga żona kotlarza Józefa, pomagała mężowi w prowadzeniu jego działalności zarobkowej i kontynuowała pracę jako wdowa (WypWaw 1542 nr 1032, nr 1102; CracArtific 1551 nr 237), podobnie jak wdowa po kotlarzu Błażeju (Bochnak 1960: 137). O *siodlarkach*, Jadwidze i Necie, wiemy tyle, że pierwsza z nich otrzymała zamówienie na siodła o wartości 5 florenów, ostatecznie jednak to Agnes *alias* Neta dostarczyła 8 siodel swojemu klientowi (CracArtific 1533 nr 774, nr 776; por. też WypWaw 1527 nr 126). Możemy śmiało przypuszczać, że obie siodlarki prowadziły warsztaty, w których wyrabiano siodła, a stały się one właścicielkami siodlarni po swoich zmarłych mężach.

Wyrazy odnoszące się do kobiet wykonujących jakiś zawód niezależnie od mężczyzny należą do zupełnej rzadkości. Tego typu wyjątek stanowi rzeczownik *tkanikarka*, będący nominacją kobiety zajmującej się tkactwem, czyli pracą określaną jako „kobieca”. Taką eksplikację potwierdzają łaciński i niemiecki odpowiednik wyrazu w słowniku Mikołaja Volckmara: „Barbaricaria, ein Bortenmacherin. P. Bretniczka/Tkánikarká” (Volck 57).

3. Dla rzetelnego opisu leksykograficznego dane historyczne są bardzo istotne. Nie mniej ważna jest wiedza historycznojęzykowa, dotycząca w tym wypadku produktywności formantu *-ka* w zakresie dwu klas semantycznych feminatywów polskich. Dla historyka kwestią zasadniczą będzie możliwość pracy zarobkowej renesansowej kobiety oraz stopień jej uniezależnienia od

działalności zawodowej męża (1.). Leksykograf opracowujący słownictwo historyczne skupi się na konkretnych użyciach poszczególnych słów, dociekając, czy analizowane feminatywa na *-arka* odnosiły się – zgodnie z żywą renesansową regułą dystrybucji słotwórczej formantu *-ka* – do nazw żon czy nazw pracujących kobiet (2.). Choć dla lingwisty opisującego strukturę języka doby renesansu najistotniejsze będą zależności systemowe w języku, nie pominie wiedzy historycznej dotyczącej określonej klasy leksemów, czyli kwestii realnych odniesień badanej grupy wyrazów. Skorzysta przy tym z ustaleń leksykograficznych łączących pozajęzykową wiedzę historyczną z systemową wiedzą językową. Czy jednak jego ustalenia będą całkowicie zbieżne z wnioskami historyka i leksykografa? Odpowiedź na to pytanie będzie zdecydowanie negatywna.

Wynika to ze specyfiki badań w zakresie trzech wymienionych dyscyplin. Choć zakres tematyczny badań i wykorzystanie tekstów źródłowych przez historyka, leksykografa i historyka języka będą zbliżone – skupią się na zjawisku pracy kobiet w dobie renesansu, rozpatrując możliwość samodzielnej działalności zarobkowej kobiety oraz stopień jej uzależnienia od działalności męża – w swoich wnioskach położą nacisk na zupełnie inne kwestie.

Pierwsza różnica polega na wyborze i sposobie wykorzystania materiałów źródłowych w pracy historyka, leksykografa i historyka języka. Historyk wykorzysta wszystkie dostępne źródła dotyczące badanego tematu, zarówno polskojęzyczne, jak i te zapisane w innych językach. Kiedy będzie badał możliwość pracy kobiet w rzemiośle złotniczym, jednakowo ważne będą dokumenty, w których pojawi się *złotarka*, *złotniczka*, *żona złotnika* (lub *wdowa* po nim), jak też *aurifabrissa*, *uxor aurifexi*, *vidua aurifabri*. Leksykograf skorzysta z tych samych źródeł w celu uzyskania odpowiedniej wiedzy pozajęzykowej, docelowo skupi się jednak wyłącznie na konkretnych użyciach opracowywanego leksemu, co w konsekwencji wiąże się zwykle ze znacznym uszczupleniem wniosków w porównaniu z konstatacjami historyka. Podejście do źródeł historycznych oraz zakres i sposób ich wykorzystania przez historyka języka będzie jeszcze inny. W pierwszej kolejności uzyska wiedzę, czy renesansowa kobieta mogła pracować zawodowo, a jeśli tak, to na ile ta praca była uzależniona od profesji jej męża, oraz jaką działalność mogła prowadzić całkowicie samodzielnie. Mając świadomość dwufunkcyjności sufiksu *-ka* przy tworzeniu feminatywów, dokładnie zbada obie klasy formacji, w tym wypadku derywatów od męskich nazw zawodowych na *-arz*. Przy zastosowaniu podobnej metody rozszerzonej ekscerpcji źródłowej i historycznej, jak ta wykorzystana w niniejszym artykule, okaże się, że najbardziej produktywny był wówczas przyrostek *-ka* w funkcji tworzenia nazw żon. Zatem szesnastowieczne *aptekarki*, *garbarki*, *impresarki*, *malarki* czy *murarki* z punktu widzenia słotwórstwa historycznego zdefiniujemy odpowiednio jako: 'żona aptekarza/garbarza/impresarza (wyraz nienotowany) /malarza/murarza'. Oczywiście kobiety te mogły pracować razem

z mężami, mogły nawet samodzielnie prowadzić warsztat po śmierci męża. Nie spowoduje to jednak tak daleko idącej zmiany systemowej, by uznać, iż kobiety, o których wiemy na pewno, że prowadziły opisaną działalność zawodową z mężem lub jako wdowy, nazywa się, wykorzystując już inną – choć homonimiczną – formację z przyrostkiem *-ka* tworzącym feminatywa nazywane tu „prostymi”.

Z drugiej strony, dokładne kwerendy źródeł historycznych wykazały, że istniały w XVI wieku takie profesje, w których kobiety mogły całkowicie samodzielnie prowadzić działalność zarobkową. Jak wyżej wspomniano, były to przede wszystkim drobny handel detaliczny oraz prace rękodzielnicze. W tym wypadku *haftarka*, *kramarka*, *tandlarka* czy *wieńczarka* to kobiety pracujące na własne konto. Definicja kategoriałna takich formacji brzmić będzie ‘kobieta wykonująca zawód’, a słowotwórcza: ‘kobieta haftarz’, ‘kobieta kramarz’ itd. Sam problem odpowiedniej interpretacji konkretnych derywatów tworzonych od nazw zawodowych mężczyzn za pomocą sufiksu *-ka* jest niezwykle złożony. Jak bowiem zinterpretujemy nazwy typu *kaczmarka* i *piwowarka*, wiedząc, że nazywane tak kobiety mogły prowadzić działalność zarobkową zarówno samodzielnie, jak i wspólnie z mężem?

Dodatkowo sprawę komplikuje jeszcze jedna kwestia, która z punktu widzenia badań historycznych i dociekań leksykograficznych, nie ma aż tak istotnego znaczenia, jakie ma dla słowotwórstwa historycznego. W źródłach spotykamy się również z zakończonymi na *-arka* nazwami kobiet, które nie uczestniczyły w wytwarzaniu konkretnych dóbr, nie były też żonami mężczyzn zajmujących się podobną produkcją zawodową, a jedynie takimi towarami handlowały. Mamy zatem użycia formacji *konwisarka*, *maślarka* czy *mączarka* w odniesieniu do ‘handlarki wyrobami konwisarskimi/masłem/mąką’. Analiza formalna tego typu rzeczowników okazuje się jeszcze trudniejsza od dwu wcześniej omówionych typów derywatów, ponieważ nawet ustalenie ścieżki motywacyjnej nastrocza sporych trudności. W odniesieniu do formacji *maślarka* i *mączarka* można by się zastanawiać, czy nie są to derywaty utworzone za pomocą sufiksu *-arka* od rzeczowników nazywających konkretne wytwory: *masło* i *mąka*. Wydaje się jednak, że i tu nie mamy jeszcze do czynienia z tym złożonym formantem, który ukształtował się w procesie perintegracji dopiero w wiekach późniejszych. Bardziej prawdopodobne bowiem jest tworzenie tego typu formacji od nazw zawodowych mężczyzn, którzy odpowiednie dobra wytwarzają. W taki schemat słowotwórczy wpisze się zatem również rzeczownik *konwisarka*. Uznając nazwę mężczyzny wytwarzającego sprzedawane przez kobiety produkty za podstawę słowotwórczą, ustalimy następujące znaczenie słowotwórcze dla tego typu feminatywów: ‘kobieta handlująca produktami wytworzonymi przez konwisarza/maślarza/mączarza (wyraz nienotowany)’.

Jak widać, problem tworzenia nazw żeńskich od męskich nazw zawodowych za pomocą przyrostka *-ka* należy do bardziej złożonych, niż można by przypuszczać. Zwodnicza kompetencja językowa użytkownika współczesnej polszczyzny nader często (acz równie często też bez należytego uzasadnienia) każe nam widzieć w historycznych poświadczeniach rzeczowników na *-arka* wyrazy nazywające kobiety wykonujące konkretne prace zawodowe. W rzeczywistości przyrostek *-ka* pełnił tę funkcję stosunkowo rzadko, w większości wypadków tworzył natomiast nazwy żon. Odpowiednią interpretację tych historycznych formacji utrudnia przede wszystkim fakt wycofania się z polszczyzny ogólnej przyrostka *-ka* tworzącego nazwy odmężowskie. W odniesieniu do współfunkcyjnego przyrostka *-owa* opisy leksykograficzne są bardziej jednolite, uznając zwykle utworzone za jego pomocą rzeczowniki za nazwy żon. Jednak i ten formant również mógł tworzyć nazwy kobiet wykonujących czynności zawodowe, np. *myśliwcowca* 'kobieta zajmująca się łowami, łowczyni', jak w wypadku używanej do dziś formacji *krawcowca* lub *szefowa* (Grzegorzczkova 1981: 53). Jeśli dodatkowo poświęcimy czas na drobiazgową kwerendę źródeł historycznych, okaże się, że kobiety nazywane formacjami utworzonymi za pomocą formantu *-owa*, w podobnym zakresie co te, do których odnosiły się rzeczowniki z przyrostkiem *-ka*, pomagały mężom w ich pracy zarobkowej lub prowadziły warsztaty po ich śmierci. Weźmy za przykład rzeczownik *drukarzowa*, który SPXVI objaśnia jako 'żona drukarza'. W słowniku zarejestrowano tylko jedno użycie wyrazu: „Testamentum Dorotheae Danielowae **drukarzowae** [...] Honesta Dorothea, Danielis drukarz coniunx divortiatā” (CraImpres 1568 nr 609). Dokładniejszy przegląd nieliterackich źródeł oraz opracowań historycznych doprowadzi nas do informacji, iż wspomniana w powyższym cytacie Dorota była żoną pomniejszego drukarza, Daniela z Łęczycy¹⁷, z którym rozwiodła się, gdy mieszkali w Nieświeżu. Z jej testamentu, którego fragment zacytowano powyżej, dowiadujemy się również, że pińczowski warsztat drukarski kupiła za własne pieniądze i przekazała go – wraz z pozostałym majątkiem – swojej ciotce, Halszce.

Przy wyborze materiału do niniejszego artykułu zastosowano kryterium formalne, ograniczając się do opisu feminatywów utworzonych od męskich nazw zawodowych na *-arz* za pomocą przyrostka *-ka*. Przygotowywany podobny przegląd formacji utworzonych także za pomocą innych formantów współfunkcyjnych, również od podstaw mających inną budowę słotwórczą, wniesie do tematu nowe i zapewne ciekawe informacje.

¹⁷ Drukarski innowierca, Daniel z Łęczycy, początkowo działał w Pińczowie, następnie w Nieświeżu kierował oficyną Kawieczyńskich, potem przeniósł się do Zasławia, następnie Łoska i w końcu osiadł na stałe w Wilnie, gdzie pod koniec życia miał własny warsztat publikujący głównie dzieła katolickie. Nie ma żadnych wzmianek, by drukarski działał również na terenie Krakowa, gdzie zamieszkała po rozwodzie (i aż do śmierci) Dorota drukarska (EWK; Szejwikowska 1961: 100; CraImpres 85).

Wykaz skrótów

- ActRector I – Wisłocki W. (edit.), 1893–1897, *Acta rectoralia Almae Universitatis studii Cracoviensis inde ab anno MCCCCLXIX*, t. 1, z. 1–4, Cracoviae: Sumpt. Academiae Litterarum Cracoviensis.
- ActRector II – Estreicher S. (edit.), 1909, *Acta rectoralia Almae Universitatis studii Cracoviensis*, t. 2, Cracoviae: Sumpt. Academiae Litterarum Cracoviensis.
- AktaSynod I – Sipayło M. (oprac.), 1966, *Akta synodów różnowierczych w Polsce*, t. 1, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- BielRozm – Bielski M., 1587, *Rozmowa nowych proroków, dwu baranów o jednej głowie, starych obywatelów krakowskich o przemienności niniejszego wieku*, Kraków: J. Siebeneicher.
- BielSat – Bielski M., [1567, *Satyry*, Kraków: M. Siebeneicher].
- BierEz – Biernat z Lublina, 1578, *Żywot Ezopa* [...], Kraków: S. Szarffenberger.
- Cn – Knapski G., 1643–1644, *Thesaurus Polonolatinograecus seu Promptuarium linguae Latinae et Graecae* [...], Kraków: F. Cezary, [wyd. 2].
- CracArtific 1501–1550 – Ptaśnik J., Friedberg M., Pagaczewski J. (oprac.), 1936–1948, *Cracovia artificum: 1501–1550*, z. 1–3, w: „Źródła do historii sztuki i cywilizacji w Polsce”, t. 5, Kraków: Nakł. Polskiej Akademii Umiejętności.
- CracArtific 1551–1552 – Pańków S., Wojas Z. (oprac.), 1966, *Cracovia artificum: 1551–1560*, z. 1: 1551–1552, Wrocław-Warszawa-Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- CracImpres – Ptaśnik J. (oprac.), 1922, *Cracovia impressorum XV et XVI saeculorum*, Lwów: Sumptibus Instituti Ossoliniani, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, [*Monumenta Poloniae typographica XV et XVI saeculorum*, t. 1].
- EWK – Binkermajer A. et al. (red.), 1971, *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław-Warszawa-Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- GHJP – Klemensiewicz Z., Lehr-Spławiński T., Urbańczyk S., 1955, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- GWJP – Grzegorzczkowska R., Puzynina J., 1984, *Słowotwórstwo*, w: R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, t. 2: *Morfologia*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 307–407.
- InwMieszcz – Nawrocki S., Wisłocki J. (oprac.), 1961, *Inwentarze mieszczańskie z lat 1528–1635 z ksiąg miejskich Poznania*, Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- KrowObr – Krowicki M., 1560, *Obrona nauki prawdziwej i wiary starodawnej krześcijańskiej* [...], Pińczów: Daniel z Łęczycy.
- SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1–38, 1966–2020, red. M.R. Mayenowa, F. Peplowski, K. Mrowcewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków: Zakład Naukowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo PAN (t. 23–34), Warszawa: Wydawnictwo IBL (t. 35–38) (oraz materiały z kartoteki Pracowni Słownika polszczyzny XVI wieku w Toruniu).

- SStp – *Słownik staropolski*, t. 1–11, 1953–2002, red. S. Urbańczyk, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- UrządowHerb – Marcin z Urzędowa, 1595, *Herbarz polski*, Kraków: Druk. Łazarzowa.
- Volck – Volckmar M., 1596, *Dictionarium trilingue tripartitum ad discendam linguam Latinam, Polonicam et Germanicam accomodatam*, Gdańsk: I. Rhodus.
- WypWaw – Przybyszewski B. (oprac.), 1965–2008, *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu z archiwaliów kapitulnych i kurialnych krakowskich 1501–1550*, w: O. Łaszczynska, A. Franaszek (red.), „Źródła do Dziejów Wawelu”, t. 4–5 i 11–12, Kraków: Nakł. Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Literatura

- Bochnak A., 1960, *Mecenat Zygmunta Starego w zakresie rzemiosła artystycznego*, w: J. Szablowski (red.), „*Studia do Dziejów Wawelu*”, t. 2, Kraków: Ministerstwo Kultury i Sztuki. Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków.
- Bogucka M., 1998, *Białogłowa w dawnej Polsce: Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa: Wydawnictwo TRIO.
- Clark A., 1919, *Working Life of Women in the Seventeenth Century*, London: George Routledge and Sons, Ltd.
- Dembska K., 2012, *Tendencje rozwojowe polskich i rosyjskich nazw zawodowych kobiet na tle języka czeskiego*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Gala S., 2002, *O potrzebie badań słowotwórstwa gwarowego*, w: S. Gala (red.), *Dialektologia jako dziedzina językoznawstwa i przedmiot dydaktyki: Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Karolowi Dejniewi*, Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe, s. 147–154.
- Grabias S., 1981, *O ekspresywności języka: Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.
- Grzegorzczkowska R., 1981, *Zarys słowotwórstwa polskiego: Słowotwórstwo opisowe*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Grzegorzczkowska R., Puzynina J., 1979, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego: Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Karaś M., 2017a, *Formanty lingwistyczne i onomastyczne*, w: M. Karaś, *Ze studiów leksykologicznych i onomastycznych*, wybór i oprac. J. Reichan, M. Rak, Kraków: Księgarnia Akademicka, s. 147–154, [przedruk wyd. z 1977].
- Karaś M., 2017b, *O gwarowych formantach onomastycznych*, w: M. Karaś, *Ze studiów leksykologicznych i onomastycznych*, wybór i oprac. J. Reichan, M. Rak, Kraków: Księgarnia Akademicka, s. 155–163, [przedruk wyd. z 1968].
- Karpiński A., 1990, *Przekupki, kramarki, straganiarki. Zakres feminizacji drobnego handlu w miastach polskich w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*” 38, nr 1–2, s. 81–91.

- Karpiński A., 1995, *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa: Instytut Historii PAN.
- Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska J., 2005, *Lingwistyka ptci: Ona i on w języku polskim*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- King M.L., 1991, *Women of the Renaissance*, Chicago-London: The University of Chicago Press, [Women in Culture and Society Series].
- Kleszczowa K. (red.), 1996, *Słototwórstwo języka doby staropolskiej: Przegląd formacji rzeczownikowych*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kreja B., 1964, *Słototwórstwo nazw żeńskich we współczesnym języku polskim*, „Język Polski” 44, z. 3, s. 129-140.
- Kuklo C., 1998, *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej: Studium demograficzno-społeczne*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Łoś J., 1925, *Gramatyka polska*, cz. II: *Słototwórstwo*, Lwów-Warszawa-Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Małocha-Krupa A., 2018, *Feminatywum w uwikłaniach językowo-kulturowych*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Marciniak-Firadza R., 2013, *Nazwy osobowych wykonawców czynności w gwarach małopolsko-mazowieckiego pogranicza językowego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Peplowski F., 1974, *Odczasownikowe nazwy wykonawców czynności w polszczyźnie XVI wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Przybylska R., 2008, *Nowe nazwy zawodów*, w: Z. Cygal-Krupa (red.), *Współczesna polszczyzna: Stan, perspektywy, zagrożenia*, Tarnów-Kraków: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Tarnowie – Księgarnia Akademicka, s. 71-79.
- Przybyszewski B., 1985, *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu: Artyści i rzemieślnicy krakowscy w latach 1526-1535*, w: A. Franaszek (red.), „Źródła do Dziejów Wawelu”, t. 11, cz. 4, Kraków: Nakł. Ministerstwa Kultury i Sztuki.
- Sierociuk J., 1995, *W sprawie kategoryzacji semantycznej gwarowych derywatów rzeczownikowych*, w: M. Białoskórska, A. Belchnerowska (red.), *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 2: *Materiały III Kolokwium Językoznawczego, Skrzyżki 13-16 września 1993*, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, s. 53-61.
- Simonton D., 2003, *A History of European Women's Work: 1700 to the Present*, London-New York: Routledge.
- Szwejkowska H., 1961, *Książka drukowana XV-XVIII w.: Zarys historyczny*, Wrocław-Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Wawrzykowska-Wierciochowa D., 1963, *Od prządki do astronautki: Z dziejów kobiety polskiej, jej pracy i osiągnięć*, Warszawa: Wydawnictwo Związkowe CRZZ.

Woźniak E., 2014, *Język a emancypacja, feminizm, gender*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 60, s. 295–312.



© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)
Received: 16.04.2021. Accepted: 23.05.2021.

Jolanta Szpyra-Kozłowska
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
 <https://orcid.org/0000-0002-7079-4411>

**Rektorka, dziekana, kanclerka. Męskie i żeńskie nazwy kobiet
zatrudnionych na stanowiskach uniwersyteckich w świetle
badania ankietowego**

Streszczenie. Celem artykułu jest zbadanie preferencji nauczycielek akademickich dotyczących stosowania przez nie żeńskich i męskich nazw uniwersyteckich funkcji, stanowisk i stopni naukowych. Dane pozyskano w badaniu ankietowym, przeprowadzonym pod koniec 2020 roku z udziałem 228 pań z 15 polskich uczelni. Respondentki deklarują dwukrotnie częstsze stosowanie nazw męskich niż żeńskich, zwłaszcza w języku oficjalnym, częściej używają feminatywów utrwalonych już w języku niż neologizmów oraz chętniej akceptują nowe nazwy z przyrostkiem *-ka* niż rzeczowniki utworzone paradygmatycznie. Najwięcej form męskich stosują respondentki w stopniu magistra oraz z tytułem profesora, a najmniej w stopniu doktora i doktora habilitowanego. Im krótszy staż pracy ankietowanych na uczelni, tym większy udział feminatywów w ich odpowiedziach, i odwrotnie – wraz z dłuższym okresem zatrudnienia uczestniczek maleje używanie przez nie nazw żeńskich i wzrasta męskich.

Słowa kluczowe: nazwy żeńskie, nowe feminatywy, określenia kobiet zatrudnionych na uczelni

Rektorka, dziekana, kanclerka. *Masculine and feminine terms for women employed at universities in the light of a questionnaire study*

Summary. The goal of the paper is to examine the use of feminine and masculine names of functions, positions and scholarly degrees by female teachers employed at universities. The data were obtained in a questionnaire study carried out towards the end of 2020 and administered to 228 women from 15 Polish universities. The respondents declare a more frequent use of masculine than feminine forms, in formal language in particular, employ more often already existing feminatives than new derivatives and accept more willingly new nouns with the *-ka* suffix than those derived through a change in the inflectional paradigm. Masculine forms are used predominantly by the respondents with the Master's degree and full professors, less frequently by those with the doctoral

and postdoctoral degrees. The shorter the period of the participants' employment at the university, the more feminine terms they use. The reverse also holds true – the longer period of employment means a decrease in the use of feminines and an increase of masculine forms.

Keywords: female nouns, new feminines, terms for women in academia

1. Wprowadzenie

Po kilkudziesięcioletniej przerwie, od 1989 roku, po wprowadzeniu zmian ustrojowo-społecznych, odnotowujemy wzmożone zainteresowanie tworzeniem i używaniem nowych feminatywów, takich jak *ministra*, *prezydentka* czy *premierka*. Świadczą o tym liczne publikacje naukowe, prasowe i internetowe poświęcone omawianemu zagadnieniu. Do pierwszej kategorii należą przede wszystkim monografie z zakresu lingwistyki płci (np. Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005; Łaziński 2006; Nowosad-Bakalarczyk 2009; Szpyra-Kozłowska 2021) oraz trzy obszernie studia dotyczące tylko feminatywów, tj. *Słownik nazw żeńskich polszczyzny* pod redakcją Agnieszki Małochy-Krupy (Małocha-Krupa 2015), książka autorska A. Małochy-Krupy pt. *Feminatywum w uwikłaniach językowo-kulturowych* (Małocha-Krupa 2018), będąca najbardziej szczegółowym opisem historii polskich nazw żeńskich od połowy XIX wieku do współczesności, a także praca Patrycji Krysiak (Krysiak 2020), stanowiąca analizę leksykograficzną polskich i francuskich feminatywów¹. Liczne artykuły na ten temat opublikowane zostały także w czasopismach językoznawczych i tomach wieloautorskich, z których wymieniam zaledwie kilka z ostatnich 10 lat (np. Kita 2013; Woźniak 2014; 2020; Grochowska, Wierzbicka 2015; Piotrowicz, Witaszek-Samborska 2015; Kielkiewicz-Janowiak 2019; Szpyra-Kozłowska 2019²). Ponadto przez media przetaczają się gorące dyskusje dotyczące *ministrow*, *gościni* czy *powstanki*, które – ze względu na bardzo wysoki poziom emocjonalności charakteryzujący większość wypowiedzi i nieprzejednane stanowiska dyskutantów – zyskały miano wojny o „żeńskie końcówki”⁴. Symbolem tak dużego zainteresowania nazwami żeńskimi jest fakt, że w 2019 roku *feminatyw*, wyraz znany wcześniej tylko językoznawcom, znalazł się wśród trzech (obok *klimatu* i *LGBT*) Słów Roku 2019⁵.

¹ Wiele cennych informacji o nazwach żeńskich tworzonych i używanych w okresie dwudziestolecia międzywojennego zawiera jeden z rozdziałów monografii Ewy Woźniak (Woźniak 2020).

² Pomijam tu bardzo liczne teksty prasowe i internetowe oraz wywiady telewizyjne i radiowe z językoznawcami i językoznawczyniami poświęcone tej tematyce.

³ Wiele publikacji o feminatywach pojawiło się także w pracach feministycznych.

⁴ Najważniejsze aspekty tego sporu przedstawiam w książce (Szpyra-Kozłowska 2021).

⁵ Według Instytutu Języka Polskiego UW i Fundacji Języka Polskiego.

Dyskusjom i sporom teoretycznym wokół nowych feminatywów⁶ towarzyszą aktywne próby ich tworzenia i stosowania, zwłaszcza w środowiskach feministycznych oraz sympatyzujących z nimi publikacjach prasowych i internetowych. Z „Gazety Wyborczej” (Rokosza 2020) pochodzi na przykład następujący cytat:

Nobel z chemii przyznany. Uonorowano dwie **naukowczynie**

Królewska Szwedzka Akademia Nauk Nagrodą Nobla w dziedzinie chemii wyróżniła w tym roku francuską **mikrobiolożkę, genetyczkę i biochemiczkę** Emmanuelle Charpentier, **sze-fową** Instytutu Maxa Plancka w Berlinie oraz Jennifer A. Doudne, **biochemiczkę i biolożkę molekularną** z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley – za opracowanie metody edycji genomów CRISPR/Cas9 [wyróżn. – J.Sz.-K.],

w którym zostały użyte nowe nazwy: *naukowczyni, mikrobiolożka, biolożka molekularna, genetyczka i biochemiczka*, jak i jedna nieco starsza, tj. *sze-fowa*. W innym artykule (Giersz 2020) pojawiają się feminatywy związane z funkcjami publicznymi: *senatorka, prokurator generalna i wiceprezydentka*:

Harris oklaskują przede wszystkim kobiety. Nie tylko dlatego, że – jak mówią internauci – zmasakrowała Pence’a, ale dlatego, że pokazała, że nawet amerykańska **senatorka**, była **prokurator generalna** i kandydatka na **wiceprezydentkę** ma styczność z problemem, który większości kobietom jest bardzo dobrze znany [wyróżn. – J.Sz.-K.].

Także stopnie naukowe, funkcje akademickie i specjalności naukowe doczekały się form żeńskich stosowanych w niektórych publikacjach, jak w poniższym fragmencie (Urbaniak 2020):

Prof. dr hab. Bogumiła Kaniewska. **Polonistka, literaturoznawczyni, tłumaczka, profesorka** nauk humanistycznych. Była **dziekanem** Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, **pro-rektorką** ds. studenckich, a od 1 września tego będzie **rektorką** Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, wybraną także niedawno na **przewodniczącą** Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich. Jest **autorką** kilku książek i przekładów, **członkinią** jury Poznańskiej Nagrody Literackiej [wyróżn. – J.Sz.-K.].

Bohaterka tej notki biograficznej jest określana za pomocą już utrwalonych feminatywów, takich jak *polonistka, literaturoznawczyni, tłumaczka, przewodnicząca, autorka, członkini*, jak też nowszych form *prorektorka, rektorka* oraz *profesorka* (w odniesieniu do kobiety z tytułem profesora)⁷.

Należy również wspomnieć o tym, że żeńskie nazwy związane ze stanowiskami i funkcjami uniwersyteckimi zaczynają powoli pojawiać się także w języku urzędowym. Na przykład Senat Uniwersytetu Adama Mickiewicza dopuścił ich stosowanie w oficjalnych dokumentach uczelni⁸, a w statucie szczecińskiej Akademii Sztuki znalazły się określenia: *rektorka, rektora, pro-rektorka, prorektora, dyrektorka szkoły doktorskiej i kierowniczką katedry*. Ponadto

⁶ Jak dowodzi A. Małocha-Krupa (Małocha-Krupa 2018), wiele nazw żeńskich nie jest wcale nowych, np. *doktorka, profesorka, docentka* były używane przed wojną.

⁷ W tym nagromadzeniu nazw żeńskich uderza brak konsekwencji, tj. użycie rzeczownika męskiego *dziekan*, w miejsce którego proponuje się feminatywy *dziekana* lub *dziekanka*.

⁸ Jednakże statut uczelni jest zredagowany w rodzaju męskim.

występują w nim łączone nazwy męskoosobowe i żeńskoosobowe: *pracownicy i pracownice, studenci i studentki, doktoranci i doktorantki, absolwenci i absolwentki*⁹.

Jednakże pojawienie się wielu nowych nazw żeńskich w dyskursie medialnym czy niektórych dokumentach nie jest tożsame z ich powszechnym użyciem, a zwłaszcza z ich akceptacją przez kobiety określane za pomocą feminatywów, co wiąże się z kwestią nadal większego prestiżu przypisywanemu formom męskim. Niniejszy artykuł stawia sobie za cel zbadanie pewnego wycinka tego zagadnienia, a mianowicie preferencji w stosowaniu starszych i nowszych, męskich i żeńskich nazw stanowisk, tytułów i funkcji sprawowanych przez kobiety na wyższych uczelniach przez panie pracujące na etatach naukowo-dydaktycznych i dydaktycznych. O ile mi wiadomo, jest to pierwsze studium tego typu.

2. Badanie ankietowe

O wypełnienie ankiety zawierającej 40 różnych określeń kobiet zatrudnionych na uczelni, takich jak *rektor/rektorka/rektora, kanclerz/kanclerka czy naukowiec/naukowiec*, poprosiłam panie z kilku ośrodków akademickich w Polsce.

Realizacji ogólnego celu, którym jest zbadanie preferencji ankietowanych w stosowaniu przez nie form męskich i żeńskich, ma służyć próba odpowiedzi na poniższe bardziej szczegółowe pytania¹⁰:

- 1) Czy respondentki częściej deklarują stosowanie nazw męskich, czy żeńskich? Czy i w jakim stopniu zależy to od danego określenia?
- 2) Czy na wybór feminatywów wpływa ich przynależność do grupy rzeczowników utrwalonych już w języku (np. *promotorka, recenzentka*) lub nowszych form (np. *kanclerka, dziekana/dziekanka*)?
- 3) Jakie są preferencje uczestniczek dotyczące wyboru spośród alternatywnych żeńskich nazw, np. *rektora czy rektorka, profesora czy profesorka*?
- 4) Czy decyzje ankietowanych zależą od rodzaju używanego przez nie rejestru języka (potoczny i oficjalny)?
- 5) Czy istnieje związek między odpowiedziami respondentek a ich stopniem/tytułem naukowym oraz długością stażu pracy na uczelni?

⁹ Znacznie większą zmianę wprowadził Uniwersytet Lipski, w którym wszystkie funkcje i zawody mają formę żeńską, również te, odnoszące się do mężczyzn (Rytel-Schwartz 2015).

¹⁰ Interesujące byłoby także zbadanie, czy istnieją istotne różnice w stosowaniu nazw żeńskich i męskich w zależności od uczelni. Jednakże wobec znacznych dysproporcji w liczbie uczestniczek z poszczególnych ośrodków akademickich zrezygnowałam z uwzględnienia tej kwestii. W przypadku funkcji kierowniczych innym ważnym i niebadanym tutaj czynnikiem, mogącym mieć wpływ na wybory leksykalne ankietowanych, jest liczba pełniących je kobiet w danej uczelni, czyli praktyczna możliwość używania feminatywów.

2.1. Uczestniczki badania

W badaniu, przeprowadzonym elektronicznie w październiku i listopadzie 2020 roku, wzięło udział 228 pań z 15 uczelni¹¹: Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej – 61, Uniwersytetu Wrocławskiego – 22, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – 19, Uniwersytetu Śląskiego – 18, Uniwersytetu Łódzkiego – 16, Uniwersytetu Warszawskiego – 15, Uniwersytetu w Białymstoku – 14, Uniwersytetu Rzeszowskiego – 13, Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie – 11, Uniwersytetu Jagiellońskiego – 9, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika – 8, Uniwersytetu Szczecińskiego – 3, Uniwersytetu Opolskiego – 3, Uniwersytetu Jana Kochanowskiego – 1, Politechniki Wrocławskiej – 1.

121 uczestniczek posiada stopień magistra lub doktora, 84 doktora habilitowanego, a 20 tytuł profesora. Długość stażu pracy na uczelni w wypadku 48 respondentek jest krótsza niż 10 lat, dla 67 wynosi 10–19 lat, dla 71: 20–29 lat, dla 24: 30–39 lat, zaś 18 uczestniczek pracuje powyżej 40 lat.

Ankietowane reprezentują następujące dyscypliny naukowe: językoznawstwo, literaturoznawstwo, ekonomię i finanse, historię, kulturoznawstwo, pedagogikę, media i komunikację społeczną, nauki o kulturze i religii, nauki o Ziemi, nauki o zarządzaniu i jakości oraz inżynierię mechaniczną. Najwięcej respondentek zajmuje się dyscyplinami humanistycznymi, zwłaszcza językoznawstwem i literaturoznawstwem.

Jak wynika z powyższych danych, z jednej strony nie można uznać uczestniczek badania za w pełni reprezentatywną grupę pań nauczających na wyższych uczelniach, ponieważ nie ma wśród nich przedstawicielek wielu dyscyplin naukowych. Z drugiej jednak strony przeprowadzone badanie nie wskazuje na istotne różnice zależne od tego czynnika, czego dowodzą podobne odpowiedzi udzielone przez humanistki i ekonomistki. Można zatem wnioskować, że wyniki kwestionariusza w sposób wiarygodny ukazują najważniejsze tendencje w stosowaniu badanych nazw przez polskie akademiczki pod koniec 2020 roku.

Warto podkreślić, że respondentki wykazały żywe zainteresowanie badaniem, co wyraziły, dopisując liczne komentarze w samych ankietach, jak i w wielu mejlach, które otrzymałam. Kwestionariusz krytykowano za brak niektórych nazw, proponowano dodatkowe opcje odpowiedzi i inne konteksty

¹¹ Bardzo dziękuję wszystkim paniom, które chciały wypełnić ankietę. Szczególne podziękowania za pomoc w dystrybucji kwestionariusza składam Państwu (pomijam stopnie i tytuły): Ewie Woźniak, Agnieszce Malosze-Krupie, Elżbiecie Mańczak-Wohlfeld, Alicji Witalisz, Henrykowi Dudzie, Elżbiecie Rokosz, Katarzynie Dziubalskiej-Kołączyk, Agnieszce Kielkiewicz-Janowiak, Eugeniuszowi Cyranowi, Agnieszce Karolczuk, Arkadiuszowi Rojczykowi, Ryszardowi Wolnemu, Markowi Łazińskiemu, Ewie Głazewskiej, Katarzynie Wójtowicz, Katarzynie Puzio, Monice Chudy i Mai Frąckiewicz.

występowania podanych wyrazów¹². W wyrażanych opiniach uderzająca była ich znaczna polaryzacja, od pełnej akceptacji i entuzjastycznej pochwały stosowania feminatywów do ich ostrej krytyki i zdecydowanego odrzucenia. Takie reakcje dowodzą niezbicie tego, że kwestia używania nazw żeńskich w nomenklaturze akademickiej jest kontrowersyjna i wzbudza wiele skrajnych emocji i reakcji.

2.2. Konstrukcja ankiety

Anonimowa ankieta składała się z 18 pytań o charakterze zamkniętym. W każdym punkcie polecenie było jednakowe – respondentki proszone były o dokonanie wyboru spośród podanych odpowiedzi, przy czym można było wpisać więcej niż jedną opcję. Uczestniczki miały również zaznaczyć, którą/które z podanych form użyłyby w języku potocznym i oficjalnym.

Łącznie w ankiecie wykorzystano 40 różnych określeń kobiet, każde w dwóch rejestrach stylistycznych. Oznacza to, że jedna respondentka miała za zadanie udzielić przynajmniej 80 odpowiedzi lub więcej, gdyby wybrała kilka możliwości¹³.

Na końcu ankiety umieszczono metryczkę, w której prosiłam uczestniczki o podanie swojego stopnia lub tytułu, dyscypliny naukowej, nazwy uczelni i liczby lat pracy w szkolnictwie wyższym. Cały kwestionariusz zamieszczam na końcu artykułu.

Wśród wykorzystanych w ankiecie określeń kobiet znalazły się pełnione funkcje i stanowiska: *rektor/rektora/rektorka, dziekan/dziekana/dziekanka, dyrektor Instytutu / dyrektorka Instytutu, kierownik Katedry / kierowniczka Katedry, kanclerz/kanclerka, kwestor/kwestorka, adiunkt/adiunktka, senator/senatorka, stopnie i tytuły naukowe: profesor/profesorą/profesorka, doktor habilitowana / doktor habilitowany, doktor/doktorka oraz inne funkcje: promotor/promotorka, egzaminator/egzaminatorka, recenzent/recenzentka, członek komisji / członkini komisji, przedstawiciel Katedry / przedstawicielka Katedry, jak również ogólne określenia kobiet zajmujących się pracą naukową, tj. *naukowiec/naukowczyni*, i dydaktyczną, tj. *nauczyciel akademicki / nauczycielka akademicka*.*

Wszystkie nazwy zostały umieszczone w kontekstach wskazujących na to, że chodzi tu o kobiety. Wykładnikami żeńskości były użyte nazwiska (*Wiśniewska, Kowalska, Rolska*), nacechowane rodzajowo formy czasowników (*napisała, twierdziła, wyszła, została*) lub przymiotników (*obecna, była, mianowana*).

¹² Należy wyjaśnić, że zbyt długie i szczegółowe ankiety są nużące i czasochłonne dla wypełniających je osób, które po przekroczeniu pewnego progu tracą cierpliwość i zainteresowanie badaniem, co często skutkuje niedbałością i pośpiechem w udzielaniu odpowiedzi. Z tych względów długość kwestionariusza musiała być ograniczona.

¹³ W kilku wypadkach nie udzielono żadnych odpowiedzi, co wskazuje na trudność niektórych zadań dla części uczestniczek.

Istotną kwestią był także kontekst semantyczno-gramatyczny oraz status referencjalny wykorzystanych nazw osobowych. Żadna z nich nie została użyta w tytularnej formie adresatywnej, ponieważ w odniesieniu do kobiet powszechnie stosowane jest wyrażenie *pani* w połączeniu z rzeczownikiem rodzaju męskiego, np. *pani dziekan, pani dyrektor, pani kanclerz* (Łaziński 2009). To oznacza, że w tym wypadku wybór formy jest w znacznym stopniu z góry przesądzony.

W części zadań wystąpiło referencjalne (przedmiotowe) użycie rzeczowników wobec określonych, wymienionych z nazwiska osób, np. *dyrektor Instytutu Kowalska / dyrektorka Instytutu Kowalska jest na urlopie*. W innych nazwy kobiet miały charakter predykatywny, np. *byłam egzaminatorem/egzaminatorką*¹⁴. Wybór tych dwóch typów kontekstów wynikał z faktu, że w obu mogą pojawić się formy męskie lub żeńskie. Jak stwierdza Marek Łaziński: „W odniesieniu szczegółowym określonym lub nieokreślonym ważna jest intencja nadawcy podkreślenia, ukrycia lub neutralizacji informacji o płci” (Łaziński 2009: 263). W funkcji predykatywnej rzeczownik odnoszący się do kobiet użyty w orzeczniku może być rodzaju męskiego lub żeńskiego, np. *Marysia jest lekarzem/lekarką*. Zatem w obu wypadkach, według obecnych norm polszczyzny, istnieje możliwość wyboru formy feminatywum lub maskulinum, co pozwala na zbadanie preferencji respondentek w badanej kwestii. Innymi słowy, nazwy wykorzystane w ankiecie zostały umieszczone w kontekstach, w których wybór zależy przede wszystkim od opinii uczestniczek na ten temat i ich otwartości na nowe formy żeńskie.

2.3. Wyniki

W tej części prezentuję i omawiam uzyskane wyniki, zaczynając od danych dotyczących wszystkich użytych w badaniu nazw, a następnie analizując te z nich, które pozwalają na udzielenie odpowiedzi na postawione na wstępie pytania.

Wyniki dla poszczególnych nazw użytych w badaniu

Poniżej przedstawiam wyniki¹⁵ dotyczące poszczególnych nazw w kolejności, w jakiej pojawiły się w ankiecie. Dane procentowe uwzględniają tylko pierwsze miejsce po przecinku¹⁶. Należy podkreślić, że zastosowanie kwestionariusza jako metody badawczej oznacza, że odpowiedzi respondentek miały charakter deklaracyjny, który może, ale nie musi, odbiegać od rzeczywistego stosowania przez nie form wykorzystanych w ankiecie¹⁷.

¹⁴ O referencji rzeczowników obszernie pisze M. Łaziński (Łaziński 2006).

¹⁵ By uprościć artykuł i zwiększyć jego przystępność, zrezygnowałam ze skomplikowanej aparatury obliczeń statystycznych, podając tylko dane procentowe.

¹⁶ Ze względu na zastosowane zaokrąglenia suma wszystkich odpowiedzi nie zawsze wynosi dokładnie 100%.

¹⁷ Skróty oznaczają: j.p. – język potoczny, j.o. – język oficjalny.

rektor/rektora/rektorka

W języku potocznym użycie wyłącznie nazwy *rektor* (plus nazwisko) deklaruje 62,8% ankietowanych, a liczba ta wzrasta do 85,3% w języku oficjalnym. Zwolenniczki pozostałych form stanowią zatem mniejszość, z wyraźną preferencją dla *rektorki* (25,6% w j.p. i 6,6% w j.o.) niż *rektory* (1,3% – j.p. i 2,6% – j.o.). Odpowiednio 8,3% (j.p.) i 7,5% (j.o.) pań wybrało obie opcje: męską i żeńską¹⁸.

dziekan/dziekana/dziekanka

Podobnie jak w poprzednim wypadku większość ankietowanych deklaruje stosowanie tradycyjnej formy męskiej *dziekan* (plus nazwisko) – 73,8% w j.p. i 86% w j.o. Niewiele uczestniczek opowiedziało się za *dziekaną* (3,5% – j.p., 4,4% – j.o.), a nieco więcej za *dziekanką* (14% – j.p., 3% – j.o.). Odpowiednio 5,3% (j.p.) i 6,1% (j.o.) twierdzi, że używa określenia *dziekan* wymiennie z podanymi nazwami żeńskimi.

profesor/profesora/profesorka

W tej kategorii prym wiedzie *profesor* (plus nazwisko) – 69,1% w j.p. i 88,5% w j.o. *Profesorkę* wybrało 17,6% (j.p.) i 3,5% (j.o.), a *profesorę* 3% (j.p.) i 2,6% (j.o.). Wśród ankietowanych 9,3% (j.p.) i 5,2% (j.o.) używa wymiennie zarówno męskiej formy, jak i jednego z żeńskich określeń.

doktor/doktora/doktorka

Nazwę *doktor* wybrało 84% (j.p.) i 91% (j.o.) respondentek, *doktorkę* 7% (j.p.) i 3% (j.o.), *doktorę* zaś 2,2% (j.p.) i 2,2% (j.o.). Za stosowaniem obu nazw, męskiej i żeńskiej, opowiedziało się 5,7% (j.p.) i 2,8% (j.o.) badanych.

W pozostałych punktach ankiety do wyboru były dwie odpowiedzi.

doktor habilitowany / doktor habilitowana

Pierwszą opcję preferuje 45,8% (j.p.) i 49,7% (j.o.) ankietowanych, drugą 41,4% (j.p.) i 39,2% (j.o.). Obie możliwości dopuszcza 12,7% (j.p.) i 11% (j.o.) respondentek.

dyrektor Instytutu / dyrektorka Instytutu

Formę męską wybrało 42,7% (j.p.) i 77,5% (j.o.) uczestniczek, drugą 44% (j.p.) i 14,5% (j.o.), a obie 32% (j.p.) i 18% (j.o.).

¹⁸ Respondentka z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu stwierdziła w komentarzu, że stosuje nazwy żeńskie w swojej macierzystej uczelni, gdzie ich użycie jest oficjalnie wspierane, nazwy męskie zaś w miejscach, gdzie są one częściej stosowane.

kierownik Katedry / kierowniczką Katedry

Na wyrażenie *kierownik Katedry* zagłosowało 41,7% (j.p.) i 77,5% (j.o.), na *kierowniczkę Katedry* 44% (j.p.) i 15% (j.o.), na obie formy 14% (j.p.) i 8% (j.o.).

kanclerz/kanclerka

85,4% (j.p.) i 90,7% (j.o.) pań deklaruje stosowanie nazwy *kanclerz*, 10,5% (j.p.) i 5,7% określenia *kanclerka*, a 4% (j.p. i j.o.) jednej i drugiej.

senator/senatorka

Zwolenniczkami użycia nazwy *senator* było 60% (j.p.) i 73% (j.o.) respondentek, *senatorki* 30% (j.p.) i 14,7% (j.o.), a obu 10% (j.p.) i 8,3% (j.o.).

nauczyciel akademicki / nauczycielka akademicka

Na rzecz *nauczyciela akademickiego* oddano 37,6% (j.p.) i 57% (j.o.) głosów, *nauczycielki akademickiej* 55% (j.p.) i 37,2% (j.o.). Obie opcje zaakceptowało 7% (j.p.) i 5,8% badanych.

adiunkt/adiunktka

Nazwa *adiunkt* została wybrana przez 83,5% (j.p.) i 86,2% (j.o.) pań, *adiunktka* przez 12,8% (j.p.) i 10% (j.o.), a obu odpowiedzi udzieliło 3,5% (j.p. i j.o.).

kwestor/kwestorka

Należy odnotować znaczną przewagę procentową formy *kwestor* (53,7% - j.p. i 82,3% - j.o.) nad *kwestorką* (35,2% - j.p., 11,4% - j.o.). Obie formy używane są przez 11% (j.p.) i 6,2% (j.o.) uczestniczek.

naukowiec/naukowczyni

Mianem *naukowca* określa się 76,4% (j.p.) i 79,5% (j.o.) ankietowanych, *naukowczyni* 18,2% (j.p.) i 16% (j.o.), zaś obie formy stosuje 5,3% (j.p.) i 4,4% (j.o.).

egzaminator/egzaminatorka

Kobieta na uczelni, która egzaminuje to - zdaniem 28,2% (j.p.) i 48,4% (j.o.) respondentek - *egzaminator*, a w opinii 56,8% (j.p.) i 38,7% (j.o.) *egzaminatorka*. Obu określeń używa 15% (j.p.) i 12,7% (j.o.).

promotor doktoratu / promotorka doktoratu

23,8% (j.p.) i 51,3% (j.o.) respondentek to zwolenniczki wyrażenia *promotor doktoratu*, 61% (j.p.) i 36% (j.o.) preferuje *promotorkę doktoratu*, a 15,3% (j.o.) i 12,7% (j.o.) akceptuje obie formy.

recenzent/recenzentka

Kobieta, która recenzuje, jest według 16,6% (j.p.) i 36% (j.o.) ankietowanych *recenzentem*, według 65,3% (j.p.) i 46% (j.o.) *recenzentką*, a 15,3% (j.p.) i 12,7% (j.o.) deklaruje stosowanie obu nazw.

członek komisji / członkini komisji

Kobieta zasiadająca w komisji jest – w opinii uczestniczek – jej *członkiem* (51,3% – j.p., 55,2% – j.o.), *członkinią* (36% – j.p., 30,2% – j.o.), lub jednym i drugim (12,7% – j.p., 14,5% – j.o.).

przedstawiciel Katedry / przedstawicielka Katedry

Panie, które reprezentują katedrę, są jej *przedstawicielami* dla 15,7% (j.p.) i 31% (j.o.) badanych, *przedstawicielkami* dla 67,5% (j.p.) i 52,6% (j.o.). Oba określenia są stosowane przez 16,6% (j.p.) i 16,2% (j.o.).

W celu uzyskania większej przejrzystości wyników przedstawiam je w pewnym uproszczeniu w formie tabeli. Podaję uśrednione dane procentowe łącznie dla określeń w języku potocznym i oficjalnym, a wśród form mieszanych uwzględniam te odpowiedzi, w których ankietowane wskazały na stosowanie zarówno nazwy męskiej, jak i żeńskiej. Ostatnia kolumna sumuje dane dotyczące wszystkich użyć feminatywów.

Tabela 1. Zbiorcze uśrednione dane procentowe uzyskane w badaniu

NAZWA	TYLKO NAZWA MĘSKA	TYLKO NAZWA ŻEŃSKA	NAZWY MĘSKA I ŻEŃSKA	NAZWY ŻEŃSKIE ŁĄCZNIE
<i>rektor/rektora/rektorka</i>	74%	19,8%	6,8%	26,6%
<i>dziekan/dziekana/dziekanka</i>	80%	13,5%	5,5%	19%
<i>profesor/profesora/profesorka</i>	78,8%	14,1%	7%	21,1%
<i>doktor/doktora/doktorka</i>	87,5%	8,3%	4%	12,7%
<i>doktor habilitowany / doktor habilitowana</i>	47,6%	40,3 %	11,8%	52, 1%
<i>dyrektor Instytutu / dyrektorka Instytutu</i>	60%	30%	10%	40%

<i>kierownik Katedry / kierowniczka Katedry</i>	60%	30%	10%	40%
<i>kanclerz/kanclerka</i>	88%	8%	4%	12%
<i>senator/senatorka</i>	70%	21%	9%	30%
<i>nauczyciel akademicki / nauczycielka akademicka</i>	47,3%	46,1%	6,4%	50,5%
<i>adiunkt/adiunktka</i>	84,8%	11,4%	3,5%	14,9%
<i>kwestor/kwestorka</i>	68%	23,3%	8,6%	31,9%
<i>naukowiec/naukowczyni</i>	78%	17,1%	5,4%	22,6%
<i>egzaminator/egzaminatorka</i>	38,3%	47,7%	13,8%	61,5%
<i>promotor doktoratu / promotorka doktoratu</i>	37,4%	48,5%	14%	62,5%
<i>recenzent/recenzentka</i>	26,3%	55,6%	18%	73,6%
<i>członek komisji / członkini komisji</i>	53,2%	33,1%	13,6%	46,7%
<i>przedstawiciel Katedry / przedstawicielka Katedry</i>	23,3%	60%	16,6%	76,6%
Średnia (w zaokrągleniu)	60%	29,3%	9,3%	40%

Źródło: opracowanie własne

Przejdę teraz do udzielenia odpowiedzi na postawione wcześniej pytania.

Pytanie 1. Nazwy męskie czy żeńskie?

Jak wynika z przedstawionych danych, w wypadku 12 spośród 18 nazw występujących w ankiecie, większość respondentek opowiedziała się wyłącznie za tradycyjnymi męskimi określeniami kobiet pracujących na uczelni. Uwzględniając uśrednione wielkości procentowe z użyciem w języku potocznym i oficjalnym, wśród form maskulinum najczęściej wybieranych jako jedyne znalazły się: *kanclerz* (88%), *doktor* (87,5%), *adiunkt* (84,8%), *dziekan* (80%), *profesor* (78,8%), *naukowiec* (78%), *rektor* (73%) i *senator* (70%), a zatem nazwy określające najważniejsze i najbardziej prestiżowe funkcje uniwersyteckie i jednowyrazowe stopnie naukowe. Wśród tej kategorii znalazły się także rzeczowniki *naukowiec* i *adiunkt*, prawdopodobnie ze względu na trudności morfologiczne i fonetyczne w tworzeniu form żeńskich od tych nazw¹⁹.

Druga grupa preferowanych nazw męskich, ale w mniejszym stopniu niż poprzednie, obejmuje rzeczowniki i wyrażenia rzeczownikowe: *kwestor* (68%), *dyrektor Instytutu* (60%), *kierownik Katedry* (60%) i *członek komisji* (53,2%). W tych wypadkach można domniemywać, iż czynnikiem sprzyjającym wyborowi

¹⁹ Różne typy przeszkód i ograniczeń w tworzeniu feminatywów omawiam szczegółowo w książce (Szpyra-Kozłowska 2021).

nazw męskich mogło być dla wielu respondentek zbyt kolokwialne brzmienie feminatywów: *kwestorka*, *dyrektorka* i *kierowniczką* oraz stosunkowa rzadkość nazwy *członkini*.

Sześć nazw męskich uzyskało mniej niż 50% głosów. Wśród nich zbliżona liczba uczestniczek wybrała *nauczyciela akademickiego* (47,3%) i *nauczycielkę akademicką* (46,1%) oraz *doktora habilitowanego* (47,6%) i *doktor habilitowaną* (40,3%). Nieco więcej punktów procentowych zdobyła *egzaminatorka* (47,7%) niż *egzaminator* (38,3%), a także *promotorka doktoratu* (48,5%) niż *promotor doktoratu* (37,4%). Tylko dwa feminatywy uzyskały znaczną przewagę nad nazwami męskimi: *przedstawicielka Katedry* (60%) (*przedstawiciel Katedry* – 23,3%) i *recenzentka* (55,6%) (*recenzent* – 26,3%). Należy jednak dodać, że stosowanie zarówno męskich, jak i żeńskich określeń w wypadku ostatniej z wymienionych grup zadeklarowało odpowiednio 18% i 16,6% ankietowanych, co w praktyce oznacza bardziej wyrównane proporcje w ich użyciu. Analizując rzeczowniki, które znalazły się w tej grupie, należy stwierdzić, że żeńskie formy: *nauczycielka*, *egzaminatorka*, *promotorka*, *przedstawicielka* i *recenzentka* funkcjonują od dawna w różnych typach dyskursu, stąd większa łatwość ich akceptacji. Wybór określenia *doktor habilitowana* prawdopodobnie wynika z częstego użycia innych żeńskich nazw przymiotnikowych, np. *uczona*, *księżowa* czy *przewodnicząca*.

Na podstawie powyższych danych można zatem stwierdzić w pewnym uproszczeniu, że większość respondentek (średnia 60%) wykazuje konserwatywne podejście do języka w badanym zakresie i wybiera wyłącznie nazwy męskie, ok. 30% deklaruje stosowanie wyłącznie żeńskich form, a ok. 10% używa zarówno jednych, jak i drugich. Jednakże wybór określeń jednego lub drugiego rodzaju zależy w znacznym stopniu od poszczególnych nazw i ich przynależności do wyżej wymienionych kategorii.

Pytanie 2. Nazwy starsze czy nowsze?

Wśród rzeczowników żeńskich wykorzystanych w ankiecie znalazły się nazwy utrwalone w języku, takie jak np. *przedstawicielka*, *nauczycielka*, *egzaminatorka*, jak również nowsze feminatywy, niebędące w powszechnym użyciu, np. *rektora/rektorka*, *dziekana/dziekanka*. W drugim pytaniu chodziło o zbadanie, czy przynależność określeń do jednej z tych dwóch grup miała wpływ na wybory leksykalne uczestniczek. Dane liczbowe wskazują, że podział na starsze i nowsze nazwy był istotnie ważny dla respondentek. W wypadku pierwszej grupy obejmującej następujące feminatywy: *doktor habilitowana*, *dyrektorka*, *kierowniczką*, *nauczycielka*, *egzaminatorka*, *promotorka*, *recenzentka*, *członkini*, *przedstawicielka* średnia dotycząca wyłącznego stosowania wymienionych form wyniosła 43,4%, zaś w drugiej kategorii zawierającej nowsze określenia: *rektora/rektorka*, *dziekana/dziekanka*, *profesora/profesorka*, *doktora/doktorka*, *kanclerka*, *adiunktka*, *naukowczyni*, *senatorka*, *kwestorka*, była o połowę mniejsza – 20,1%. Oznacza to, że chętniej stosowane są już istniejące feminatywy niż nowo utworzone. Należy również odnotować fakt licznych różnic w deklarowanym użyciu

poszczególnych rzeczowników w obrębie każdej z obu grup, np. *kanclerka* zyskała tylko 8% zwolenniczek, a *kwestorka* 23,3% (nowsze nazwy), zaś *dyrektorka* 30% i *przedstawicielka* 60% (utrwalone wyrazy). Jednakże najwyższy wynik w pierwszej grupie (*kwestorka* 23,3%) jest niższy niż najniższy rezultat w drugiej grupie (*dyrektorka* 30%), co dowodzi, że taki podział jest uzasadniony.

Pytanie 3. Wybór spośród alternatywnych nazw żeńskich

Wybór spośród alternatywnych feminatywów z morfologicznymi wykładnikami żeńskości wygląda następująco:

rektorka (16%) / *rektora* (2%) *dziekana* (8,5%) / *dziekanka* (5%),
doktorka (5%) / *doktora* (2,2%) *profesorka* (8,5%) / *profesora* (4%).

Takie wyniki oznaczają wyraźną preferencję dla regularnych form z przyrostkiem *-ka*, z niewielką tylko akceptacją paradygmatycznie utworzonych nazw z sufiksem *-a*. Wyjątek stanowi *dziekana*, nieco popularniejsza od *dziekanki*, prawdopodobnie ze względu na homonię leksykalną z używaną powszechnie *dziekanką* w znaczeniu urlopu dziekańskiego²⁰.

Pytanie 4. Feminatywy w języku potocznym i oficjalnym

Wyniki badania wskazują na znaczną różnicę w użyciu nazw żeńskich i męskich w dwóch rejestrach języka: potocznym (nieformalnym) i oficjalnym (formalnym). W wersji oficjalnej widoczna jest istotna przewaga form męskich nad żeńskimi. Łącznie średnia użycia określeń męskich w języku oficjalnym wyniosła 70,6%, zaś w języku potocznym 53,9%.

Poniższa tabela przedstawia te nazwy, dla których różnica między omawianymi odmianami jest największa i wynosi ponad 20%. Znajdujemy w niej głównie rzeczowniki utrwalone w języku.

Tabela 2. Wykaz największych różnic w wyborze nazw w języku potocznym i oficjalnym

NAZWA	JĘZYK POTOCZNY	JĘZYK OFICJALNY	RÓŻNICA
<i>kierownik Katedry</i>	41,7%	77,5%	35,8%
<i>dyrektor Instytutu</i>	42,7%	77,5%	34,8%
<i>dyrektorka Instytutu</i>	44%	14,5%	29,5%
<i>promotor doktoratu</i>	61%	36%	25%
<i>promotorka doktoratu</i>	61%	36%	25%

Źródło: opracowanie własne

²⁰ Ponadto nazwa *dziekanka* dla wielu uczestniczek jest nie do przyjęcia ze względu na inne skojarzenia, np. ze szpitalem psychiatrycznym w Gnieźnie, ze znanym akademikiem w Warszawie czy budynkami we Wrocławiu i Płocku – i z tych względów może być unikana jako określenie prestiżowej uniwersyteckiej funkcji.

Tak duże różnice między użyciem form męskich i żeńskich w dwóch odmianach języka nie zawsze są jednak regułą. W kolejnej tabeli podaję określenia, w których są one niewielkie.

Tabela 3. Wykaz najmniejszych różnic w wyborze nazw w języku potocznym i oficjalnym

NAZWA	JĘZYK POTOCZNY	JĘZYK OFICJALNY	RÓŻNICA
<i>dziekana</i>	3,5%	4,4%	0,9%
<i>rektora</i>	1,3%	2,6%	1,3%
<i>naukowczynie</i>	18,2%	16%	2,2%
<i>adiunkt</i>	83,5%	86,2%	2,7%
<i>kanclerka</i>	10,5%	5,7%	4,8%

Źródło: opracowanie własne

W Tabeli 3 większość nazw (z wyjątkiem rzeczownika *adiunkt*) stanowią nowsze feminatywy, co oznacza, że jeśli weszły one do leksykonu uczestniczek, to stosują je w obu odmianach języka z podobną częstością.

Tak zróżnicowane wyniki dowodzą, że użycie danego wyrazu w języku nieformalnym i formalnym w znacznej mierze związane jest z poszczególnymi określeniami i ich przynależnością do starszego lub nowszego słownictwa.

Pytanie 5. Stopnie i tytuły oraz staż pracy a wybór nazw

Interesująca kwestia, wyrażona w ostatnim pytaniu, dotyczy relacji między stopniami naukowymi ankietowanych oraz stażem ich pracy na uczelni a udzielanymi przez nie odpowiedziami. W tabeli poniżej przedstawiam średnie procentowe użycia wyłącznie nazw męskich przez uczestniczki o różnych stopniach naukowych.

Tabela 4. Użycie wyłącznie nazw męskich w zależności od stopnia naukowego

STOPIEŃ	JĘZYK POTOCZNY	JĘZYK OFICJALNY	RÓŻNICA	ŚREDNIA
magister	54%	76%	32%	65%
doktor	50,6%	68,8%	18,2%	59,4%
dr. hab.	53,4%	68%	14,6%	60,7%
profesor	57,7%	69,7%	12%	63,7%

Źródło: opracowanie własne

Uśrednione dane w tabeli wykazują stosunkowo niewielkie różnice w odpowiedziach uczestniczek. Jednakże można tu wyłonić dwie grupy. Najwięcej tradycyjnych form męskich stosują panie w stopniu magistra (65%) oraz z tytułem profesora (63,7%), a najmniej w stopniu doktora i doktora habilitowanego (ok. 60%). Wydaje się, że pewne wyjaśnienie takich wyborów można znaleźć w uczelnianej hierarchii

stopni naukowych i związanych z nimi stanowisk. Osoby uczące będące magistrami stanowią jej najniższy szczebel i z tego względu mogą czuć się szczególnie zobowiązane do stosowania tradycyjnej prestiżowej (czyli męskiej) nomenklatury, zwłaszcza w oficjalnych wypowiedziach, ale już nie potocznych, czego dowodzi największa, bo aż 32% różnica między obydwojma rejestrami. Z kolei w grupie pań z tytułem profesora tak częste stosowanie form męskich wobec kobiet, z niewielką różnicą między językiem formalnym i nieformalnym, prawdopodobnie wynika z wieloletnich nawyków używania form maskulinum i niechęci wobec wprowadzania zmian w języku.

Przejdę teraz do kwestii relacji między długością stażu pracy na uczelni i odpowiedziami uczestniczek badania. Dane dotyczące użycia przez nie wyłącznie nazw męskich przedstawione są w Tabeli 5.

Tabela 5. Użycie wyłącznie nazw męskich w zależności od stażu pracy na uczelni

STAŻ PRACY	JĘZYK POTOCZNY	JĘZYK OFICJALNY	ŚREDNIA
0–9 lat	47,8%%	61,2%	54,5%
10–19 lat	51,3%	65,1%	58,2%
20–29 lat	54,4%	72,3%%	63,3%
ponad 30 lat	57%	70%	63,5%

Źródło: opracowanie własne

Stosowanie męskich określeń kobiet w języku potocznym wzrasta regularnie wraz ze stażem pracy ankietowanych. Dzieje się tak również w wypadku języka oficjalnego, z wyjątkiem dwóch ostatnich kategorii, w których nieco częściej występują one u pań ze stażem 20–29 lat (72,3%) niż pracujących powyżej 30 lat (70%)²¹. Zgromadzone w tabeli dane potwierdzają ponadto fakt częstszego użycia form męskich w języku oficjalnym niż potocznym.

Takie wyniki wskazują na większą otwartość wobec stosowania feminatywów przez respondentki młodsze stażem (i – jak należy domniemywać – również wiekiem) niż przez dłużej pracujące na uczelni, które częściej wybierają tradycyjne męskie formy.

3. Podsumowanie i wnioski

Badanie relacjonowane w tym artykule dostarczyło wiele interesujących informacji na temat męskich i żeńskich określeń stopni naukowych i funkcji sprawowanych przez kobiety, używanych obecnie przez panie zatrudnione w 15 polskich uczelniach. Oto najważniejsze ustalenia stanowiące odpowiedzi na postawione na wstępie pytania badawcze:

- 1) Respondentki deklarują znacznie częstsze stosowanie nazw męskich (60%) niż żeńskich (ok. 30%), co jednak w dużym stopniu zależy od konkretnych określeń. 9,3% ankietowanych stosuje wymiennie feminatywy i maskulatywy.

²¹ Są to statystycznie nieistotne różnice.

- 2) Uczestniczki częściej używają wyrazów utrwalonych już w języku (np. *recenzentka, egzaminatorka*) niż nowszych form (np. *dziekanka, doktora*).
- 3) W wypadku nowszych feminatywów istnieje wyraźna preferencja dla określeń z najbardziej rozpowszechnionym przyrostkiem żeńskim *-ka* (np. *rektorka*), z niewielką akceptacją rzadszych w polszczyźnie paradygmatycznie tworzonych nazw (np. *rektora*).
- 4) Duża różnica zachodzi między formami stosowanymi w języku potocznym i oficjalnym. W obu przeważają nazwy męskie, ale w nieformalnej odmianie jest ich 54%, a w formalnej 70%.
- 5) Najwięcej nazw męskich stosują respondentki w stopniu magistra (65%) oraz z tytułem profesora (63,7%), a najmniej w stopniu doktora i doktora habilitowanego (ok. 60%).
- 6) Im krótszy staż pracy na uczelni ankietowanych (i młodszy wiek), tym większy udział feminatywów w ich odpowiedziach i odwrotnie – wraz z dłuższym okresem zatrudnienia (i starszym wiekiem) uczestniczek maleje użycie przez nie nazw żeńskich i wzrasta męskich.

Przedstawione wyniki wskazują na to, że współczesna polszczyzna znajduje się w okresie przejściowym, jeśli chodzi o stosowanie nazw męskich i żeńskich w badanym tutaj zakresie. Z jednej strony należy odnotować dość konserwatywne podejście większości respondentek do nazewnictwa kobiet zatrudnionych na uczelni przejawiające się w znacznie częstszym wyborze form męskich niż żeńskich, z drugiej jednak widoczne są zachodzące w tym względzie zmiany na rzecz użycia nowszych feminatywów, szczególnie przez młodsze uczestniczki. Można domniemywać, że z czasem, wraz ze zmianą pokoleniową, ten drugi trend będzie się umacniał, zarówno w polszczyźnie ogólnej, jak i w odmianach środowiskowych. By zweryfikować tę tezę, należy co kilka lat przeprowadzać badania zbliżone do zaprezentowanego w niniejszym artykule.

Literatura

- Giersz A., 2020, „*Manterruption*” dobrze zna każda kobieta. Kandydatka na wiceprezydenta USA pokazała, jak reagować, https://www.hplush.pl/zalety/?utm_campaign=9P_1800_993_HH_2020&utm_source=sataku&utm_medium=300x600&utm_content=inwestor&utm_term=video_lp (dostęp: 9.10.2020).
- Grochowska M., Wierzbicka A., 2015, *Produktywne typy słowotwórcze nazw żeńskich we współczesnej polszczyźnie*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica” 49, s. 45–55.
- Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska J., 2005, *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

- Kielkiewicz-Janowiak A., 2019, *Gender specification of Polish nouns naming people: language system and public debate arguments*, „Slovenščina 2.0” 7 (2), s. 141–171.
- Kita M., 2013, *Preferuję: pani ministro. Dyskusja na temat ministry*, w: M. Milewska-Stawiany, E. Rogowska-Cybulska (red.), *Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie 4*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 88–93.
- Krysiak P., 2020, *Nazwy żeńskie we współczesnej leksykografii polskiej i francuskiej*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Łaziński M., 2006, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa: PWN.
- Małocha-Krupa A. (red), 2015, *Słownik nazw żeńskich polszczyzny*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Małocha-Krupa A., 2018, *Feminatywum w uwikłaniach językowo-kulturowych*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Nowosad-Bakalarczyk M., 2009, *Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnej polszczyźnie*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., 2015, *Kilka uwag o nieodnotowanych w słownikach współczesnej polszczyzny formacjach feminatywnych*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 29, s. 87–96.
- Rokosza K., 2020, *Nagroda Nobla 2020 z chemii. Znamy nazwiska laureatek*, <https://next.gazeta.pl/next/7,172690,26375370,nagroda-nobla-2020-z-chemii-znamy-nazwiska-laureatek.html#s=BoxOpImg1> (dostęp: 8.10.2020).
- Rytel-Schwarz D., 2015, *Czy rodzaj żeński może być używany w funkcji generycznej?*, w: M. Benešová, R. Rusin Dybalska, L. Zakopalová (red.), *Promeny Polonistky. Tradice a výzvy polonistických studií*, Praha: Karolinum Press, s. 180–186.
- Szpyra-Kozłowska J., 2019, *Premiera, premierka czy pani premier? Nowe formy żeńskie oraz ograniczenia w ich tworzeniu – badanie ankietowe*, „Język Polski” 2, s. 22–45.
- Szpyra-Kozłowska J., 2021, *Nianiek, ministra i japonki. Eseje o języku i płci*, Kraków: Universitas.
- Urbaniak M., 2020, *Profesor Bogumiła Kaniewska: Kiedyś słyszałam, że „uniwersytet nie dojrzał jeszcze do kobiety rektora”*, <https://weekend.gazeta.pl/weekend/1,152121,26171453,profesor-bogumila-kaniewska-kiedys-slyszalam-ze-uniwersytet.html> (dostęp: 1.08.2020).
- Woźniak E., 2014, *Język a emancypacja, feminizm, gender*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 60, s. 295–312.
- Woźniak E., 2020, *Przełomowe dwudziestolecie. Lata 1918–1939 w dziejach języka polskiego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Ankieta

1. Które z podanych określeń:
a. *rektor Kowal napisała* b. *rektora Kowal napisała* c. *rektorka Kowal napisała*
użyłaby Pani: w mowie potocznej, w języku oficjalnym.....
2. Które z podanych określeń:
a. *dziekan Kowal twierdziła* b. *dziekana Kowal twierdziła* c. *dziekanka Kowal twierdziła*
użyłaby Pani: w mowie potocznej, w języku oficjalnym.....
3. Które z podanych określeń:
a. *profesor Wiśniewska sądzi* b. *profesora Wiśniewska sądzi* c. *profesorka Wiśniewska sądzi*
użyłaby Pani: w mowie potocznej, w języku oficjalnym.....
4. Które z podanych określeń:
a. *doktor Kowalska wyszła* b. *doktora Kowalska wyszła* c. *doktorka Kowalska wyszła*
użyłaby Pani: w mowie potocznej....., w języku oficjalnym.....
5. Które z podanych określeń:
a. *ona jest doktorem habilitowanym* b. *ona jest doktor habilitowaną*
użyłaby Pani: w mowie potocznej....., w języku oficjalnym.....
6. Które z podanych określeń:
a. *dyrektor Instytutu Kowalska jest na urlopie* b. *dyrektorka Instytutu Kowalska jest na urlopie*
użyłaby Pani: w mowie potocznej....., w języku oficjalnym.....
7. Które z podanych określeń:
a. *kierownik Katedry Rolska* b. *kierowniczką Katedry Rolska*
użyłaby Pani: w mowie potocznej....., w języku oficjalnym.....
8. Które z podanych określeń:
a. *była kanclerz Nowak* b. *była kanclerka Nowak*
użyłaby Pani: w mowie potocznej....., w języku oficjalnym.....
9. Które z podanych określeń:
a. *kim jest nowa senator Nowak?* b. *kim jest nowa senatorka Nowak?*
użyłaby Pani: w mowie potocznej....., w języku oficjalnym.....
10. Które z podanych określeń:
a. *zwolniono nauczyciela akademickiego Rolską* b. *zwolniono nauczycielkę akademicką Rolską*
użyłaby Pani: w mowie potocznej....., w języku oficjalnym.....
11. Które z podanych określeń:
a. *adiunkt Bąk wyjechała na rok* b. *adiunktka Bąk wyjechała na rok*
użyłaby Pani: w mowie potocznej....., w języku oficjalnym.....
12. Które z podanych określeń:
a. *kwestor została mianowana* b. *kwestorka została mianowana*
użyłaby Pani: w mowie potocznej....., w języku oficjalnym.....

13. Które z podanych określeń:a. *jestem naukowcem* b. *jestem naukowczynią*

użyłaby Pani w odniesieniu do siebie: w mowie potocznej....., w języku oficjalnym.....

14. Które z podanych określeń:a. *byłam egzaminatorem* b. *byłam egzaminatorką*

użyłaby Pani: w mowie potocznej....., w języku oficjalnym.....

15. Które z podanych określeń:a. *byłam promotorem doktoratu* b. *byłam promotorką doktoratu*

użyłaby Pani: w mowie potocznej....., w języku oficjalnym.....

16. Które z podanych określeń:a. *byłam recenzentem projektu* b. *byłam recenzentką projektu*

użyłaby Pani: w mowie potocznej....., w języku oficjalnym.....

17. Które z podanych określeń:a. *byłam członkiem komisji* b. *byłam członkinią komisji*

użyłaby Pani: w mowie potocznej....., w języku oficjalnym.....

18. Które z podanych określeń:a. *byłam przedstawicielem katedry* b. *byłam przedstawicielką katedry*

użyłaby Pani: w mowie potocznej....., w języku oficjalnym.....

stopień naukowy:

dyscyplina naukowa:


uczelnia:

liczba lat pracy na uczelni:



Anna Niepytalska-Osiecka

Institut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk

 <https://orcid.org/0000-0003-0172-1398>

Mieszkańcy i mieszkanki – symetryczne informowanie o płci jako przejaw języka niedyskryminującego

Streszczenie. Połączenia wyrazowe informujące o płci w sposób symetryczny, takie jak *mieszkańcy i mieszkanki, politycy i polityczki*, pojawiają się w ostatnim czasie coraz częściej w różnych tekstach mówionych i pisanych. *Splitting* stosowany już w międzywojniu, a następnie kojarzony głównie z dyskursem feministycznym, wykracza poza ramy tego dyskursu. Można go traktować jako przejaw równościowego nastawienia uczestników danego kontaktu językowego. Celem przedstawianego tekstu jest zaprezentowanie różnorodnych źródeł, w których użytkownicy polszczyzny stosują *splitting*, a także refleksja nad potrzebami i intencjami, jakie się kryją za takimi zachowaniami językowymi.

Słowa kluczowe: *splitting*, lingwistyka płci, język niedyskryminujący

Symmetric information about a gender as a manifestation of the non-discriminatory language

Summary. The word connections informing about the gender in a symmetric way appear recently in a various written and spoken texts. The *splitting* already has been used in the interwar period. Subsequently, it was associated mainly with the feminist discourse. Now it goes beyond this feminist discourse. The *splitting* can be treated as a manifestation of non-discriminatory attitude of the participants of a given language contact. The aim of the present paper is: (1) showing a various sources in which Polish speakers use a *splitting*; (2) considering the needs and intentions behind such linguistic behaviour.

Keywords: *splitting*, gender linguistics, non-discriminatory language

1. Wprowadzenie

Nastawienie równościowe i językowe wyrażanie takiej postawy stają się wartością dla coraz większej liczby użytkowników języka, o czym świadczą niektóre ich wybory językowe. Chęć budowania komunikatów w sposób, dzięki któremu płęć żeńska jest równie widoczna jak płęć męska przestaje być domeną radykalnych środowisk feministycznych czy lewicowych. Ta potrzeba przejawia się między innymi w tworzeniu feminitywów, czyli rzeczowników żeńskich, od podstaw, które mogły być dotąd używane jako wspólnogatunkowe, odświeżaniu formacji feminitywnych już istniejących, a także – w równomiernym stosowaniu form męskich i żeńskich w tekstach.

O sposobach wyrażania informacji o płci pisano już wiele, a nawet się na tym polu spierano. Naukowe dyskusje dotyczyły nierównej reprezentacji obu płci w tekstach, którą jedni nazywali asymetrią rodzajowo-płciową, inni zaś seksizmem językowym lub androcentryzmem. Pionierką badań nad płcią w języku była Kwiryna Handke, zaliczająca swoje prace do nurtu badań socjolingwistycznych, a nie feministycznych (Handke 1994). Analizy doczekały się sposoby kodowania płci w języku polskim, badane na współczesnym materiale pochodzącym z prasy ogólnopolskiej (Nowosad-Bakalarczyk 2009). Wiele miejsca w literaturze poświęcano także rodzajowi gramatycznemu i asymetrii rodzajowej w systemie językowym (Łaziński 2006; Nowosad-Bakalarczyk 2009). Płęć jako czynnik różnicujący uwzględniano w badaniach nad gwarą (Grochola-Szczepanek 2012). Nie zabrakło także naukowych dyskusji o formacjach feminitywnych używanych przez mówiących po polsku w różnych momentach rozwoju polszczyzny. Na podstawie źródeł historycznych, leksykograficznych i prasowych, począwszy od przełomu XIX i XX wieku (Małocha-Krupa 2018) oraz z okresu międzywojennego (Woźniak 2020), odkryto, że feminitywy – wzbudzające obecnie wiele kontrowersji – wykorzystywane były do wprowadzenia informacji o płci z powodów semantycznych, w celu uzupełnienia luk leksykalnych, i traktowane były jako neutralne stylistycznie określenia (Małocha-Krupa 2018: 108–113; Woźniak 2020: 153). Udowodniano nawet, że w międzywojniu opowiadanie się za ich stosowaniem traktowane było jako wyraz postawy tradycyjnej, wiernej regułom polszczyzny i zgodnej z duchem języka (Małocha-Krupa 2018: 136; Woźniak 2020: 141).

O mechanizmach uwidoczniania płci żeńskiej w komunikacji można się wiele dowiedzieć z przekrojowej pracy poświęconej feminitywom w polszczyźnie Agnieszki Małochy-Krupy. Autorka przy okazji dogłębnej analizy tych formacji w różnorodnych źródłach poruszyła również problematykę językowych poszukiwań symetrii rodzajowej w dyskursie feministycznym. Wymieniała przykłady przekazywania informacji o płci w sposób niedyskryminujący żadnej z nich pochodzące z tekstów tworzonych przez środowiska feministyczne i równościowe. Wśród tych sposobów autorka odnalazła:

- feminitywy – zarówno te dawniejsze, a współcześnie jedynie odświeżane (np. *rzeczniczka*), jak i nowo tworzone (*hakerka*, *celebrytka*);
- zapisy zróżnicowanych rodzajowo czasowników, przymiotników i zamków z użyciem tzw. slashu lub nawiasu (*przyszli/szły; bądź wrażliwy/a; sam/sama widział(a)byś*);
- szeregi (*wyborcy i wyborczynie*);
- zupełnie innowacyjne pomysły (*ktos lub ktosia mógłby/mogłaby?*).

Autorka szukała mechanizmów językowych pokazujących dążenie do symetrii rodzajowej w dość radykalnych źródłach feministycznych, takich jak „Zadra”, „Furia” czy „Pełnym Głosem”. Słusznie jednak zauważyła, że „następuje uwrażliwienie świadomych uczestników komunikacji na zagadnienie związane ze sposobami przekazu informacji o płci” (Małocha-Krupa 2018: 251). Zwróciła uwagę na to, że leksyka postrzegana do niedawna jako feministyczna lub stosowana głównie w środowiskach lewicowych zaczyna się pojawiać w obiegu ogólnokomunikacyjnym i ciężać ku polszczyźnie ogólnej.

W ostatnich latach próby niedyskryminującego używania języka, owocujące precyzyjnym informowaniem o płci żeńskiej w formach gramatycznych wyrazów, wykraczają coraz dalej poza dyskurs feministyczny. Dotyczy to zarówno stosowania feminitywów, jak i prób równoważnego używania form męskich i żeńskich w tekstach oraz wypowiedziach. Połączenia takie jak: *migranci i migrantki, demonstranci i demonstrantki, uczestnicy i uczestniczki, studenci i studentki, wyborcy i wyborczynie, politycy i polityczki, autorzy i autorki, naukowcy i naukowczynie*, a nawet – *goście i gościnie* widuje się w ostatnich latach coraz częściej w tekstach trafiających do przestrzeni publicznej, a także słyszy się je w ogólnopolskich stacjach radiowych i telewizyjnych. Są to połączenia będące przejawem zjawiska nazywanego od pewnego czasu *splittingiem*, które polega na równomiernym i równoważnym zastosowaniu form męskich i żeńskich w tekście po to, by podkreślać obecność i uczestnictwo obu płci (Łaziński 2006; Woźniak 2014). Podobnie jak stosowanie feminitywów, również współczesny *splitting* nie jest zjawiskiem nowym. Przeprowadzone przez Ewę Woźniak badanie międzywojennej prasy, tekstów powieści popularnych, pamiętników, a także tekstów urzędowych daje dowody na stosunkowo częste w tamtym okresie językowe zaznaczanie obecności płci żeńskiej poprzez połączenia takie, jak *automobiliści i automobilistki, obywatele i obywatelki, petenci i petentki, urzędnicy i urzędniczki, bohaterzy i bohaterki* itd. (Woźniak 2020: 154–155).

Współczesna zwiększająca się popularność tego typu połączeń w różnych środowiskach skłania do przypuszczenia, że językowa widoczność płci żeńskiej w przestrzeni publicznej ponownie staje się ważna dla większej grupy użytkowników polszczyzny. Autorka opracowania o feminitywach dostrzegła w tym zjawisku zasługę środowisk feministycznych (Małocha-Krupa 2018).

Niektórzy językoznawcy zjawisko powstawania czy odświeżania istniejących od dawna femintatywów nazywają *feminizacją języka* i rozpatrują je jako część *językowego inkluzywizmu*, czyli języka stroniącego od jakichkolwiek uprzedzeń (Nasalski 2020). Trudno byłoby jednak zgodzić się ze stwierdzeniem, że „konieczność zmian głoszą stosunkowo wąskie elity aktywistów politycznych i czynią to w znacznym stopniu wbrew oczekiwaniom większości zainteresowanych” (Nasalski 2020: 278). Współczesne sposoby niedyskryminującego mówienia o płci rozprzyszczyły się w środowiskach feministycznych, ale rozszerzają się obecnie na centrum dyskursu i popularyzują w polszczyźnie ogólnej. Do pewnego momentu były ograniczone środowiskowo, powoli przenoszą się jednak do szerszej komunikacji. Przekonuje o tym analiza źródeł, w których się pojawiają. Społeczne dążenia do symetrycznego pokazywania płci uczestników opisywanych wydarzeń warto uchwycić w chwili, gdy stają się coraz powszechniejsze, i przyglądać się im w aspekcie pragmatyki językowej.

Warto wreszcie postawić pytanie, jakie wartości, jakie intencje i potrzeby nadawców kryją się za takimi zachowaniami językowymi? Inną motywację mogą mieć instytucje, urzędy czy organizacje stosujące na stronach internetowych szeregi *laureatki i laureaci, gdańszczanki i gdańszczanie, mieszkańcy i mieszkanki*, por.:

Dokładamy starań, by **migranci i migrantki** nie zostali wykluczeni i w miarę naszych możliwości otrzymywali niezbędną pomoc w trakcie pandemii (www.um.warszawa.pl) [wyróżn. – A.N.-O.].

Inne pobudki mogą kierować ludźmi używającymi tego typu połączeń na antenie radia i w programach telewizyjnych czy w artykułach prasowych publikowanych w sieci. Osoby te wypowiadają się często we własnym imieniu, a nie w imieniu instytucji, por.:

Pomimo pandemii Festiwal Literacki Sopot odbył się w niemal niezmienionej formule. **Goście i goście** z zagranicy łączyli się online z prowadzącymi i widownią w Sopocie, a dla rodzimych **pisarzy i pisarek** była to szansa na spotkanie na żywo z czytelnikami pierwszy raz od długiego czasu (www.trojmiasto.wyborcza.pl) [wyróżn. – A.N.-O.].

Uczestnicy i uczestniczki protestu [...] jeździli samochodami i rowerami wokół ronda, spowalniając w ten sposób ruch (www.tokfm.pl) [wyróżn. – A.N.-O.].

Osoba, która w swoich wypowiedziach preferuje użycia wspólnogatkunkowe (*politycy, słuchacze*), obejmujące przedstawicieli i przedstawicielki obu płci, w swoich działaniach językowych być może:

- nie zastanawia się nad możliwością bardziej symetrycznego mówienia o płci, ponieważ jest przyzwyczajona do traktowania rodzaju męskiego jako tego, który ma znaczenie ogólne,
- nie odczuwa językowej „widzialności” kobiet jako kwestii ważnej społecznie,
- użycia włączające obie płcie uznaje za wystarczające, dlatego nie widzi potrzeby uwydatniania symetrii rodzajowej w formach gramatycznych.

Powodów może być wiele. Za główny uznałabym automatyzm odtwarzania znanych i oswojonych konstrukcji językowych, a także – przyzwyczajenie do maskulinum w jego uniwersalnej funkcji i brak namysłu nad tym, że językowe „zauważenie” płci żeńskiej może być ważne dla pewnej części społeczeństwa.

Ludźmi, którzy wybierają w swoich wypowiedziach i tekstach modele feminatywne, również kierują różne pobudki. Osoba stosująca *splitting* i mówiąca na antenie radia *autorzy i autorki, goście i gościnnie* uwydatnia obie płcie uczestników jakichś zdarzeń. Nie stosuje modelu obsługującego oba rodzaje (*autorzy*). Może być zatem bardziej świadoma dominującej do niedawna w polszczyźnie tendencji *invisibility of women* (Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005). Taka osoba być może jest bardziej wrażliwa na potencjalną dyskryminację i chciałaby jej przeciwdziałać, dbając o większy stopień językowej widzialności płci żeńskiej. Spojrzenie na komunikację w przestrzeni publicznej pod kątem intencji i potrzeb osób używających języka pokazuje, że za tym drugim wyborem językowym, tj. podkreślaniem w swoich wypowiedziach uczestnictwa obu płci poprzez formy gramatyczne, stoją najprawdopodobniej dwa rodzaje motywacji u mówiących i piszących:

- motywacja wewnętrzna do komunikacji niedyskryminującej, wynikająca z wyznawanych wartości i chęci równego traktowania (również w warstwie językowej),
- motywacja zewnętrzna, wynikająca z wpływu między innymi instytucji unijnych i unijnego prawodawstwa związanego z niedyskryminacją i niedyskryminującym językiem bądź z idei poprawności politycznej.

Szeregi informujące o płci w sposób symetryczny – takie jak *mieszkańcy i mieszkanki, politycy i polityczki*, które poddają refleksji w niniejszym artykule, pojawiają się w ostatnim czasie coraz częściej w różnych tekstach mówionych i pisanych. Można je traktować jako **przejawy równościowego nastawienia** uczestników danego kontaktu językowego. Celem przedstawianego tekstu jest zaprezentowanie różnorodnych źródeł, w których użytkownicy polszczyzny stosują *splitting*, a także refleksja nad potrzebami i intencjami, jakie się kryją za takimi zachowaniami językowymi. Wspomniane szeregi, stosowane już w prasie międzywojennej, ale kojarzone dotąd głównie z wypowiedzi osób związanych ze środowiskami feministycznymi, wychodzą w ostatnim czasie poza ramy feministycznego dyskursu, co postaram się pokazać w niniejszym tekście.

2. Widzialni i niewidzialni

Nie ma wśród lingwistów zgody co do tego, czy asymetria rodzajowa ma wpływ na nierówne traktowanie kobiet. W tej sprawie toczy się spór. Część badaczy zajmujących się lingwistyką płci interpretuje asymetrię użycia języka w relacji do mężczyzn i kobiet jako przejawy dyskryminacji

(Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005). Jako przejaw dyskryminacji traktuje także nadrzędność rodzaju męskiego i używanie rzeczowników czy zaimków rodzaju męskiego w liczbie mnogiej do określania grup mieszanych pod względem płci. Część badaczy uważa z kolei, że nie sposób udowodnić związku asymetrii rodzajowej z pozycją kobiet w społeczeństwie (Łaziński 2006; Nasalski 2020).

Wielki słownik języka polskiego pod red. Piotra Żmigrodzkiego (dalej: WSJP) definiuje *dyskryminację* jako 'traktowanie jakichś osób lub grup osób mniej przychylnie niż innych lub ograniczanie ich praw ze względu na ich pewną cechę lub wyznawane poglądy albo religię' (WSJP). Głównym składnikiem znaczenia jest więc – w tym ujęciu – gorsze traktowanie kogoś ze względu na jego poglądy, religię lub jakąkolwiek cechę. Autorzy raportu z badań empirycznych nad dyskryminacją w szkole przedstawiają jeszcze bardziej rozbudowane wyjaśnienie tego zjawiska, niemniej za główną właściwość semantyczną pojęcia dyskryminacji również uznają pewną cechę będącą powodem gorszego, nierównego traktowania (Gawlicz, Rudnicki, Starnawski 2015). Opisują dyskryminację jako:

[...] trwały lub przejściowy stan, w którym jakąś osobę lub grupę traktuje się w taki sposób, że ze względu na określoną cechę lub zespół cech (realnych lub fikcyjnych) odmawia się tej osobie lub grupie praw, uprawnień, partycypacji lub możliwości dostępu (do zasobów, miejsc, usług, kontaktów itd.) przysługujących innym uczestnikom i uczestnikom tej samej przestrzeni społecznej (Gawlicz, Rudnicki, Starnawski 2015: 61).

Autorzy zaznaczają, że cecha, która jest podstawą nierównego traktowania, nie ma merytorycznego uzasadnienia, lecz wynika albo z uprzedzeń, albo z istniejącej trwałej struktury nierówności, w efekcie której pewne osoby lub grupy stale doświadczają utrudnień w dostępie do czegoś, co dla innych jest łatwo osiągalne (Gawlicz, Rudnicki, Starnawski 2015: 61). Raport z badań opisuje także pojęcie *sytuacji dyskryminacyjnej*, czyli pojedynczego lub powtarzalnego aktu dyskryminacji. W sytuacji dyskryminacyjnej można wskazać osobę, której dotyczy dyskryminacja, oraz sprawcę (np. instytucję, która traktuje kogoś w sposób nierówny).

Stosunkowo wąskie rozumienie dyskryminacji prezentuje polski *Kodeks karny*, który w § 1. art. 119 stanowi: „Kto stosuje przemoc lub groźbę bezprawną wobec grupy osób lub poszczególnej osoby z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznaniowej lub z powodu jej bezwyznaniowości, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5” (www.sip.lex.pl). W sensie prawnym dyskryminacja jest zatem ograniczona do podłoża narodowego, etnicznego, rasowego, politycznego lub religijnego (również w aspekcie niewyznawania żadnej religii). *Kodeks karny* nie wymienia zatem dyskryminacji z powodu płci. Pojęcie dyskryminacji, a także dyskryminacji językowej, zajmuje ważne miejsce w prawodawstwie Unii Europejskiej. Od roku 2000 obowiązuje dyrektywa, która mówi:

[...] zakazuje się dyskryminacji ze względu na płeć, pochodzenie rasowe lub etniczne, wiek, niepełnosprawność, orientację seksualną, religię lub światopogląd. Dyskryminacja ze względu na rasę lub pochodzenie etniczne jest zakazana w zakresie zatrudnienia, pracy i szkolenia zawodowego, jak również w obszarach niezwiązanych z zatrudnieniem, takich jak ochrona socjalna, opieka zdrowotna, edukacja i dostęp do powszechnie dostępnych towarów i usług, w tym do mieszkań. Dyskryminacja ze względu na płeć jest zakazana w obrębie tych samych obszarów [...] (Dyrektywa 2000).

Warto zatrzymać się nad pojęciem *sytuacji dyskryminacyjnych*, będących przedmiotem opisu autorów raportu z badań nad dyskryminacją w szkole. Do sytuacji dyskryminacyjnych jako powtarzalnych aktów włączyć należy – rzecz jasna – zachowania językowe, które można traktować jako widoczny skutek dyskryminacji czy też jej odzwierciedlenie. Językowe zachowania dyskryminacyjne należałoby definiować jako ‘takie sposoby mówienia o kimś lub sposoby zwracania się do kogoś, które pokazują, że mówiący traktuje pewne grupy ludzi z powodu jakiejś autentycznej bądź wymyślonej cechy w sposób gorszy niż inne grupy w przestrzeni społecznej’.

Jeśli dyskryminujące zachowania językowe będziemy rozumieć jako takie, które pokazują, że pewne grupy ludzi nie są traktowane w taki sam sposób jak inne grupy w przestrzeni społecznej, to brak symetrii pod względem użycia form żeńskich i męskich w tekstach można by pewnie rozpatrywać jako przejaw nierównego traktowania ze względu na pewną cechę, którą w tym wypadku jest płeć. Jedną płeć w tych zachowaniach językowych traktuje się inaczej i nie oznacza tak samo precyzyjnie jak drugą płeć.

Nie ma jednak dowodów na to, że asymetria rodzajowo-płciowa stanowi w polszczyźnie przejaw dyskryminacji. Można więc interpretować rzecz nieco ostrożniej i przyjąć, że istnieją uwarunkowania komunikacyjne, w których lepiej zrezygnować z uniwersalnego maskulinum, tak aby językowo „widzieć” obie płcie i żadnej z nich nie pomijać; uniknąć tego, że ktoś poczuje się dyskryminowany. Mówiący coraz częściej tak właśnie postępują. Dokonując językowego wyboru w sytuacji, w których opisujemy płeć uczestników danego wydarzenia, warto brać pod uwagę okoliczności komunikacyjne, a także potrzeby tych, do których i o których się mówi. Idealna symetria jest w polszczyźnie trudna do osiągnięcia, jednak w ostatnim czasie użytkownicy języka udowadniają w wielu tekstach i wypowiedziach, że dążenie do języka równościowego jest możliwe w różnych przestrzeniach. Pokazują także, że powiększa się zakres sytuacji komunikacyjnych oraz grono osób, dla których stosowanie na przykład połączeń takich, jak *uczestnicy i uczestniczki, słuchaczki i słuchacze* itp., staje się naturalnym wyborem językowym, świadczącym o uprzejmej i otwartej postawie.

Ignacy Nasalski porównuje polszczyznę z językiem irańskim, w którym istnieje niemal idealna symetria rodzajowa, a sytuacja społeczna kobiet pozostaje trudna. Dowodzi, że symetria rodzajowa nie jest czynnikiem przesądzającym o tym, jak traktuje się kobiety. Czynniki wpływające na złą sytuację kobiet w społeczeństwie irańskim są – zdaniem badacza – pozajęzykowe (Nasalski 2020).

Fakty językowe z pewnością warto rozpatrywać na tle sytuacji społecznej. Sytuację społeczną dobrze jest jednak oglądać również przez pryzmat języka jako czynnika mającego moc wpływania na rzeczywistość. Badacz sugeruje dalej, że o tym, czy wyrazy *fotograf*, *uczony* czy *minister* odnoszą się do kobiety czy do mężczyzny, rozstrzyga kontekst, a używanie form generycznych nie wpływa na wizerunek kobiet. Trudno się z tymi stwierdzeniami w pełni zgodzić, a sprawa z pewnością nie jest prosta. Formy generyczne można by traktować jako neutralne, uniwersalne i niewpływające na kształtowanie rzeczywistości oraz pozycji kobiet, jeśliby język polski był całkowicie obojętny na rodzaj i kategorię płci, a do opisu obu płci istniałyby tylko formy uniwersalne, a także jeśliby nie wytworzyły się w polszczyźnie feminatywy, co do których dowiedziono na podstawie źródeł, że powstawały w dużej liczbie jako neutralne stylowo nazwy uzupełniające luki leksykalne. Rodzi się także pytanie, czy formy *fotograf*, *uczony* czy *minister* odnoszone do kobiet z całą pewnością zaspokajają potrzeby tych, o których mowa? Albo czy zaspokajają potrzeby wszystkich kobiet, o których lub do których się mówi? Pojawiają się zatem dalsze pytania, czy używając słów pozornie neutralnych, zakładając, że o sensie zdecyduje kontekst, nie bierzemy na siebie odpowiedzialności za to, że kogoś urazimy? Czy nasze kontakty językowe stają się wtedy łatwiejsze czy trudniejsze? Formy *fotograf*, *uczony*, *minister* byłyby wystarczające, jeśli nie istniałyby precyzyjniejsze i odnoszące się bezpośrednio do płci żeńskiej *fotografka*, *uczona* i *ministra* – przez część społeczeństwa odbierane jako lepsze i trafniejsze. Mówiący wybierają formy feminatywne w okolicznościach komunikacyjnych, w których istotne jest – w ich opinii – podkreślenie uczestnictwa płci żeńskiej. Taka decyzja bywa wyrazem uprzejmości, u osób wrażliwszych na nierówności może wynikać z chęci przeciwdziałania potencjalnej dyskryminacji ze względu na płeć. Często te wybory językowe dotyczą opisywania kobiet w świecie nauki czy polityki, a więc w sferach, w których jeszcze kilkadziesiąt lat temu kobiety nie zawsze mogły tak swobodnie jak mężczyźni realizować swoje aspiracje. W przypadku pewnej części mówiących za takimi wyborami językowymi, jak stosowanie feminatywów czy *splittingu*, stoją także potrzeby perswazyjne – chęć wpływania na rzeczywistość i podkreślenia tymi sposobami widoczności płci żeńskiej w strukturze społecznej.

Co do stosowania feminatywów i rozpatrywania asymetrii rodzajowej w aspekcie dyskryminacji nie ma zgody nie tylko wśród lingwistów, lecz także w środowisku feministycznym. Pojawiają się w nim głosy dowodzące, że feminizacja w szczególności nazw zawodów może okazać się szkodliwa dla idei feminizmu w Polsce.

Źródłem całego problemu jest po prostu fakt, że bycie kobietą, czy mężczyzną, jest nieistotne dla bycia psychologiem. Wyróżnianie psycholożek spośród psychologów jest zatem nieuzasadnione ze względów merytorycznych. Płeć nie powinna wpływać na językowe wyróżnianie nazw tych zawodów, tak samo jak nie wpływają inne cechy takie, jak tusza, wzrost, kolor oczu, narodowość, wyznanie religijne itd.

– zauważa Katarzyna Paprzycka (Paprzycka 2008: 128).

Obserwacja trafiających w ostatnim czasie do przestrzeni publicznej tekstów i wypowiedzi pokazuje jednak, że nie dla wszystkich użytkowników współczesnej polszczyzny formy generyczne są wystarczające i nie zaspokajają one potrzeb komunikacyjnych pewnej części społeczeństwa.

Autorce niniejszego tekstu bliska jest koncepcja języka, który w pewnym stopniu kształtuje otaczającą nas rzeczywistość. Język z odbitym w nim zestawem wartości, bagażem przesądów, stereotypów i skostniałych schematów, którego używamy od urodzenia, bierze udział w budowaniu naszych przekonań i sposobu postrzegania świata. Brak symetrii rodzajowej można widzieć jako odzwierciedlenie struktury społecznej (choć opinie są w tej sprawie podzielone). Na tę strukturę niektórzy mówiący po polsku przestają się obecnie godzić i wywierają na nią wpływ poprzez użycie języka. Nie wszyscy chętnie przystają na odbity w języku stan relacji społecznych.

Mówienie *autorzy* czy *politycy* o grupach osób, w których ewidentnie znajdują się przedstawiciele i przedstawicielki obu płci, może być odbierane w pewnych sytuacjach komunikacyjnych jako dyskryminujące zachowanie językowe. Stosowanie form mających bezpośrednią referencję do konkretnej płci, bywa zatem korzystne ze względów społecznych, grzecznościowych, a także ze względu na precyzję językową, choć pewnie nie zawsze jest zgodne z ekonomicznością języka. „[...] czy zamiast *Polacy* moglibyśmy zawsze mówić i pisać *Polki i Polacy*? Teoretycznie moglibyśmy, ale teksty mocno by się wydłużyły” – pisze autor opracowania *O paniach i panach. Polskie rzeczowniki tytułarne i ich asymetria rodzajowa* (Łaziński 2006: 207). Symetryczne pokazywanie płci, skutkujące wydłużeniem wypowiedzi, niesie jednak ze sobą dodatkową ważną wartość – pewność, że niktogo nie urazimy, nikt nie poczuje się „niewidzialny”, nie pojawią się nieporozumienia, choć niekiedy będziemy zmuszeni wyrazić się dłużej i mniej ekonomicznie.

W ostatnich latach językowe naciski na równościowe mówienie o płci pojawiają się coraz dalej od dyskursu radykalnego, a coraz bliżej dyskursu centrowego i obiegu ogólnokomunikacyjnego. Połączenia wyrazowe, które w sposób symetryczny, równościowy przekazują informację o płci uczestników danej relacji uznają za przejawy języka niedyskryminującego. W nieinformowaniu *explicit* (poprzez używanie form żeńskich) o tym, że wśród uczestników danej relacji czy wydarzenia są także przedstawicielki płci żeńskiej, widzę z kolei potencjalny przejaw języka dyskryminującego. W pewnych sytuacjach i w połączeniu z różnymi intencjami nadawców nieużycie modeli feminatywnych może nabrać dyskryminującej mocy lub może być odebrane jako dyskryminujące przez część osób uczestniczących w danym wydarzeniu.

3. *Splitting* we współczesnym obiegu ogólnokomunikacyjnym

Jak wspomniałam, współczesny *splitting* w polszczyźnie nie jest nowością. Zjawisko to ma znaczną liczbę poświadczzeń w piśmiennictwie międzywojennym (Woźniak 2020: 154–155). Aby potwierdzić tezę, że obecnie stosowanie

szeregów pokazujących obie płcie uczestników danych zdarzeń zaczyna wykraczać poza dyskurs feministyczny i swoisty dla środowisk lewicowych, warto prześledzić źródła, w których pojawiają się te połączenia. Obserwacja tekstów trafiających do obiegu ogólnokomunikacyjnego i medialnego pokazuje popularyzowanie się omawianych połączeń. Dobrym narzędziem, które pozwala sprawdzić częstość występowania połączenia w różnych źródłach jest wyszukiwarka Monco. Dla każdego zapytania korpusowego obliczane są w tym narzędziu całkowite częstości dopasowań w różnych kategoriach metadanych (Pęzik 2020). Można dzięki temu zobaczyć w formie przejrzystego wykresu dziesięć największych źródeł występowania danego wyszukiwanego połączenia z określonego przedziału czasowego. Wykorzystałam wyszukiwarkę Monco (dostęp: 01.2021) do sprawdzenia najczęstszych źródeł dla kilku wybranych połączeń: *uczestnicy i uczestniczki*, *mieszkańcy i mieszkanki*, *wyborcy i wyborczynie*, *posłowie i posłanki*, *politycy i polityczki*. Osoba z androcentrycznym językowym przyzwyczajeniem odruchowo przekształciłaby je pewnie na użycia wspólnogatunkowe obejmujące obie płcie (*uczestnicy*, *mieszkańcy*, *wyborcy*, *posłowie*, *politycy*). Szukałam tych szeregów w źródłach z ostatnich dwóch lat (od stycznia 2019 do stycznia 2021 roku), ponieważ w tym przedziale czasowym – na podstawie własnych obserwacji – dostrzegłam większe natężenie użycie opisywanych połączeń.

Wyszukiwarka daje możliwość zachowania lub odwrócenia kolejności składników badanego szeregu. Prezentowane niżej dane to wyniki wyszukiwania połączeń w obu wariantach (tj. zarówno *uczestnicy i uczestniczki*, jak i *uczestniczki i uczestnicy*).

Wśród największych źródeł pojawiają się ogólnopolskie i lokalne media informacyjne, portale o tematyce polityczno-społecznej. Źródła, które można by uznać za reprezentujące dyskurs feministyczny i lewicowy, nie wybijają się na pierwszy plan.

Uczestniczki i uczestnicy/uczestnicy i uczestniczki

Wyszukiwarka Monco wyświetliła 488 wyników tego połączenia z ostatnich dwóch lat (2019–2020). Wśród dziesięciu największych źródeł są portale: *naszemiasto.pl* – 68 wystąpień, *strajk.eu* – 24 wystąpienia, *onet.pl* – 19 wystąpień, *gazeta.pl* – 17 wystąpień, *poznan.pl* – 15 wystąpień, *dziennikwschodni.pl* – 14 wystąpień, *epoznan.pl* – 11 wystąpień, *trybuna.eu* – 9 wystąpień, *portel.pl* – 8 wystąpień.



Źródło: Monco.frazeo.pl

Wśród dziesięciu największych źródeł nie ma zatem ani jednego portalu, który można by zakwalifikować jako feministyczny. Pierwsze miejsce zajmuje serwis miejski, a na drugim miejscu pojawia się portal kwalifikowany jako radykalnie lewicowy. Dalej są źródła informacyjne ogólnopolskie (onet.pl, gazeta.pl) lub portale lokalne. Gdy wejdzie się głębiej w wyszukane konkordancje i przeanalizuje konteksty, w których występują połączenia, można zobaczyć, że wypowiedzi dotyczą uczestniczek i uczestników konkursów, warsztatów, marszów, koncertów, akcji, projektów czy plebiscytów, np.:

Po wykładzie **uczestnicy i uczestniczki** zmierzają się z przekładem na żywo, na warsztatach translatorskich (www.wszczecinie.pl) [wyróżn. – A.N.-O.].

Poprzez zadania wizualizacyjne **uczestniczki i uczestnicy** pogłębiać będą świadomość ciała i kontakt z własną fizycznością (www.poznan.pl) [wyróżn. – A.N.-O.].

Nie znamy światopoglądu, wartości czy intencji osób wypowiadających się w tych tekstach. Możemy się jedynie domyślać, że ich wybór językowy świadczy o potrzebie uwydatnienia płci żeńskiej. Z kontekstu wynika, że teksty, w których pojawiają się szeregi *uczestnicy i uczestniczki* bądź *uczestniczki i uczestnicy*, są neutralne światopoglądowo, mające charakter informacyjny, opisują zdarzenia i osoby partycypujące w tych zdarzeniach. Z jakichś powodów dla piszących te teksty było ważne, aby użyć połączeń informujących o płci w sposób symetryczny, nie zaś form włączających obie płcie (*uczestnicy*).

Mieszkanki i mieszkańcy / mieszkanki i mieszkańcy

Wyszukiwarka Monco wyświetliła 1513 wystąpień szeregu *mieszkańcy i mieszkanki* w ostatnich dwóch latach. Wyniki również pochodzą z różnorodnych źródeł: naszemiasto.pl – 483 wyniki, slupsk.pl – 106 wyników, portalsamorządowy.pl – 65 wyników, poznan.pl – 64 wyniki, wspolczesna.pl – 36 wyników, onet.pl – 32 wyników, epoznan.pl – 29 wyników, wpolityce.pl – 24 wyniki, gazeta.pl – 22 wyniki.



Źródło: Monco.frazeo.pl

Skoro mowa o *mieszkańcach i mieszkankach*, można było przypuszczać, że połączenie okaże się częste zwłaszcza w źródłach lokalnych. Największe źródła to głównie portale miejskie (Szamotuły, Słupsk, Poznań, Częstochowa), np.:

Po nabożeństwie **mieszkańcy i mieszkanki** przejdą na Rynek, gdzie przy akompaniamencie Wronieckiej Orkiestry Dętej przedstawiciele władz samorządowych oraz oficjalne delegacje złożą wiązanki kwiatów pod pomnikiem (www.szamotulynaszemiasto.pl) [wyróżn. - A.N.-O.].

Pojawiły się także ogólnopolskie portale onet.pl i gazeta.pl. Na miejscu dziewiątym znalazł się w badanym przedziale czasowym prawicowy portal wpolityce.pl.

Wyborczynie i wyborcy / wyborcy i wyborczynie

W wyszukiwarce Monco w omawianym przedziale czasowym wyświetliło się 286 wystąpień tego połączenia. Wśród dziesięciu największych źródeł są: krytykapolityczna.pl – 23, trybuna.eu – 19, ngo.pl – 18, jaslo4u.pl – 16, 300polityka.pl – 13, interia.pl – 13, natemat.pl – 11, wpolityce.pl – 11, codziennikfeministyczny.pl – 9, gazetaprawna.pl – 9.



Źródło: Monco.frazeo.pl

Połączenie jest dość popularne w dwóch portalach określających się jako lewicowe (krytykapolityczna.pl i trybuna.eu), ale pojawia się także w źródłach informacyjnych, takich jak interia.pl czy w portalu zajmującym się bardzo szeroką tematyką społeczno-polityczno-gospodarczą – natemat.pl. Było używane także w tekstach z portalu prawicowego wpolityce.pl. Połączenie pojawiło się również w materiałach na stronach radiomaryja.pl i dorzeczy.pl. Witryny te nie znalazły się jednak wśród dziesięciu największych źródeł prezentowanych przez Monco. Połączenie *wyborcy i wyborczynie* (w obu wariantach kolejności składników) zwykle występuje w wypowiedziach polityków, np.:

Przepraszam **wyborczynie i wyborców** Lewicy, że taka wypowiedź się pojawiła. Nie powinna mieć miejsca (dorzeczy.pl) [wyróżn. - A.N.-O.].

[...] wychodzimy na ulice wykonywać swoje obowiązki posłanki i posła na Sejm. Jesteśmy blisko **wyborczyń i wyborców** i za każdym razem, a mamy na to setki świadków, staramy się deeskalować konflikt i mediuować z policją – dodała (tvn24.pl) [wyróżn. - A.N.-O.].

Posłanki i posłowie / posłowie i posłanki

W Monco pojawiają się 994 wyniki tego szeregu z ostatnich dwóch lat.



Źródło: Monco.frazeo.pl

Na pierwszym miejscu wśród największych źródeł występowania tego połączenia znalazł się ogólnoinformacyjny portal onet.pl (95 wystąpień), na drugim miejscu uplasował się portal wpolityce.pl (86 wystąpień). Na dalszych miejscach mamy ogólnopolskie media informacyjne (interia.pl, wp.pl, tvn24.pl itd.). Połączenie *posłanki i posłowie* stało się ostatnio częste w różnych typach mediów i wśród różnych użytkowników polszczyzny.

Polityczki i politycy / politycy i polityczki

W wyszukiwarce Monco wyświetliło się 438 wystąpień tego szeregu. Wśród dziesięciu największych źródeł znalazły się portale: krytykapolityczna.pl (46 wyników), trybuna.eu (43 wyniki), codziennikfeministyczny.pl (41 wyników).



Źródło: Monco.frazeo.pl

Największymi, według Monco, źródłami dla połączenia *politycy i polityczki* są portale krytykapolityczna.pl, trybuna.eu i strajk.eu, wszystkie trzy o profilu lewicowym, oraz codziennikfeministyczny.pl. Wśród największych źródeł pojawia się ponownie prawicowy portal wpolityce.pl. Połączenie trafia również – choć rzadziej – do tekstów w portalach interia.pl i onet.pl.

4. Podsumowanie

Obserwacja zachowań językowych Polaków, lektura prasy, śledzenie wypowiedzi w audycjach i programach publicystycznych i informacyjnych, a także przegląd portali internetowych z wykorzystaniem wyszukiwarki Monco, pokazują, że *splitting* pojawia się obecnie w różnorodnych źródłach, nie tylko tych postrzeganych jako feministyczne czy lewicowe. *Splitting* przestaje być domeną środowisk radykalnych. Wkracza do polszczyzny ogólniej drogą wiodącą przez ogólnopolskie media informacyjne, portale lokalne, portale podejmujące różnorodną tematykę – społeczną, polityczną, ekonomiczną, kulturalną, a także przez wypowiedzi osób mających potrzebę dostrzeżenia uczestnictwa obu płci. Wydaje się, że chęć dobitniejszego i precyzyjniejszego pokazania płci żeńskiej, gdy jej przedstawicielki są uczestniczkami pewnych zdarzeń, przestaje być już ograniczona środowiskowo.

Dyskusja o języku niedyskryminującym zaczyna się toczyć w różnych środowiskach, także w środowisku akademickim. Na początku 2020 roku wydano na Uniwersytecie Warszawskim rekomendacje dotyczące języka niedyskryminującego na tej uczelni. Autorzy zachęcają „do refleksji nad skojarzeniami, jakie dziś budzą słowa wczoraj może niewinne” (Bańko, Linde-Usiekniewicz, Łaziński 2020: 9). Podkreślają, że wraz ze zmianami w języku zmieniają się także konotacje słów. Zwracają uwagę, że używając słów uważanych przez mówiącego za neutralne, można kogoś nieświadomie urazić lub wywołać niepotrzebne napięcie. Na zakończenie tekstu autorzy wprost piszą, że kobiety są jedną z grup systematycznie dyskryminowanych w języku:

Oprócz grup systematycznie dyskryminowanych w języku – takich jak kobiety, obcy, mniejszości etniczne i wyznaniowe, osoby o innej orientacji seksualnej – są grupy ludzi, którzy w każdej chwili, w zależności od sytuacji politycznej i społecznej, mogą stać się przedmiotem językowej opresji, dziś zwłaszcza tzw. mowy nienawiści (Bańko, Linde-Usiekniewicz, Łaziński 2020: 9).

Język jest narzędziem, dzięki któremu możemy realizować potrzebę wyrażania swoich wartości, swobodnie prezentować swoje myśli, świadomie dobrać strategię językowe i sposoby wyrażania tych myśli. Jest także narzędziem prezentującym nas samych w sposób, który nie zawsze sobie uświadamiamy. W podejmowanych przez nas zachowaniach językowych ujawniają się nawyki, intencje, wyznawane wartości. Niepodobna narzucić nikomu obowiązku stosowania środków językowych precyzyjnie i symetrycznie informujących o płci. Używanie modeli współnorodzajowych jest zazwyczaj pod względem skuteczności komunikacyjnej wystarczające, a zdania *Witam słuchaczy naszej audycji* albo *Nad szczepionką pracują naukowcy z różnych ośrodków badawczych* są jasne i spełniają swoją rolę informacyjną. Choć dociekliwi mogliby spytać, czy tylko słuchaczy i czy tylko naukowcy. Rodzi się bowiem pytanie, czy w odczuciu pewnej części mówiących formy *słuchacze* i *naukowcy* w podanym kontekście kodują wyłącznie płęć męską? Odpowiedź na nie wymagałaby zgromadzenia dowodów z badań

empirycznych. Choć uniwersalne maskulinum jest w tych zdaniach komunikacyjnie skuteczne, to warto jednak wzbudzać refleksję nad potrzebami ludzi, z którymi podejmujemy kontakty językowe. Język – prócz swej przyrodzonej funkcji komunikacyjnej – ma szereg innych zadań do spełnienia. Tworzy relacje między ludźmi, może je także psuć. Zdania *Witam słuchaczy i słuchaczki, Nad szczepionką pracują naukowcy i naukowczynie* z różnych ośrodków badawczych niosą w sobie dodatkową wartość – pozwalają uniknąć ryzyka, że pewna część słuchających poczuje się pominięta w tym przekazie. Słuchające takiego przekazu osoby, dla których nieekspozowanie płci żeńskiej w komunikacji stanowi przejaw języka dyskryminującego, nie poczują się urażone. Można ten efekt uzyskać dzięki takim wypowiedziom, jak ta pochodząca z audycji radiowej Cezarego Łasiczki w Radiu Tokfm:

Zanim zostanie **powołany** czy **powołana** gubernator **generalny** czy **generalna** [...] (audycja OffCzarek, 2.02.2020) [wyróżn. – A.N.-O.].

Nie jest ona zapewne zgodna z zasadą ekonomiczności języka, ale przynosi inne zyski. Kobiety, dla których językowe podkreślanie ich uczestnictwa w opisywanych wydarzeniach jest ważne ze względów społecznych, nie poczują się urażone, niedostrzeżone czy potraktowane gorzej niż inni.

Użytkownicy języka znajdują coraz więcej sytuacji komunikacyjnych, w których mogą dążyć do symetrii. Jak piszą autorzy rekomendacji dotyczących języka niedyskryminującego na Uniwersytecie Warszawskim, warto „poprzez staranny dobór słów uszanować wrażliwość odbiorców i osób, o których mowa” (Bańko, Linde-Usiekiewicz, Łaziński 2020). Ograniczenie użycia maskulinum w jego funkcji uniwersalnej na rzecz połączeń informujących precyzyjnie o obu płciach uczestników pewnych zdarzeń może być interpretowane jako jeden z przejawów niedyskryminującego używania języka.

Literatura

- Dyrektywa 2000/43/WE z dnia 29 czerwca 2000 r. wprowadzająca w życie zasadę równego traktowania osób bez względu na pochodzenie rasowe lub etniczne (Dz.L. L 180 z 19.7.2000) oraz dyrektywa 2000/78/WE z dnia 27 listopada 2000 r. ustanawiająca ogólne warunki ramowe równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy (Dz.U. L 303 z 2.12.2000).
- Bańko M., Linde-Usiekiewicz J., Łaziński M., 2020, *Rekomendacje dotyczące języka niedyskryminującego na Uniwersytecie Warszawskim*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Gawlicz K, Rudnicki P., Starnawski M., 2015, *Dyskryminacja w szkole: obecność nieusprawiedliwiona. O budowaniu edukacji antydyskryminacyjnej w systemie edukacji formalnej w Polsce: raport z badań*, Warszawa: Towarzystwo Edukacji Antydyskryminacyjnej.

- Grochola-Szczepanek H., 2012, *Język mieszkańców Spisza. Płeć jako czynnik różnicujący*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.
- Handke K., 1994, *Język a determinanty płci*, w: J. Anusiewicz, K. Handke (red.), *Płeć w języku i kulturze*, „Język a Kultura”, t. 9, s. 15–29.
- Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska J., 2005, *Lingwistyka płci. On i ona w języku*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Kodeks karny, www.sip.lex.pl (dostęp: 19.10.2021).
- Łaziński M., 2006, *O paniach i panach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Małocha-Krupa A., 2018, *Feminatywum w uwikłaniach językowo-kulturowych*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Towarzystwo Oświatowe.
- Nasalski I., 2020, *Funkcje i dysfunkcje języka inkluzywnego, ze szczególnym uwzględnieniem asymetrii rodzajowej w języku polskim*, „Socjolingwistyka” 34, s. 275–294. <https://doi.org/10.17651/SOCJOLING.34.17>
- Nowosad-Bakalarczyk M., 2009, *Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnej polszczyźnie*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Paprzycka K., 2008, *Feministyczny głos przeciw feminizacji form męskich. O dylematkach na temat psychologów, psycholożek i psycholożków*, „Nauka” 4, s. 121–131.
- Pęzik P., 2020, *Budowa i zastosowania korpusu monitorującego MoncoPL*, „Forum Lingwistyczne” 7, s. 133–150.
- Woźniak E., 2014, *Język a emancypacja, feminizm, gender*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 60, s. 295–312.
- Woźniak E., 2020, *Przełomowe dwudziestolecie. Lata 1918–1939 w dziejach języka polskiego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- WSJP – Żmigrodzki P. (red.), 2018, *Wielki słownik języka polskiego*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN/LIBRON.



Hubert Jankowski

Uniwersytet Wrocławski

 <https://orcid.org/0000-0001-7120-9889>

W obronie języka czy w obawie przed zmianą? Manipulacje językowe w prawniczych tekstach publicystycznych o nazwach żeńskich

Streszczenie. Choć nazwy żeńskie od wieków należą do zasobów leksykalnych polszczyzny, to kategoria feminitywum wciąż wzbudza sporo emocji zarówno wśród użytkowników języka polskiego, jak i w mediach. Artykuł jest analizą opublikowanych na przełomie 2019 i 2020 roku prawniczych tekstów publicystycznych dotyczących nazw żeńskich. Analiza poświęcona jest wskazaniu i omówieniu pojawiających się w tekstach manipulacji językowych oraz użytych przez ich twórców technik erystycznych. Autor zaczyna od nakreślenia statusu nazw żeńskich oraz zarysowania dziejów tej kategorii w polszczyźnie. W dalszej części osadza badanie w kontekście współczesnego dyskursu publicystycznego o feminitywach oraz określa metodologię, którą będzie się posługiwał. W części analitycznej, odnosząc się do przykładów z analizowanych tekstów, kolejno wskazuje pojawiające się manipulacje językowe oraz opisuje użyte techniki erystyczne. W podsumowaniu autor sugeruje, że temat feminitywów w prawniczej prasie okazuje się tylko pretekstem do ideologicznych sporów.

Słowa kluczowe: dyskurs prasowy, erystyka, feminitywum, manipulacja językowa, nazwy żeńskie

To protect the language or out of the fear of change? Language manipulations in right-winged journalistic texts about feminine nouns

Summary. Although the feminine nouns had been a part of Polish language for ages, the category of feminitywum still arouse emotions among the users of Polish and in the media. The article is an analysis of right-winged journalistic texts published at the turn of 2019 and 2020. The aim of the analysis is to point out and discuss the language manipulations and eristic techniques appearing in the texts. Author begins with outlining the status and shortly presenting the history of feminine nouns in Polish. Further he sets his research in the context of contemporary journalistic discourse about feminine nouns and defines the methodology he will be using. In the analytical part the author successively points language manipulations and describes eristic techniques

using examples from analysed texts. In summary author suggests that the subject of feminine nouns in right-winged press seems to be just an excuse for ideological scuffles.

Keywords: eristic, feminativum, female names, language manipulation, press discourse

Wstęp

Feminatywum to rzeczownik nazywający kobietę. Może on odnosić się do jej zawodu (np. *lekarka*, *malarka*), cech charakteru (np. *optymistka*, *choleryczka*), relacji z innymi ludźmi (*przyjaciółka*, *szwagierka*) oraz wielu innych aspektów (Krysiak 2013: 89). Kobiety są nieodłączną częścią naszej społecznej rzeczywistości, w związku z czym „feminatywum to kategoria słowotwórcza żywa i produktywna przez stulecia” (Małocha-Krupa 2018: 11). Polszczyzna, podobnie jak wiele innych języków rodzajowych, jest pod względem proporcji nazw żeńskich do nazw męskich zdecydowanie asymetryczna (Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005: 13), choć wraz z coraz większym udziałem kobiet w życiu publicznym różnica ilościowa pomiędzy nazwami żeńskimi a męskimi powoli zmniejsza się.

Nazwy żeńskie są elementem polszczyzny od bardzo dawna, o czym świadczą liczne źródła pisane, jak choćby najstarszy drukowany zabytek polskiej leksykografii, dzieło Jana Murmeliusza *Dictionarius Ioannis Murmelli variarum rerum* z 1526 roku, w którym pojawiają się takie nazwy jak *sádowniczká*, *tkaczka* czy *włodárká* (Małocha-Krupa 2018: 18). Język jest w pewien sposób odbiciem rzeczywistości, w której zanurzeni są jego użytkownicy. Zmiany zachodzące w tej rzeczywistości, sposób, w jaki kształtuje się myśl społeczna, odbijają się również w nazwach żeńskich. Liczne feminatywa utworzone za pomocą przyrostków dzierżawczych (np. *-owa*, *-ówna*, *-ina/-yna*, *-anka*) świadczyły choćby o społecznej zależności kobiet od mężczyzn i większym (a przynajmniej bardziej widocznym) udziale pań w życiu publicznym. Co więcej, niektóre takie leksemy bywają dzisiaj (przynajmniej w języku potocznym) używane w oderwaniu od pierwotnego znaczenia. Przykładem tego rodzaju transformacji semantycznej jest leksem *sędzina*, który pierwotnie oznaczał ‘żonę sędziego’, współcześnie natomiast bywa używany jako określenie ‘kobiety sędzi’ (zamiast wzorcowej, dwurodzajowej formy *sędzia*).

Interesującym okresem w rozwoju nazw żeńskich w polszczyźnie był PRL. W drukach propagandowych czy oficjalnych komunikatach państwowych chętnie korzystano z feminatywów, gdyż uwydatniały one socjalistyczną wizję równouprawnienia kobiet. To właśnie wtedy w polszczyźnie coraz częściej pojawiały się *traktorzystki*, *górniczki* czy *monotypistki* (Małocha-Krupa 2018: 171). Rozwój ojczyzny w duchu socjalistycznych ideałów wymagał bowiem zaangażowania wszystkich obywateli i obywaterek, w związku z czym to właśnie wciąż mniej aktywne zawodowo kobiety stały się adresatkami wielu tekstów propagandowych, jakie pojawiały się w przestrzeni publicznej. W tym samym jednak czasie

mieliśmy do czynienia z tendencją odwrotną (której to echa wpływają również na współczesną polszczyznę), mianowicie tendencją do unifikacji form męskich i żeńskich, tj. używania jednej, męskorodzajowej formy, co miałyby wskazywać na nierelevantność płci oraz zwiększać powagę danego zawodu, funkcji, stanowiska (Małocha-Krupa 2018: 179).

1. Kontekst i założenia metodologiczne badań

Wobec tak bogatej historii kategorii słowotwórczej feminatywów może dziwić sprzeciw i ogromne emocje, jakie wzbudza ona współcześnie w debacie publicznej. *Gwałt na języku polskim* (Łukasz Warzecha dla tygodnika „DoRzeczy”; tegoż 2019); *Manipulacja przy języku* (małopolska kuratorka oświaty Barbara Nowak w wywiadzie dla tegoż tygodnika; tejże 2019); *To szaleństwo powstrzymamy* (europoseł związany z konserwatywnym Prawem i Sprawiedliwością Dominik Tarczyński w odpowiedzi na tweet posłanki Lewicy Magdaleny Biejat); *psucie języka polskiego* (wicemarszałkini sejmu z ramienia Prawa i Sprawiedliwości Małgorzata Gosiewska w wywiadzie dla radiowej Trójki; Rebelińska 2019) – to tylko kilka spośród wielu wypowiedzi, które pojawiły się w na nowo odświeżonej medialnej dyskusji o nazwach żeńskich w polszczyźnie. Powołał ją do życia, zdawałoby się niewinny, wpis na Twitterze posłanki M. Biejat z października 2019 roku: *Dzisiaj o 20 będę gościnią w programie „Minęła 20”. Zapraszam przed odbiorniki.#lewicawmediach @partiarazem*. Wcześniej podobna burza medialna przetoczyła się w 2012 roku, kiedy to w programie „Tomasz Lis na żywo” ówczesna ministra sportu (w rządzie Platformy Obywatelskiej) Joanna Mucha zwróciła się do prowadzącego, by mówił do niej przy użyciu żeńskorodzajowej formy (zamiast powszechnej *minister*).

Pomimo licznych wypowiedzi naukowych i popularnonaukowych poświęconych funkcjonowaniu współcześnie feminatywów, takich jak komunikaty Rady Języka Polskiego (z 19 marca 2012 roku oraz z 25 listopada 2019 roku), publikacje językoznawcze (Karwatowska 2005; Łaziński 2006; Woźniak 2014; Małocha-Krupa 2015, 2018) oraz liczne wypowiedzi językoznawców w prasie nienaukowej (np. wywiad Jana Miodka dla „Polityki” z lutego 2020 roku; Miodek 2020) coraz silniejsza obecność nazw żeńskich w powszechnej komunikacji wciąż budzi wiele obiekcji wśród niektórych użytkowników języka. Poza argumentami merytorycznymi, jak odwołania do uzusu czy trudności artykulacyjnych (bez oceniania tutaj ich słuszności), w tekstach i wypowiedziach krytycznych na temat nazw żeńskich pojawiają się liczne manipulacje językowe (tj. zabiegi językowe mające wpływać na odbiorcę, ale niewymagające stosowania argumentacji, jak w przypadku chwytów erystycznych; Habrajska 2005: 120) oraz techniki erystyczne właśnie (tj. takie zabiegi językowe, których użycie w prowadzonym sporze ma doprowadzić jedną ze stron do wygranej bez względu na prawdę materialną poprzez zdobycie przychylności pewnego audytorium; Kochan 2006: 15).

Celem artykułu jest wskazanie manipulacji w wybranych tekstach prasowych odnoszących się krytycznie do rosnącej liczby feminatywów w polszczyźnie. Materiał badawczy ograniczam jednak do tekstów wydawanych od listopada 2019 roku, ponieważ to właśnie ten moment stanowił punkt zapalny do ponownego zaognienia debaty nad nazwami żeńskimi w polszczyźnie, natomiast jej wcześniejszy przebieg był już wielokrotnie komentowany i analizowany zarówno przez publicystów, jak i językoznawców¹. Głosem krytycznym w odnowionej dyskusji o nazwach żeńskich w polszczyźnie, a jednocześnie moim materiałem badawczym były trzy teksty opublikowane w tygodniku „DoRzeczy” oraz artykuł w serwisie internetowym *Polonia Christiana* (por. punkt 2.). Zarówno czasopismo, jak i serwis można dość jednoznacznie zaklasyfikować jako konserwatywne, mocne w przedstawianych opiniach (czasem wręcz kontrowersyjnych).

W analizie materiału odnoszę się do opracowania i metodologii zaproponowanej przez Marka Kochana (Kochan 2006)², stworzonej w oparciu o *Erystykę* Artura Schopenhauera (Schopenhauer 1983) i obserwacje polskiej sceny politycznej (dzięki którym M. Kochan mógł nadać tezm A. Schopenhauera bardziej współczesny kontekst i uczynić je przystępniejszymi³) – za M. Kochanem przyjmuję nazewnictwo chwytów erystycznych oraz ich definicje. Jako podstawę teoretyczną w kontekście nazw żeńskich w polszczyźnie wykorzystuję natomiast opracowania naukowe Małgorzaty Karwatowskiej i Jolanty Szpyry-Kozłowskiej (Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005), Marka Łazińskiego (Łaziński 2006) oraz Agnieszki Małochy-Krupy (Małocha-Krupa 2015 i 2018), dotyczące nazw żeńskich w polszczyźnie i wykładników płci w języku.

2. Analiza materiału badawczego

Niedługo po głośnym wpisie posłanki M. Biejat i burzy, jaka przetoczyła się w związku z nim przez polski Twitter (oraz w mniejszym stopniu Facebook), w numerze 47. tygodnika „DoRzeczy” ukazały się dwa teksty poświęcone nazwom żeńskim w polszczyźnie: artykuł Łukasza Warzechy pt. *Wojna o język* oraz wywiad Łukasza Zboralskiego z Barbarą Nowak, małopolską kuratorką oświaty, zatytułowany *To obalanie cywilizacji*. Okładkę numeru zdobiło zdjęcie

¹ Ze źródeł publicystycznych warto wskazać tu choćby artykuł lingwistki Katarzyny Kłosińskiej napisany dla „Polityki” jeszcze w 2009 roku pt. *Feminizm w języku polskim* (Kłosińska 2009) czy tekst *W Internecie toczy się wojna o żeńskie końcówki zawodów* Piotra Włodczyka dla „Rzeczpospolitej” (Włodczyk 2012), z językoznawczych natomiast artykuł Katarzyny Hołojdy pt. *Jak Polki postrzegają feminatywy?* (Hołojda 2013) czy publikację Jolanty Szpyry-Kozłowskiej pt. „Premiera”, „premierka” czy „pani premier”? *Nowe feminatywy w badaniu ankietowym* (Szpyra-Kozłowska 2019).

² Choć M. Kochan skupia się w swojej publikacji raczej na języku mówionym (wywiady na żywo, debaty itd.), wyznaczone przez niego techniki erystyczne (w większości) można przełożyć również na grunt analizowanych tekstów ze względu na to, że teksty te przyjmują charakter polemiczny, są więc głosem w dyskusji, a co za tym idzie, korzystają ze wspomnianych technik.

³ Sam autor nazywa swoje opracowanie „próbą unowocześnienia katalogu chwytów erystycznych używanych we współczesnych debatach” (Kochan 2006: 12).

posłanek M. Biejat i Wandy Nowickiej oraz europosłanki Sylwii Spurek opatrzone podpisem *Gwałt na języku polskim. Jak feministki próbują zepsuć polszczyznę* – jednoznacznie wskazuje to na linię narracyjną, jaką czasopismo podejmuje w kwestii feminytywów. Dwa tygodnie zaś po ukazaniu się wspomnianej publikacji, na początku grudnia 2019 roku, w 49. numerze tygodnika ukazał się artykuł o tytule pozornie zapowiadającym polemikę z tekstem Ł. Warzechy – *W obronie żeńskich końcówek* (znacznie już od artykułu Ł. Warzechy krótszy), napisany przez libiąskiego polonistę Antoniego Buchałę. Gdy natomiast całe związane z wypowiedzią posłanki M. Biejat medialne zamieszanie, jak mogłoby się здаwać, ucichło, 31 stycznia 2020 roku portal internetowy *Polonia Christiana* opublikował krótki artykuł Marcina Jendrzejczaka zatytułowany *Językowa rewolucja genderowa. Feminytywy w naturciu!*, po czym prasa (przynajmniej prasa krytycznie do nazw żeńskich nastawiona) ponownie o tym temacie zapomniała – prawdopodobnie do czasu kolejnego użycia w przestrzeni publicznej mniej popularnej formy żeńskiej.

2.1. Presupozycje

Wspomnianych tekstów nie można nazwać merytorycznym głosem w dyskusji o feminytywach w polszczyźnie, znajdziemy w nich bowiem liczne manipulacje językowe. Wydawca tygodnika „DoRzeczy” już na wspomnianej okładce numeru 47. dopuszcza się jednej. Zgodnie z zawartą nań zapowiedzią, czytelnik dzięki lekturze numeru dowie się, w jaki sposób feministki próbują zniszczyć nasz język – nie „czy próbują”, lecz „jak próbują”. Mamy więc tutaj do czynienia z presupozycją, że w istocie tym, do czego dążą feministki jest „zepsucie polszczyzny”. Niezależnie bowiem od tego, w jaki sposób feministki, zdaniem autora, psują polszczyznę, w tej formie postawiona teza „feministki próbują zepsuć polszczyznę” niemożliwa jest do zanegowania – przedstawienie jej w formie presupozycji może być próbą uniemożliwienia lub przynajmniej utrudnienia jej odparcia.

Znacząca, choć trudna do jednoznacznego odszyfrowania, wydaje się również fotografia zdobiąca artykuł M. Jendrzejczaka dla *Polonii Christiany*. Tekst ilustruje zdjęcie komputera przenośnego, grubej książki i telefonu komórkowego, związanych razem grubym, metalowym łańcuchem. Można to interpretować jako swoiste ograniczenie (łańcuch) wolności przekazu (laptop, książka, telefon), zapewne ograniczenie wolności słowa czy też narzucanie poprawności politycznej, która to w analizowanych tekstach ma wydzźwięk jednoznacznie negatywny. Kto zaś próbuje narzucić nam te łańcuchy? Lektura tekstu sugeruje, że chodzi o *obyczajowych rewolucjonistów, feministki oraz genderystów* (Jendrzejczak 2020), kimkolwiek ci ostatni mieliby być.

2.2. Metafora wojny i technika „rozmydlenia”

Do ciekawych wniosków może prowadzić analiza samych nagłówków i tytułów omawianych artykułów. Choć metafora pojęciowa SPÓR/ ARGUMENTOWANIE TO WOJNA jest dla języka zupełnie naturalna i bywa powszechnie używana bez szczególnego nacechowania emocjonalnego (sformułowania takie, jak: *odpierać argumenty, wygrywać dyskusję, bronić swojego zdania* mają raczej charakter neutralny) (Lakoff 1988: 27), tutaj jest użyta inaczej, przybiera charakter zdecydowanie wartościujący. Dyskusja na temat nazw żeńskich w polszczyźnie zostaje bowiem przeniesiona z poziomu językowego na poziom ideologiczny. I choć nie da się zaprzeczyć, że feminitywa w polszczyźnie w pewnym stopniu są również kwestią ideologiczną (np. w kontekście widoczności kobiet w języku), tak nie da się prowadzić na ten temat merytorycznej dyskusji przy zupełnym pominięciu kwestii ściśle lingwistycznych.

Metafora SPÓR TO WOJNA zostaje przez autorów przekształcona. W analizowanych tekstach przedstawia ona wizję oprawcy i ofiary zamiast ścierania się dwóch stanowisk. Ofiarą jest polszczyzna, oprawcami natomiast wspomniane na okładce numeru 47. feministki oraz, jak możemy się domyślać, propagatorzy i propagatorki nazw żeńskich. Zgodnie z nagłówkami analizowanych artykułów upowszechnienie nazw żeńskich w języku, ich propagowanie to *wojna o język* (Warzecha 2019), *obalenie cywilizacji, rewolucja genderowa* (Nowak 2019), feminitywa są *w natarciu* (Jendrzeczak 2020).

To rozmycie metafory wojny w nagłówkach przy jednoczesnym nadaniu jej zdecydowanie wartościującego charakteru jest przykładem techniki erystycznej nazwanej przez M. Kochana uogólnieniem (lub inaczej „rozmydleniem”). W zależności od intencji, technika ta pozwala osłabić zarzuty (np. te skierowane wobec nas) lub je wzmocnić (w kontekście zarzutów wobec oponenta, z czym mamy do czynienia w tym wypadku). Przenosząc dyskusję ze sfery językowej do sfery ideologicznej, autorzy przechodzą na wyższy poziom ogólności, jednocześnie nadając jej poważniejszy wymiar i sprawiając, że trudniej na ten temat dyskutować. Metafora zawarta w nagłówkach powtarza się również w samych tekstach, we frazach takich jak: *lewica atakuje język polski, ideolodzy polegną, językowa krucjata* (Warzecha 2019), *rewolucyjne zmiany* (Nowak 2019), w części zaś tekstu M. Jendrzeczaka poświęconej neutratywow⁴ (czyli formom osobowym nienacechowanym płciowo), w których autor widzi prawdopodobnie tuż obok feminitywów element bliżej niesprecyzowanej rewolucji kulturowej, pojawia się bardzo barwne określenie *blitzkrieg anglojęzycznych genderystów* (Jendrzeczak 2020).

⁴ Zagadnieniem neutratywów zajmują się m.in. autorzy aktywistycznego projektu *Słownik Neutratywów Języka Polskiego*, których pracę obserwować można na oficjalnym fanpage'u na portalu Facebook (<https://www.facebook.com/neutratywy/>) oraz na stronie internetowej projektu (<https://zaimki.pl>).

2.3. „Szukanie dziury w całym”

Jak wspomniałem wcześniej, istotnym okresem dla losów feminatywów w polszczyźnie był PRL. W tym czasie nastąpiło tymczasowe zatrzymanie tendencji polszczyzny do korzystania z bogactwa nazw żeńskich i uzupełniania luk leksykalnych w tej materii – zwłaszcza w przypadku funkcji (czy też zawodów, stopni naukowych) w świadomości społecznej uznawanych za bardziej prestiżowe. Wówczas ugruntowało się również przekonanie o tym, że forma męskorodziejowa miałyby mieć poważniejszy wydźwięk. Ł. Warzecha w swoim tekście stwierdza, że stało się to w sposób zupełnie naturalny. Pisze: „Nie jest prawdą – jak twierdzą lewicowcy – że bogactwo feminatywów zniszczyli komuniści w PRL” (Warzecha 2019). Nie konkretyzuje jednak, o jakich lewicowców mu chodzi. Wykorzystuje wykreowaną przez siebie tezę, by w dalszej części tekstu posłużyć się techniką erystyczną, którą A. Schopenhauer nazwał *ad hominem* (u M. Kochana zaś znajdziemy ją pod bardziej przystępnie brzmiącą nazwą – „szukanie dziury w całym”). Technika ta polega na zarzuceniu oponentowi niekonsekwencji w zachowaniu, poglądach czy prezentowanych ideach.

Zdaniem Ł. Warzechy oskarżenia wobec PRL-u są w ustach lewicy *piramidalnie kuriozalnym zarzutem* (Warzecha 2019). Stwierdzenie to jest problematyczne na dwóch poziomach. Po pierwsze, żebyśmy faktycznie mówili o niekonsekwencji w poglądach, musielibyśmy założyć, że „lewica”, o której mówi autor, jest ideowym spadkobiercą PRL-u. Przy takim poziomie ogólności nie jesteśmy jednak w stanie ani tezy takiej potwierdzić, ani jej zaprzeczyć, ponieważ w całym tekście tożsamość lewicy pozostaje niesprecyzowana⁵. Po drugie zaś, nawet przy założeniu prawdziwości wcześniej wspomnianej tezy, w trzydzieści lat po przemianie ustrojowej 1989 roku trudno byłoby traktować jako przejaw niekonsekwencji zmianę podejścia do jakiegokolwiek kwestii – zwłaszcza, że mowa o języku, czyli o narzędziu podlegającym ciągłej ewolucji.

Autor posiłkuje się tą samą techniką ponownie kilka akapitów później, tym razem zarzuty są jednak konkretniejsze. Przytacza tweet europosłanki S. Spurek o następującej treści: „Duży plus dla @Platforma_org@M_K_Blonska kandydatką na premiera. Po pierwsze kobieta. Po drugie jedna z najbardziej kompetentnych w Polsce polityczek. #trzymamstronekobiet” (pisownia oryginalna, Spurek 2019). Ł. Warzecha wskazuje w tym miejscu niekonsekwentne używanie feminatywów przez S. Spurek. Skoro bowiem użyła form żeńskorodziejowych *kandydatka* oraz *polityczka*, dlaczego w tekście pojawiła się forma *premier* zamiast *premera*? Odpowiedzią na tę wątpliwość może być fakt, że gdy

⁵ Lektura tekstu Ł. Warzechy pozwala powiązać z „lewicą” jedynie kilka konkretnych nazwisk (Biedroń, Biejat, Spurek, Żukowska). Autor operuje pojęciem w sposób nieskonkretyzowany i przybiera ono formę hasła-parasola obejmującego swoim zasięgiem postacie z polskiej sceny politycznej i dziennikarskiej o bardziej progresywnych poglądach, niekoniecznie związane bezpośrednio z samym klubem parlamentarnym Lewica. Warto również zaznaczyć, że ma ono w tekście wydźwięk negatywny, co współgra z linią ideową czasopisma (ukierunkowanego prawicowo).

mówimy o kimś, że jest kandydatem na ministra, premiera czy prezydenta, leksemy *minister, premier, prezydent* nie tyle odnoszą się w tym kontekście do osoby, co do urzędu, zasadnym jest więc powiedzenie, że Małgorzata Kidawa-Błońska była *kandydatką na [urząd – H.J.] premiera*. Jeśli jednak nawet pominąć tę kwestię, zarzut wobec S. Spurek wydaje się ściśle stylistyczny. Dlaczego w jakikolwiek sposób miałyby to dyskredytować używanie nazw żeńskich? Jedynym celem postawienia takiego zarzutu przez Ł. Warzechę jest wypomnienie, że nawet zwolennicy feminatywów nie zawsze z nich korzystają – co miałyby udowodnić *sztuczność* wskazaną w śródtytule *Sztuczny proces pełen pomyłek*, otwierającym akapit, w którym autor do wypowiedzi S. Spurek się odnosi.

Technikę „szukanie dziury w całym” aktualizuje również A. Buchała w tekście *W obronie żeńskich końcówek*:

Paradoksalnie więc panie z lewicy z jednej strony walczą o wprowadzenie żeńskich końcówek w wyrazach, w których będą one brzmiały niepoważnie, a z drugiej rezygnują z nich w nazwiskach [chodzi tutaj o końcówki dzierżawcze *-owa, -ówna, -ina/-yna, -anka*; przyp. autora], które dzięki tym końcówkom⁶ nabrałyby formy jednoznacznie wskazującej na płeć (Buchała 2019).

A. Buchała jednak sam rozwiązuje swoje wątpliwości, wskazując na zawartą w końcówkach tradycyjnych nazwisk dzierżawczość. Jest, jak się zdaje, świadomy, dlaczego posługiwanie się takimi nazwiskami może wzbudzać niechęć współczesnych użytkowniczek polszczyzny. Co więcej, ta domniemana niechęć ma tutaj znaczenie drugorzędne, gdyż od listopada 1998 roku Dziennik Ustaw nie poleca łączenia nazwisk z dzierżawczymi przyrostkami żeńskości w oficjalnym obiegu urzędowym. Mimo to, ta niechęć miałaby, jego zdaniem, dyskredytować zainteresowanie innymi nazwami żeńskimi (odnoszącymi się do stanowisk, funkcji itd.). Skoro bowiem rezygnuje się z wyznacznika płci w nazwisku (nawet jeśli jest ono semantycznie obciążone owym wskazaniem przynależności), to niezasadne miałyby być wskazywanie na płeć w innych nazwach – byłoby to niekonsekwentne. Luki znajdują się jednak nie w logice użytkowniczek i użytkowników polszczyzny „niekonsekwentnie” używających nazw żeńskich, a w argumentacji A. Buchały. Zestawienie bowiem przez niego leksemów semantycznie obciążonych z leksemami o neutralnym wydźwięku jest zupełnie niezasadne.

2.4. Fabrykowanie konsekwencji i „woda na młyn”

M. Kochan w swoim opracowaniu opisuje dwie popularne techniki erytyczne, które pozornie nie pasują do dyskusji o nazwach żeńskich w polszczyźnie, a mimo to obydwie zostają wykorzystane przez B. Nowak w udzielonym

⁶ A. Buchała posługuje się tutaj terminem *końcówka*, mając oczywiście na myśli formant słowotwórczy. Jest to nieścisłość terminologiczna dość powszechna w publicznym nienaukowym dyskursie o feminatywach.

wywiadzie. Mowa tutaj o „fabrykowaniu konsekwencji” oraz technice pokrewnej – „wodzie na młyn”. „Fabrykowanie konsekwencji” to przeniesienie dyskusji na możliwe konsekwencje (najczęściej przykre) omawianego problemu czy kwestii, druga technika zaś wskazuje na czyjeś złe intencje. Wybór tych technik wydaje się na pierwszy rzut oka bardzo niespodziewany. Jakże bowiem przykre konsekwencje może przynieść korzystanie z nawet najbardziej zaskakujących dla przeciętnego użytkownika polszczyzny nazw żeńskich? Jakże mogą kryć się za tym intencje? Małopolska kuratorka oświaty zapytana przez Ł. Zboralskiego o to, czy częstsze używanie żeńskich sufiksów „byłoby gorsze”, odpowiada:

[...] jak się temu przyjrzeć dokładnie, widać, że takimi drobnymi krokami zmierza to do rewolucji cywilizacyjnej, do tego, by obalić cywilizację łacińską i wprowadzić nową – tę podkulturową ideologię gender (Nowak 2019).

Natomiast o upowszechnieniu się w polszczyźnie leksemu *poślanka* mówi:

[...] to, co się w tej chwili dzieje, to jest masowy atak. [...] Chodzi o to, by zburzyć to, do czego jesteśmy przekonani i przyzwyczajeni. Żeby to, co uważamy za normę, zmienić dzięki wprowadzeniu rewolucyjnych zmian. A to wszystko, by przygotować nas do kolejnych ustępstw. Uważam, że to jest pewien przedpokój do tego, by zafunkcjonowała rewolucja wprowadzająca ideologię gender (Nowak 2019).

Feminytatywa zyskują tu nie tylko status problemu językowego, ale są także postrzegane jako narzędzie w rękach rewolucjonistów chcących przeprowadzić przewrót obyczajowy w duchu tajemniczej ideologii *gender*. To „fabrykowanie konsekwencji” i wskazywanie na złowrogie intencje ściśle współgra z wcześniej wspomnianą metaforą wojny (której stanowią uzupełnienie) oraz uogólnianiem zagadnienia – im wchodzimy na wyższy poziom ogólności, tym łatwiej sugerować możliwe negatywne implikacje i wskazywać na ukryte cele.

2.5. „Latająca ryba”

Kolejną techniką erystyczną pojawiającą się w analizowanych tekstach jest tzw. „latająca ryba”, czyli przykład przeciwieństwa (łac. *exemplum in contrarium*) – polega ona na użyciu jednostkowego przykładu przeczącego, który neguje pewną ogólną tezę i ma ją docelowo dyskredytować. Technika ta, podobnie zresztą jak każde posłużenie się dowodem anegdotycznym, nie ma wartości merytorycznej. Jednak o wygranej w sporze nie decyduje to, kto w rzeczywistości ma rację, a raczej kto przekona do siebie publiczność (tutaj czytelników), w czym jak najbardziej może pomóc oddziałujący na wyobraźnię przykład przeciwieństwa. Opisowaną technikę znajdziemy w tekście *Wojna o język*. Ł. Warzecha, kwestionując popularność nazw żeńskich w dwudziestolecu międzywojennym, powołuje się na tytuł komedii muzycznej z 1937 roku – *Pani minister tańczy* oraz piosenkę z tegoż pt. *Reformy pani minister*. W rzeczywistości wspomniane tytuły są jedynie dowodem na to, że forma męskorodzajowa była używana do określania kobiet, nie zaś, że była to forma jedyna – dowiedzenie takiej tezy

wymagałoby raczej analizy korpusu. Co więcej, nawet jeśli w istocie w tamtych czasach leksemy *ministra* czy *ministerka* nie funkcjonowały, nie oznaczałoby to, że feminatywa nie były wówczas popularne, a jedynie, że ten konkretny wówczas nie był w użytku, a przynajmniej nie w tym znaczeniu⁷. Zanim bowiem leksem *ministerka* uległ w polszczyźnie neosemantyzacji, słowo to niegdyś oznaczało ‘zonę ministra’ lub ‘doradczynię królowej’ (Małocha-Krupa 2018: 242).

Warto w tym miejscu wrócić również do tekstu A. Buchały. Żeby zane-gować zależność zawartą w tradycyjnych kobiecych nazwiskach (czy też, jak pisze autor *rzekomą zależność*), powołuje się na przykład Czeszek i Słowaczek. W językach czeskim i słowackim kobiece nazwiska bowiem wciąż tworzone są przy użyciu morfemów oznaczających zależność⁸, a „nikt przecież nie powie, że Czeszki i Słowaczki są mniej »wyzwolone« od Polek” (Buchała 2019). Niezależnie jednak od tego, jak „wyzwolone” byłyby użytkowniczkami któregoś z tych języków, nie zmienia to faktu, że nazywanie wspomnianej zależności *rzekomą* jest nadużyciem, ponieważ niegdyś ona faktycznie istniała.

2.6. *Ad vanitatem*

Ad vanitatem, czyli odwołanie do próżności, to technika, która odnosi się bezpośrednio do obserwatorów sporu, do zebranej publiczności, czytelników, słuchaczy czy widzów. Technika ta jednocześnie jest bardzo prosta i efektywna: konstruujemy komunikat tak, by sąd, który chcemy przeforsować, teza, do której chcemy publiczność przekonać, pojawiła się w naszej wypowiedzi w formie twierdzenia poprzedzonego sformułowaniem odwołującym się do próżności obserwatorów. Świadomie z tego mechanizmu korzysta w swoim tekście Ł. Warzecha:

Każdy, kto ma jako taką świadomość językową, wie, że w języku polskim słowo *premiera* nie oznacza szefa rządu płci żeńskiej, ale pierwsze przedstawienie sztuki, wyświetlenie filmu, prezentację nowej książki (Warzecha 2019).

Nikt nie chce być osobą bez „jako takiej świadomości językowej”, musimy więc przyjąć postawioną przez autora tezę, inaczej wyszlibyśmy na językowych ignorantów (tak przynajmniej sugeruje powyższy cytat).

W dalszej części tekstu Ł. Warzecha odwołuje się natomiast do tweeta fundacji Greenpeace, dotyczącego odprawy nurków i nurków przed sprzątnięciem

⁷ Leksemy *ministra* i *ministerka* w znaczeniu „kobieta minister” mogły w Polsce nie przyjąć się jeszcze w czasach, kiedy miała miejsce premiera filmu *Reformy pani minister*. Pierwszą polską ministram była bowiem Zofia Wasilkowska, która stała na czele ministerstwa sprawiedliwości w latach 1956–1957, a więc niemal 20 lat po premierze.

⁸ Należałoby tutaj zaznaczyć, że w języku czeskim i słowackim formy nazwisk zakończone na *-ová* są formami neutralnymi, urzędowymi (choć faktycznie budzącymi obiekcje niektórych środowisk, np. słowackich feministek), w polszczyźnie natomiast formy nazwisk żeńskich zakończone na *-owa* (podobnie zresztą *-ówna*, *-ina/-yna*, *-anka*) są we współczesnym użyciu nacechowane ekspresywnie (Nowakowska 2016).

Bałtyku. Zgodnie z wyjaśnieniem, jakie sformułowała fundacja, użycie formy liczby mnogiej feminatywu *nurkini* miało podkreślić obecność kobiet w zespole, zaznaczyć, że nie jest to grupa samych mężczyzn (Greenpeace 2019). *Kto jednak mógłby tak pomyśleć?* – pyta publicysta „DoRzeczy” i zaraz odpowiada na zadane przez siebie pytanie, po raz kolejny odwołując się do próżności czytelników:

Nikt traktujący język polski normalnie, bo dla takiej osoby jest jasne, że wiele słów swoim znaczeniem obejmuje przedstawicieli obojga płci. Nie jest to oczywiście jedynie dla tych, którzy język traktują jako narzędzie ideologii (Warzecha 2019).

A przecież nie chcielibyśmy, żeby ktoś uznał, że traktujemy język polski „nienormalnie” lub, co gorsza, traktujemy język jako narzędzie ideologii. Nie pozostaje nam więc nic innego, jak tylko z autorem się zgodzić i tym samym wpaść w bądź co bądź nieskomplikowaną pułapkę *ad vanitatem*.

2.7. Inne techniki erystyczne i manipulacyjne

Poza wskazanymi wcześniej należałoby zwrócić uwagę na kilka jeszcze pojawiających się w analizowanych tekstach manipulacji językowych oraz mniej znaczących (w kontekście tych konkretnych tekstów) technik erystycznych. Wśród nich można wymienić:

- 1) Zmianę tematu – na tej technice jest zbudowany właściwie cały tekst A. Buchały. Podczas gdy publiczna dyskusja dotyczy feminatywów w kontekście nazw zawodów, stanowisk, autor zdecydowaną większość tekstu poświęca tradycyjnym nazwiskom kobiet z wyznacznikiem posesywności – warto tu odnotować choćby ironiczny tytuł artykułu: *W obronie żeńskich końcówek*. Pozwala on jednocześnie zmianę tematu zamaskować i przewrotnie sugeruje, że autor jest zwolennikiem nazw żeńskich w polszczyźnie.
- 2) Naruszanie powagi (u M. Kochana – „kabaret”), np. nazywanie feminatywów *tamańcami językowymi* (nawet w kontekście nazw niesprawiających większych trudności artykulacyjnych jak *ministerka czy gościni*) przez Ł. Warzechę oraz *radosną twórczością* przez A. Buchałą.
- 3) Przyklejanie etykietek (inaczej „nienawistna kategoria pojęć”), tj. wiązanie pewnych poglądów i zachowań z kategorią, która będzie się odbiorcy źle kojarzyła, np. *lewica* u Ł. Warzechy, *ideologia gender* u B. Nowak i M. Jendrzejczaka czy *genderyści* u tego ostatniego.
- 4) „Bełkot”, czyli „potok bezsensownych słów”, tj. mówienie/pisanie dużo, niekoniecznie zaś z sensem, ale w taki sposób, by wypowiedź stwarzała pozory merytorycznego głosu w dyskusji, a jej autor wyszedł (najczęściej dzięki samemu użyciu mądrze brzmiących słów) na obytego w temacie, np. wypowiedzi B. Nowak o *ideologii gender* i 56 *plciach*.

- 5) Nietypowe acz konsekwentne użycie cudzysłowów jako komentarza metajęzykowego w tekście M. Jendrzejcza – za każdym razem, kiedy w jego wypowiedzi pojawia się słowo *feminatyw* zapisuje się je w cudzysłowie, co prawdopodobnie miałoby podkreślić dystansowanie się autora wobec feminatywów.

Podsumowanie

Jak wykazała przedstawiona analiza, feminatywa w polszczyźnie potrafią wzbudzać bardzo silne (w tym niezwykle negatywne) uczucia. Przez niektórych uznawane są za wyraz emancypacji oraz językowe podkreślenie obecności kobiet w rzeczywistości społeczno-językowej oraz symbolicznej, przez innych natomiast za element rewolty ideologicznej, złośliwy nowotwór toczący polszczyznę. Najbardziej interesujący w kontekście przedstawionego sporu wydaje się fakt, że wypowiedzi i teksty nastawione wobec nazw żeńskich krytycznie przenoszą, jak się zdaje, dyskusję z pola socjolingwistyki (do której przecież zagadnienie to bezsprzecznie należy – jako zjawisko językowe odbijające pewne przemiany społeczne) na pole ściśle ideologiczne, argumenty językowe zaś schodzą na dalszy plan lub daleko im do merytoryczności.

Wobec tego warto byłoby się zastanowić, czy autorom tekstów tak jednoznacznie występujących przeciwko feminatywom w języku polskim chodzi o kondycję współczesnej polszczyzny, czy raczej o sprzeciw wobec idei oraz osób, które z tymi zmianami w języku utożsamiają. Być może problemem nie są nietypowe czy rzadziej pojawiające się w uzusie formy, lecz sama emancypacja, którą w warstwie językowej symbolizują?

Nazwy żeńskie stają się więc swego rodzaju pośrednikiem. Nie wypadłoby w XXI wieku sprzeciwiać się społecznej emancypacji kobiet, nic nie stoi jednak na przeszkodzie, by stanąć naprzeciw „nowej” i „niepotrzebnej” leksyki pod pozorem obrony polszczyzny. Tym bardziej, gdy ta leksyka postrzegana jest jako część groźnej „ideologii gender” czy „rewolty obyczajowej”. Silny sprzeciw wobec feminatywów przy braku realnej chęci wchodzenia w merytoryczną dyskusję na ich temat jawi się więc jako ściśle ideologiczny. Feminatywa faktycznie stają się narzędziem w rękach ideologów, zdaje się jednak, że nie tylko tych ideologów, o których piszą pravicowi publicyści. Zarzucając swoim politycznym oponentom wykorzystanie feminatywów jako narzędzia inżynierii społecznej, autorzy prawdopodobnie nie zauważają, że w swoich tekstach uprawiają dość podobną, choć ideologicznie opozycyjną, inżynierię. Wskazują na „nienaturalność”, „sztuczność” powstających (lub powracających do uzusu) nazw żeńskich i jednocześnie nie zwracają uwagi, że równie „nienaturalne” i „sztuczne” co napędzanie tych procesów jest ich hamowanie.

Wykaz źródeł publicystycznych

- Buchała A., 2019, *W obronie żeńskich końcówek*, „DoRzeczy” 49, s. 60–61.
- Jendrzejczak M., 2020, *Językowa rewolucja genderowa. Feminatywy w natarciu!*, „Polonia Christiana”, <https://www.pch24.pl/jezykowa-rewolucja-genderowa-feminatywy-w-natarciu-,73686,i.html> (dostęp: 12.05.2020).
- Kłosińska K., 2009, *Feminizm w języku polskim*, „Polityka”, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/299523,1,feminizm-w-jezyku-polskim.read> (dostęp: 11.04.2021).
- Miodek J., 2020, *Prof. Jan Miodek o wojnie o feminatywy i umieraniu słów*, rozm. przepr. K. Kaczorowska, „Polityka”, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1942610,1,prof-jan-miodek-o-wojnie-o-feminatywy-i-umieraniu-slow.read> (dostęp: 10.08.2020).
- Nowak B., 2019, *To obalanie cywilizacji*, rozm. przepr. Ł. Zboralski, „DoRzeczy” 47, s. 24–25.
- Rebelińska A., 2019, *Wicemarszałek Sejmu o feminatywach w polityce: postanka to chyba jakaś kanapa*, „Bankier”, <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Wicemarszalek-Sejmu-o-feminatywach-w-polityce-poslanka-to-chyba-jakas-kanapa-7778254.html> (dostęp: 25.07.2020).
- Warzecha Ł., 2019, *Wojna o język*, „DoRzeczy” 47, s. 20–23.
- Włodczyk P., 2012, *W Internecie toczy się wojna o żeńskie końcówki zawodów*, „Rzeczpospolita”, <https://www.rp.pl/arttykul/831122-W-Internecie-toczy-sie-wojna-o-zenskie-koncowki-zawodow.html> (dostęp: 11.04.2021).

Wypowiedzi w mediach społecznościowych

- Biejat, 2019: Tweet Magdaleny Biejat, <https://twitter.com/MagdaBiejat/status/1188771568933101573> (dostęp: 11.04.2021).
- Greenpeace, 2019: Tweet Greenpeace, https://twitter.com/greenpeace_pl/status/1152857275020775425 (dostęp: 11.04.2021).
- Spurek, 2019: Tweet Sylwii Spurek, <https://twitter.com/SylwiaSpurek/status/1168858542197104640> (dostęp: 11.04.2021).
- Tarczyński, 2019: Odpowiedź Dominika Tarczyńskiego na tweet Magdaleny Biejat, https://twitter.com/D_Tarczynski/status/1188926576479625222 (dostęp: 11.04.2021).

Literatura

- Habrajska G., 2005, *Nakłanianie, perswazja, manipulacja językowa*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 7, nr 2, s. 91–126.
- Hołojda K., 2013, *Jak Polki postrzegają feminatywy?*, w: A. Małocha-Krupa, K. Hołojda, P. Krysiak, W. Pietrzak (red.), *Równościowy savoir-vivre w tekstach publicznych*, Warszawa: Biuro Pełnomocnika Rządu do spraw Równego

- Traktowania, s. 87–92, <https://www.ifp.uni.wroc.pl/data/files/pub-9470.pdf> (dostęp: 26.11.2020).
- Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska J., 2005, *Lingwistyka płci. Ona i on w języku*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Kochan M., 2006, *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Kochman-Haładaj B., 2010, *Seksizm językowy jako jeden z mechanizmów dyskryminacji kobiet*, w: G.A. Kleparski, R. Kiełtyka (red.), *Podkarpackie forum filologiczne*, Jarosław: Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, s. 137–145.
- Krysiak P., 2013, *Nazwy żeńskie w polszczyźnie współczesnej – krótka refleksja i zarys klasyfikacji*, w: A. Małocha-Krupa, K. Hołojda, P. Krysiak, W. Pietrzak (red.), *Równościowy savoir-vivre w tekstach publicznych*, Warszawa: Biuro Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania, s. 87–92, <https://www.ifp.uni.wroc.pl/data/files/pub-9470.pdf> (dostęp: 26.11.2020).
- Lakoff G., Johnson M., 1988, *Metafory w naszym życiu*, przekł. T. Krzeszowski, Warszawa: PIW.
- Łaziński M., 2006, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa: PWN.
- Małocha-Krupa A., 2018, *Feminitywum w uwikłaniach językowo-kulturowych*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT.
- Małocha-Krupa A. (red.), 2015, *Słownik nazw żeńskich polszczyzny*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Nowakowska M.M., 2016, *Na co komu -owa (-ová/-ova/-eva), czyli o nazwiskach (i nie tylko) żeńskich w wybranych językach słowiańskich*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 62, s. 71–79.
- Sagan-Bielawa M., 2017, *Język jako element świadomości społecznej (na przykładzie Polski po 1918 roku)*, „LingVaria”, nr 2, s. 211–224. <https://doi.org/10.12797/LV.12.2017.24.14>
- Schopenhauer A., 1983, *Erystyka czyli Sztuka prowadzenia sporów*, przekł. B. Konorski, Ł. Konorska, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Stanowisko Rady Języka Polskiego w sprawie żeńskich form nazw zawodów i tytułów (z 19 marca 2012), https://rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1359:stanowisko-rady-jzyka-polskiego-w-sprawie-zenskich-form-nazw-zawodow-i-tytulow (dostęp: 10.08.2020).
- Stanowisko Rady Języka Polskiego w sprawie żeńskich form nazw zawodów i tytułów (z 25 listopada 2019), https://rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1861:stanowisko-rjp-w-sprawie-zenskich-form-nazw-zawodow-i-tytulow&catid=98&Itemid=59 (dostęp: 10.08.2020).
- Szpyra-Kozłowska J., 2019, *Premiera, premierka czy pani premier? Nowe feminitywy w badaniu ankietowym*, „Język Polski”, z. 2, s. 22–40. <http://dx.doi.org/10.31286/JP.99.2.2>


- Ustawa z dnia 24 lipca 1988 r. o zmianie ustaw – Kodeks rodzinny i opiekuńczy, Kodeks postępowania cywilnego, Prawo o aktach stanu cywilnego, ustawy o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw, <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19981170757/T/D19980757L.pdf> (dostęp: 10.04.2020).
- Woźniak E., 2014, *Język a emancypacja, feminizm, gender*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 60, s. 295–312.
- Wtorkowska M., 2019, *O żeńskich formach nazw zawodów, tytułów i stanowisk w języku polskim*, „Slavistična revija” 67 (2), s. 223–232.



© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)
Received: 24.03.2021. Accepted: 28.05.2021.

Karolina Tomala

Uniwersytet Śląski

 <https://orcid.org/0000-0002-0003-2139>

Kształtowanie się w polszczyźnie formacji feminatywnych o nacechowaniu pejoratywnym (na przykładzie derywatów formowanych od męskich podstaw na *-nik* i *-arz*)

Streszczenie. Artykuł porusza problematykę historycznych losów grup derywatów żeńskich pozbawionych morfologicznego elementu *-k-*, a zatem form feminatywnych utworzonych za pomocą formantów *-nica* i *-ara*. W tekście jednostki te poddane zostały analizie wobec bliskich im semantycznie, lecz rozbieżnych stylistycznie, leksemów zawierających morfologiczny element *-k-* (zakończonych odpowiednio na *-(nicz)ka* i *-(ar)ka*). Przedmiot obserwacji stanowią zarówno historyczna motywacja słowotwórcza form feminatywnych bez elementu morfologicznego *-k-* (ucięcie morfologiczne, derywacja sufiksalna), jak i wzajemny wpływ na siebie jednostek leksykalnych każdej z grup. Okazuje się, że między derywatami powstałymi we wspomnianych grupach zachodzi analogia zależności między feminatywami z elementem morfologicznym *-k-* oraz jednostkami leksykalnymi pozbawionymi tego elementu. Cecha ta staje się w polszczyźnie charakterystyczna głównie dla nazw żeńskich o ujemnym odcieniu emocjonalnym. Analiza wykazała, że historyczne zależności jednostek leksykalnych zaliczających się do omawianych grup derywatów rzutują wyraźnie na polszczyznę współczesną, a wiele tendencji ma swoje odbicie także w leksyce najnowszej.

Słowa kluczowe: feminatywum, słowotwórstwo historyczne, ucięcie morfologiczne

*The formation of pejorative feminine formations in the Polish language
(on the example of derivatives formed from male bases into *-nik* and *-arz*)*

Summary. The article raises the issue of historical fate of groups of female derivatives devoid of the morphological element *-k-*, and thus feminine forms created with the use of the *-nica* and *-ara* formants. In the text, these units were analyzed against semantically related, but stylistically divergent, lexemes containing the morphological element *-k-* (ending with *-(nicz)ka* and *-(ar)ka*, respectively). Both the historical formative motivation of feminine forms without the morphological element *-k-* (morphological truncation, suffixal derivation), and the mutual influence of lexical units of each group on each other,

are the subject of observation. It turns out that between the derivatives formed in the groups mentioned above, there is an analogy of the relationship between feminatives with the morphological element *-k-* and lexical units without this element. This feature becomes characteristic in Polish language mainly for female names with a negative emotional tinge. The analysis showed that the historical dependencies of lexical units belonging to the discussed groups of derivatives clearly affect the modern Polish language and many tendencies are also reflected in the latest lexis.

Keywords: feminative, historical word formation, morphological truncation

Obserwując słowotwórstwo nazw żeńskich z perspektywy historycznej, można zauważyć, że od strony formalnej bardzo niewiele zmieniło się w tym zakresie na przestrzeni stuleci. Właściwie wszystkie znane już od prasłowiańszczyzny formanty feminatywne¹ zachowały się w języku polskim do czasów współczesnych. Oczywiście frekwencja ich użycia, a także pewne ich znamiona semantyczne nie są bezwzględnie takie same, nie wpływa to jednak znacząco na zmianę ogólnego obrazu słowotwórczego nazewnictwa kobiet, silnie zakorzonego i trwałego elementu polszczyzny.

Formanty noszące znaczenie żeńskości doczekały się bardzo wielu analiz. Wzbudzają zainteresowanie zarówno w kontekście badań wyłącznie słowotwórczych oraz stanowią przedmiot analiz o szerszym tle socjologiczno-kulturowym². Celem niniejszego artykułu jest próba pokazania analogii zachodzącej w ewolucji dwóch grup derywatów żeńskich, tworzonych od podstaw męskich na *-nik* oraz na *-arz*. Są to formy feminatywne typu *orędownica – orędowniczka* oraz *plotkara – plotkarka*. Do badania wykorzystana została metodologia i narzędzia słowotwórstwa opisowego i historycznego, przy czym postawione cele opisu dają prymat ujęciu diachronicznemu. Interesować będzie mnie w szczególności zjawisko wpływu jednostek leksykalnych typu *plotkara, handlara* na semantyczne ukształtowanie wcześniejszych od nich w polszczyźnie feminatywów zakończonych na *-nica*. Bazę materiałową stanowią zarówno słowniki i korpusy językowe dokumentujące dawną leksykę, jak i wybrane teksty³. Leksyka najdawniejsza (staropolska) zaczerpnięta została zasadniczo z obszernych kompletnych opracowań Krystyny Kleszczowej (Kleszczowa 1996, 1998), stąd rezygnacja z odwołań do *Słownika staropolskiego*.

¹ Szerzej na ten temat zob. Tomala 2020.

² Spośród bardzo licznych analiz dotyczących nakreślonej problematyki warto wskazać chociażby kilka znaczących opracowań monograficznych powstałych w ostatnich kilkunastu latach, np.: Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005; Łaziński 2006; Nowosad-Bakalarczyk 2009; Rejter 2013; Małocha-Krupa 2018.

³ Narodowy Korpus Języka Polskiego, Korpus polszczyzny 1830–1918, a także teksty zamieszczone w całości w internecie, dostępne za pośrednictwem wyszukiwarki Google Książka – wszystkie cytowane teksty z tego źródła zamieszczam w bibliografii.

1. W zbiorze form żeńskich dają się zaobserwować swoiste rozszady⁴ między formantami wykorzystywanymi do tworzenia form żeńskich. Zdarza się, że możliwe jest utworzenie derywatu od tej samej bazy za pomocą kilku różnych sufiksów lub też przez zmianę paradygmatu. Ciekawym przykładem tego zjawiska są formy żeńskie tworzone od nazw męskich zakończonych na *-nik*. Zarówno współcześnie, jak i w wiekach minionych formy feminatywne są tu urabiane dwojako, tworząc dwa typy: na *-nica* oraz na *-(nicz)ka*.

Należy w tym miejscu wspomnieć, że same rozterki natury klasyfikacyjnej związane z motywacją konstrukcji na *-nica* nie są obce językoznawcom. O interpretacji sposobu derywacji nazw żeńskich od męskich podstaw na *-nik* pisała w kontekście słowotwórstwa doby staropolskiej K. Kleszczowa:

Największą grupę żeńskich nazw stanowią twory powstałe od nazw męskich z sufiksem *-nik*. I podobnie jak przy formancie *-ica*, rodzi się konieczność arbitralnego rozstrzygnięcia, czy mamy do czynienia z formantem paradygmatycznym, polegającym na włączeniu nazwy męskiej na *-nik* do odmiany żeńskiej, czy z derywacją wymienną. Wybór drugiego rozwiązania dyktują przede wszystkim względy praktyczne [...] (Kleszczowa 1996: 59–60).

Podobnie ujmują tę kwestię badacze opisujący stan współczesny polszczyzny, m.in. Renata Grzegorzczkowska i Jadwiga Puzynina, do których stanowiska odwołuje się wielu naukowców (m.in. Kowalik 1997: 25):

Od rzeczowników męskich na *-nik* tworzą się derywaty żeńskie w sposób niejednolity. [...] W pewnej grupie wyrazów do dziś utrzymał się wyłącznie sufiks *-nica*: *robotnica*, *pomocnica*, *pastelnica*. Jest to regułą w wyrazach o zabarwieniu ujemnym: *szkodnica*, *grzesznica*, *złośnica*, *obłudnica*, *bezwstydnica*. W tym wypadku formant może być interpretowany dwojako: albo jest nim *-a* z towarzyszącą obocznością *k - c*, a więc *-(nic)a*, albo jako wypadek derywacji wymiennej, przy której żeński suf. *-nica* wchodzi na miejsce męskiego *-nik* (Grzegorzczkowska 1981: 53).

Warto zaznaczyć, że już w staropolszczyźnie zauważalne jest formowanie dwóch typów form derywowanych od niektórych nazw męskich. Było to zjawisko o dość szerokim zasięgu i dotyczyło nie tylko interesujących nas formacji od męskich na *-nik*, o czym także pisze K. Kleszczowa:

O przenikaniu obu sposobów derywacji (z *-k-* i bez *-k-*) świadczą liczne dublety: *czeladnica* – *czeladniczka*, *dwornica* – *dworniczka*, *dziedzica* – *dziedziczka*, *młodzica* – *młodziczka*, *orędownica* – *orędowniczka*, *prawnuczka* – *prawnuka*, *rzecznicza* – *rzeczniczka*, *służebnica* – *służebniczka* (por. dzisiejsze: *pracownica* – *pracownicza*) (Kleszczowa 1998: 79).

⁴ Zmiany frekwencyjne bardzo wyraźnie widać na przykładzie m.in. sufiksu *-owa*. Jest współcześnie zarezerwowany dla form odmeżowskich (tworzonych głównie w celach stylizacyjnych). Historycznie zaś sufiks ten był nie tylko powszechny w funkcji tworzenia nazw żon, ale także odnaleźć można wiele derywatów z *-owa* będących formami feminatywnymi innego typu, jak np. nazwy zawodów czy stanowisk. W odniesieniu do współczesnego języka potocznego Alicja Nagórko zauważa, że: „Fenomenem słowotwórczo-fleksyjnym charakteryzującym mowę potoczną jest też dodawanie sufiksu *-owa* do nazwisk, zwłaszcza młodych dziewcząt, uczennic i studentek, np. *Otkowa*, *Szostakowa*. Przestaje on zatem wyrażać znaczenie ‘czyjaś żona’ i staje się po prostu wykładnikiem żeńskości, podobnie jak to jest w innych językach słowiańskich” (Nagórko 2003: 218).

Równoległą obecność, istotnych dla naszych rozważań, obu typów na *-(nicz)ka* i *-nica* dokumentują dawne słowniki, np. *Słownik języka polskiego* Bogumiła Samuela Lindego i SW (w SW, niestety, zwykle bez przykładów użycia). Sporo też takich form odnajdziemy w dziewiętnastowiecznych tekstach. Spójrzmy na wybrane konteksty⁵:

Najświętsza Panna, nasza **Orędownica** a Królowa niebiańska; jój co wieczór, co rano oddawaj w opiekę i kraj i swoich i siebie i dom (Kremer 1878: 314).

Panno przeczysta, **orędowniczko** nasza, zjednay nas z synem twoim. Sk. *Żyw.* 2, 129 (SL).

Ujrzała **przestępniczka** Juda, iż przeto, że cudzołożyła przeciwniczka Izraelska, opuściłem ją; a nie obawiała się **przestępnica**. 1 Leop. Jer. 3, 7 (SL).

Po jakimś czasie pokazało się, że to była **złośnica**, klótniarka i krnąbrna kobieta (Sadi z Sziraz 1876: 81).

Bo to widzisz, moja ładna **złośniczko**... słuchaj Małgosiu, na pamiętkę naszego pogodzenia, od tej chwili inaczej zwać cię nie będę, tylko ładną **złośniczką** (Gregorowicz 1851: 225).

Tam on wdycha, ona dokonany przez rycerza nie rozgłosi się po świecie i od nikogo mdleje, **powiernica** skrapia wodą twarz kochanki (Cervantes 1855: 46).

[...] osoba niech niema tyle skrytych myśli, tyle tajemnic, któremi znudzić może najpoufalszą swą **powierniczkę** (Kowalski 1859: 222).

[...] w czasie tej modlitwy jedna już podeszła **zakonnica** z boleści Bogu ducha oddała (Bronikowski 1883: 8).

Bernard pisze, iż za jego czasu była jedna **zakonniczka** bardzo nabożna ku męce Pana Jezusowej, która na pamiętkę i na uczciwość męki Pańskiej miała to w zwyczaju (Wachalski 1886: 20).

Gdzieżeś to bywała, ty mała **awanturnico**? („Tydzień Literacki, Artystyczny, Naukowy i Społeczny” 1887: 249).

Na operze, w skromnej jej łoży drugopiętrowej odwiedzin następowaly za odwiedzinami – ale wyznawszy prawdę, damy odwracały się i zamykały drzwi przed naszą **awanturniczką** (Thackeray 1876: 68).

Z czasem doszło do wycofywania jednej z dwóch pierwotnie współistniejących form⁶. Przyczynę tego stanu opisywał Bogusław Kreja:

[...] formant *-nica* tworzył również liczne formacje o innym znaczeniu, co nieraz mogło prowadzić do nieporozumień. Tak na przykład *sukiennica* to było nie tylko feminatywum od *sukiennik*, ale i ‘skład sukna’, natomiast jednoznacznie feminatywną formacją była *sukienniczka* [...].

⁵ Wszystkie wyróżnienia pochodzą od autorki.

⁶ Warto w tym miejscu wspomnieć kilka najważniejszych opracowań dotyczących zjawiska polisemii i homonimii w polszczyźnie, jak np.: Grzegorzyczkowa 1966; Szczaus 2005; Jochym-Kuszlukowa 1986; Jadacka 1986.

[...] Żeby więc zabezpieczyć komunikatywność formacji feminatywnych tworzonych od rzeczowników osobowych na *-nik*, trzeba było formacje na *-(nic)a* zastąpić formacjami na *-nicz(ka)*, bardziej jednoznacznymi, bo nawiązującymi do innych formacji feminatywnych na *-ka* (Kreja 1964: 136-137).

Trudno odmówić temu twierdzeniu słuszności. Bez większego problemu można wskazać w polszczyźnie (zwłaszcza dawnej) jednostki leksykalne tworzone za pomocą formantu *-nica*, które mają znaczenie miejsca lub urządzenia/narzędzia i mogą być homonimiczne wobec nazw żeńskich. Są to między innymi takie derywaty, jak *skarbnica*, *stróżnica*, *dzwonnica*, *celnica* (SL). Ta bez wątpienia ważna i czytelna przyczyna wycofania form osobowych na *-nica* dotyczy oczywiście par leksemów, z których jeden wywodzony jest od formy męskiej, drugi – od nazwy nieosobowej⁷.

Wiele leksemów omawianego typu jednak zniknęło z zasobu polszczyzny mimo braku homonimicznych form nieosobowych, m.in. derywaty: *pątnica*, *wojownica* czy *uczestnica*. Formacje te były obecne jeszcze w XIX wieku, np.:

Burmistrze po miastach już zaczęli łapać tych szalbierzy, co pod szanownym dawniej pielgrzyma płaszczem kryli oszustwo; zamykali na środku rynku do kuny; doznawały podobnej kary i **pątnice** (Wójcicki 1843: 174).

Zawstydzona turecka **wojownica** wraca do Carogrodu, i w drodze spotyka wysłańca od Osmana, który ma ją nakłonić do jak najprędzszego powrotu (Rzążewski 1868: 13).

Syryjska ambubaja skalana [...] ze łzami błagała, abyśmy ją uczynili **uczestnicą** wiary nowej (Kraszewski 1875: 117).

Współcześnie, jak wiadomo, funkcjonują już wyłącznie rzeczowniki *pątniczka*, *wojownicza*, *uczestniczka*, a przyczyn wycofania się tych derywatów upatrywać należy z pewnością w procesach innych niż homonimia form słowotwórczych. Prawdopodobnie kluczowe jest tutaj dążenie w kierunku ujednoczenia, dostosowania pod względem typu słowotwórczego.

Nie wszystkie jednak derywaty zakończone na *-nica* wpisały się we wskazany proces. Często mamy do czynienia ze specjalizacją semantyczną. Oto jeden z wielu przykładów: para *miłośnica* i *miłośniczka*. Współcześnie *miłośnica* jest już wyrazem wychodzącym z użycia, oznaczającym głównie kochankę. *Miłośniczka* zaś jest formą bez znamion archaiczności, neutralną, definiowaną jako 'kobieta, która szczególnie coś lubi i znajduje przyjemność w zajmowaniu się tym' (WSJP). Kilka przykładów z XIX wieku poświadcza użycia każdej z wymienionych form w obu wspomnianych znaczeniach (choć nie można mówić w tym zakresie o równomierności takich użyć), np.:

[...] i uprzyjemnić nie jedną chwilę gędzeniem na lutniej, gdyż w tej światowej roskoszy, za mistrza uchodził, a ona **miłośnicą** muzyki była i sama dość dobrze brzękała przyśpiewując („Czas. Dodatek miesięczny” 1857: 444).

⁷ Współistnienie form homonimicznych nie należy w polszczyźnie do rzadkości, por. np. Kaszewski 2016.

[...] a naśladowały obyczaje wersalskich **miłośniczek**; gustowały w porcelanowych figurkach [...] (Anczyc 1869: 330).

Zasadniczo jednak należy powiedzieć, że każdy ze wspomnianych leksemów już bardzo wcześnie zyskał swoją specjalizację semantyczną⁸. O nacechowaniu emocjonalnym możemy mówić, jak się wydaje, w przypadku drugiego z omawianych sufiksów, czyli *-nica*, który w znacznej części egzemplifikacji albo umacnia ujemny odcień znaczeniowy bazy, albo w ogóle wnosi to nacechowanie do formacji.

Zdarza się zatem, że w polszczyźnie ginie nie formacja zakończona na *-nica*, ale derywat z *-ka*. Jednym z najbardziej czytelnych przykładów tego zjawiska jest para żeńskich derywatów *grzesznica* i *grzeszniczka*. Niewątpliwie częstsza w użyciu (co potwierdza NKJP), a także, jak się wydaje, wyrazistsza semantycznie okazuje się forma utworzona właśnie za pomocą formatu *-nica*, a zatem *grzesznica*. To jednak nie jedyny taki przypadek w polszczyźnie, gdzie forma z *-nica* zachowała się i jest „głównym” (czasem jedynym) feminatywnym wariantem słotwórczym męskiego leksemu na *-nik*⁹. B. Kreja wyjaśnia ten stan rzeczy w następujący sposób: „[...] formacje nacechowanie ekspresywnie typu *grzesznica*, *złośnica* pozostały w starym nadtypie (*-nica*), bo do zmiany typu *grzesznica* > *grzeszniczka* nie dopuszczał z kolei typ *-ka_{dem}*; *grzeszniczka* bowiem mogła być interpretowana deminutywnie, a o to tu nie chodziło” (Kreja 1996: 13).

Badacz twierdzi zatem, że feminatywnego przyrostka *-ka* zasadniczo nie dodaje się do podstawy o znaczeniu pejoratywnym, z uwagi bowiem na jego wielofunkcyjność mogłoby dojść do zaburzenia w interpretacji odcienia emocjonalnego leksemu. Czyni także ogólniejszą uwagę na temat tożsamy formalnie, ale różnych pod względem funkcji i semantyki formatów *-ka* w polszczyźnie, pisząc, że:

[...] równobrzmiące, ale różnofunkcyjne formanty oddziałują na siebie w ten sposób, że ten [...], który jest nacechowany ekspresywnie (deminutywne itp.), może wycisnąć ekspresywne piętno również na funkcji prymarnie nieekspresywnej. Gdyby powstały formacje typu *grzeszniczka*, *czudzołożniczka*..., *pokutniczka*, *zakonniczka*..., to byłyby one jednak interpretowane jednoznacznie „deminutywnie” (Kreja 1995: 103).

Rzeczywiście, na podstawie analizy źródeł leksykograficznych można z łatwością zauważyć, że diagnoza B. Krei (mówiąca o rugowaniu z polszczyzny form żeńskich zakończonych na *-(nicz)ka* w wymienionych przypadkach) potwierdza się. Formy *grzeszniczka* nie odnotowuje bowiem ani SJPDor, ani słowniki współczesne,

⁸ Z pewnością już w XVI wieku, co potwierdzają definicje zamieszczone w SPXVI, por.: *miłośnica* 1. ‘kochanka, nałożnica, kobieta lekkich obyczajów’; *miłośniczka* 1. ‘osoba kochająca, wielbicielka’. Oba derywaty łączy znaczenie 2.: *miłośnica* ‘osoba ukochana, ulubienica, wybranka, przyjaciółka’; *miłośniczka* ‘osoba ukochana, ulubienica, przyjaciółka’. Wyraźne rozróżnienie semantyczne widoczne w pierwszym znaczeniu każdej z form jest aktualne do czasów współczesnych, o czym świadczą np. definicje zawarte w WSJP.

⁹ Do tej grupy zaliczyć można również takie leksemy, notowane m.in. w USJP (leksykon ten notuje ich ok. 40), jak np.: *żałobnica*, *czudzołożnica*, *służebnica*, *wyrobnica*, *pomocnica*, *nierządnica*, *obłudnica*, *bezwstydnica*, *oblubienica*, *ulubienica*, *pustelnica*, *swawolnica*, *niewolnica*, *męczennica*, *komornica*, *awanturnica*, *grymaśnica*, *kapryśnica*, *rówieśnica*, *suchotnica*, *okrutnica*, *ladacznica*.

wśród nich USJP, ISJP, podczas kiedy w źródłach dawnych została ona zarejestrowana, por.: *grzeszniczka* (zdr. od *grzesznica*) 'mała grzesznica, miła grzesznica' (SWil); *grzeszniczka* 'p. *grzesznica*' (SW). Szczególnie definicja zamieszczona w SWil jest znamienna w tym kontekście, wyraźnie bowiem w niej wskazane zostało znaczenie deminutywne omawianego derywatu żeńskiego. Odesłanie zaś do formy *grzesznica* w SW może sugerować przyjęcie przez leksykografów tożsamości znaczeniowej obu form. Jak jednak wiadomo, leksykony nie zawsze i nie w pełni oddają rzeczywistość językową i choć obecność (lub jej brak) danej formy w słowniku ma duże znaczenie dla prowadzonych analiz (tym bardziej historycznych), to nie jest ostatecznym dowodem świadczącym o faktycznych losach danego leksemu w języku. Wyrazistszym świadectwem okazują się nierzadko teksty z danej epoki. Warto zatem przyjrzeć się egzemplifikacjom użycia interesującej nas formy w XIX i 1. połowie XX wieku. Leksem *grzeszniczka* pojawia się np. w następujących przykładach:

Wzmacniaj Panie duszę moją, ażebym nie zasnęła śmiercią **grzeszniczki** (Kowalski 1864: 260).

Uderz się w piersi, **grzeszniczko**, i wyznaj: nie potrzebna moja gawęda; za pokutę zaś złóż kajecik a otwórz nieporównanego Tomasza a Kempis (Chmielowski 1885: 235).

Zatwardziała **grzeszniczka** nie chce tego za żadną cenę; ona może wiedzieć, że źle zrobiła, ale przed mężem się nie ukorzy, przed światem do winy się nie przyzna (Życzyński 1921: 14).

Muszę wyznać z zalem, że pod tym względem mała ta osoba była **grzeszniczką** niepoprawną i że matka musiała upominać ją przynajmniej razy dziesięć codziennie („Rola: pismo tygodniowe, poświęcone sprawom społecznym, ekonomicznym i literackim” 1905: 168).

Przytoczone konteksty pozwalają stwierdzić, że formacja *grzeszniczka* była jeszcze w XIX wieku synonimiczna do derywatu *grzesznica*, także pod względem stylistycznym (znamiennie wydaje się chociażby użycie omawianego leksemu w formie wołacza). Jak widać, forma *grzeszniczka* może być leksemem nacechowanym ujemnie (przeciwnie wobec tego, co sugeruje B. Kreja¹⁰). Niemniej wyraźnie widoczne jest stopniowe wycofywanie się jej na rzecz drugiego derywatu. Świadczy o tym wspomniany już brak rejestracji w leksykonach, a także znikoma liczba współczesnych poświadczeń formy *grzeszniczka* wobec kilkadziesiątu egzemplifikacji z zastosowaniem derywatu *grzesznica* w NKJP. Analogiczne zjawisko dotyczy również innych tego typu ekspresywnych leksemów (jak np. *złośnica* – *złośniczka*, *awanturnica* – *awanturniczka*, *cudzołożnica* – *cudzołożniczka*, *miłośnica* – *miłośniczka*).

¹⁰ Tezę, że forma *grzeszniczka* konotuje skojarzenia deminutywne i powstaje na drodze derywacji od leksemu *grzesznica*, można spotkać w analizach dość często. Tak zależność między dwoma omawianymi derywatami nakreśla Kreja, o czym częściowo była już mowa wcześniej: „To, że formacje typu *grzeszniczka* interpretowalibyśmy przede wszystkim deminutywnie, wynika z faktu, że pierwszeństwo dalibyśmy relacji typu *grzesznica* – *grzeszniczka* (jak *cukiernica* – *cukierniczka*), a nie relacji *grzesznik* – *grzeszniczka* (jak *czytelnik* – *czytelniczka*). Można to potraktować jako [...] dowód na dominację funkcji deminutywnej nad feminatywną” (Kreja 1995: 103).

Uwagę zwracają w tym kontekście też rzeczowniki *przodownica* i *pracownica* (wobec form *przodowniczka* i *pracownicza*). Jak rejestruje SJPDor, *przodownica* w znaczeniu osobowym to ‘dawniej: żniwiarka wyprzedzająca inne kobiety pracujące przy żniwach, podczas dożynek niosąca wieniec; obecnie także: kobieta przodująca w pracy, w nauce’ (SJPDor), *pracownica* zaś w tym samym leksykonie figuruje jako ‘kobieta pracująca, wykonująca jakąś pracę, szczególnie fizyczną, gdzie zatrudniona; kobieta zamiłowana w pracy, lubiąca pracę’ (SJPDor). Przy formie *przodowniczka* odnajdujemy już znaczenie ogólniejsze, bez wskazania na aspekt fizycznego zajęcia, por. ‘ta, która przoduje, która przewodzi; przewodnicząca’ (SJPDor), a leksem *pracownicza* został zdefiniowany z dość wyraźnym zróżnicowaniem wobec formy *pracownica* w następujący sposób: ‘kobieta pracująca, szczególnie pracująca umysłowo’ (SJPDor). W derywacie z formantem *-nica* uwidocznione zostaje więc znaczenie związane z pracą fizyczną (mniej nobilitującą), które nie wyłania się z form z *-ka*.

Warto zastanowić się nad przyczyną zmian, jakie zaszły w historii we wzajemnej relacji form żeńskich z sufiksem *-ka* i *-nica*. Faktem przecież jest, że w formach pejoratywnych tworzonych od męskich postaw na *-nik* nie zachował się zasadniczo pierwszy wymieniony formant, ustępując miejsca sufiksowi *-nica*, prawdopodobnie ze względu na większą wyrazistość ujemnego odcienia semantycznego.

Widać więc jasno, że formy z *-nica* i *-(nicz)ka* z biegiem czasu zróżnicowały się semantycznie w polszczyźnie. Warto zastanowić się nad przyczynami tego zjawiska. Szerszy ogląd materiału historycznego pozwala zauważyć bardzo charakterystyczną paralelę rozwoju z formami typu *handlarka* – *handlara*, o czym wspominałam we wstępie. Z dużym prawdopodobieństwem można byłoby przyjąć zatem, że na losach konstrukcji z *-nica* i *-(nicz)ka* w dużej mierze zaważyły przemiany we wspomnianej grupie derywatów. Z pewnością dla kierunku rozwoju formacji typu *grzesznica*, *złośnica* miały znaczenie rozpowszechniające się na przełomie XIX i XX wieku derywaty powstałe wskutek ucięcia morfologicznego typu *handlara*¹¹.

¹¹ Warto uporządkować nieco kwestie związane z motywacją form żeńskich na *-ara*. R. Grzegorzcykowska i J. Puzynina zaznaczają, że dla derywatów typu *karcziara*, *nudziara*, *plotkara*, *spryciara*, *szcześciara* „przyjmujemy motywację główną odpowiednio czasownikową, przymiotnikową czy też rzeczownikową, z formantem *-ara*” (Grzegorzcykowska, Puzynina 1979: 275–276). Badaczki zatem, mówiąc o stanie współczesnym, odzégnują się od derywacji z ucięciem morfologicznym typu *plotkarka* > *plotkara*. Niemniej zauważyć trzeba, jak pisze Renata Marciniak-Firadza, że: „Genetycznie rzecz biorąc formacje typu *handlara* są derywatami wstecznymi, utworzonymi od feminatywów typu *handlarka* [...]” (Marciniak-Firadza 2013: 137). W niniejszej analizie przyjmuję właśnie taki punkt widzenia, szczególnie z uwagi na to, że w dawnych źródłach leksykograficznych, a także w tekstach widoczna jest obecność nazw żeńskich na *-(ar)ka* typu *plotkarka*, *spryciarka* przy jednoczesnym braku form na *-ara* (*plotkara*, *spryciara*). Pojawiają się one w polszczyźnie później, a fakt, że przyczyniły się do wyparcia tych pierwszych oraz były często definiowane jako ich formy zgrubiałe, pozwala sądzić, że zostały utworzone właśnie jako derywaty z ucięciem morfologicznym.

2. Jak czytamy w analizie zaproponowanej przez B. Kreję, w przypadku „formacji dubletowych o zróżnicowaniu aksjologicznym, a więc np. *plotkarka* – *plotkara*, *biologiczka* – *biologica*, *Żydówka* – *Żydowa*” (Kreja 1995: 103) relacje wariantów derywatów względem siebie kształtują się następująco: „Formacje na *-ka* są w tej parze traktowane jako neutralne, natomiast formacje z odrzuconym *-ka* (*plotkara*, *biologica*, *Żydowa*...) [...] odnoszą się do osób wartościowanych ujemnie” (Kreja 1995: 104)¹².

To właśnie ujemne wartościowanie form z odrzuconym *-k-* w derywatach żeńskich pierwotnie zakończonych na *-(ar)ka*¹³ może mieć kluczowe znaczenie także dla kształtowania się innych form żeńskich bez tej morfologicznej części.

Przyjrzyjmy się bliżej wskazanym wyrazom. SW rejestruje grupę derywatów zakończonych na *-(ar)ka*, które ze współczesnego punktu widzenia są wyłącznie lub w większości zastosowań używane z ucięciem morfologicznym (typu *plotkara*, *kociara*). Co istotne, mowa w tym miejscu o takich derywatach, których swoistych „par” zakończonych na *-ara* SW nie notuje. Są to np.: *spry-ciarka*, *plotkarka*, *nudziarka*, *tandeciarka*, *klótniarka*, *panikarka*, a także *karciarka*. Interesujący wydaje się również fakt, że właściwie wszystkie derywaty, o których jest w tym miejscu mowa, to formy nacechowane stylistycznie ze względu na podstawę słowotwórczą. W słowniku co prawda brak przykładów użycia, ale bez trudu odnajdziemy je w tekstach z XIX i XX wieku, por. np.:

Gdyby nie pani sędzina sąsiadka najbliższa i kuzynka Imościna przez zimną babkę, **plotkar-ka** wielka, a zatem zła kobieta (Letowski 1866: 259).

Zresztą **spry-ciarka** Sabina cieszy się widoczną sympatią autora, który całą sztukę oparł na tem, jakby ją najlepiej wydać zamąż („Rocznik Literacki” 1932: 72).

[...] nie tak spieszno, mimo że tym sposobem pozbyłabyś się prędzej **nudziarki** (Trackeray 1876: 3).

Pani Podczaszyna, najzawołansza **klótniarka** całej okolicy, po wielu zwycięstwach natrafiła na większego jeszcze klótniarza, Pana Podwojewódzego (Krasicki 1927: 87).

Karciarka bohaterka! - można by rzec (Wasylewski 1959: 209).

Pewno jakaś **panikarka** albo dywersantka. Jednakże do porucznika dotarły widocznie, podobne informacje, bo pod wieczór po raz pierwszy od początku wędrowki zmienił szyk kolumny (Odrowąż-Szukiewicz 1984: 92).

¹² Warto dostrzec, że ucięcie *-k-* często wnosi pejoratywny odcień nie tylko do nazw osobowych, ale także wielu innych, por. np.: *gruszka* – *grucha*, *pigułka* – *piguła*, *dwójka* – *dwója*.

¹³ W formach żeńskich tworzonych od męskich na *-arz* mamy oczywiście do czynienia z formantem *-ka*, a powstająca częśćka *-(ar)ka* zbieżna jest formalnie z formantem *-arka* charakterystycznym dla nazw narzędzi. Ze względu na częstą homonimię form słowotwórczych obu tych kategorii spotykamy się czasem ze stwierdzeniem, że „współcześnie mogą być one traktowanej jako jedna wielka klasa” (Kaszewski 2016: 147).

Znamienne, że powyższe nazwy żeńskie zostały wynotowane w SW przy nieobecności w nim form z ucięciem morfologicznym (o nie także trudno w źródłach), często określanych współcześnie jako zgrubienia. Sugeruje to oczywisty dość wniosek, że to właśnie derywaty z *-ka* były jedynymi formami możliwymi do zastosowania jeszcze w XIX wieku. Jak wiadomo jednak, taki stan rzeczy nie utrzymał się długo i nacechowane formy typu *plotkarka* zaczęły być wypierane przez derywaty powstałe wskutek ucięcia morfologicznego, takie jak *plotkara*.

Pejoratywne zabarwienie wyżej wspomnianych form jest bardzo wyraziste. Typową ilustrację stanowi derywat *handlara*, po raz pierwszy notowany w SJPDor jako 'zgr. do handlarka': *U tej handlary już moja noga nie postanie!* Lut. *Sprawa 81* (SJPDor).

Podobnie rzecz się ma z innymi derywatami żeńskimi, także takimi, których neutralność podstawy słowotwórczej nie wzbudza wątpliwości. Niestety, wspomniane formy w dużej części nie są notowane przez leksykony lub też są rejestrowane wybiórczo przez niektóre z nich. Trudno jednak nie dostrzec ich obecności w polszczyźnie, która jest dokumentowana w tekstach i korpusach.

Jednym z derywatów wpisujących się w omawiany typ jest forma *pensjonara* notowana w SJPDor: 'pogardliwie, z niechęcią o pensjonarce': *Zjawili się na korcie we czworo: ona, jeszcze dwie pensjonary i chudy drągal.* KUNC. *Twarz 11* (SJPDor). Leksem ten odnajdujemy także w cytatach z XX wieku, np.:

Jak przez mgłę przypominam sobie, że miała gładko zaczesane włosy jakiejś **pensjonary** czy nowicjuszki zakonnej, zebrane z tyłu nad karkiem w węzeł (NKJP).

[...] zaczęła się szamotać jak głupia **pensjonara** i jak widzisz, poorała mi pazurami lewą łapę (Wittlin 1989: 193).

W tekstach z XX wieku można ponadto znaleźć szereg innych form żeńskich omawianego typu, np.:

A to **karcziara!** – mówi jeden z partnerów oglądając się za znikającymi w galopie, tęgimi łydkami Karolinki (Samozwaniec 1959: 413).

Co z tego, że p. **dziennikara** nie rozdawała ulotek stało się to z jej poduszczenia i tyle. Po co w ogóle dziennikarce prowokują na tego typu imprezach? (NKJP).

Obrażona **sklepikara** rzuca mi z łaski pięć pudełek. W kiosku obok proszę o bilety (NKJP).

Uwielbiał stanąć w drzwiach i ogarnąwszy spojrzeniem pijacków pochylonych nad cienkim barszczem, kurewki dziobiące marchewkę, żebraków z kaszą gryczaną na zębach i wielu innych bywalców baru, huknąć na tłustą **kucharę** (NKJP).

Jeden z nich zawołał za mną na ulicy: „Patrzcie, patrzcie, ta **więźniara** idzie! (Drzał, Otwińska 2003: 30).

Inny z wykładowców, Roman Kramsztyk, namalował jeden z najlepszych portretów Carloty. Przepowiedział, że będzie z niej „**malara** jak cholera” (NKJP).

- Dobrze, dobrze. Witam również - **piełgniara** machnęła ręką na odczepne. - No, zdejmujemy majteczki! - rozkazała (NKJP).

Choć formacje widniejące w wymienionych przykładach bez wątpienia mogą zostać uznane za jednostkowe, okazjonalne (nie odnajdujemy ich w źródłach w dużej liczbie, raczej pojedyncze przykłady), to jednak pokazują wyraźnie rysującą się w polszczyźnie tendencję do stosowania form z ucięciem morfologicznym w kontekstach pejoratywnych.

W końcu warto też zwrócić uwagę, że powstają w polszczyźnie formy żeńskie z formantem *-ara*¹⁴, które nie są derywowane poprzez ucięcie morfologiczne, lecz wywodzą się bezpośrednio od leksemu męskiego lub innej formy, np.:

Dobrze się uczyła, więc nie została po prostu **dresiarą**, ale mogła nią zostać (NKJP).

1 maja się urodziła: patrz Pan, jaka **farciara**, wtedy jej defilady urządzali, a teraz wiwatuja. Bez względu na ustrój - do przodu (NKJP).

Wołały na nią - **wieśniara**. Skończyła podstawówkę i zaraz przyjechała na Śląsk (NKJP).

[...] kozacko bo na spr z geografii wszystko ściągnęłam ale nie zdążyłam bo **typiara** co nas pilnowała [nauczyciel musiał wyjść] zabrała szybciej kartki a zostało nam jeszcze 15 minut pisania (NKJP).

Marzena, lat 5. Wesola, **rozrabiara**, wszędzie jej pełno, bez przerwy chciałaby podróżować, co dzień wybiera się do Buska (Kawiorski 1988: 25).

Ściemniara. - Chwycił mnie za dłonie i położył je na swojej talii. - Nie możesz mi się oprzeć. - Masz o sobie za wysokie mniemanie! (Dobisz 2020: 111).

A zatem w celu nadania leksemowi wydźwięku pejoratywnego formowane są derywaty na wzór leksemów z ucięciem morfologicznym¹⁵.

3. Niezależnie od szczegółowej semantyki każdego z wymienionych powyżej derywatów żeńskich zakończonych na *-ara*, cechą wspólną tej grupy jest zabarwienie emocjonalne leksemu. To, co istotne, to fakt, że ucięcie morfologiczne pojawia się z czasem nie tylko przy rzeczownikach nacechowanych ze względu na podstawę słowotwórczą, ale także w formach pod tym względem

¹⁴ O tego typu formach pisze obszernie Iwona Kaproń-Charzyńska (2011).

¹⁵ Warto zauważyć, że wiele tego typu derywatów ma ograniczony zasięg użycia - są charakterystyczne głównie dla stylu potocznego, zwłaszcza socjolektu młodzieżowego. Dotyczy to głównie derywatów tworzonych od nieosobowych podstaw, jak np. *blachara*, *solara*, które w WSJP definiowane są z kwalifikatorem *pot. pogard*. Leksemy te notuje także internetowy słownik slangu (<https://www.miejski.pl>, dostęp: 27.04.2021). Na uwagę zasługują także przypadki, w których ucięcie morfologiczne zaszło w derywatach z dodatnim odcieniem semantycznym. Czytelnym przykładem jest leksem *szcześciara*. W SJPdor odnajdujemy jeszcze formę bez ucięcia - *szcześciarka*: 'forma żeńska od *szcześciarz*: *Szcześciarki. Jak ja wam zazdroścę!* NOWAK. K. *Tak było 158* (SJPdor). Formę tę można znaleźć także w tekstach z XX wieku, np.: *Wszyscy dokota mówili: jesteś szcześciarka. Mieli rację, byłam bardzo szcześliwa* (Wardell 1975: 310). We wspomnianym słowniku zarejestrowany został także rzeczownik *szcześciara*, definiowany jako zgrubienie do leksemu *szcześciarka*.

neutralnych – wówczas przez formant wnoszony jest element emocjonalny do znaczenia leksemu. Podobne zjawisko można obserwować w grupie leksemów żeńskich z sufiksem *-nica*.

Analogię między zjawiskami charakterystycznymi dla dwóch grup derywatów (typu *-(nicz)ka/-nica* oraz *-(ar)ka/-ara*) podkreśla B. Kreja:

[...] aktualnie w języku polskim dokonuje się w zakresie feminatywów od formacji na *-arz* proces, który swego czasu dokonał się w zakresie feminatywów od formacji na *-nik*. Tak jak niedawno ustalili się stan typu *robotnik* : *robotnica* obok *czytelnik* : *czytelniczka*, tak dzisiaj, wydaje się, wykształca się stan typu *spryciarz* : *spryciara* obok typu *kucharz* : *kucharka*. I tak jak od niektórych formacji na *-nik* do dzisiaj współlistnieją dwie formacje feminatywne [...], tak od niektórych formacji na *-arz* będą zapewne jeszcze długo współlistnieć dwie różne formacje feminatywne: na *-ara* i *-arka* (Kreja 1974: 197).

Do tej myśli badacza nawiązuje Renata Marciniak-Firadza (2013: 137-138).

O ile wskazana relacja formacji należących do obu grup niewątpliwie jest wyraźna, o tyle już kierunek wpływu zachodzenia przedstawionego procesu można poddać dyskusji. Zwróćmy jednak uwagę, że formacje typu *grzesznica* są notowane wcześniej od form typu *plotkara* i w przeciwieństwie do derywatów na *-ara* zmieniły w historii swój emocjonalny odcień. I te właśnie fakty pozwalają przyjąć, że zaistnienie w polszczyźnie ujemnych emocjonalnie form na *-ara* (z ucięciem morfologicznym) wywarło wpływ na interpretację semantyczną form na *-nica*. W SWil i SW, a także częściowo jeszcze w SJPDor, można znaleźć dość liczne „pary” takich właśnie ekspresywnych formacji żeńskich na *-nica* i na *-(nicz)ka*, z których do czasów współczesnych (czego dowodzą notowania w USJP) przetrwały głównie derywaty z formantem *-nica*. Zjawisko to dotyczy przede wszystkim (choć nie wyłącznie) leksemów nacechowanych ze względu na podstawę słowotwórczą, jak np.: *baletnica* – *baletniczka*, *bojownica* – *bojownicza*, *grzesznica* – *grzeszniczka*, *nabożnica* – *nabożniczka*, *nędznica* – *nędzniczka*, *obtudnica* – *obtudniczka*, *psotnica* – *psotniczka*.

Jak można zaobserwować, z biegiem czasu zaczyna się coraz bardziej rozmywać semantyczne umotywowanie występowania form żeńskich pozbawionych morfologicznej cząstki *-k*.

W niegdyś równorzędnych parach form typu *grzeszniczka* – *grzesznica* dochodzi do wycofania derywatów zakończonych na *-(nicz)ka* utworzonych od nacechowanych podstaw, podobnie jak można obserwować konsekwentne zjawisko wycofywania ujemnych form z *-(ar)ka* na rzecz formacji z ucięciem morfologicznym *-ara*. Warto jednak zaznaczyć, że w odróżnieniu od konstrukcji z *-ara*, formacje na *-nica* nie stanowią grupy ekspansywnej.

Dodajmy na zakończenie, że nazwy żeńskie o ujemnej semantyce coraz częściej funkcjonują jako formacje bez morfologicznego *-k*. Stopniowe rozszerzanie tego zjawiska w konsekwencji prowadzi do przeniesienia czynnika wskazującego na ujemne nacechowanie derywatu z podstawy na formant słowotwórczy.

Wykaz skrótów

- ISJP – Bańko M. (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://www.nkjp.uni.lodz.pl> (dostęp: 29.01.2021).
- SPXVI – Mayenowa M.R., Peplowski F. i in. (red.), 1982, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. XIV, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa: PAN; Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- SJPDor – Doroszewski W. (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SL – Linde S.B., 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, Warszawa: Drukarnia Zakładu Ossolińskich.
- SWil – Zdanowicz A. i in. (red.), 1861, *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wilno: M. Orgelbrand, <https://eswil.ijp.pan.pl> (dostęp: 29.01.2021).
- SW – Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W. (red.), 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa: nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego.
- USJP – Dubisz S. (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- WSJP – Żmigrodzki P. (red.), 2018, *Wielki słownik języka polskiego*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN/LIBRON, <https://wsjp.pl> (dostęp: 29.01.2021).

Źródła

- Anczyc W.L. (red.), 1869, *Kłosa i kwiaty. Książka zbiorowa*, Kraków: W. Kirchmayer.
- Bronikowski K., 1883, *Pamiętniki polskie*, Przemyśl: Przemyśl : [s. n.].
- Cervantes M., 1855, *Don Kichot z Manszy*, przekł. W. Zakrzewskiego, Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie.
- Chmielowski P., 1885, *Autorki polskie wieku XIX: studium literacko-obyczajowe*, t. 1, Warszawa: Spółka Nakładowa Warszawska.
- „Czas. Dodatek miesięczny”, 1857, t. 8, Kraków.
- Dobisz E., 2020, *Nowa tożsamość*, Białystok: Wydawnictwo Kobiectwo.
- Drzal T., Otwinowska B., 2003, *Zawołać po imieniu: księga kobiet-więźniów politycznych 1944–1958*, t. 2, Gniezno: Vipart.
- Gregorowicz J.K., 1851, *Obrazki wiejskie*, „Biblioteka Warszawska. Pismo poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi”, t. 1, s. 1–268.
- Kawiorski H., 1988, *Bieg ku słońcu*, Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Kowalski S., 1859, *Wspomnienia. Pamiętnik*, t. I, Kijów: Nakładem Leona Idzikowskiego.
- Kowalski S., 1864, *Czas i wieczność: książka do nabożeństwa dla niewiast*, Lwów: Nakładem Kornela Pillera.
- Krasicki I., 1927, *Pan Podstoli*, Kraków: Nakładem Drukarni „Czasu”.

- Kraszewski J. I., 1875, *Capreä i Roma. Obrazy z pierwszego wieku*, t. 3–4, Lwów: Księgarnia Michała Glücksberga.
- Kremer J., 1878, *Podróż do Włoch*, t. 3, Warszawa: Nowy – Świat.
- Letowski L., 1866, *Miscellanea*, t. 1, Kraków: Wydawnictwo Dzieł Katolickich.
- Odrawąż-Szukiewicz H., 1984, *Powszednie dni niepowszednich lat*, Warszawa: Wydawn. Ministerstwa Obrony Narodowej.
- „Rocznik Literacki” 1932.
- „Rola: pismo tygodniowe, poświęcone sprawom społecznym, ekonomicznym i literackim”, 1905, t. 23.
- Rzążewski A., 1868, *Jan Gundulicz i poemat jego „Osman”*, Warszawa: Drukarnia Gazety Polskiej.
- Sadi z Szirazu, 1878, *Gulistan, to jest Ogród różany*, Paryż: Armoryka.
- Samozwaniec M., 1959, *Moja wojna trzydziestoletnia: Felietony, Na ustach grzechu, Wielki szlem, Małeńkie karo*, Warszawa: Czytelnik.
- Thackeray W.M., 1876, *Targowisko próżności*, przekł. B. Dobrowolski, Lwów: Księgarnia Polska.
- „Tydzień Literacki, Artystyczny, Naukowy i Społeczny” 1887.
- Wachalski J., 1886, *Rozmyślenia o żywocie pana naszego Jezusa Chrystusa z rozmaitych doktorów katolickich, a osobliwie z ksiąg ludwika z granaty i łacińskich i włoskich*, wyd. 3, Kraków: Nakładem ks. M. Morawskiego T.J.
- Wardell H., 1975, *Bez paszportu i dewiz: wspomnienia 1939–1947*, Warszawa: Czytelnik.
- Wasylewski S., 1959, *Czterdzieści lat powodzenia: przebieg mojego życia*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Wittlin T., 1989, *Ostatnia cyganeria*, Warszawa: Czytelnik.
- Wójcicki K.W., 1843, *Obrazy starodawne*, t. 2, Warszawa: nakładem G. Sennewalda Księgarza.
- Ziółkowski J., 1972, *Nierządnicy żywot atlasowy*, Lublin: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Życzyński H., 1921, *Wzory metodyczno-krytycznego rozbioru literatury pięknej: podręcznik do użytku nauczycieli szkół średnich, zawierający estetyczno-krytyczną analizę najcelniejszych utworów poezji polskiej*, Cieszyń: Kresy.

Literatura

- Grzegorzczkova R., 1966, *O tak zwanych homonimach słowotwórczych*, „Poradnik Językowy” 6, s. 244–249.
- Grzegorzczkova R., Laskowski R., Wróbel H. (red.), 1999, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, wyd. 3 popr., Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Grzegorzczkova R., Puzynina J., 1979, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Grzegorzczkowska R., 1981, *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, wyd. 4 popr., Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Jadacka H., 1986, *Synonimia słowotwórcza – perspektywy badawcze*, „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 404–412.
- Jochym-Kuszlíkowska L., 1986, *Uwagi o homonimii i polisemii leksykalnej w formacjach słowotwórczych*, w: M. Blicharski (red.), *Problemy semantyki leksykalnej*, t. 1, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 7–16.
- Kaproń-Charzyńska I., 2011, *O nazwach żeńskich typu kobieciara, samochodziara, w komunikacji internetowej*, w: E. Badyda, J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska (red.), *Słowotwórstwo a media*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 197–206.
- Karwatowska M., Szypra-Kozłowska J., 2005, *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Kaszewski M., 2016, *O chronologii zbieżności formalnej nazw narzędzi i nazw wykonawców czynności*, w: E. Rogowska-Cybulska, E. Badyda (red.), *Wokół słów i znaczeń VII. Słowotwórstwo języka mówionego i pisanego*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 47–58.
- Kleszczowa K. (red.), 1996, *Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kleszczowa K., 1998, *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja. Rzeczowniki*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kowalik K., 1997, *Struktura morfonologiczna współczesnej polszczyzny*, Kraków: Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN.
- Kreja B., 1964, *Słowotwórstwo nazw żeńskich współczesnej polszczyzny*, „Język Polski” 44, z. 3, s. 129–140.
- Kreja B., 1974, *Słowotwórcza rola fleksji we współczesnym języku polskim*, „Studia Śląskie” 26, s. 193–205.
- Kreja B., 1995, *Polskie formacje feminatywne. System i uzus*, w: W. Pisarek, H. Zgólkowa (red.), *Kultura języka dziś*, Poznań: Wydawnictwo KURPISZ, s. 26–31.
- Kreja B., 1996, *Nadtypy i typy słowotwórcze – ich struktura i dynamika*, „Język Polski” 76, z. 1, s. 11–16.
- Łaziński M., 2006, *O panach i paniach: polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Małocha-Krupa A., 2018, *Feminatywum w uwikłaniach językowo-kulturowych*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Marciniak-Firadza R., 2013, *Nazwy osobowych wykonawców czynności w gwarach małopolsko-mazowieckiego pogranicza językowego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Nagórko A., 2003, *Różnicowanie i unifikacja środków słowotwórczych w służbie pragmatyki*, w: I. Ohnheiser (red.), *Komparacja współczesnych języków słowiańskich. Słowotwórstwo. Nominacja*, Opole: Universität Innsbruck – Institut für Slawistik, s. 217–233.

- Nowosad-Bakalarczyk M., 2009, *Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnej polszczyźnie*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Rejter A., 2013, *Płeć – język – kultura*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Szczaus A., 2005, *Rzeczownikowe synonimy słowotwórcze w polszczyźnie XVI wieku*, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Tomala K., 2020, *Nazwy żeńskie w historii języka polskiego*, Katowice (niepublikowana rozprawa doktorska).



© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)
Received: 31.01.2021. Accepted: 10.05.2021.

Lingwistyczne aspekty pisarstwa kobiet

Magdalena Hawrysz

Uniwersytet Zielonogórski

 <https://orcid.org/0000-0001-6049-635X>

Językowe ujęcie uczuć z kręgu smutku w poemacie Anny Stanisławskiej *Transakcyjja albo opisanie całego życia jednej sieroty*

Streszczenie. Celem opracowania jest opis sposobów komunikowania, wyrażania i konceptualizacji uczuć z kręgu smutku w siedemnastowiecznym tekście Anny Stanisławskiej *Transakcyjja albo opisanie całego życia jednej sieroty*. Na tle standardów kulturowo-społecznych dawnej Polski utwór jest ewenementem, ponieważ stanowi pierwszą w piśmiennictwie polskim tak obszerną próbę świeckiego pisarstwa kobiecego. Pamiętnik utrwała wewnętrzne przeżycia kobiety głęboko doświadczonej przez zły los. Identyfikacja sposobów nominacji emocji z kręgu smutku, rekonstrukcja ich konceptualizacji oraz charakterystyka środków artystycznych wykorzystanych do oddania tego rodzaju uczuć pozwoliły sformułować kilka refleksji dotyczących autorskiej oryginalności oraz osadzenia w tradycji literackiej i pokrewieństwa z wzorami poznawczymi śródziemnomorskiego kręgu kulturowego.

Słowa kluczowe: Anna Stanisławska, sposoby komunikowania smutku, sposoby wyrażania smutku, konceptualizacja smutku

*A linguistic approach to feelings from the group of sadness in the poem
by Anna Stanisławska Transakcyjja albo opisanie całego życia jednej sieroty
[Transakcyjja or to describe the life of one orphan]*

Summary. The study aims to describe the ways of communicating, expressing and conceptualization feelings from the group of sadness in the 17th-century text by Anna Stanisławska *Transakcyjja albo opisanie całego życia jednej sieroty* [*Transakcyjja or to describe the life of one orphan*]. The work is unique in the context of the cultural and social standards of old Poland because it is the first such extensive attempt of secular women's writing in Polish literature. The diary records the inner experiences of a woman deeply affected by a terrible fate. Ways used to nominate emotions from the group of sadness, the reconstruction of their conceptualization and the characteristics of the artistic means used to convey this feeling allowed for the formulation of several reflections on the

author's originality. They also allowed embedding the text in the literary tradition and show its kinship with the cognitive patterns of the Mediterranean cultural circle.

Keywords: Anna Stanisławska, ways of communicating sadness, ways of expressing sadness, the conceptualization of sadness

1. Wprowadzenie

Ważnym i zajmującym obszarem współczesnych dociekań humanistycznych są badania poświęcone obecności kobiet w kulturze i języku, również minionych wieków. Coraz liczniejsze prace w tym zakresie dowiodły, że rozpowszechnione przekonanie o nieobecności autorek w staropolskim piśmiennictwie jest nie do końca słuszne. Oczywiście nie ulega wątpliwości, że podstawy kulturowo-społeczne dawnej Polski nie sprzyjały białogłowskiej aktywności w sferze publicznej, nie znaczy to jednak, że prekursorok nowych postaw nie było. Należała do nich Anna Stanisławska, twórczyni zbioru 77 trenów składających się na pamiętnik zatytułowany *Transakcja albo opisanie całego życia jednej sieroty*¹. Ten siedemnastowieczny tekst na tle epoki, w której powstał, jest interesujący zasadniczo z trzech powodów.

Po pierwsze, decyduje o tym autorstwo: literatki należały wówczas do rzadkości. A. Stanisławską zwykło się określać się mianem pierwszej polskiej autorki (Kotowa 1934), choć (jak dziś wiadomo) jest to sformułowanie na wyrost. Nie ulega natomiast wątpliwości, że ta wykształcona magnatka znalazła się w nielicznym gronie kobiet o ambicjach literackich², piszących – co nie mniej ważne – po polsku.

Istotne *novum* utworu stanowi świecki charakter dzieła. To drugi powód, dla którego *Transakcja* zasługuje na uwagę. Co więcej, badacze trenologii podkreślali niezwykłą podówczas śmiałość w ujawnieniu intymnych szczegółów życia (np. Rott 2004: 72–105; Wiśniewska 2003: 184). W utworze zostały utrwalone trudne przeżycia wewnętrzne autorki, której udziałem była śmierć najbliższych (matki, brata, ojca), nieudane małżeństwo z psychopatą Kazimierzem Warszyckim oraz dwa następne zakończone po kilkuletnim zaledwie pożyciu śmiercią kolejnych, tym razem kochanych przez poetkę mężów (Jana Oleśnickiego, Jana Bogusława Zbąskiego). A. Stanisławska, mając niewiele ponad 30 lat, została bezdzietną wdową (pamiętajmy o determinującej ówczesnej świat kulturze patriarchalnej) i w tym stanie dokonała swoich dni. Ta wiwisekcja kobiecej psychiki, niespotykana wcześniej na taką skalę relacja ze stanu przeżyć, przede wszystkim bolesnych, niewieściego ducha to trzecia przyczyna przesądzająca o wartości utworu.

¹ Korzystam z wydania Idy Kotowej (Stanisławska 1935). Wszystkie cytaty pochodzą z tej publikacji. Zachowano pisownię edycji. Cyfra po cytacie oznacza numer trenu.

² Informacje o innych kobietach piszących wieków dawnych można znaleźć m.in. w: Partyka 2004; *Pisarki polskie epok dawnych* 1998; Rott 2004: 11–30; Targosz 1997; Wiśniewska 2003: 179–187, 2013.

Właśnie sfera uczuciowa pamiętnika oglądana z językoznawczej perspektywy³ jawi się interesującym obszarem dociekań, pozwala bowiem wejrzeć w sposoby ujętkowania emocjonalności charakterystyczne dla dawnych wieków i – być może – kobiet, daje też szansę przyjrzenia się autorskiemu ujęciu sygnalizowanego tu typu emocji. Tak zarysowane cele niniejszego opracowania będą realizowane przez:

- identyfikację sposobów nazywania emocji z kręgu smutku, a więc wskazanie sposobów ich komunikowania,
- rekonstrukcję konceptualizacji tych uczuć,
- charakterystykę środków artystycznych wykorzystanych do wyrażania tego rodzaju nastrojów.

Metodologicznie praca niniejsza pozostaje w kręgu lingwistyki kulturowej, akcentującej związek między językiem, kulturą i poznaniem. W ujęciu tej polimetodologicznej subdyscypliny język staje się odbiciem mentalności człowieka i jego kultury (Sharifian 2016: 33; Anusiewicz 1995: 3), a w analizach (a zatem i w niniejszym szkicu) wykorzystuje się narzędzia wypracowane m.in. przez leksykologię, stylistykę, kognitywizm. Ich zastosowanie w oglądzie językowego ujęcia uczuć z kręgu smutku pozwoli wskazać sposoby zarówno komunikowania uczuć (ich nazywania, opisywania, relacjonowania), jak i ich wyrażania (czyli uzewnętrzniania przy wykorzystaniu językowych znaków ekspresywnych) (rozumienie przyjęte za: Sieradzka-Baziur 2015: 370–371⁴), wreszcie konceptualizacji, czyli konstruowania modelu uczuć w kontekście doświadczenia (Nowakowska-Kempna 1995).

2. Sposoby nominacji uczuć z kręgu smutku

Uczucia z kręgu smutku są komunikowane dwojako: nazywa się je bezpośrednio (*żał* i jego derywaty oraz ich synonimy) lub mówi o nich w sposób aluzyjny, nie wprost.

Do pierwszego obszaru należy kluczowa dla poematu rodzina wyrazów oparta na rdzeniu *-żał-* (106 użyć⁵). Mieszczą się tu rzeczowniki *żał*, *żałość*, *żałoba* jako nazwy uczucia smutku oraz derywowane od nich określenia: *żałosny*

³ Badania nad językiem uczuć A. Stanisławskiej były postulowane (Wiśniewska 2003: 185), w jakiejś mierze zostały też podjęte (Hawrysz 2009; Popławska 1998: 102–109; Wiśniewska 2013: 157–177). Z literaturoznawczego punktu widzenia o autorce pisali również: Fei 1936; Keane 2013; Kuchowicz 1989; Kusiak 2008.

⁴ Badaczka sięga do ustaleń Anny Wierzbickiej (1968).

⁵ Wyliczeń w zakresie nazw uczuć (pozytywnych i negatywnych) dokonała również Halina Wiśniewska (2013: 164–165). Kalkulacje badaczki nieznacznie różnią się od podawanych w niniejszym szkicu, trudno jednak wskazać przyczynę odmienności. Mimo różnic w liczbach bezwzględnych zasadniczy obraz dominacji uczuć negatywnych (wyrażanych słowoformami poszczególnych haseł) pozostaje tożsamy.

'pełen żalu' („z żalną miną witają” 714⁶), *żałośliwy* 'zdjęty żalem' („serce me żałośliwe” 604), *żałośnie* 'z żalem w sercu' („żałośnie poziera” 439), *żałować* 'smuć się, biadać, uzalać się' („Żałując się mej młodości, że swój wiek trawię w żalności” 477)⁷.

Do bezpośrednich wykładników uczucia smutku należą także szeroko rozumiane synonimy (plezjonimy⁸). Znalazły się wśród nich nieliczne blisko-znaczniki, jak 8 *melancholia*, *melancholizować*⁹, 13 *smutek*, (*za*)*smuć*, *smutny*. Większą grupę stanowią synonimy powstałe w wyniku metonimii: 2 *ból*, *boleć*, 1 *cierpienie*, 1 *desperować*, 10 *frasunek*, *frasobliwy*, *frasować*, 2 *lament*, *lamentować*, 1 *męka*, 5 *nieszczęście*, 1 *pasja*, 2 *troskać*, *stroskany*, 3 *trapacować*, *strapacowany*, 3 *trwoga*, *trwożyć*, 1 *utrapienie*, 4 *trapić*, *utrapienie*, *utrapiony*, 18 *turbacja*, (*po/s*)*turbować* (się). Ostatni zbiór stanowią synonimy utworzone w procesie metaforyzacji (1 *gorzkość*, 12 *ciężkość*, *ciężki*, 1 *trudności*, 2 *przykro*).

Oprócz nazywania wprost uczuć z kręgu smutku pojawiają się w tekście również parafrazy implikujące te afekty. Należą do nich komunikaty zaprzeczone, typu: *Nie mam serca wesolego* (508), *Jam się trudno cieszyć miała* (677), *Wesołość niemiła była* (679). Inną z metod jest stosowanie skonwencjonalizowanych fraz, które sygnalizują skutki odczuwania smutku czy też charakterystyczne dla niego objawy: *Mnie się coraz serce kraje* (108), *już nie czuję serca mego* (127), *Więceś mocno nastąpiła, / abyś mi serce zraniła* (612), *by długo serca nie ranił* (656)¹⁰.

Przeгляд werbalnych sygnałów nazywających smutek pozwala zauważyć, że dominująca w poemacie rola tego uczucia na poziomie słownikowym ujawnia się przede wszystkim przez leksem *żał* i wyrazy pokrewne. W obrębie 745 zwrotek na 197 słowoform nazywających smutek znaki językowe oparte na rdzeniu *-żał-* stanowią aż 106 użyć. Częstość ich występowania oraz ranga semantyczna w poetyckiej wiwisekcji potwierdzają opinię Haliny Popławskiej (Popławska 1998: 103), która uznała leksem *żał* za słowo klucz¹¹.

⁶ Liczba w nawiasie po cytacie to numer strofy zgodny z oznaczeniem w edycji I. Kotowej (Stanisławska 1935).

⁷ W dalszej części opracowania, zwłaszcza w rekonstruowaniu konceptualizacji smutku, wykorzystuję konteksty zawierające leksem *żał*.

⁸ Termin zaproponowany przez Alicję Nagórko (Nagórko 2004: 134) w miejsce *synonimu* ze względu na ograniczone występowanie (dokładnych) synonimów w języku.

⁹ Na początku alternatywnych nazw uczucia smutku podaję liczbę słowoform, które wystąpiły w tekście, uwzględniając wszystkie współrzdzenne części mowy.

¹⁰ O współczesnych polskich nazwach uczuć z kręgu smutku (w porównaniu z językiem francuskim) pisze Anna Krzyżanowska (Krzyżanowska 2008). Historyczne znaczenie pojęcia smutku prezentują badania Zuzanny Krótki (Krótki 2014).

¹¹ Inną sprawą pozostaje ocena walorów estetycznych poematu z tej perspektywy. Trudno nie dostrzec pewnej monotonii w wyrażaniu dominującego w utworze uczucia. Niejakie urozmaicenie w tej kwestii przynoszą metonimie i metafory.

3. Konceptualizacja uczuć z kręgu smutku

Wyekscerpowane z poematu połączenia wyrazowe związane z uczuciem smutku pozwalają zrekonstruować jego konceptualizację w polszczyźnie siedemnastowiecznej i wobec istniejących opracowań tej sfery u autorów innych epok stwierdzić jej historyczną stabilność.

W tym kontekście smutek jest substancją w pojemniku (por. Krzyżanowska 2016), którym w świetle *Transakcji*, ale i ogólnej polszczyzny, jest przede wszystkim serce (por. Hawrysz 2009). Poświadczają to liczne kolokacje, w których smutek jawi się jako substancja po brzegi je wypełniająca: *Wypuść z serca żale twoje* (9), *serce żałości pełne* (134), *Serce żalem napelniwszy, / mało co go nacieszywszy* (386), *Tu się żale zgromadziły, / które w obu sercach były* (455), *Bom żal w sercu miała* (648). Niejednokrotnie, na zasadzie metonimii, to ono staje się podmiotem doświadczającym bolesnych przeżyć, bywa, że odczuwanych jako doznania fizyczne: *spięte / Żalem serce zostawiłeś* (379), *com za żal na sercu miała* (310), *czuł ów żal w sercu srodze* (689), *żal zranił serce* (652).

Siedliskiem żalu jest również dusza (*taki żal masz na swej duszy* 318), a także głowa (z *głowy żal wybijają* 713). Ten pierwszy obszar, najściślej związany z psychiką i nadprzyrodzonością, dobrze wpisuje się w emocjonalną sferę człowieka. Drugi, jak można sądzić, pojawia się jako lokalizacja smutku zapewne z tego powodu, że podmiot doświadczający uczucia próbuje niezawiniony smutek zracjonalizować, pojąć intelektualnie. Ostatnim z miejsc, w którym ujawnia się omawiana emocja, jest całe ciało eksperientera (*w żalu zostaje* 401, *żal na sobie nosiła* 725, *żal, którym ponosiła* 739), co świadczy o wyjątkowym nasileniu uczucia.

Wydobyte z *Transakcji* konstrukcje językowe związane ze smutkiem pozwalają też odtworzyć kolejne etapy tego uczucia. Zazwyczaj ma ono swoją przyczynę, co oddaje wyrażenie przyimkowe *żal z* (w domyśle 'z powodu', np.: *Żal z odjazdu ojcowskiego* 95 marg., *Większy żal z tego* 148 marg.). Powodem smutku są zwykle czynniki zewnętrzne związane ze stratą, zarówno materialną, jak i emocjonalną, np.: rozstanie z bliską osobą, śmierć członka rodziny, utrata spadku, poczucie rozczarowania i wstydu wywołane niewłaściwym zachowaniem bliskich. Wszystkie te zdarzenia – w przekonaniu autorki – ściąga na nią Fortuna (*nie zadawaj żalu tego!* 26, *iześ żal zadała* 609, *żal wzbudziła* 650, *żal w dom wprowadziła* 375). To właśnie uosobiony los konceptualizowany jako wróg, oszustka, zazdrosna kobieta (o czym jeszcze niżej) jest sprawcą nieszczęść i bolesnych doświadczeń.

We wszystkich kontekstach poematu ujawnia się duża intensywność uczucia smutku. Po pierwsze, świadczą o tym przymiotnikowe i przysłówkowe określniki wyrażające siłę żalu (*żal opanował srodze* 142, *żal srogi zdejmuje* 193, *ciężki żal ponosi* 705, *się większy żal rozchodzi* 457). Ujawniają one także to, że są dla eksperientera przykre, nieprzyjemne, trudne do zniesienia. Innym sposobem uwypuklenia rozmiarów uczucia jest zastosowanie składniowej

konstrukcji z zaimkiem *jaki* (*Jakieś było w ten czas, serce, / i żal wspominać to jeszcze!* 37, *O, w jakiej teraz jest męce / Serce* 39, *O, jakie znowu ciężkości / doszły serdecznych skrytości* 167, *Jakieżem dni woncez miała!* 679, *O, w jakiej teraz jest męce / Serce, które, czym się brzydzi, / towarzyszem sobie widzi!* 39). Standardowo jego wartość semantyczna jest niewielka, ale w przywołanych eksklamacyjnych kontekstach można mu przypisać znaczenia 'niewysłowiony, nie do zniesienia, dojmujący'.

Spośród innych właściwości omawianej emocji w utworze eksponowane jest jej nieustające trwanie: smutek nigdy nie ginie, w miejsce zażegnane pojawia się nowy (*wprawiły mię w żale nowe* 125, *Tum znowu żal świeży miała* 473, *pobudza żal coraz nowy* 100, *Znowu ów żal renowował* 656, *żal wrócić miały* 680). Ponadto istniejący żal stale rośnie (*żalu dodaje* 148, *żalu dodała* 453, *żal rozszerza* 432, *Bardziej żalu przyczynili* 680) i mimo podejmowanych prób jego poskromienia (*wodze ściągają żalowi* 745, *żalu hamuje* 144, *żal w sobie hamowała* 453, *Więc żeby żalu skróciła, jużem się nazad wróciła* 651) staje się siłą niemożliwą do zatamowania czy powściągnięcia. Być może z tego właśnie powodu autorce, która – jak wynika z jej deklaracji – należała do natur introwertycznych (*abym ten żal ukrywała* 649, *żalu nie pokazała* 712, *Nie mogę nikomu zwierzyć się swego żalu* 310 marg.), nie udaje się ukryć smutku. Wezbrany żal, przepełniony pojemnik, jakim jest serce, musi znaleźć ujście (*żal musi wyjawić* 649). Tylko zresztą wówczas, gdy smutek zostanie ujawniony, można liczyć na wsparcie innych, choć ich działanie ma różny skutek (*Znać, że trochę folgi było* 454, *By mię w tym żalu cieszyli* 705, *w żalu ratowali* 705 marg., *mi żalu ulżyli* 732, *mową żal zatamował* 730, *Trochę żalu uśmierzyli* 697, *Żalu mi nie uśmierzyły* 742).

W modelowaniu uczuć z kręgu smutku ważnym elementem są towarzyszące im objawy fizjologiczne, przybierające postać konwencjonalnych zachowań i sposobów ujawniania się tej emocji. W większości potwierdzają one wskazane przez badaczy (Nowakowska-Kempna 2000: 246–278; Krzyżanowska 2006) symptomy omawianego afektu we współczesnym języku polskim, co wskazuje na długie trwanie konceptualizacji oraz na zauważoną również przez Dorotę Kozaryn (Kozaryn 1999: 183) ciągłość historyczną w rozumieniu tego uczucia w języku polskim.

Najczęstszym przejawem, który pozwala identyfikować uczucie smutku, jest płacz. Łzy, jako oznaka emocji, pojawiają się w tekście 25 razy (np.: *a na to miejsce jedziemy, / którem łzami oblewała* 152, *Zalawszy się łzami, rozważam sobie* 194 marg., *prawie we łzach ophywam* 493, *ustawne łzy z oczu lała!* 602). Niekiedy leksem *łzy* wchodzi w oryginalne połączenia wyrazowe, tworząc metafory eksponujące intensywność smutku: (np.: *Płaczem pędzone godziny* 354, *Prawiem się w łzy rozpuściła* 650).

Pozostałe procesy fizyczne towarzyszące żalowi związane są ze sferą temperatury i ciśnieniem krwi. Powodują one zaburzenie różnych czynności życiowych, głównie ich osłabienie, co sprawia, że stan smutku bliski jest śmierci. Wśród objawów smutku można wyróżnić:

- słabość i utratę zdrowia: *Lubom się im wydrzeć chciała – / leć mię siła odbiegała* (728), *nabyła / siły, którejem pozbyła* (171), *Że, miasto zdrowia ratunku,*

/ pozbędę go dla frasunku! (683), [serce] słabszym się być czuje (425), *Abym z frasunku owego / nie straciła zdrowia swego (705), przez to na zdrowiu szwankować (631);*

- omdlenia i bezwład kończyn: *we mdłości z ziemie zdejmują (448), Co mię wtenczas pilnowali, / prawie z ziemie zdejmowali (447), Ledwo podczas nie zemdleję (127), i głowę ból obejmuje. / Zaraziło nogi, ręce (449);*
- bezdech: *ledwo w niej ducha (142);*
- palpacje serca: *serce zaraz faluje (193), Ale serce żal już czuje, / prawie ze mnie wyskakuje (446);*
- bezsenność: *sen niemity w nocy (126), Dlaczegoom i snu nie miała, / lubom trochę spocząć chciała (554);*
- gorączkę: *w gorączkę ciężką wprawiła (25), W ciężką gorączkę zapadnę; / jeśli żyję, ledwo zgadnę (169), gdy do zdrowia złego / Melankolija wprawiła, / że gorączki nabawiła (89);*
- wyziębienie organizmu: *Insi ręce ogrzewają (450);*
- zaburzenia zmysłu wzroku i słuchu: *Tylko trochę mogę spojrzeć, ale podczas mało dojrzeć (449), Zaledwom ludzi widziła (742), Ledwo słyszę, co nade mną (142);*
- zmiany koloru cery: *cery zmieni (712)¹².*

Innym rezultatem żalu są współwystępujące skrajne zachowania, jak histeryczne pomieszanie śmiechu i płaczu (*Słyszę swój głos, leć nieznany, / jakby z śmiechem na przemiany. / Żalu jakbym nie widziła, / bom też z oczu nie puszczała 729*) czy przeciwstawne reakcje werbalne: z jednej strony nagłe zamilknięcie (*Język i rękę mi było odjęło 449 marg., Dalej usta nie umiały / mówić, bo coraz zemdlały 456, Mówić z nim z żalu nie mogę 651, Żal słowa w uściech tamował 732, Jam już ledwo mówić mogła 436, Ja już i mówić ustała 436*), z drugiej lamenty (*Więc już próżno po lamencie 446, żal słów dodaje, co jest w sercu, to wydaje 563, przejęczała 709, Więc już te wszystkie momenta / obracam je na lamenta 375*) i niepohamowany krzyk (*Więc tylko głośno krzykła, / a potym dalej umilkła 448, Więc się tylko krzyknąć dało 727*).

Oryginalnym rysem ujęcia analizowanej emocji w poemacie A. Stanisławskiej jest niepojawiający się w żadnym z opracowań emocji z kręgu smutku zrozumiała skądinąd sygnal w postaci niechęci do przebywania wśród ludzi. Dowodzą tego poniższe świadectwa tekstowe:

Więc idę w głębokie lasy,
a tam me już wszystkie czasy
Trawić będę, pokutując,
czas stracony oplakując (6).

Dzikość się we mnie zjawiła;
nie chcę, żebym z ludźmi była (735).

¹² Zasadniczo zbieżne objawy smutku rejestruje we współczesnym języku polskim (i francuskim) A. Krzyżanowska (2006).

4. Środki stylistyczne w służbie wyrażania uczuć z kręgu smutku

Pamiętnik A. Stanisławskiej dowodnie pokazuje, że dla boleśnie doświadczonej wciąż nowymi tragediami autorki funkcjonowanie na ziemi staje się przykrą koniecznością. Przekonana, że nie znajdzie już w życiu radości, a smutku nie chce doznawać, postanawia odrzucić wszelkie uczucia. W jej przekonaniu decyzja ta jest równoznaczna ze śmiercią, ponieważ to właśnie emocje stanowią o człowieczeństwie. Dlatego wyznaje:

Teraz nie żyję, leć jakbym umarła,
 Bom, jak pociechy, tak smutki zawarła:
 W zimnem grobowcu one już złożyła.
 Ani się cieszyć, ni będę smuciła (Do czytelnika książki).

W tym kontekście uzasadniony staje się artystyczny zabieg zastosowania w omawianym utworze gatunkowej formy trenu. Użyty i zasygnalizowany w tytule i ramie wydawniczej przez A. Stanisławską typ tekstu utrwalił się w polskiej tradycji literackiej jako utwór poświęcony opłakiwaniu osoby zmarłej, a klasyczny w swej doskonałości kształt nadał mu Jan Kochanowski. Można uznać, że na tym tle autorka dokonała wyłomu, poświęcając utwór funeralny osobie żyjącej¹³. Owo odstępstwo uzasadnia nie tylko *licentia poetica*, ale także wskazana już metafora ujmująca życie pozbawione uczuć jako mogiłę, a człowieka, który niczego nie odczuwa, jako zmarłego. Można więc uznać, że w swych trenach A. Stanisławska żegna się ze swoim życiem i opłakuje samą siebie jako martwą dla świata. Pisarka była świadoma niecodzienności zastosowanego zabiegu, uprzedzała bowiem czytelnika: *Nie dziwuj się, żem taki tytuł książce dała, / żem ją przez treny opisać chciała* (Do czytelnika książki 1-2), wskazując jednocześnie na przyczynę zastosowania formy pieśni żałobnej: *Bo życie ludzkie jednym trenem sądzę* (Do czytelnika książki 3). Dla wyrażenia rozpaczliwej związanej z życiem napiętnowanym cierpieniem i żałobą lamentacyjna forma wypowiedzi literackiej wydaje się najwłaściwsza¹⁴. Dodatkową podwalinę zyskuje ona poprzez to, że autorka jest – jak sama siebie nazywa już w tytule – *sierotą*. Określenie to można rozumieć dosłownie, bo A. Stanisławska jest „sierotą wielokrotną” (Rott 2004: 142), pozbawioną najbliższych krewnych, ale także metaforycznie – jako wyraz skargi na brak perspektyw i emocjonalne rozstanie z życiem.

W doświadczeniu autorki owo ścisłe sprzężenie życia i śmierci, przeniknięcie obu żywiołów, a więc w istocie sprzecznych bytów, jest tak silne, że

¹³ Gwoli ścisłości trzeba przypomnieć, że ten sam chwyt został użyty przez Klemensa Janickiego w elegii *O sobie samym do potomności*.

¹⁴ Taką interpretację można znaleźć u H. Popławskiej (Popławska 1998: 90), Stanisława Szczęsnego (Szczęsny 1998: 78–79). Wydaje się ona słuszna, ponieważ wywodzi się nie tylko z tradycji piśmienniczej, ale jest też oparta na tropach zawartych w samym utworze. Należy tu jednak przywołać zawartą w artykule Romana Krzywego obserwację Teresy Michałowskiej, która stwierdza, że w poetykach siedemnastowiecznych definiowano tren m.in. jako „utwór, w którym »coś opłakujemy«” (Krzywy 2013: 128).

przekłada się również na sposób obrazowania uczuć z kręgu smutku. Opiera się on na zasadzie kontrastu, co uwidoczniło się już przy objawach związanych ze smutkiem. Ekstremalność emocji oddana jest przez przeciwstawne reakcje: bezwład – bieżanina, słowotok – milczenie, gorączka – wychłodzenie organizmu, śmiech – płacz. Można chyba uznać, że obecność sprzecznych objawów staje się również symbolem niestałości, niepewności i „niezmiennej zmienności” losów bohaterki, która staje się igraszką w rękach Fortuny.

To z nią – uosobionym w lirycznym pamiętniku losem, przeznaczeniem, przypadkiem – wyniesioną do roli równoprawnej bohaterki pisarka toczy nieustanny, nierówny, zakończony klęską bój. Zastosowanie tej figury stylistycznej nawiązuje po pierwsze do starożytnych wierzeń, gdzie Fortuna była boginią ludzkiego losu, po drugie, do charakterystycznego dla doby baroku silnego zawierzenia przez człowieka siłom wyższym. Niewykluczone, że jedną z przyczyn zastosowania personifikacji była także próba racjonalizowania własnych przeżyć. Wszak osobę, którą staje się abstrakcyjne pojęcie, łatwiej uczynić kuzatorką wszelkich dramatów, oskarżać o rozliczne nieszczęścia, robić wyrzuty za doznawane krzywdy.

Aksjologizacja postaci Fortuny jest jednoznacznie pejoratywna. A. Stanisławska przypisuje bogini cechy i działania, które w naszej kulturze są postrzegane negatywnie, takie jak: oszustwo, zazdrość, niszczenie, wrogość, zdrada, nieustępliwość, bezlitosność, niezyczliwość:

Tuś, Fortuno, już biegła, / byś mię znowu **oszukała** (475).

Leć Fortuna mu **zajrzała**, / nie chcąc by długo patrzała, Co mu dalsze niosą lata – / więc go myśli **zglądzić** z świata (410).

Już tu **pryskasz swemi jady**, / nie tając już swojej **zdrady** (23).

Leć gdy widzi serce stałe, / na jej odmiennosci trwale, / **W inszą stronę uderzyła** (364).

Jakoś **lutości nie miała**, / kiedyś więc na to patrzała (602).

A tyś przecie nie ustała, Fortuno, aleś szukała / Okazyj, byś mię trapiła, jak dawno, ze mną walczyła (611).

Powyższe uwagi prowadzą do wniosku, że ukształtowany przez A. Stanisławską portret Fortuny można ująć jako konceptualny model FORTUNA TO ZŁA KOBIETA.

Działania przewrotnej bogini są dla zwykłego śmiertelnika niezrozumiałe i niejasne, stąd też w walce z nią jest on stroną nie tylko słabą, ale wprost bezsilną. Owa niemoc w obliczu okrutnego losu wyraża się w rezygnacji z podejmowania wysiłku opisanie stanów emocjonalnych. W tekście przyjmuje to postać pytań retorycznych, opatrzonych nie tylko znakiem zapytania, ale i wykrzyknikiem, w których autorka zawarła wątpliwość, czy istnieją słowa, którymi można opisać głębie rozpacz:

I któż to opisać może, / co złość ludzka dopomoże / Wymyślić, choć nie wie czego, / czyniąc się wiadoma tego (306).

Cóż tu dalej opisować? / Może się każdy miarkować, / Co żale zwykły przynosić / Nacóż ja mam znowu głosić?! (141).

Któż tu żal wyrazić może?! (149).

Pocóż opisować tego? (462).

Pytania retoryczne są także często wykorzystywanym przez poetkę środkiem służącym wyrażeniu intensywności uczuć smutku:

A cóż się wtenczas działo, serce, gdyś na to patrzało?! (433).

Zbawiły mię ojca mego! / Cóż nad to już jest cięższego?! (125).

U kogóż zasiąć ratunku / będzie dalej w tym frasunku?! (438).

Emocjonalność przekazu wzmacniają wykrzyknienia (niekiedy występujące wspólnie z pytaniem retorycznym). Środek ten można uznać za jeden z prostszych i najbardziej oczywistych zabiegów podporządkowanych głównemu tematowi utworu, którym jest sfera uczuciowa. Ujawniają się one najczęściej w tych partiach tekstu, w których autorka kieruje oskarżenia do sił nadprzyrodzonych i wyraża pełną desperacji rezygnację z życia:

Wołam przecie, co mam siły, / iże mi już wiek niemiły! / Proszę śmierci, by mię wzięła, / gdy tę pociechę odjęła! (148).

[...] że mię ujrzysz prędko w grobie! (28).

Lepiej śmierci, byś mię biła, / gdyś już była umyśliła, / Twą kosę włożyć na szyję! / A nacóż ja biedna żyję? (37).

Wskazane powyżej artystyczne środki składniowe przydają utworowi patosu, co współgra z dramatyzmem tematu i dostojeństwem gatunku. Atmosferę przepełnioną negatywnymi emocjami budują także sentencje dotyczące smutku. Mają one postać asercji, fraz o charakterze aksjomatu, dzięki czemu sądy w nich zawarte nabierają waloru obiektywności i powszechności. W świetle tych aforystycznych myśli smutek jest uczuciem, które nikogo nie omija, towarzyszy każdej radości, a nieprzenikniony ludzki los przynosi niepożądane zmiany:

[...] bo niemasz czelka takiego, / By nieświadom podobnego, - / gdyż żal pada na każdego (462).

Przecie żal w każdym jest domu, nie chce folgować nikomu (463).

Takieć nasze są radości - / mają napoły żalości (661).

Leć próżne nasze mniemanie! / inaczej się zawsze stanie, / Nie tak, jak się spodziewamy / i czas sobie zakładamy (635).

Słabą i chyba ostatecznie nieskuteczną pociechę stanowi porada zawarta w wypowiedzeniu: *Być zawsze mężnym na wszelakie szczęście, / lubo pociechy, lubo też nieszczęście* (Do czytelnika książki 17-18), w której wyraźnie pobrzmiewa zaczerpnięta z Cycerona fraza pochodząca z *Trenu XIX* J. Kochanowskiego: *Ludzkie przygody ludzkie noś*¹⁵.

5. Podsumowanie

Skupienie A. Stanisławskiej na oddaniu bolesnych przeżyć sprawia, że jej trenodię można nazwać intymną autobiografią, psychologizującym pamiętnikiem, lirycznym wspomnieniem, emocjonalnym portretem kobiety głęboko doświadczonej przez „fortunę omylną”. Obecne w utworze językowe sposoby komunikowania, wyrażania i konceptualizowania uczuć z kręgu smutku upoważniają do sformułowania ogólniejszych obserwacji.

Po pierwsze, z przekonaniem można powiedzieć, że autorka sięgnęła po całkiem bogaty repertuar środków z różnych poziomów organizacji tekstu, by dać świadectwo uczuciu, które zdominowało jej życie i uczyniło z niego pasmo nieszczęść godnych lirycznego lamentu. Nie sposób co prawda nie zauważyć pewnej nieudolności czy – oględniej mówiąc – borykania się z trudnością „wyrażenia niewyraźnego”, jednak koncepcja wyrażania smutku jest realizowana w stosunkowo urozmaicony sposób.

Po drugie, wyekscerpowany z utworu materiał leksykalny jest okazją do snucia refleksji, na ile ujęcie uczuć z kręgu smutku jest oryginalne, na ile zaś odzwierciedla mechanizmy kulturowo-poznawcze charakterystyczne dla użytkowników polszczyzny (lub szerzej – śródziemnomorskiego kręgu kulturowego) zarówno współczesnych autorce, jak i jej językowych przodków i potomków. Pobieżny ogląd zawartości leksykonów¹⁶ pozwala stwierdzić, że podstawowy w grupie nazw uczuć z kręgu smutku leksem *żał* tworzy w pamiętniku połączenia leksykalne znane polszczyźnie siedemnastowiecznej, ale także nienotowane w dostępnych słownikach. Na marginesie przyznać trzeba, że swoista dla autorki łączliwość wyrazów nie zawsze jest najwyższych lotów, niekiedy bywa powodowana wyłącznie wymogami rytmu i rymu. Określenie stopnia oryginalności ujęcia uczuć z kręgu smutku w języku A. Stanisławskiej wymagałoby starannego porównania zasobów słownikowych w zakresie zarówno kolokacji, jak i konceptualizacji tego uczucia u innych autorów. To ciekawe poznawczo zadanie odkładamy na przyszłość. Mimo jednak że na obecnym etapie analiz nie ma wystarczających podstaw do formułowania ostatecznych wniosków, wysoce prawdopodobna jest zbieżność w sposobie mówienia o uczuciach z kręgu

¹⁵ Na tę paralelę zwróciła uwagę H. Popławska (Popławska 1998: 90).

¹⁶ Chodzi o *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku* (https://sxvii.pl/index.php?strona=haslo&id_hasla=11271&forma=%C5%BBAL#11271), *Pojęciowy słownik języka staropolskiego* (<https://spjs.ijp.pan.pl/ukladSemant/index/626>), *Słownik języka polskiego* (Linde 1807-1814).

smutku u A. Stanisławskiej z językowymi ujęciami tej emocji znanymi z utworów innych autorów. Niewykluczone także, że zastosowane przez autorkę sposoby ujętych smutku będą potwierdzeniem ponadczasowej i kulturowej wspólnoty Europy Zachodniej. Tę intuicję wspierają uwagi literaturoznawców, którzy wskazują dość dobre osadzenie A. Stanisławskiej w tradycji literackiej. Świadczą o tym wierszowana forma biografii (Krzywy 2013: 126), obecność wątków biblijnych i mitologicznych, pokrewieństwo z tradycją czarnoleską, widoczny w utworze wpływ liryki religijnej, ówczesnych powieści romansowych (Popławska 1998: 110–111).

Dotychczasowy ogląd utworu A. Stanisławskiej pozwala z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, że analizowany w niniejszym opracowaniu aspekt pisarstwa A. Stanisławskiej potwierdza wyprowadzoną z innych przesłanek uwagę H. Popławskiej: „Oryginalność w utworze Stanisławskiej graniczy w sposób trudny do oddzielenia z konwencją, stereotypem” (Popławska 1998: 110).

Literatura

- Anusiewicz J., 1995, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, <https://sxvii.pl/> (dostęp: 13.10.2020).
- Fei A., 1936, *Z poezji staropolskiej*, „Pamiętnik Literacki” 4, s. 815–840, http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1936-t33-n1_4-s815-840.pdf (dostęp: 13.10.2020).
- Hawrysz M., 2009, *Znaczenie i konceptualizacja pojęcia serce w „Żalonych trenach” Anny Stanisławskiej*, w: M. Hawrysz (red.), *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2006–2007*, Zielona Góra: Uniwersytet Zielonogórski, s. 287–298.
- Keane B., 2013, *Anna Stanisławska's A Transaction, or an Account of the Entire Life of an Orphan Girl by Way of Plaintful Threnodies in the year 1685. The Aesop Episode. A verse translation with Introduction and Commentary*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SUB LUPA.
- Kotowa I., 1934, *Anna Stanisławska. Pierwsza autorka polska*, „Pamiętnik Literacki” 1/4, s. 267–290, <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/publication?id=18446&tab=3> (dostęp: 13.10.2020).
- Kozaryn D., 1999, *O konceptualizacji uczuć z grupy smutku w Żywocie Pana Jezusa Krysta Baltazara Opeca (z 1522 r.)*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 5, s. 173–184.
- Krótki Z., 2014, *SMUTEK w historii języka polskiego*, „Conversatoria Linguistica” 8, s. 37–49.
- Krzywy R., 2013, *Pragnienie pamięci i „białogłowski koncept”. Kilka uwag o świadomości warsztatowej pierwszych polskich pamiętnikarek (Anna Zbąska, Regina Salomea*


- Pilsztynowa), „*Śląskie Studia Polonistyczne*” 4 (2), s. 119–141, <https://www.journals.us.edu.pl/index.php/SSP/article/view/3313> (dostęp: 13.10.2020).
- Krzyżanowska A., 2006, *Objawy smutku utrwalone w języku (polsko-francuska analiza porównawcza)*, w: K. Michalewski (red.), *Wyrażanie emocji*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 561–572.
- Krzyżanowska A., 2008, *Pole semantyczne pojęcia ‘smutku’ w języku polskim i francuskim*, w: R. Grzegorzczakowa, K. Waszakowa (red.), *Pojęcie – słowo – tekst. Z zagadnień semantyki leksykalnej*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 61–78.
- Krzyżanowska A., 2016, *Kulturowe aspekty obrazowania uczuć (na przykładzie ‘smutku’)*, w: E. Komorowska, A. Szlachta (red.), *Emocje w językach i kulturach świata*, Szczecin: Volumina.pl Daniel Krzanowski, s. 163–179.
- Kuchowicz Z., 1989, *Pierwsza autorka polska – Anna Stanisławska*, w: idem, *Żywoty niepospolitych kobiet polskiego baroku*, Łódź: Wydawnictwo Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej, s. 98–113.
- Kusiak J., 2008, „*Jedna sierota*” w sarmackim świecie – autoportret Anny Stanisławskiej, w: D. Adamowicz, Y. Aisimovets, O. Taranek (red.), „*Gorsza*” kobieta: dyskursy, inności, samotności, szaleństwa, Wrocław: Wydawnictwo Sutoris, s. 211–221, https://books.google.pl/books/about/Gorsza_kobieta.html?id=UNJv1JGe1vIC&printsec=frontcover&source=kp_read_button&redir_esc=y#v=onepage&q&f=false (dostęp: 13.10.2020).
- Linde S.B., 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa: Wydawnictwo „Guttenberg Print”, <http://kpbc.umk.pl/dlibra/publication?id=8173> (dostęp: 13.10.2020).
- Nagórka A., 2004, *Co ujawnia synonimia? Wybrane problemy pragmatyki i semantyki w Dystyngtywnym słowniku synonimów (DSS)*, w: E. Bem-Wiśniewska i J. Porayski-Pomsta (red.), *Ścieżki filologii*, Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, s. 133–150.
- Nowakowska-Kempna I., 1995, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim. Prolegomena*, Warszawa: Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.
- Nowakowska-Kempna I., 2000, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim*, cz. II: *Data*, Warszawa: Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.
- Partyka J., 2004, „*Żona wyćwiczona*”. *Kobieta pisząca w kulturze XVII wieku*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN.
- Stasiewicz K. (red.), 1998, *Pisarki polskie epok dawnych*, Olsztyn: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
- Popławska H., 1998, „*Żalotne treny*” Anny Stanisławskiej, w: K. Stasiewicz (red.), *Pisarki polskie epok dawnych*, Olsztyn: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, s. 89–111.

- Rott D., 2004, *Kobieta z przemalowanego portretu. Opowieść o Annie Zbąskiej ze Stanisławskich i jej Transakcji albo Opisanie całego życia jednej sieroty*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Sharifian F., 2016, *Lingwistyka kulturowa*, „Etnolingwistyka” 28, s. 31–57. <https://dx.doi.org/10.17951/et.2016.28.31>
- Sieradzka-Baziur B., 2015, *Komunikowanie i wyrażanie emocji w tekstach średnio-wiecznych na podstawie Słownika pojęciowego języka staropolskiego*, „Poznańskie Studia Slawistyczne” 9, s. 369–379. <https://dx.doi.org/10.14746/pss.2015.9.22>
- Słownik pojęciowy języka staropolskiego*, <https://spjs.ijp.pan.pl> (dostęp: 13.10.2020).
- Stanisławska A., 1935, *Transakcja albo opisanie całego życia jednej sieroty przez żałosne treny od teje samej pisane roku 1685*, Kraków: Polska Akademia Umiejętności, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/show-content/publication/edition/1307?id=1307> (dostęp: 13.10.2020).
- Szczęśny S., 1998, *Anny ze Stanisławskich Zbąskiej opowieść o sobie i mężach. Glosa do barokowej trenodii*, w: K. Stasiewicz (red.), *Pisarki polskie epok dawanych*, Olsztyn: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, s. 69–87.
- Targosz K., 1997, *Sawantki w Polsce XVII w. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*, Warszawa: Retro-Art.
- Wierzbicka A., 1968, *Miejsce problematyki ekspresji w teorii semantycznej*, „Pamiętnik Literacki” 59, z. 4, s. 97–119.
- Wiśniewska H., 2003, *Świat płci żeńskiej baroku zaklęty w słowach*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Wiśniewska H., 2013, *Milczenie i pisanie małopolskich pań w wiekach XVI–XVIII*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.



Renata Bizior

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy w Częstochowie

 <https://orcid.org/0000-0003-3216-4037>

**Wyróżniki tekstowe determinowane przez płęć w listach-gazetach
Jadwigi Rafałowiczówny (z początku XVIII wieku)
Uwagi o kobiecym wariacie gatunku**

Streszczenie. Artykuł przedstawia dociekania na temat relacji między gatunkiem wypowiedzi a płcią, rozumianą zgodnie z ustaleniami lingwistyki płci jako płęć kulturowa. Celem pracy jest określenie zakresu wyrażania się kulturowo-społecznej konstrukcji płci w organizacji tekstów należących do kształtującego się dynamicznie gatunku. Praca prezentuje cechy wariantu gatunkowego listu-gazety redagowanego przez kobietę na początku XVIII wieku na zamówienie kobiety ze środowiska magnackiego. Omawia również genologiczny kontekst kształtowania się gazety pisanej oraz wskazuje na istotne dla kobiecego wariantu gazety wyznaczniki tekstowe występujące na płaszczyźnie strukturalnej, interakcyjnej i poznawczej, determinowane przez płęć kulturową i jej specyficzny styl komunikacji.

Słowa kluczowe: płęć kulturowa, genderlekt, gatunek wypowiedzi, list-gazeta, gazeta rękopiśmienna, genologia lingwistyczna, XVIII wiek

*Text distinguishing features determined by gender in Jadwiga Rafałowiczówna's
handwritten newspapers (from the beginning of the 18th century)
Notes on the female genre variant*

Summary. The article describes inquiries relating to the relationship between genre of speech and cultural gender that is understood accordingly to linguistic agreement of gender as cultural gender. The purpose of this paper is to define the scope of cultural and social expression of gender's construction in organization belonging to a dynamically shaping genre. The paper also aims to present of genre's variant features handwritten newspaper edited by woman in the beginning of XVIII century that was ordered by a woman from the magnate community. The article discusses formulation of written newspaper in genealogical context and points at textual determinants crucial for female's version of newspaper that are occurring on the structural, interactive and cognitive surface determined by cultural gender and its specific style of communication.

Keywords: gender, genderlect, genre, handwritten newspapers, linguistics genology, 18th century

Badania nad relacją płeć – język, którym nowy kierunek nadały prace Robin Lakoff (m.in. przełomowa w tym obszarze *Language and Woman's Place*, Lakoff 1975), w dużej części koncentrują się na sposobach używania języka przez kobiety i mężczyzn. R. Lakoff (Lakoff 1975; 1980) przyjęła w prowadzonych przez siebie badaniach perspektywę kontrastywną, zwracając uwagę przede wszystkim na różnice między użyciami języka wykorzystywanymi w komunikacji przez obie płcie. Podejście to jest we współczesnej humanistyce jedną z kilku możliwych i właściwych dla lingwistyki płci obok innych perspektyw: wykluczenia, otwarcia i władzy, zależnych od kierunku postępowania badawczego i postawy samego badacza. Ujęcie kontrastywne pozwala między innymi na interpretację płci poprzez język w różnego typu tekstach (Rejter 2013a: 27–42, 2013b).

Badania sposobów używania języka przez kobiety i mężczyzn wskazują, że wpływ na język i komunikację ma w większej części aspekt kulturowy płci niż jej determinanty biologiczne (m.in. procesy neurofizjologiczne przebiegające w umyśle i ich odbicie w kompetencji językowej). W badaniach lingwistycznych płeć jest zazwyczaj postrzegana w kategoriach intersubiektywnych, powiązanych z porządkiem wyobrażonym, jako płeć kulturowa (*gender*). Jako intersubiektywny konstrukt podlega modyfikacji, czego świadectwem są m.in. zachodzące w okresach wcześniejszych, jak i współcześnie, procesy redefiniowania płci i jej ról społecznych. W zmieniającym się podejściu do płci istotne jest zatem traktowanie jej jako kategorii konstruowanej w konkretnych warunkach kulturowych, społecznych i politycznych (Witosz 2009: 85). Podejście to widoczne jest już w badaniach R. Lakoff (Lakoff 1975, 1980: 242–244), która przyjęła, że o zachowaniach językowych i udziale w określonych praktykach komunikacyjnych, decyduje płeć kulturowa, a nie płeć biologiczna¹.

Poszukiwanie wyróżników zachowań językowych uwarunkowanych przez płeć zaowocowało w ostatnich latach szeregiem badań zróżnicowanych pod względem metodologicznym. Zależności między językiem a płcią mogą być rozpatrywane na płaszczyźnie systemu, ale także w sferze pragmatyki (stylów czy strategii komunikacyjnych) (Woźniak 2014: 298). Na gruncie lingwistyki – jak pisze Bożena Witosz (Witosz 2009: 101, 115) – kategoria płci kulturowej (*gender*) szczególnie ważna jest dla stylistyki, gdyż pozwala na powiązanie wizerunku płci w języku i w kulturze z konsekwencjami praktyk społecznych, m.in.: stereotypami płci, zestawem ról i strategii im wyznaczanych, miejscem i statusem płci w danym społeczeństwie. W obrębie stylistyki kategoria *gender* profiluje badania genologiczne (nad gatunkami „kobiecy”

¹ Na gruncie polskiego językoznawstwa A. Wilkoń (Wilkoń 2000: 101) zaproponował termin biolekt jako nazwę odmiany języka uzależnioną od czynników biologicznych, takich jak płeć czy wiek.

i „męskimi”), nad stylem indywidualnym (wyznaczniki płci, odniesienia do stereotypów płci), analizy stylów konwersacyjnych, interpretacje stereotypów językowych i kulturowych, a także obrazów tekstowych światów. B. Witosz (Witosz 2004: 10), zachowując perspektywę oglądu stylistyki płci, komunikacyjne różnice między płciami ujmuje w opozycyjne kategorie występujące na poziomie gatunkowym (kobięce *lamenty* i męskie *przekleństwa*), na poziomie tematycznym (kobięce zaangażowanie w sprawy prywatne i męskie zainteresowanie sprawami publicznymi), na poziomie ról konwersacyjnych (kobięca *solidarność* i męska *dominacja*), na poziomie uczestnictwa w dialogu (kobięca *gadatliwość* i męska *małomówność*).

Z powyższego wynika, po pierwsze, że w gatunkach wypowiedzi mogą być wyraźnie utrwalone pewne kategorie kulturowo-społeczne i komunikacyjne związane z płcią nadawcy, co pozwala na uznawanie niektórych gatunków za kobiece, innych za typowo męskie (Witosz 2009: 91; Rejter 2013a: 150; Sikorska 2018: 203–208). Po drugie, w gatunkach znajdują również odzwierciedlenie nadrzędne kategorie dyskursywne związane z wizerunkiem i miejscem danej płci w określonej formacji kulturowej. Nurt genologiczny przynosi interesujące możliwości badań nad aspektami kobiecych i męskich sposobów organizowania wypowiedzi, cechami determinowanymi płciowo modelującymi tekstowe konkretyzacje i odciskającymi swoje znamię na gatunku. Gatunki wypowiedzi, stanowiąc ustabilizowane fenomeny kulturowe, mieszczą w sobie ślady kontekstu kulturowego, a istotnym elementem tego kontekstu jest zawsze płeć (Rejter 2013a: 111). W wypadku gatunków, które nie są identyfikowane z nadawcą lub odbiorcą komunikacyjną działalnością konkretnej płci, wykładniki płci mogą być umieszczane na płaszczyźnie tekstowej i różnicować teksty wytwarzane przez kobiety i mężczyźn. Przykładem takich tekstotwórczych okoliczności może być gatunek znany jako świadectwo nawrócenia (Brzozowska 2004), a także te, w których istotną rolę konstrukcyjną pełni opowiadanie (Wyrwas 2004).

1. Założenia badawcze i cel badań

Przedmiotem zainteresowania w artykule są relacje między płcią a gatunkiem wypowiedzi jako formą komunikacyjną, w szczególności sposób i zakres oddziaływania płci kulturowej nadawcy (kobiety) na organizację tekstów stanowiących realizację gatunku kształtującego się szczególnie dynamicznie w XVIII wieku – okresie wybranym do badań.

W centrum zainteresowania jest forma gatunkowa, która nie łączy się kulturowo z pisarską działalnością kobiet, lecz lokuje się na pograniczu praktyk komunikacyjnych, w których uczestniczą kobiety i mężczyźni, i dwóch gatunków. Gatunkiem poddawany analizie jest gazeta pisana (rękopiśmienna),

zwana również listem-gazetą (gazetką), nowinami² pisanyymi lub listem z nowinami, gazetą-listem, a także gazetolistem (Kucharski 2016: 38), którą cechował korespondencyjny transfer informacji (Suska 2019: 111, 2020). Gazeta pisana jest formą dziennikarskiego przekazu, gatunkiem informacyjnym konkretyzującym się w postaci krótkiego tekstu (jedno-, dwustronicowego), składającego się z kilku lub kilkunastu wiadomości i wzmianek, tłumaczonych lub przepisanych z europejskiej prasy – jak podaje Mirosława Siuciak (Siuciak 2016: 355) – lub tworzonych samodzielnie na bazie pozyskanych z różnych źródeł informacji. Gatunek ten jest również ujmowany jako typ listu stanowiący formę dziennikarskiego przekazu (Kucharski 2016: 38). Gazeta była zazwyczaj pisana na zamówienie osób sprawujących władzę lub mających aspiracje polityczne.

Gazeta pisana – jako medium informacyjne³, popularna w XVII i XVIII wieku odmiana prasy periodycznej (Maliszewski 2001: 48) – jest interesującym obiektem obserwacji z uwagi na możliwość aktualizowania się w komunikacji dwóch wariantów tekstowych: kobiecego i męskiego. Wiąże się to m.in. z genezą nowin pisanych, które powstały w efekcie połączenia się dwóch konwencji komunikacyjnych: epistolarnej (list) – otwartej na „kobiece” i „męskie” realizacje – i prasowej (drukowanej gazetowej), ograniczającej udział nadawców kobiet, co wiązało się z pełnionymi rolami społecznymi i ograniczonym dostępem do pełnego uczestnictwa w życiu publicznym⁴. Z uwagi na okoliczności powstania, cel komunikacyjny, odbiorców, tryb organizacji i wymiar poznawczy gazetę drukowaną (ujmowaną jako gatunek w formie kolekcji⁵) w jej odmianie prototypowej uznać trzeba za ukształtowany przez męskich nadawców i ich podmiotowy punkt widzenia. Wspomniane złączenie dwu praktyk i konwencji komunikacyjnych w listach-gazetach daje możliwość odrębnego kształtowania realizacji tekstowych tego gatunku i w konsekwencji występowanie dwu wariantów tekstowych zależnych od kulturowych determinantów płci. O ich organizacji zdecydowały takie kategorie tekstotwórcze, jak: nadawca, realizowany przez niego styl komunikacyjny (Duszak 1998: 260–262) związany z płcią, adresat (odbiorca) wypowiedzi i jego potrzeby komunikacyjne, cel komunikacyjny.

Przeobrażanie się formy gatunkowej na początku XVIII wieku wiązało się z możliwością tworzenia tekstów gazet pisanych przez kobiety znajdujące się

² *Nowiny* są nazwą gatunkową przekazu informacyjnego, używaną w XVI i XVII wieku, zastąpioną później przez wiadomość. W XVIII wieku *nowiny* miały prawdopodobnie negatywne konotacje związane z nierzetelnym, plotkarskim charakterem przekazywanej informacji (Siuciak 2015).

³ Gazety pisane, podobnie jak wcześniej epistolografia, były w poważnym stopniu zinstytucjonalizowaną formą przekazywania informacji, powiązaną z dworami jako swoistymi instytucjami (polityczno-społeczno-kulturalnymi) (Rejter 2000: 7).

⁴ Pełne uczestnictwo w życiu publicznym było domeną mężczyzn, w przeciwieństwie do kobiet, które żyły w wyznaczonych rolach, ramach i miejscach, prowadząc zamknięty tryb życia (Wiśniewska 2003: 256).

⁵ Taką możliwość daje pojęcie kolekcji zaadaptowane na gruncie genologicznym przez Marię Wojtak (Wojtak 2006: 151–152).

w sprzyjającym położeniu społecznym. W zamian za pracę umysłową (regularne pisanie nowin) proponowano im określone wynagrodzenie.

Celem niniejszej pracy jest odpowiedź na pytanie, w jakim zakresie kulturowo-społeczna konstrukcja płci determinuje organizację tekstów należących do danego gatunku, oraz omówienie specyfiki wariantu gazety rękopiśmiennej redagowanej przez kobietę na początku XVIII wieku. Z konieczności jest to wstępna charakterystyka wymagająca pełniejszego opracowania. Zakładam, że w wypadku analizowanego gatunku płć stanowi znaczący parametr socjokulturowy kształtujący parametry tekstualne i w nich się wyrażający. Ważny również z uwagi na czas, w którym uwarunkowania płci kulturowej były niezwykle silne.

Określenie „kobięcy wariant gatunku” w wypadku nowin pisanych odnosi się do obecności szeregu kategorii determinowanych przez płć kulturową, do konkretnego sposobu organizacji tekstu, który jest wynikiem oddziaływania schematów społeczno-kulturowych kształtujących płć kulturową. Wymienić tu trzeba: role społeczne, związane z płcią punkt widzenia świata, mechanizmy poznawcze, wzorce komunikowania się. Przyporządkowanie gatunku lub jego wariantu do sfery kobiecej komunikacji rozpatrywać można na płaszczyźnie tematycznej, strukturalnej i interakcyjnej (Witosz 2004: 13).

Materiał badawczy stanowią nowiny (listy-gazety) pisane na początku XVIII wieku (1710–1720) przez Jadwigę Rafałowiczównę na zamówienie kasztelanowej Elżbiety Sieniawskiej⁶, kobiety zaangażowanej politycznie. J. Rafałowiczówna była warszawską prywatną korespondentką kasztelanowej, jedną z pierwszych kobiet redaktorek prasy rękopiśmiennej. Jako osoba wykształcona samodzielnie przygotowywała oryginalne teksty gazet, za usługi była wynagradzana finansowo przez E. Sieniawską mieszkającą na prowincji. Jest to sytuacja nietypowa. Bożena Popiołek, badaczka dawnej prasy, zwraca uwagę, że „do rzadkości należy fakt, by redaktorem gazety była kobieta” (Popiołek 2000: VII). E. Sieniawska opłacała też innych korespondentów, między innymi Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego, piszącego dla niej gazety w tym samym czasie co J. Rafałowiczówna (Kucharski 2016). Gazety pisane przez te osoby różnią się sposobem organizacji tekstów, co wiąże się również z odmiennymi kulturowo-społecznymi kompetencjami reprezentantów obydwu płci. Nowiny J. Rafałowiczówny redagowane są zgodnie z pewnym rytmem, nie zawsze regularnie, niekiedy dzień po dniu, najczęściej w odstępach tygodniowych lub co dwa tygodnie, zdarzały się również miesięczne przerwy w przekazywaniu informacji.

⁶ Analizowane listy-gazety zostały opublikowane w: J. Rafałowiczówna, 2000, *A z Warszawy nowiny te...*, oprac. B. Popiołek, Kraków: Wydawnictwo Naukowe AP. Za tym tomem podaję w nawiasach numery stron, z których pochodzą cytowane fragmenty.

2. Płaszczyzna strukturalna i interakcyjna listów-gazet

Na strukturę nowin pisanych na przełomie XVII i XVIII wieku składały się segmenty kompozycyjne właściwe dla listu i gazet drukowanych⁷, niemniej włączanie w tekst elementów epistolarnych miało już charakter recesywny. Kształtująca się struktura gazet pisanych stawała się coraz bliższa strukturze gazet drukowanych, co wiąże się z dążeniem do obiektywizacji, wiarygodności przekazu i jego pełnej informatywności, które były kojarzone z gatunkami oficjalnej prasy. Przy oglądzie wyróżników strukturalnych nowin redagowanych przez J. Rafałowiczównę materiał porównawczy stanowi struktura gazet rękopiśmiennych tworzonych niemal w tym samym czasie przez innego korespondenta – Andrzeja Cichockiego (Dygdała 2016) oraz niepublikowanych do tej pory gazet autorstwa innych korespondentów⁸.

W ramie tekstowej w funkcji nagłówka analizowanych listów-gazet widnieje lokalizacja i datacja (np. *w Warszawie 23 septembris 1717, 5 marca 1716 w Warszawie*) lub jedynie datacja (np. *23 octobris 1718*)⁹. Zdecydowanie przeważają użycia drugiej konstrukcji, rzadko już wykorzystywanej w innych gazetach pisanych. Szczególnie interesujący jest pierwszy segment badanych tekstów, realizowany przez dwa podstawowe warianty strukturalne. Pierwszy ma postać jednostki inicjalnej typowej dla listu (nawiązanie kontaktu z odbiorcą), drugi jest znamieny dla gazet – to segment zawierający pierwszą z serii wiadomość (nowinę). Istotny ze względu na założony przez nadawcę cel jest pierwszy ze sposobów konstruowania wstępnej części tekstów, który cechuje nasycenie subiektywizmem związanym z silnie zarysowaną osobową, emocjonalną relacją nadawczo-odbiorczą typową dla listu. Komponent strukturalny jest tu silnie związany z interakcyjnym. Segment otwierający tekst w sposób typowy dla listu zawiera od jednej do kilku formuł adresatywnych. W tej części tekstu nadawca-kobieta, występująca w 1. osobie l. poj., nawiązuje do spraw prywatnych łączących ją z adresatką lub ze znanymi im osobami trzecimi, a także do wykonywanych przez siebie obowiązków korespondencjonalnych, prawdziwości lub pewności przekazywanych wiadomości, wymienia również uwagi na temat doniesień przekazywanych jej przez adresatkę, jak w przykładowych fragmentach:

⁷ Na marginesie dodam, że z uwagi na dawną, w miarę jednorodną strukturę gazet drukowanych, na którą składał się szereg wiadomości prasowych (Siuciak 2015), gazetę drukowaną uznaję za gatunek w formie kolekcji.

⁸ Gazety te dostępne są w katalogu elektronicznym Biblioteki Kórnickiej: <http://baza1-bis.man.poznan.pl/cgi-bin/makwww.exe?BZ=Rekopisy> (dostęp: 26.03.2021).

⁹ Trudno określić, czy teksty są wyposażone w obligatoryjne dla listu inskrypcyjne formuły adresatywne, ponieważ uwagi edytorskie zamieszczone w tomie nie są precyzyjne, a zapis sugeruje niekiedy pomijanie w niektórych listach pewnych początkowych i końcowych elementów tekstu. Nie jest to jednak istotne. Z pewnością inskrypcja *Jaśnie Oświecona Mci Dobrodziejko* została użyta w tekście pierwszych nowin z 1710 roku [8].

Kiedy moje awizy kontentują WMM Panią moją Dobrodziejkę, mój to jest wielki *plaisir* i cieszę się z tego, jakoż też i pewna, że czynię staranie jakobym mogła się czego słusznie dowiedzieć, szczególnie dla opisania WMM Pani Dobrodziejki rzeczy prawdziwych [78].

Bardzo to dobrze WMM pani Dobrodziejka uczyniła, żeś się zatrzymała w Stryju dla wezbrania wód, które ze tam dostatkiem obfitują, tu zaś u nas ustawne wiatry, suchość wielka tak, że pozawiazywane pączki z drzew wicher objiła i otrząsa, iż podobno i owoców mało się spodziewają [...] [140].

Omawiane segmenty inicjalne są silnie nasycone środkami fatycznymi budującymi kontakt między nadawcą a odbiorcą, sprzyjający tworzeniu i podtrzymywaniu pozytywnych więzi między kobietami. Nawijając do wyników obserwacji Deborah Tannen (Tannen 1995: 89), zaznaczyć trzeba, że mamy tu do czynienia z aktami porozumiewania się¹⁰ (budowania kontaktu i tworzenia więzi) mającymi charakter prywatny, które poprzedzają segmenty o funkcji informacyjnej. Częstym aspektem treściowym jednostek tekstowych, w których autorka zwraca się bezpośrednio do adresatki nowin, jest stan zdrowia, zwłaszcza jego pogorszenie. W tych fragmentach jeszcze bardziej uwidacznia się ciągła dbałość o relacje interpersonalne i podtrzymywanie dobrego, przyjaznego kontaktu. Jego nawiązywanie i utrzymywanie odbywa się za pomocą konwencji epistolarnego dialogu o życiu osobistym adresatki nowin lub ich redaktorki, co jest trwałą cechą kobiecej komunikacji (Tannen 1995: 132), także dawniejszej. O staraniach J. Rafałowiczówny o dobrą jakość relacji między kobietami i odpowiedni ich wymiar emocjonalny świadczą użycia aktów o modlitewnym charakterze, nawiązujących do modlitw wstawienniczych, błagalnych, pochwalnych, kierowane do Boga w intencji E. Sieniawskiej, a także życzenia Bożej opieki nad jej zdrowiem adresowane do niej samej (np. „za co niech będzie Panu Bogu chwała, że w dobrym zdrowiu” [188], „Niechże Pan Bóg błogosławi i dalej dopomaga we wszystkim WMM Pani i Dobrodziejce mojej” [174], „Niech będzie Pan Bóg pochwalony, że ta słabość zdrowia ustąpiła” [200]). Wspomagającą rolę w tworzeniu relacji odgrywają zapewnienia o modlitwach odmawianych w klasztorze w intencji E. Sieniawskiej, co uznać można za szczególną troskę o dobro adresatki i kształtowanie więzi psychicznej między kobietami. Przykładem takiego zachowania językowego są fragmenty:

Luboć jeszcze WMM Pani moja Dobrodziejka piszesz mi, że w słabości zdrowia dajesz mi znać o melioracji jego, co mię przecież bardzo cieszy, gdyż prawdziwie to mówię, że nigdy o nic na świecie tak się nie frasuję, ani dbam, jak o jedyne zdrowie tej Pani, której od wszelkiego czasu jestem w obligacji i której szczególną łaską sustensuję. Do nieba ustawicznie suplikuję, aby WMM Pani Dobrodziejce mojej użyczyło zdrowia jak najlepszego [38].

Jakiś to katar bardzo ciężki, ponieważ WMM Pani moja Dobrodziejka musiałaś się tak długo łóżkiem bawić. Jegomość Dobrodziej nie mógł się prędzej wybrać w drogę do Warszawy. Pana Jezusa proszę, aby ten ból głowy ustał i katar, i do WMM Pani mojej Dobrodziejki nie miał przystępu, bo mię to niezmiernie turbuje, że we Lwowie powietrze ustaje [...] [236].

¹⁰ D. Tannen (Tannen 1995: 89) wyodrębnia je w opozycji do aktów informowania.

Segmenty o genezie epistolarnej służą wyrażaniu emocjonalności zorientowanej zazwyczaj pozytywnie, wspierająco oraz wysokiego stopnia empatii, cech właściwych kobiecej komunikacji, sprzyjających budowaniu głębokich relacji międzypersonalnych i poczuciu wspólnoty. W omawianych segmentach inicjalnych znajduje odzwierciedlenie bogata gama zróżnicowanych emocji i empatycznych odczuć, które ujawnia w tekstach korespondentka, m.in.: zadowolenie („teraźniejsza poczta wielkie mi ukontentowanie przyniosła” [237]), radość („Jakom jest uweselona na początku popielcowej środy, gdy odbieram pożądaną nowinę o polepszeniu zdrowia WMM Pani mojej Dobrodziejki” [135]), wdzięczność („Každy list, który odbieram od WMM Pani mojej Dobrodziejki nowe zaciągi kładzie na mnie do dziękczynienia WMM Pani mojej Dobrodziejce za świadczące mnie [...] łaski” [126]), podziw („Samo niebo musi być obligowane WMM Pani mojej Dobrodziejce, kiedy temu, którego nazywamy powszechnie Ojciec nasz, tu na ziemi dopomagasz zawiadować i pieczołowić się sierotami” [75]), współczucie i zrozumienie („Jakom ja zafrasowana, że i do WMM Pani Dobrodziejki mojej te kolki zaszły, nie umiem tego piórem wyrazić” [138], „Żałuję bardzo nowej Jegomości Dobrodziejca słabości zdrowia, bo efekcja kamienia jest bardzo natarczywa i przykra” [113]), troska („Wrz z konsolacją odebrałam i frasunek [...] iż od kilku dni i ruszyć się nie możesz, to mię niezmiernie trapi i frasuje” [204]).

Jednostki tekstowe o charakterze epistolarnym zawierają też akty grzeczności językowej uwarunkowane przez okoliczności pragmatyczne, takie jak życzenia, podziękowania, gratulacje (np. „Przymnożenia zacnej krwi Lubomirskich winszuję WMM Pani mojej Dobrodziejce w osobie Jmć panny podkomorzanki koronnej” [227]). Wskazuje to na istotne znaczenie w komunikacji między kobietami aktów etykiety językowej, również w jej wymiarze kurtuazyjnym, której konwencje były dawniej bardziej rozwinięte niż obecnie (Cybulski 2003). Zwrócić uwagę należy również na rzadziej występujące otwarcia tekstu o funkcji panegirycznej, charakterystyczne dla relacji korespondent – przedstawiciel (przedstawicielka) możnowładztwa (tekst datowany na 13 *decembris* 1714 [75]).

Wnioskować można, że segmenty inicjalne nawiązujące do struktury listu, z uwagi na ich wymiar interpersonalny, są determinowane przez kulturową płęć nadawcy i odbiorcy odzwierciedlającą się w nastawieniu na bliski, emocjonalny i osobisty kontakt. Znajdują w nich swój językowy wyraz cechy komunikacji kobiecej: widoczna na poziomie ról komunikacyjnych kobieca solidarność ujawniająca się w aktach wspierania i budowania wspólnoty doświadczeń (Witosz 2004: 10), w orientacji na drugą osobę, skupianiu uwagi na jej stanie emocjonalnym i fizycznym, trudnościach osobistych, empatyczność wyrażane w zróżnicowanych aktach mowy o ekspresywnym charakterze (Brzozowska 2004: 215). Istotna jest właściwa kobiecemu genderlektowi intensyfikacja struktur grzeczności językowej, w tym mających charakter kurtuazyjny, sprzyjająca konwersacyjnej współpracy, nasycenie tekstu wykładnikami subiektywnymi (emocjonalnymi

i wartościującymi) i dominacja wykładników językowych odnoszących się do sfery psychicznej (Lakoff 1980: 246–258; Witosz 2009: 112). W pragmatycznym wymiarze wypowiedzi mamy w konsekwencji zjawisko konstruowania empatycznego nadawcy, otwartego na drugą osobę i wyczulonego na relacje interpersonalne, co nie jest zbyt istotne dla funkcji gazet pisanych, ale współgra z celem komunikacyjnym gazet kobiecych oraz z ich tematyką. Odzwierciedlany w ten sposób w tekstach obraz korespondentki splata się z jej rolą informatorki mającej za zadanie śledzenie życia towarzyskiego i pozyskiwanie informacji o charakterze prywatnym, osobistym.

Część listów-gazet J. Rafałowiczówny jest osadzona dość mocno w strukturach epistolarnych, co można uznać za właściwe dla kobiecego wariantu nowin pisanych (w porównaniu z wariantem męskim, m.in. ze wspomnianymi listami A. Cichockiego), z racji możliwości wyrażania się cech stylu kobiecej komunikacji, o których mowa była wyżej. W gazetach pisanych przez mężczyzn widoczny jest znacznie wyższy stopień strukturalnego autonomizowania się nowin pisanych względem listu. Gazety pozbawione są formuł listowych, a list staje się jedynie tekstem towarzyszącym gazecie pisanej.

Po omawianych segmentach, niekiedy niezwykle ekspresywnych, sygnalizujących wysoką inteligencję emocjonalną kobiety-nadawcy gazety pisanej i kompetencje interpersonalne, dochodzi do zmiany konwencji na prasową i przejście na inny sposób pisania – informacyjno-prasowy. Kolejne jednostki tekstowe realizują uzualne normy gatunku informacyjnego – wiadomości lub wzmianki, redagowanej w 3. osobie, zobjektywizowanej, sporadycznie zawierającej pierwszoosobowy komentarz korespondentki. Tryb prasowy charakteryzuje się zerwaniem spójności tematycznej między poszczególnymi doniesieniami i ich autonomicznością.

Z kolei ostatni segment nowin pisanych przez J. Rafałowiczównę, następujący po serii wiadomości i wzmianek, ma trzy warianty kompozycyjne. Jest to: 1) typowy dla gazet segment informacyjny (wiadomość prasowa lub wzmianka), w którym zdarzają się użycia form 1. osoby sygnalizujące wiarygodność przekazu, 2) segment informacyjno-komentujący, w którym nadawca ujawnia swoją opinię w 1. osobie, 3) segment epistolarny pełniący funkcję zamknięcia, w którym nadawca używa 1. osoby, pisząc o sprawach prywatnych lub dołączając doniesienia z ostatniej chwili. Typ akapitu epistolarnego występuje w analizowanych tekstach zdecydowanie rzadziej niż tego rodzaju segmenty inicjalne. Aby zilustrować różnicę między zakończeniami tekstów nowin, przytaczam przykłady trzech różnych typów finalnych jednostek tekstowych:

1) Jmć pani referendarzowa do Warmii na połóg jedzie i w piątek przyszły z Warszawy wyjeżdżać stąd [ma] [186].

2) Bardzo ja żałuję książećcia Rakocego, że na ostatku dał się namówić, bo już dawno tu słychać było, że go bisurmani do siebie ciągnęli, tylko że się jeszcze opierał [172].

3) Winszuję WMM Pani mojej Dobrodziejce, że przynajmniej przez te cztery niedziele rezydencji na trybunale wygrałaś WMM Pani moja Dobrodziejka sprawę (z Jegomości panem Głębockim) Jegomości Pana Dobrodzieja, z czego jako się cieszę i do pańskiej akomoduję protekcji i łaski [221].

Zgodnie z założeniem o wyrażaniu się płci kulturowej w tekstach danego gatunku interesujący jest trzeci wariant finalnej części nowin, w którym podobnie jak we wstępie zmienia się tryb komunikacji na prywatny, zorientowany na podtrzymywanie relacji zażyłości i wzajemnej życzliwości. Sposób wyrażania się płci w strukturze tekstu można również odnaleźć na poziomie jego spójności, hierarchizowania informacji itp.; te zagadnienia z konieczności pomijam.

3. Płaszczyzna tematyczna listów-gazet

Odmiana kobiecej gazety pisanej również na płaszczyźnie kognitywnej manifestuje cechy właściwe płci kulturowej korespondentki. Z tego punktu widzenia istotne są przede wszystkim segmenty informacyjne, czyli odrębne formalnie i tematycznie wiadomości (nowiny) lub wzmianki. Podstawowa różnica, jaka jest widoczna w porównaniu z tekstami korespondentów mężczyzn, to relacjonowanie w wiadomościach określonej sfery życia i lokalny stołeczny zakres informacji. Nowiny J. Rafałowiczówny zawierają dane o życiu towarzyskim i prywatnym ówczesnych osobistości, zdecydowanie rzadziej o życiu publicznym i społecznym. Z kolei nowiny pisane przez mężczyzn informują w głównej mierze o wydarzeniach publicznych, politycznych: krajowych i zagranicznych, podobnie jak prasa drukowana, m.in. „Merkuriusz Polski” (Ostaszewska 2011: 95). Ten stan rzeczy jest konsekwencją udziału kobiet i mężczyzn w innych sferach życia, innych punktów widzenia świata i wynikającego z tego zainteresowania informacjami o określonym charakterze. Zaznaczyć warto, że korespondentka jako kobieta pozostaje w pewnym „zamkniętym świecie” – wytyczonym przez normy społeczno-kulturowe – i swoją bazę informacyjną buduje na prywatnych kontaktach i rozmowach prowadzonych „u kraty” klasztoru wizytek, miejsca, do którego dociera wiele ówczesnych nowin, o czym sama wielokrotnie wspomina.

Z przekazywanych wiadomości wynika, że E. Sieniawską jako odbiorcę nowin pisanych, poza sprawami publicznymi, o których donosił jej J.K. Rubinkowski w swoich gazetach, równie mocno interesowało życie towarzyskie stolicy, fakty z życia osób pochodzących ze środowiska magnackiego i bogatej szlachty, ich sprawy osobiste. J. Rafałowiczówna z własnej inicjatywy uzupełnia ten główny nurt tematyczny swoich gazetek o wieści z codziennego życia stolicy: kradzieże, rozboje, zabójstwa, ceny żywności, warunki pogodowe, epidemie, kreśląc pełniejszą perspektywę życia w Warszawie.

Częstym tematem wiadomości są różnego typu ceremonie i istotne wydarzenia towarzyskie, takie jak: bankiety, kolacje, zabawy, maskarady, o których J. Rafałowiczówna pisze krótkie wzmianki zawierające podstawowe informacje:

co?, gdzie?, kiedy?, kto? („U Jegomości pana kanclerza w. k. bankiet w niedzielę, w poniedziałek u Jegomości pana marszałka koronnego, gdzie wszystko państwo było” [102]) lub wiadomości o większym stopniu szczegółowości podające dane o bankiecie i ważnych osobach w nim uczestniczących, w tych fragmentach uwaga jest skupiona głównie na kobietach (np. pierwsza, obszerna wiadomość w gazecie z 27 stycznia 1718 roku [174]). Innym przedmiotem zainteresowania są częste przemieszczanie się osób, wyjazdy z Warszawy do siedzib rodowych i z powrotem, podróże („Z Częstochowy powróciła też pani wojewodzina brzeska kujawska z księżniczką Jmć Radziwiłówną i panną starościanką łukowską z nimi jadą prosto do Białej” [161]), także śluby („Ślub był w niedzielę z weselem u Jegomości pana podkomorzego, w poniedziałek zaś Jegomość pan podskarbi koronny kolację sprawował. Jegomość ks. Biskup warmiński ślub dawał, po tym weselu zaraz Ichmść państwo podkomorostwo odjechali” [108]), śmierć i pogrzeby różnych osób („Straszny to żal i frasunek w domu księstwa Ichmść Radziwiłów, stracił syna najstarszego, kawalera bardzo grzecznego” [96]) oraz choroby. Informatorka E. Sieniawskiej pisze również o problemach społecznych: biedocie miejskiej, ubóstwie, chorobach, głodzie, żebractwie.

Istotnym, niejako z konieczności, głównym tematem wiadomości prasowych są król i dwór królewski oraz jego działania towarzyskie. Nowiny na ten temat z reguły umieszczane są na pierwszym, strategicznym miejscu, przed innymi nowinami, a ich struktura ma postać rozbudowaną i szczegółową lub depeszową, np.:

Król Jegomość wczorajszego dnia pojechał do Otwocka, gdzie tam na Kępie blisko Otwocka ma monarcha solenny bankiet sprawić przy jakiejś sztuk osobliwości, bo na statku spłynęło wodą drzewo z osobliwymi specjalami. W naczyniach według proporcji drzewa wielkości, a wszystkie drzewa małe mają być, ale rodzajne i z owocami. Sam tedy król Jegomość przodem pojechał, aby to tam w obecności pańskiej wszystko ustawiono i szykowano dla tego bankietu. Wiele państwa zatrzymano i Jegomości Dobrodziejowi nie dopuszczono absantować się. Jegomość ks. biskup poznański dnia jutrzejszego wyjeżdża z Poznania [102].

Tu też u króla Jegomości w zamku na kaplicy zaczęło się od pierwszej niedzieli adwentowe nabożeństwo. Jegomość ks. Germain co niedziela miewa kazanie, na którym monarcha assiste i Jegomość ks. Nuncjusz bywa na nim [76].

Koncentrowanie uwagi na człowieku, w drugiej kolejności na wydarzeniach, jest istotną cechą dziennikarstwa J. Rafałowiczówny. Ten antropocentryczny aspekt tekstów nowiniarskich oddziałuje na strukturę listów-gazet, w których incipity kolejnych wzmianek i wiadomości zaczynają się od nazwy osoby, a struktura informacyjna tych jednostek tekstowych ma postać: kto, o jakiej pozycji społecznej, co zrobił, z udziałem kogo, kiedy, tak jak w tekście datowanym na 27 *aprilis* 1719 [198], z którego przytaczam incipity: „Gronko-sia¹¹ bardzo żałuję”, „Jmć pani wojewodzina podlaska”, „Jmć pani podczaszyna

¹¹ Gronkoś jest nazwą osobową karla królowej.

koronna z swoim Jegomości”, „Jegomość panu Sapieże, pisarzowi”, „Jmć pani Potocka, podstolina W.Ks.L., z domu Duninówna”.

Kobieca perspektywa widzenia świata pozwala korespondentce zwracać szczególną uwagę na sieć powiązań między opisywanymi w wiadomościach osobami i określać rodzinne lub towarzyskie relacje (np. „Wchodziła z nią i rodzona siostra tego Jegomości pana Załuskiego, starosty rawskiego, to jest kasztelanica rawska, która to teraz mieszka przy bratowej swojej” [158]). Cechą determinowaną przez płeć jest również koncentrowanie uwagi w wiadomościach na życiu i sprawach kobiet, uwikłanych w różnorodne związki społeczne, stąd też największa liczba nowin dotyczy kobiet ze sfer bliskich adresatce. Widocznym śladem tej cechy na płaszczyźnie językowej jest bardzo duża liczba odmęzowskich i odojcowskich określeń kobiet, w rodzaju: *królewiczowa, kanclerzyna koronna, wojewodzina malborska, generałowa, miecznikowa koronna, księżniczka, starościanka oświęcimska, wojewodzicowa oświęcimska, pisarzowa, chorążyna zakroczymska* oraz sporadycznie używane określenia obce: *Madame de Juk, Mademoiselle Freyle, Madame Flukowa, Madame la comtesse Sapieżyna*.

Wyraźnie zarysowanym tematem nowin jest intymny, osobisty świat kobiet, którego częścią są doświadczenia łączące się z cierpieniem, chorobami, ciałem, ze słabością fizyczną i psychiczną. Autorka nowin informuje o narodzinach kolejnych dzieci (*powiła córkę, powiła syna, dziecię żywe się urodziło*), o intymnych problemach kobiet: ciąży, poronieniach, połogu, a także o ich śmierci przy narodzeniu dziecka. Zazwyczaj relacjonuje te wydarzenia w sposób obiektywny, neutralny emocjonalnie, czym zbliża się do konwencji relacji prasowej, np.:

Księżna Jmć Józefowa tu w Warszawicach rezydowała i w tych strasznych grzmotach przeleżała się, a ciężarną była już piąty miesiąc i tak poroniła i haniebnie chorowała. [...] Jegomość pan miecznik z doktorem królewskim dowiedziawszy się o takim przypadku rodzonej swojej, biegał co prędzej, ale ze wtorku na środę w nocy umarła i już darmo i doktor przyjechał [90].

Poza tym w wiadomościach pojawiają się informacje o chorobach i śmierci małych dzieci, stanie psychicznym niektórych kobiet („byle zdrowa była, ale się jej słyseż nie zanosi na zdrowie, bo bardzo źle jej w głowie i niczym to powaryowanie rozumu nie może do pierwszej pory przyjść” [119], „Jest bardzo nędzna i powiadała mi, że się srodze turbowała i w melankoliej¹² była, ale już teraz przychodzi do siebie” [165]). J. Rafałowiczówna przekazuje szczegóły chorób, omdleń, innych przypadłości towarzyszących kobietom („Od soboty zachorowała na tercjanę, miewa febrę z gorączką, wczoraj trzeci paroksyzm miała” [58]), a także o ich stanie fizycznym:

Jmć pani wojewodzina infancka po połogu swoim była u mnie, ale bardzo nędzna już na Ruś wyjechała z Warszawy, córeczkę też swoją prezentowała mi, która jest jako pierożek tłusciuchna i już się zda rażna [154].

¹² Melancholia funkcjonuje w tekście jako rodzaj przypadłości psychicznej, bliskiej depresji.

Na osobną uwagę zasługuje sposób zdobywania informacji, o którym korespondentka E. Sieniawskiej niekiedy pisze. W przeciwieństwie do wiadomości pisanych przez wspomnianego już J.K. Rubinkowskiego, który jako pocztowiec pozyskiwał informacje z wielu źródeł, m.in. gazet (Kucharski 2016: 39, 43), J. Rafałowiczówna, ograniczona społecznymi konwencjami zachowań stosowanych dla kobiet na początku XVIII wieku, opiera swoje przekazy informacyjne m.in. na rozmowach „u kraty” klasztoru, pogłoskach, czasami plotkach, sądach innych osób. Zamieszczane w wiadomościach wyznaczniki metajęzykowe, w rodzaju: *podobno* („Jednak, że podobno niedługo w tej Jmć rezolucji będzie mogła zostawać” [61], „bała się podobno, aby wielkim wiazaniem nie była obciążona” [100]), *powiadają* („Tu znowu insze nowiny powiadają, że ten bankiet [...] na niedzielę przyszlą odłożony ma być” [103], „teraz znowu powiadają, że aż za cztery niedziele wyjdzie” [134]), *mówią to* („Mówią to, że na wiosnę mogą być znalezione” [48]), *rozgłasza się* („ani rodzice pana młodego, ani nawet młodszy brat jego nie wiedział. Dopiero to tam teraz nowalia¹³ się rozgłasza” [126]) wskazują na nie zawsze potwierdzone źródła informacji.

Inne fragmenty sygnalizują rzetelność w pozyskiwaniu informacji, poszukiwanie pewnych danych, sprawdzanie ich, dociekanie prawdy (*sprowadziła do kraty, upewniona*), jak w wypadku wiadomości, która została pozyskana od tapicera:

Drągi do łóżka WMM pani Dobrodziejki sam pan Thorzycki wziął z klasztoru [...] tam tapisier widział, powiada, że wszystko jest, ja nie tylko posłała pytając, alem i P. tapicera sprowadziła do kraty, abym od niego upewniona była, który powiada, że wszystko jest [235].

4. Zakończenie

W XVIII wieku na znaczeniu zyskują gazety rękopiśmienne, które są pisane przez mężczyzn, co ma związek z czynnikami kontekstowymi: uczestnictwem w życiu publicznym, dostępem do informacji na tematy polityczno-gospodarcze krajowe i międzynarodowe oraz do zróżnicowanych źródeł informacji. Te i inne czynniki wpływające na organizację tekstów gazetowych sprzyjają ekspansji gatunku w inwariancie rozwijanym przez korespondentów (mężczyzn), który to inwariant decyduje o tożsamości dynamicznie rozwijającego się gatunku gazety pisanej¹⁴. Z kolei listy-gazety (listy z nowinami) redagowane sporadycznie przez kobiety lokują się z boku głównego nurtu rozwojowego gatunku, o czym decyduje zakres tematyczny i związane z nim osłabione wyznaczniki prasowości (ekspozycje wiarygodności, modalności epistemicznej, dane o źródłach informacji, jakość serwisu informacyjnego). Wspomniane czynniki

¹³ *Nowalia* oznacza ‘nowość, najnowszą wiadomość’.

¹⁴ Te informacje podaje jako wynik innych moich badań nad gazetami rękopiśmiennymi, które są w trakcie opracowywania.

znajdują swoje odbicie w organizacji tekstów i powstaniu odrębnego wariantu gatunkowego, odpowiadającego na potrzeby poznawcze kobiet.

W wypadku gazety rękopiśmiennej mamy do czynienia z kilkoma zjawiskami, które wpływają na możliwość występowania wariantów gatunku zależnych od płci. Po pierwsze, jest to gatunek kształtujący się na wzorcu uzualnym tworzącym się w praktyce pisarskiej, dynamicznie przechodzący od formy epistolarnej do prasowej. W wymiarze poznawczym gatunek ten obejmuje szeroką sferę ludzkiej działalności: publiczną, w której głównie mężczyźni, oraz towarzyską i prywatną, która była podstawowym obszarem realizowania się kobiet. Normy gatunkowe nie wyznaczają nadawcy ze względu na płeć (kobieta/mężczyzna), zasadniczo gatunek nie ma ścisłych ograniczeń związanych z płcią, ani na poziomie nadawczym, ani odbiorczym. Niemniej jednak odbiorcy gazet (którymi byli częściej mężczyźni) preferują określonego nadawcę (mężczyznę), jako że to on decyduje o organizacji tekstu, używając określonych strategii komunikacyjnych i mając dostęp do istotnych informacji. Druga strona tej sytuacji wiąże się, jak można sądzić, nie tylko z ograniczoną liczbą korespondentek (z uwagi na socjokulturowe uwarunkowania działalności kobiet), ale przede wszystkim z inną perspektywą widzenia świata, odmiennym stylem komunikacyjnym kobiet ujawniającym się w procesach tekstotwórczych oraz preferowaniem tradycyjnej formy gatunkowej, jaką stanowi list.

Źródła

Rafałowiczówna J., 2000, *A z Warszawy nowiny te...*, oprac. B. Popiołek, Kraków: Wydawnictwo Naukowe AP.

Literatura

Brzozowska D., 2004, *Creating Gender in Texts. A Study in Two Testimonies*, „Stylistyka” 13, s. 207–217.

Cybulski M., 2003, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Duszek A., 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Dygdała J., 2016, *Wstęp. O gazetach pisanych i nie tylko*, w: *Od Augusta Mocnego do Augusta III. Doniesienia z Warszawy Andrzeja Cichockiego z lat 1732–1734*, wyd. J. Dygdała, Warszawa: Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie.

Kucharski A., 2016, *O sobie, ludziach i świecie. Listy Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego do Elżbiety Sieniawskiej jako egodokumenty i źródła wiadomości gazetowych (1716–1726)*, w: B. Popiołek, U. Kicińska, A. Słaby (red.), *Kobiece kręgi korespondencyjne w XVII–XIX wieku*, Warszawa: Wydawnictwo DiG, s. 31–44.

Lakoff R., 1975, *Language and Women's Place*, New York: Harper & Row.

- Lakoff R., 1980, *Język a sytuacja kobiety*, w: B. Stanosz (red.), *Język w świetle nauki*, przekł. U. Niklas, Warszawa: Czytelnik, s. 239–260.
- Maliszewski K., 2001, *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej. Studia z kształtowania się form i treści społecznego przekazu*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Ostaszewska D., 2011, „*Merkuriusz Polski*” – początki kształtowania się komunikacji masowej, w: S. Borawski, M. Hawrysz (red.), *Zielonogórskie Seminarium Językoznawcze 2010*, Zielona Góra: Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, s. 85–95.
- Popiołek B., 2000, *Wstęp*, w: J. Rafałowiczówna, *A z Warszawy nowiny te...*, oprac. B. Popiołek, Kraków: Wydawnictwo Naukowe AP, s. I–XX.
- Rejter A., 2000, *Polifoniczność gatunkowa „Merkuriuma Polskiego” z 1661 roku*, „*Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej*” 6, s. 7–17.
- Rejter A., 2013a, *Płęć, język i kultura*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Rejter A., 2013b, *Władza płci w perspektywie komunikacyjnej*, „*Oblicza Komunikacji*”, nr 6, s. 23–37.
- Sikorska K., 2018, „*Kobiece*” gatunki telewizyjne. *Geneza i kulturowe przeobrażenia*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Siuciak M., 2015, *Problem kształtowania się gatunku a stabilizacja jego nazwy – na przykładzie wiadomości prasowej*, w: D. Ostaszewska, J. Przyklenk (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 5: *Gatunek a granice*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 326–334.
- Siuciak M., 2016, *Dyskurs publiczny w perspektywie diachronicznej*, w: B. Witosz, K. Sujkowska-Sobisz, E. Ficek (red.), *Dyskurs i jego odmiany*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 350–357.
- Suska D., 2019, *Realizacja wzorca gatunkowego wiadomości prasowej w gazetach rękopiśmiennych Jędrzeja Kitowicza z lat 1771–1776*, „*Filologicznij Czasopis*”, nr 1, s. 111–121.
- Suska D., 2020, *Kategoria prasowości i jej wykładniki w osiemnastowiecznych gazetkach rękopiśmiennych Jędrzeja Kitowicza*, „*Poradnik Językowy*”, nr 1, s. 69–78.
- Tannen D., 1995, *Ty nic nie rozumiesz! Kobieta i mężczyzna w rozmowie*, przekł. A. Sylwanowicz, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Wilkoń A., 2000, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Wiśniewska H., 2003, *Świat płci żeńskiej baroku zaklęty w słowach*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Witosz B., 2004, *Obrazy zachowań komunikacyjnych kobiet i mężczyzn we współczesnej literaturze*, „*Stylistyka*” 13, s. 7–27.
- Witosz B., 2009, *Dyskurs i stylistyka*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Wojtak M., 2006, *Gatunek w formie kolekcji a kolekcja gatunków*, „*Poznańskie Spotkania Językoznawcze*” 15, s. 143–152.

Woźniak E., 2014, *Język a emancypacja, feminizm, gender*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 60, s. 298–312.


Wyrwas K., 2004, *Uwagi o kobiecym i męskim sposobie opowiadania*, „Stylistyka” 13, s. 97–113.



© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)
Received: 16.02.2021. Accepted: 30.04.2021.

Anetta Gajda

Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0001-7097-2348>

Kobieta jako popularyzatorka nauki i wiedzy. Obraz piśmiennictwa kobiecego z przełomu XIX i XX wieku na podstawie „katalogów rozumowanych”

Streszczenie. Celem artykułu jest ukazanie działalności pisarskiej i oświatowej polskich kobiet na przełomie XIX i XX wieku, która obejmowała nie tylko wiedzę z zakresu różnych dziedzin życia, tj. „wiedzę nienaukową”, ale także „wiedzę naukową” z rozmaitych obszarów intensywnie rozwijających się wtedy dyscyplin naukowych. W części pierwszej autorka przedstawia etapy wykształcenia, czyli merytoryczne przygotowanie kobiet do działalności popularyzatorskiej, zaś w części drugiej dokonuje wstępnej klasyfikacji piśmiennictwa popularnonaukowego ze względu na tematykę oraz formy gatunkowe, podając odpowiednie przykłady utworów (tytuły), zaczerpnięte z dziewiętnastowiecznych katalogów bibliograficznych. Do gatunków popularyzujących wiedzę naukową autorka zalicza teksty paraliterackie: powiastki i powieści o tematyce dydaktycznej i umoralniającej, powieści obyczajowe, powieści historyczne, a także fabularyzowane biografie sławnych ludzi. Oddzielną grupę stanowią monografie popularnonaukowe (będące często kryptopodręcznikami), pogadanki, odczyty, opowiadania i tzw. „obrazki” o tematyce naukowej (najczęściej przyrodniczej). Autorka zauważa, iż gatunkowe wzorce literatury popularnonaukowej przybyły do Polski z Europy Zachodniej i początkowo miały charakter przekładów oraz wyborów tekstów z polskimi komentarzami i parafraz; stopniowo jednak zaczęły powstawać dzieła oryginalne mówiące o polskich wynalazkach naukowych.

Słowa kluczowe: kobiety w oświacie, popularyzacja nauki i wiedzy, katalogi rozumowane, gatunki popularnonaukowe, geneologia lingwistyczna

Woman as popularizer of science and knowledge. The image of women's writing at the turn of 19th and 20th century based on "reasoned catalogues"

Summary. The aim of the article is presentation of writing activity of Polish women at the turn of the 19th and 20th century, which covered not only knowledge of various areas of life - "unscientific knowledge", but also "scientific knowledge" comprising diverse,

intensely advancing scientific disciplines. In the first part of the article, the author presents stages of education that is the preparation of women for popularizing activity, while in the second part she makes preliminary classification of popular science literature because of subject matter and genre forms. The author indicates thematic and genre groups, by specifying adequate work examples (titles), taken from 19th century bibliographic catalogues. She assimilated paraliterary works (didactic and moralizing novels, novels of manners, historical novels as well as fictionalized biographies of famous scholars) to genres popularizing scientific knowledge. Scientific monographs, lectures, readings, and novels make up a separate group. The author notes that genre patterns of popular science literature came to Poland from Western Europe and initially were in nature of translations and excerpts of texts with Polish commentary and paraphrases. Over time, original works speaking about Polish scientific discoveries and inventions began to arise.

Keywords: the role of women in the education movement, popularization of science and knowledge, reasoned catalogues, genres of popular science, linguistic genology

Ruch oświatowy, który rozwinął się w Królestwie Polskim w okresie nasilonej rusyfikacji, stał się ważnym terenem walki o zachowanie tożsamości narodowej. W walkę tę zaangażowały się również kobiety, ujawniając znakomity zmysł konspiracji, talenty organizacyjne oraz – co najważniejsze – szerokie, perspektywiczne spojrzenie na jej cele i środki służące jej realizacji (Nietyksza 1992: 114).

Dzieje oświaty i myśli pedagogicznej przełomu XIX i XX wieku mają już swoją bogatą literaturę¹. Liczne monografie naukowe i artykuły opisują organizację szkolnictwa w okresie zaborów, ukazują politykę ówczesnych władz rosyjskich, pruskich i austriackich oraz represje popowstaniowe, walkę o polską szkołę i rozwój tajnego ruchu oświatowego, wreszcie przedstawiają działalność różnego rodzaju instytucji społeczno-oświatowych, a także kierunki i koncepcje wychowawcze, które powstały w ramach nurtu pozytywizmu warszawskiego, stworzonego w kręgach intensywnie rozwijającej się wtedy warstwy polskiej inteligencji. Także temat szczególnej roli kobiet w ówczesnym ruchu oświatowym był wielokrotnie podejmowany, zwłaszcza pod koniec XX wieku. Powstały wtedy liczne monografie poświęcone dążeniom emancypacyjnym polskich kobiet w okresie zaborów, ówczesnym modelom wychowawczym i zmieniającym się wzorcom obyczajowym, aspiracjom zawodowym kobiet pochodzących ze środowisk robotniczych i chłopskich, drodze ich awansu społecznego, działalności naukowej kobiet, wreszcie – poszczególnym postaciom wybitnych działaczek organizacji oświatowych zarówno rządo-

¹ Zob. m.in.: Wroczyński 1980; Kucha 1982; Dobrzyńska, Wallis 1971; Czepulis-Rastenis 1978; 1985; Żurawicka 1978 itd. Z publikacji najnowszych należy wymienić m.in. naukową syntezę *Inteligencja na rozdwojach 1864–1918* (Micińska 2008), która powstała w ramach koedycji Instytutu Historii PAN i Wydawnictwa Neriton w ramach trzytomowego dzieła pt. *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918* pod red. J. Jedlickiego.

wych, jak i tajnych. Drukowano ponadto liczne wspomnienia i relacje osób, które bezpośrednio zetknęły się z kobietami niezłomnymi, walczącymi zarówno o przemiany społeczne i polityczne, jak i o wyzwolenie kraju².

Celem niniejszego opracowania jest ukazanie aktywności pisarskiej kobiet w ramach ich działalności oświatowej, a zarazem popularyzatorskiej, gdyż obejmowała ona nie tylko wiedzę z zakresu różnych dziedzin życia, tj. „wiedzę nienaukową”, ale także „wiedzę naukową” z rozmaitych obszarów intensywnie rozwijających się wtedy dyscyplin naukowych. Przedstawienie różnorodności tematycznej, a zarazem gatunkowej stanowi jednocześnie wstępne rozpoznanie obszaru badań z zakresu genologii historycznej nad ewolucją gatunków, stojących na pograniczu dyskursu naukowego i beletrystyki³. Badania te winny w przyszłości doprowadzić do inwentaryzacji form gatunkowych, reinterpretacji ich nazw oraz wyznaczenia gatunków pokrewnych dla poszczególnych wzorców (w świetle teorii Wittgensteina oznaczałoby to wskazanie genologicznej rodziny bliższej i dalszej), jako że hybrydowość stanowi immanentną cechę tzw. literatury popularnonaukowej.

W swoich analizach przyjmuję cezury czasowe 1864–1918, był to bowiem okres, w którym, zgodnie z opinią historyków, polskie społeczeństwo „stało na rozdrożach” (Micińska 2008). Z jednej strony zagrożone w swej egzystencji przywdziało żałobę po zmarłych powstańcach, odwracając się od tych, którzy nadal wzywali naród do walki zbrojnej, z drugiej jednak strony, paradoksalnie, większość społeczeństwa, a w szczególności polska inteligencja (jako elita intelektualno-moralna)⁴, zaczęła myśleć o nowych celach politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych, dzięki czemu lata 70. i 80. XIX wieku stały się początkiem nowego etapu – ożywienia intelektualnego, nazwanego z czasem pozytywizmem warszawskim⁵.

² Artykuły, poświęcone społecznym rolom kobiet, żyjących na przełomie wieków odnajdujemy m.in. w zbiorach zatytułowanych: *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.* (Żarnowska, Szwarc 1992), *Humanistyka i płeć. Kobiety w poznaniu naukowym wczoraj i dziś* (Pakszys, Sobczyńska 1997), *Działalność kobiet polskich na polu oświaty i nauki* (Jamrożek, Żołądz-Strzelczyk 2003).

³ Do dziś typologia wydawnictw popularnonaukowych (zwłaszcza dawnych) nie jest wystarczająco uporządkowana i stanowi punkt sporny w dociekaniach naukowych; na problemy terminologiczne i genologiczne zwracali uwagę m.in.: Kątny 2008; Staniów 2016; Wandel 2016. Złożoność zagadnienia wymaga historycznych rekonstrukcji wzorców genologicznych poszczególnych form gatunkowych, a następnie badań konfrontatywnych.

⁴ Analizy zakresu znaczeniowego terminu *inteligencja* w odniesieniu do 2. połowy XIX wieku dokonuje Żurawicka (Żurawicka 1978). Zauważa ona, iż „o świadomości istnienia tej odrębnej grupy społeczno-zawodowej świadczy m.in. fakt pojawienia się definicji *inteligencji* w wydanej w Warszawie w 1903 roku *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej*” (Żurawicka 1978: 11–45).

⁵ O sytuacji polskiej inteligencji w kraju (w poszczególnych zaborach), jak i za granicą tuż po powstaniu styczniowym, warunkach do pracy naukowej i artystycznej, służącej krzewieniu narodowej kultury, pisze m.in. Micińska 2008.

1. Merytoryczne przygotowanie kobiet do działalności popularnonaukowej

Wyjątkową rolę w omawianym okresie odegrały kobiety, które coraz liczniej zasilają szeregi polskiej inteligencji, wcześniej zdobywając wykształcenie w szkołach średnich i wyższych. Przegląd biografii wybitnych postaci tamtych czasów oraz różnego rodzaju dokumentów historycznych w postaci wspomnień, a także licznych opracowań (m.in. Micińska 2008: 28–32; Dobkowska 2016) pozwala pełniej uświadomić sobie zmagania o poprawę edukacji i odpowiednie przygotowanie dziewcząt do życia w zupełnie nowych warunkach⁶. Dążenia do rusyfikacji polskiej młodzieży żeńskiej przejawiały się w rozmaitych działaniach, m.in.: kolejnych decyzjach o likwidowaniu lub przekształcaniu prywatnych pensji oraz szkół w placówki rządowe, podporządkowywaniu wyższych klas szkół średnich rosyjskim inspektorom, wyodrębnianiu klas narodowościowych i wyznaniowych, wprowadzeniu w roku szkolnym 1868/1869 języka rosyjskiego jako wykładowego (z wyjątkiem religii oraz języka polskiego), usuwaniu z programu polskich podręczników i książek. Liczne utrudnienia w prowadzeniu działalności oświatowej ze strony carskiej administracji w postaci wysokich kar pieniężnych, aresztowań, a nawet deportacji paradoksalnie przyczyniły się do powstawania nowych szkół i pensji, które przyciągały liczne rzesze dziewcząt. Popularność tychże placówek wynikała z kilku faktów. Panowała w nich atmosfera patriotyczna, kadre stanowili polscy nauczyciele (często wybitni pedagodzy oraz uczeni), a co najważniejsze – obok programu obowiązkowego realizowały one naukę zakazanych przedmiotów takich, jak: literatura polska, historia Polski, geografia Polski. Pensje organizowały ponadto nielegalne kursy różnego rodzaju (wakacyjne, dla nauczycieli, dla byłych uczennic), tajne szkoły żeńskie oraz tzw. wyższe kursy obejmujące: historię, literaturę, nauki społeczne, psychologię, pedagogikę. Według danych statystycznych na przełomie lat 1899/1900 w Królestwie Polskim funkcjonowało 14 gimnazjów żeńskich i 3 progimnazja. W Warszawie na kilka żeńskich gimnazjów rządowych przypadało ponad 20 pensji jawnych (często ukrywających „tajne przedmioty” lub „tajne klasy”) i kilkanaście tajnych, co świadczy o ich dominującej roli w okresie popowstaniowym⁷. Trudno nie wspomnieć w tym miejscu o najbardziej znanych wówczas szkołach warszawskich: prywatnej pensji żeńskiej Jadwigi Kowalczykówny oraz Jadwigi Jawurkówny

⁶ Rozbudowanie systemu szkolnictwa żeńskiego postulowane przez Mikołaja Milutina, a zatwierdzone przez ustawę z 11 września 1864 roku dotyczącą organizacji rządowego szkolnictwa średniego, w rzeczywistości miało na celu poddanie całkowitej kontroli władz carskich „umysłowego i moralnego ukształtowania ludności żeńskiej” (Winiarz 1992: 18). Kolejne otwierane przez władze sześcioklasowe rządowe gimnazja oraz cztero- lub trzyklasowe progimnazja żeńskie w Warszawie, Lublinie, Radomiu, Płocku, Kaliszu, Suwałkach miały w programach nauczania zamiast literatury polskiej i historii Polski – historię Rosji i geografę Cesarstwa Rosyjskiego.

⁷ Wykaz tajnych pensji warszawskich na podstawie wspomnień oraz wywiadów stworzyła kontynuatorka tradycji tajnego nauczania pokolenia Dionizja Wawrzykowska-Wierciochowa (Wawrzykowska-Wierciochowa 1967).

przy ul. Wiejskiej 5, pensji Jadwigi Papi, określanej jako „wyższa pensja”, szkole Zuzanny Morawskiej (ze znakomitymi wykładowcami: Piotrem Chmielowskim, Władysławem Smoleńskim, Stanisławem Kramsztykiem i Ludwikiem Krzywickim), szkole Henryki Czarnockiej⁸.

Kończąc gimnazjum, absolwentki otrzymywały dyplomy, uprawniające do wykonywania zawodu prywatnej nauczycielki domowej, zaś samo zdobycie wykształcenia ogólnego pozwalało na otrzymanie konkretnego zawodu lub na podjęcie studiów wyższych – początkowo za granicą (zwłaszcza w placówkach rosyjskich, niemieckich oraz Francji, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii), później zaś studiów na kursach konspiracyjnych: Wyższych Kursach dla Kobiet (prowadzonych w Krakowie), na tzw. Uniwersytecie Latającym (założonym przez Jadwigę Szczawińską-Dawidową, a skupiającym czołowych polskich uczonych), Uniwersytecie dla Wszystkich (gdzie do grona wykładowców dołączyły także kobiety: Zofia Daszyńska-Golińska, Iza Moszczeńska, Władysława Weychertówna), wreszcie na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, a także na Uniwersytecie Jagiellońskim (od roku szkolnego 1894/1895).

Zdobycie wykształcenia otwierało przed polskimi kobietami intelektualistkami możliwość podjęcia pracy zarobkowej, i to „nie tylko w zawodach dla nich w pewnym stopniu tradycyjnych (nauczycielstwo, guwernerstwo, twórczość literacka), ale i w tych, które do niedawna stanowiły wyłączną domenę mężczyzn (lecznictwo, szczególnie zawód dentystyczny, dziennikarstwo)” (Żurawicka 1978: 18). Wiele kobiet poświęciło się pracy oświatowej odpowiednio do poziomu swoich kwalifikacji, przy czym ich działalność przybierała różne formy, o czym pisze m.in. M. Nietyksza w artykule pt. *Kobiety w ruchu oświatowym. Królestwo Polskie na przełomie wieków*, wymieniając liczne formy aktywności: 1) zakładanie instytucji oświatowych oraz typowo kobiecych organizacji przygotowujących do udziału w nielegalnej oświacie ludowej i robotniczej, jak np. Kobiece Koło Oświaty Ludowej (KKOL), Koło Kobiet Korony i Litwy, Towarzystwo Oświatowe „Światło”, Towarzystwo Oświaty Demokratycznej, Towarzystwo Kultury Polskiej, Zjednoczone Stowarzyszenie Ziemianek; 2) publikowanie artykułów i tekstów literackich w ówczesnych czasopismach przeznaczonych głównie dla dzieci i młodzieży (bardzo często także redagowanych przez kobiety): „Przyjacieli Dzieci”, „Bluszcz”, „Mały Świątek”, „Mój Przyjaciół”, „Tygodnik Mój i Powieści”, „Wiek Młody”, „Ziarno”, „Świat”, „Wieczory Rodzinne”, „Moje Pisemko”, „Kronika Rodzinna”, „Z bliska i z daleka”, „Kółko Domowe”, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, „Zabawy Umysłowe dla Młodego Wieku”; 3) organizowanie bibliotek, tworzenie spisów książek; 4) nauczanie, tworzenie programów nauczania,

⁸ W latach 70. i 80. oprócz szkół rządowych powołano także szkoły zawodowe, w których kształcono dziewczęta w zakresie buchalterii, intrologatorstwa, retuszerii, zecerstwa. Po ukończeniu kursu absolwentki mogły odbywać praktyki oraz zdać państwowy egzamin teoretyczny i praktyczny, pozwalający na uzyskanie uprawnień zawodowych. W latach 90. zaczęły powstawać także żeńskie szkoły handlowe, m.in. w Pabianicach, Łodzi i Włocławku.

pisanie podręczników, opracowywanie i druk podręczników; 5) opracowywanie pomocy naukowych służących samokształceniu oraz poradników metodycznych; 6) propagowanie kształcenia i działalność popularyzatorska mająca na celu zapoznanie społeczeństwa z najnowszymi odkryciami naukowymi, które przyczyniły się do postępu techniczno-cywilizacyjnego, rozwoju przemysłu oraz przeobrażeń społecznych (Nietyksza 1992). Wszystkie te rodzaje aktywności miały przeciwdziałać skutkom rusyfikacji polskiego szkolnictwa, wzmacniać ducha narodowego i stanowiły zdecydowaną walkę z analfabetyzmem. Obok wybitnych uczonych i pisarzy: Konrada Prószyńskiego, Ludwika Krzywickiego, Konstantego Krzeczковского, Stanisława Posnera, Adolfa Dygasińskiego, Jana Władysław Dawida, Mieczysława Brzezińskiego stanęły działaczki oświatowe, m.in.: Teresa Ciszewiczowa, Zofia Daszyńska-Golińska, Jadwiga Dziubińska, Jadwiga Ostromęcka, Oktawia Radziwiłłowiczówna, Jadwiga Jahołtowska, Aleksandra Bąkowska, Faustyna Morzycka⁹.

Należy dodać, iż ośrodkiem organizacyjnym wielu inicjatyw (i to nie tylko dla Królestwa, lecz dla całego zaboru rosyjskiego) była Warszawa, szczególnie zaś warszawskie środowisko działaczy oświatowych, w którym opracowywano metody nauczania i pomoce dydaktyczne, przygotowywano kadry do pracy z dziećmi i dorosłymi.

2. Piśmiennictwo o charakterze popularyzatorskim

Świadectwem prowadzonej przez kobiety działalności o charakterze oświatowym są różnego rodzaju książki i broszury, których tytuły, często wraz z opisami, odnajdujemy w rejestrach bibliograficznych tamtego okresu, opracowywanych często na zlecenie i pod patronatem konkretnych instytucji oświatowych takich, jak np. Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Przygotowania takich katalogów często także podejmowały się właśnie kobiety: *Spis rozumowany książek przyrodniczych dla młodzieży szkół średnich* z 1911 roku sporządziły Teodora Męczkowska i Stanisława Rychterówna, *Bibliografię książek z dziedziny teorii wychowania, podręczników i literatury dla młodzieży*, poprzedzoną wstępem historycznym z 1912 roku – Irena Kosmowska, Dorota Milkuszyca, Aniela Szcycówna, *Katalog podstawowy książek dla bibliotek powszechnych* z 1922 roku został przygotowany przez Marię Gorzechowską i Jadwigę Ostromęcką, *Bibliografię Oświaty Pozaszkolnej* z 1928 roku niemal w całości zebrała Janina Skarżyńska – jak czytamy we wstępie – w ciągu kilku miesięcy żmudnej pracy, zaś *Katalog rozumowany książek przyrodniczych* z 1929 roku opracowała komisja złożona z czterech osób: Janiny Antoniewicz, Delfiny Gayówny, Heleny Michcińskiej oraz Heleny Waniczek.

⁹ Na marginesie rozważań trzeba pozostawić kwestię działalności *stricte* społecznej i politycznej, udziału kobiet w działalności piskowej, za którą często ponosiły karę więzienia, wywózki.

Spisy z reguły obejmowały następujące typy pozycji książkowych: podręczniki teoretyczne i praktyczne (do ćwiczeń, hodowli i zbiorów), atlasy, dziełka popularnonaukowe oraz powieści o wyraźnym charakterze przyrodniczym, dziełka z dziedziny nauk stosowanych (Katalog 1911: 4), ponadto: beletrystykę – powieści, poezję, wspomnienia, pamiętniki, opowiadania, „podróże”, „przygody”, „obrazki”¹⁰, książki o tematyce moralno-religijnej oraz przekłady z literatury obcej itd.

Tzw. „katalogi rozumowane”, w których – zgodnie z definicją słownikową (SJP PWN) – pozycje bibliograficzne są opatrzone notatką dotyczącą treści dzieła¹¹, były – tak dla nauczycieli, jak i czytelników – rodzajem przewodników na drodze samokształcenia. Znajduje się w nich wiele cennych informacji o wartości historycznej, pozwalających stworzyć charakterystykę ówczesnego piśmiennictwa, które bez wątplenia pełniło ważną funkcję popularyzacji nauki i wiedzy z różnych zakresów. Często stosowano tutaj klasyfikację dzieł według grup wiekowych potencjalnych odbiorców¹² oraz według dziedzin nauki i wiedzy, na co wskazują same tytuły spisów bibliograficznych: KATALOGI LUDOWE: *Katalog książek ludowych znajdujących się w Księgarni i Składzie Nut Muzycznych G. Gebethnera i R. Wolffa* (1862), *Katalog rozumowany wydawnictw ludowych* przez K.O.L. (1897); KATALOGI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY: *Krytyczny katalog książek dla Dzieci i Młodzieży* (1883), *Katalog rozumowany książek dla dzieci i młodzieży* (1896)¹³, *Kobieta polska jako autorka pedagogiczna. Bibliografia książek z dziedziny teorii wychowania, podręczników i literatury dla młodzieży, poprzedzona wstępem historycznym* (1912), *Polskie książki dla dzieci i młodzieży. Katalog historyczny rozumowany* (1931); KATALOGI TEMATYCZNE: *Spis rozumowany książek przyrodniczych dla młodzieży szkół średnich* (1911); KATALOGI DLA BIBLIOTEK: *Katalog podstawowy książek dla bibliotek powszechnych* (1922), *Katalog rozumowany książek przyrodniczych dla uczniowskich bibliotek szkolnych* (1929); KATALOGI DLA DOROSŁYCH: *Bibliografia Oświaty Pozaszkolnej* (1900–1928) oraz *Przewodnik Oświaty Dorosłych* (1928). Dodajmy, iż do najstarszych spisów bibliograficznych tego rodzaju należały trzy znane ówczesnie katalogi: Jana Karłowicza *Poradnik dla osób wybierających książki dla dzieci i młodzieży* (1881), Adolfa Dygasińskiego *Krytyczny katalog książek dla dzieci i młodzieży* (1881), Władysława Nowickiego *Co dać dziecku na gwiazdkę. Przegląd*

¹⁰ Określenia takie stosowali sami autorzy.

¹¹ Z XIX stulecia pochodzą także synonimiczne określenia, jak „bibliografia umiętna” i „bibliografia naukowa”, a od lat dwudziestych XX wieku „bibliografia szczegółowa” i „bibliografia systematyczna” (Gołda 2019: 382). Wiek XIX to okres, w którym zaczęły powstawać bibliografie naukowe poszczególnych dziedzin wiedzy oraz poradniki dla samouków. Zob. Boczar 2010.

¹² W katalogu z 1884 roku działy opracowane dla grup wiekowych: I. *Książki do lat 7*, II. *Książki dla dzieci 8- 12-letnich*, III. *Książki dla młodzieży, liczącej powyżej 12 lat życia*, zaś w katalogu z 1894 roku zastosowane inne kategorie wiekowe: I. *Do lat 7*, II. *Od lat 7 do 10*, III. *Od lat 10 do 13*, IV. *Dla dzieci starszych nad lat 13*.

¹³ Uzupełnienie do katalogu o tym samym tytule z roku 1895, wydanego z zapomogi Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowym imienia Józefa Mianowskiego.

literatury dla dzieci i młodzieży z ostatniego siedmioletnia (1886). Celem tworzenia tego typu rejestrów było informowanie nauczycieli i uczniów o wartościowych pozycjach książkowych, a także kontrolowanie poziomu poszczególnych wydawnictw, o czym świadczą liczne recenzje¹⁴ nazwane tutaj „krytykami”. Oto przykłady dwóch recenzji – negatywnej i pozytywnej:

Praca dzieli się na 40 rozdziałów, a każdy rozdział stanowi niejako oddzielny wykład, oddzielną botaniczną wycieczkę odbytą w pobliżu domu, w ogrodzie, na łąkach, polach lub w lesie, albo też myślą po odległych zamorskich krajach. Przy każdej ważniejszej grupie roślin lub i oddzielnej roślinie zastosowana jest odpowiednia opowieść, podanie mityczne lub fakt historyczny. Nauczanie prowadzi albo ojciec p. Mogęski, albo sami słuchacze, Jaś i Anielka, przyczem sporne kwestye ojciec rozstrzyga. Forma wykładu botaniki systematycznej jest więc udatna, łatwa do pojęcia dzieci i pełna zaciekawienia. A jednak praca p. Lejowej pozostawia dużo do życzenia. Naprzód rozmowy są zbyt sztuczne, wymuszone, a często za mądre na dzieci. Następnie znowu trafia się tu za dużo mitologii, a za mało botaniki [...]. Błędów naukowych wytknął sz.p. Ślósarski wprawdzie nie zbyt wiele, ale wszystkie są kardynalne [...] (Katalog 1883: 74).

Ileokroć na książce czytamy nazwisko p. Zaleskiej, tyleokroć przygotowani jesteśmy na treść poważnie przygotowaną. Nie należy się też wcale dziwić, że *Wieczory Czwartkowe* zasłużyły sobie na rzadkie w naszych stosunkach uznanie. [...] Z naszego więc stanowiska książkę p. Zaleskiej zalecamy do czytania z pożytkiem dla starszej dziatwy oraz dla nauczycieli elementarnych. Wtedy będzie ona na swoim miejscu i niezaprzeczenie odda znakomitą przysługę czytelnikom, którzy już będą przez życie swe i naukę do ogarnięcia mnogich odkryć i wynalazków, oraz ich ulepszeń, dokonanych w ciągu długiego czasu (Katalog 1883: 77–78).

Opisy książek zawarte w dawnych spisach bibliograficznych wskazują na ich niezwykle różnorodność w zakresie treści oraz form gatunkowych¹⁵.

Liczną grupę w poddanych przeglądowi katalogach stanowią **teksty dydaktyczne i umoralniające**, wpisujące się w nurt dziewiętnastowiecznego programu wychowania młodzieży w duchu przywiązania do wiary, kraju i jego historii. Często miały one za zadanie przygotować dziewczęta do pełnienia przez nie różnych ról społecznych (matki, wychowawczynie, nauczycielki, obywatelki). Należy zauważyć, iż dzieła należące do tej kategorii są nie tylko dowodem zainteresowania sprawami wychowania, ale także świadectwem rosnącej u kobiet wiedzy specjalistycznej z zakresu pedagogiki oraz filozofii wychowania, co dokumentuje poniższy fragment:

Ogólnie można powiedzieć, że charakter prac pedagogicznych w końcu XIX i w początkach XX stulecia staje się coraz bardziej naukowym: kobiety starają się zgłębić każdą kwestję, o której piszą i w dziedzinie wiedzy pedagogicznej nie ustępują już mężczyznom, a nawet ich przewyższają; warunki tylko życiowe i cenzuralne zwłaszcza w Warszawie nie pozwalają im rozwinąć skrzydeł na tym polu [...] (Katalog 1912: 9).

¹⁴ Z reguły były one przedrukami dłuższych recenzji publikowanych w czasopiśmie, np. w „Roczniku Pedagogicznym”, „Przeglądzie Pedagogicznym”, „Ateneum” (Katalog 1894).

¹⁵ Wszystkie tytuły przywoływanych tutaj pozycji książkowych znajdują się w źródłowych katalogach, należy jednak dodać, iż część z nich w formie elektronicznej znajduje się już w zasobach bibliotek cyfrowych, chociaż nadal wiele cennych dzieł czeka na opracowanie i włączenie ich do zbiorów.

Oprócz znanych wówczas dzieł takich, jak: *Gawędy matki Anastazji Dzieduszyckiej* (1872), *Wychowanie macierzyńskie* Zofii Kowerskiej (1881), *Przesady w wychowaniu* Walerii Marrenowej (1881), *Pogadanki z dziećmi i metodyczne wskazówki. Podręcznik dla matek, nauczycielek i wychowawczyń* Jadwigi Chrzęszczewskiej (1904), w omawianych katalogach można odnaleźć liczne tytuły prac pełniących role malarzatorskie, np.: *Źródło szczęścia jest w nas samych* Julii Goczałkowskiej (1847), *Chwile rozrywki. Sześć moralnych powieści dla starszych dzieci* Teresy Jadwigi Papi (1876), *Praca bogactwem. Powieść dla dorastającej młodzieży* Władysławy Izdebskiej (1877), *Myśli o wychowaniu i wykształceniu naszych niewiast* Anastazji Dzieduszyckiej (1871).

Powiastrki i powieści obyczajowe, skierowane do młodzieży żeńskiej lub męskiej w obrazowy sposób przekazywały założenia pozytywizmu, spełniając tym samym role wychowawcze. Do grupy tej należą m.in.: *Chwile rozrywki. Sześć moralnych powieści dla starszych dzieci* Teresy Jadwigi Papi (1876) i inne teksty tej autorski oraz *Historia o Janku górniku* Zofii Bukowieckiej (1895).

Większość katalogów z zasady pomija typowe **podręczniki** należące do oficjalnego programu nauczania, wskazując jedynie na książki służące do nauczania domowego, będące niekiedy kryptopodręcznikami¹⁶. Trzeba jednak podkreślić, iż największą rolę odegrały pozycje reprezentujące najniższy poziom nauczania, czyli elementarze oraz książki do nauki języka ojczystego i historii. Tworząc je, polskie nauczycielki kontynuowały nurt piśmienniczy z 1. połowy XIX wieku, którego przedstawicielkami były m.in.: księżna Izabella Czartoryska oraz Klementyna z Tańskich Hoffmanowa. Warto dodać, że liczba podręczników pisanych przez kobiety wyraźnie wzrosła po roku 1863, a najważniejsze zasługi na tym polu położyły: nauczycielka warszawskiego gimnazjum żeńskiego – Józefa Kamocka, pisarka, tłumaczka i publicystka, założycielka jednego z salonów literackich w Warszawie – Maria Ilnicka, autorka *Początkowej nauki geografii powszechnej* z 1901 roku – Emilia Lejowa, autorka wielu książek dla młodzieży – Maria Julia Zaleska, nauczycielka walcząca o równouprawnienie kobiet – Anastazja Dzieduszycka, uczennica i kontynuatorka tradycji niepodległościowych tajnej szkoły Jadwigi Papi – Stefania Sempołowska, właścicielka słynnego warszawskiego przedszkola, tzw. *freblówki* – Jadwiga Chrzęszczewska, autorka podręczników z zakresu nauk przyrodniczych oraz popularyzatorka, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego – Maria Arct-Golczewska, autorka cyklu podręczników przyrodniczych i działaczka Wolnej Wszechnicy Polskiej – Helena Boguszewska.

Powieści historyczne tego okresu reprezentują nowy sposób mówienia o historii udręczonej ojczyzny. Prezentowane w formie zbeletryzowanej dzieje naszego kraju miały być formą obrony tego, co polskie, i stanowić „antidotum na zabiegi zaborcy polegające m.in. na wprowadzaniu do szkół rządowych podręczników zohydżających dzieje Polski z myślą o oderwaniu młodego pokolenia od

¹⁶ Marta Tomasik (Tomasik 2003) zalicza do tej grupy książeczki edukacyjne i popularyzatorskie z różnych dziedzin wiedzy i reprezentujące różne formy przekazu.

narodowych korzeni” (Kosmowska 1912)¹⁷. Obok autorów *Starej Baśni i Krzyżaków* stanęli pedagodzy tacy, jak: Walery Przyborowski, Józef Chociszewski oraz rzesza polskich nauczycielek i pisarek, które swoje opowieści umiały dostosować do percepcji młodych lub starszych odbiorców. Autorkami wielu powieści historycznych były m.in.: wspomniana wcześniej Emilia Lejowa, autorka *Historii polskiej dla dzieci opowiedzianej w 34 lekcjach* (1879), założycielka tajnej pensji o nazwie „Szkoły Rzemiosł” – Zuzanna Morawska – autorka książeczki pt. *O szarej godzinie opowiadania z dziejów ojczystych* (1885), działaczka oświatowa, która przeniosła na polski grunt swoje doświadczenia z organizacji szkół włoskich – Jadwiga Warnkówna, współautorka dobrze znanej temu pokoleniu książeczki pt. *Z biegiem Wisły. Obrazki o kraju z 200 rysunkami w tekście i mapami* (1901). Wybitną przedstawicielką tego nurtu piśmiennictwa była założycielka szkoły początkowej przy ul. Wielkiej w Warszawie, publicystyka, powieściopisarka, Teresa Jadwiga Papi, autorka trzydziestu powieści historycznych, w tym m.in. książek pt.: *Powieść historyczna, skreślona dla młodzieży* (1882), *Opowiadania ciotki Ludmiły o dawnych czasach i ludziach* (1891), *Obrazki z życia znakomitych Polaków i Polek* (1916). Do tej samej grupy zaliczyć można również **zbeletryzowane biografie sławnych ludzi**, np. *Witek z Kleparza Zuzanny Morawskiej* (1896), *Wielki charakter, czyli życie Beniamina Franklina Faustyny Morzyckiej* (1897), *Ciche niewiasty Teresy Jadwigi Papi* (1896), a także życiorysy zasługujących na uznanie postaci współczesnych, np. *Klementyna Teresy Jadwigi Papi* (1905) – powieść o Klementynie Hoffmanowej oraz tej samej autorki: *Gabriela* (1906) – powieść biograficzna o Narcyzie Żmichowskiej.

Oddzielną kategorię stanowią teksty zawierające wiadomości z różnych dziedzin naukowych, głównie przyrodoznawstwa, matematyki, geografii, biologii, a także z dziedziny kultury, cywilizacji, literatury i sztuki (polskiej oraz obcej). Do grupy tej należą: **monografie popularnonaukowe, pogadanki, odczyty, opowiadania, gawędy i obrazki o tematyce naukowej**¹⁸. Większość z nich stoi na gatunkowym pograniczu. Oto wybrane tytuły: *Wakacje Janka i Zosi opowiadania o znakomitych wynalazkach przemysłu i sztuki, cudach prawdy i wypadkach codziennego życia, wydane przez autorkę „Wieczorów czwartkowych”* (Zaleska, Borkowska 1874), *Obraz świata roślinnego, obejmujący życie roślin, młodemu wiekowi ofiarowany przez autorkę „Wieczorów czwartkowych”* (Zaleska 1875), *Wieczory czwartkowe. Opowiadanie o cudach przyrody i znakomitych odkryciach naukowych dla młodego wieku* (Zaleska 1879), *Przechadzki ojca z dziećmi po polu, łąkach, lesie i ogrodzie, czyli świat roślinny w powieściach, rozmowach i opowiadaniach* (Lejowa 1881), *Czary i nie czary. Fantastyczne opowiadania dla młodzieży* (Chrzęszczewska 1896), *Krzem, jego własności, związki i pożytki. Odczyt popularny* (Joteyko-Rudnicka 1903), *Pogadanki*

¹⁷ W swoim artykule poświęconym piśmiennictwu historycznemu dla młodzieży XIX wieku Bogumiła Kosmowska (Kosmowska 1912) zwraca uwagę nie tylko na ewolucję form przekazu, ale także na fakt, iż apel o popularyzowanie wielkiej przeszłości narodowej wśród dorosłych i młodzieży został wystosowany już na początku tego stulecia przez Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

¹⁸ O gatunkach popularnonaukowych przełomu XIX i XX wieku piszę w publikacji pt. *Polska monografia popularnonaukowa* (Gajda 2020).

o przyrodzie (opowiadania w formie powieściowej) (Zielewiczówna 1913), *Baśń o niezgodnych królewiczach i królowej perłowego pałacu* (Zaleska 1893).

Autorki publikowały ponadto tomiki będące **zbiorami różnych form gatunkowych**; znaleźć w nich można zagadki, wiersze, przysłowia, powiastki. Oto tytuły znanych wówczas publikacji: *Snopek, czyli książeczka do czytania i nauki dla dzieci* Rozalii Brzezińskiej (1891), *Dla myślącej dziewczyny: zagadki i szarady* Marii Boguławskiej (1896), *Co dzieci czytały w chwilach wolnych* Anastazji Dzieduszyckiej (1910), *Rozrywki dla młodocianego wieku* Seweryny Duchieńskiej (1885). Utwory o tematyce naukowej zamieszczane były także w periodykach przeznaczonych dla młodzieży. Do najbardziej znanych wówczas czasopism należały „Zabawy umysłowe dla młodego wieku” Józefy Dobieszewskiej (1861), będące niejako kontynuacją wcześniej redagowanych przez autorkę¹⁹ „Zabaw przyjemnych i pożytecznych” z lat 1856–1857 (Berkan-Jabłońska 2012).

Warto w tym miejscu zauważyć, iż gatunkowe wzorce literatury popularnonaukowej przybyły do Polski z Europy Zachodniej, gdzie pierwsze dzieła o takim charakterze zaczęły powstawać już w połowie XVIII wieku. Początkowo teksty obce tłumaczono na język polski, potem zaczęto dokonywać przekładów bardziej swobodnych, parafraz lub wyborów tekstów z polskimi komentarzami, by wreszcie zacząć tworzyć dzieła oryginalne, coraz częściej mówiące o polskich wynalazkach, polskiej przyrodzie itd.²⁰ I w tej dziedzinie kobiety odegrały znaczącą rolę, dokonując przekładów książek obcojęzycznych, zazwyczaj dzieł wybitnych ówczesnych popularyzatorów; oto kilka tytułów: *Szkodniki. Pogadanki o owadach szkodliwych* Jeana Henrie’ego Fabre’a w tłumaczeniu Z. Bohuszewiczówny (1925), *Przygody świerszcza* Ernesta Candéze w przekładzie Wandy Haberkantówny (1927), *Dar. Powieść dla młodzieży* opracowana według Alfonsa Daudeta przez Jadwigę Chrzęszczewską w 1897 roku.

Podsumowując, należy podkreślić, iż tworzona przez polskie działaczki oświatowe literatura dla dzieci, młodzieży oraz osób dorosłych dokształcających się na drodze samouctwa miała pełnić jednocześnie funkcję wychowawczą i edukacyjną. Nawet te pozycje, których tytuły pozornie wskazywały na tematykę błąhą i zwyczajną, w istocie miały charakter popularyzatorski, gdyż – jak czytamy w jednym z katalogów rozumowanych – były poświęcone „mądrymu przygotowaniu się do tej naukowej podróży” (Katalog 1883: 75).

Lista form gatunkowych, które służyły edukacji oraz popularyzacji szeroko rozumianej wiedzy, jest dość długa, a poszczególne realizacje tekstowe mają niekiedy różne proveniencje: opowiadanie, gawęda, powieść, baśń o tematyce naukowej sięgają do tradycji literackich; pogadanka i odczyt – do gatunków

¹⁹ Należy dodać, iż Józefa Dobieszewska liczne artykuły poświęciła kwestii prawa kobiet do wykształcenia i aktywności społecznej, a jej artykuł prasowy pt. *Do piszących kobiet* opublikowany w „Dzienniku Warszawskim” w 1854 roku wywołał burzliwą dyskusję oraz opinie o nadmiernych i niezasadnionych żądaniach niektórych kobiet (Berkan-Jabłońska 2013: 3–4).

²⁰ O adaptacji wzorców zachodnich w obszarze gatunków popularnonaukowych pisałam w artykule pt. *Od przekładu do dzieła oryginalnego* (Gajda 2016).

naukowych (wykładu lub monografii). Typologie o charakterze historyczno- lub krytycznoliterackim lub pochodzące z praktyki bibliotekarskiej nie pozwalają jednak w pełni uchwycić specyfiki tekstów popularnonaukowych, które często mają charakter hybrydalny, na co często wskazują już same tytuły. Przed genologią lingwistyczną stoi zadanie, by w świetle najnowszych metod, posługując się odpowiednimi kryteriami, ukazać ewolucję poszczególnych form służących popularyzowaniu nauki i wiedzy, rozpoznać ich cechy relewantne i miejsce na typologicznej mapie gatunków oraz ustalić relacje i związki między nimi.

Źródła

- Biblijografia Oświaty Pozaszkolnej (1900–1928)*, 1929, red. J. Muszkowski, H. Radlińska, oprac. J. Skarżyńska, Warszawa: nakładem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, https://www.dbc.wroc.pl/Content/15946/PDF/RP%204063%20Biblijografia_1900-1928.pdf (dostęp: 06.11.2021).
- Katalog książek ludowych znajdujących się w Księgarni i Składzie Nut Muzycznych G. Gebethnera i R. Wolffa*, 1862, Warszawa: druk. I. Krokoszyński, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/437696/edition/349895/content> (dostęp: 06.11.2021).
- Katalog rozumowany książek dla dzieci i młodzieży. Suplement 1.*, 1896, Warszawa: druk. S. Orgelbranda Synowie, <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=4671&from=publication> (dostęp: 06.11.2021).
- Katalog rozumowany książek przyrodniczych dla uczniowskich bibliotek szkolnych*, 1929, oprac. J. Antoniewicz, D. Gayówna, H. Michcińska, H. Waniczek, Warszawa: „Nasza Księgarnia”, Polskie Przyrodnicze Towarzystwo Pedagogiczne, <https://bc.radom.pl/dlibra/show-content/publication/edition/9716?id=9716> (dostęp: 06.11.2021).
- Katalog rozumowany wydawnictw ludowych przez K.O.L.*, 1897, Lwów: nakładem Redakcji Gazety Handlowo-Geograficznej, <http://bc.wbp.lublin.pl/dlibra/plain-content?id=3625> (dostęp: 06.11.2021).
- Kosmowska I., Milkuszy D., Szcówna A., 1912, *Kobieta polska jako autorka pedagogiczna. Bibliografia książek z dziedziny teorii wychowania, podręczników i literatury dla młodzieży, poprzedzona wstępem historycznym*, Warszawa: Wydawnictwo Sekcji pedagogiczno-oświatowej projektowanej Wystawy pracy kobiety polskiej, <http://pbc.biaman.pl/dlibra/doccontent?id=26105> (dostęp: 06.11.2021).
- Kozubowski F., 1879, *Przewodnik w wyborze książek dla młodzieży szkolnej, rzecz dla nauczycieli ludowych*, Cieszyn: nakładem J. Kotuli, <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/338850/edition> (dostęp: 06.11.2021).
- Krytyczny katalog książek dla Dzieci i Młodzieży*, 1883, Warszawa: nakładem Lesmana i Świszczowskiego, <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=3868> (dostęp: 06.11.2021).
- Polskie książki dla dzieci i młodzieży. Katalog historyczny rozumowany*, 1931, Kraków: Wydawnictwo Księży Jezuitów, <https://archiwum.allegro.pl/oferta/polskie-ksiazki-dla-dzieci-i-mlodziezy-1931katalog-i9831701909.html> (dostęp: 06.11.2021).

Literatura


- Berkan-Jabłońska M., 2012, *Edukacyjny projekt Seweryny Duchinińskiej, wiernej uczennicy Hoffmanowej. O „Rozrywkach dla Młodocianego Wieku” z lat 1856–1863 (rekoniesans)*, w: J. Brzozowski, M. Skrzypczyk, M. Stanisław (red.), *Stolice i prowincje kultury. Księga Jubileuszowa Ofiarowana Profesor Alinie Kowalczykowej*, Warszawa: Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, s. 188–206.
- Berkan-Jabłońska M., 2013, *Wokół listu Józefy ze Śmigielskich Dobieszewskiej (1820–1899) do Juliana Bartoszewicza (1821–1870) z roku 1856. Kilka uwag z dziejów dziewiętnastowiecznej emancypacji*, „Ruch Literacki”, z. 6, s. 701–715. <https://doi.org/10.2478/v10273-012-0095-y>
- Boczar E., 2010, *Bibliografia literatury dla dzieci i młodzieży. Wiek XIX. Literatura polska i przekłady*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Czepulis-Rastenis R., 1978, *Inteligencja polska pod zaborami. Studia*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Czepulis-Rastenis R., 1985, *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Dobkowska J., 2016, *Poglądy w kwestii potrzeby oraz zakresu edukacji kobiet panujące w drugiej połowie XIX wieku i na przełomie XIX i XX wieku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 96, s. 89–107. <https://doi.org/10.18778/0208-6050.96.07>
- Dobrzyńska M., Wallis A., 1971, *Inteligencja polska XIX i XX wieku. Materiały statystyczne*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Gajda A., 2016, *Od przekładu do dzieła oryginalnego. Z dziejów polszczyzny naukowej i popularnonaukowej końca XIX wieku*, w: A. Pstyga (red.), *Słowo z perspektywy językoznawcy i tłumacza*, t. 5: *Polshczyzna w tekstach przekładu*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 109–122.
- Gajda A., 2020, *Polska monografia popularnonaukowa przełomu XIX i XX wieku. Studium genologiczne*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Gołda A., 2019, *Bibliografie dziedzin i zagadnień w opinii teoretyków i praktyków II Rzeczypospolitej*, „Bibliotekarz Podlaski” 44, s. 375–397.
- Jamrozek W., Żołądź-Strzelczyk D. (red.), 2003, *Działalność kobiet polskich na polu oświaty i nauki*, Poznań: Eruditus.
- Kątny M., 2008, *Droga do wiedzy. O literaturze popularnonaukowej dla młodego odbiorcy*, Kielce: Wydawnictwo GENS.
- Kosmanowa B., 1998, *Opowieści z dziejów ojczystych dla młodzieży w XIX wieku*, „Biuletyn Historii Wychowania” 7/8, s. 10–16.
- Kucha R., 1982, *Oświata elementarna w Królestwie Polskim w latach 1864–1914*, Lublin: Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Micińska M., 2008, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Warszawa: Wydawnictwo Neriton.
- Nietysza M., 1992, *Kobiety w ruchu oświatowym: Królestwo Polskie na przełomie wieków*, w: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Warszawa, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, s. 91–119.

- Pakszys E., Sobczyńska D. (red.), 1997, *Humanistyka i płeć*, t. 1-2, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Sobczyńska D., 1997, *Miejsce kobiet w naukach fizyko-chemicznych i technice. Historia i współczesność*, w: E. Pakszys, D. Sobczyńska (red.), *Humanistyka i płeć. Kobiety w poznaniu naukowym wczoraj i dziś*, Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, s. 87-113.
- Tomasik M., 2003, *XIX-wieczna literatura popularnonaukowa dla dzieci i młodzieży w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie*, „Bibliotekarz Lubelski” 46, s. 97-122.
- Sulik M., 2010, *Kobiety w nauce. Podmiotowe i społeczno-kulturowe uwarunkowania*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Staniów B., 2016, *Czytelnictwo książki popularnonaukowej dla dzieci i młodzieży w Polsce do 1989 roku: w świetle badań*, „Bibliotheca Nostra”, nr 1 (43), s. 105-126.
- Wandel A., 2016, *Książka popularnonaukowa dla dzieci i młodzieży w oczach krytyków – rekonesans badawczy*, „Roczniki Biblioteczne” 60, s. 247-269.
- Wawrzykowska-Wierciochowa D., 1967, *Z dziejów tajnych pensji żeńskich w Królestwie Polskim*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 10, s. 108-160.
- Winiarz A., 1992, *Kształcenie i wychowanie dziewcząt w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim (1807-1905)*, w: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 2, Warszawa: Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, s. 3-18.
- Wroczyński R., 1980, *Dzieje oświaty polskiej 1795-1945*, t. 2, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe,
- Żarnowska A., Szwarc A. (red.), 1995, *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, t. 1-2, Warszawa: Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego.
- Żurawicka J., 1978, *Inteligencja warszawska w końcu XIX wieku*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Problematyka płci w dyskursach

Artur Rejter

Uniwersytet Śląski w Katowicach

 <https://orcid.org/0000-0002-1487-859X>

Między aluzyjnością a obrazowością. Wyznaczniki polskiego dyskursu erotycznego epok dawnych (XVI-XVII wiek)

Streszczenie. W artykule podjęto problem językowych eksponentów dawnego (XVI-XVII wiek) polskiego dyskursu erotycznego. Materiał badawczy stanowiły wybrane teksty reprezentujące styl niski jako bliski odmianie potocznej języka. Wskazano dwie główne tendencje dyskursotwórcze: obrazowość i aluzyjność. Analizy ilustrują uniwersalność zabiegów językowych, ich panchroniczny charakter, funkcje ludyczną i eufemizującą. Potwierdzony został także związek badanego dyskursu z potoczną odmianą polszczyzny, a także ze stereotypami językowo-kulturowymi.

Słowa kluczowe: dyskurs erotyczny, historia języka polskiego, stylistyka, dyskurs, tekst

Between allusiveness and picturesqueness. Determinants of Polish erotic discourse of old-time epochs (16th-17th centuries)

Summary. The work concerns the problem of language determinants of old-time epochs (16th-17th centuries) erotic discourse. The research material constitutes chosen texts representing rhetorical low style as close to colloquial variant of language. One pointed two main discourse tendencies: picturesqueness and allusiveness. Analysis illustrates the universality of language measures, their panchronic character, ludic and euphemistic functions. Furthermore the connections of examined discourse with colloquial variant of Polish and with the lingual and cultural stereotypes were confirmed.

Keywords: erotic discourse, history of Polish language, stylistics, discourse, text

Erotyka zajmuje w życiu człowieka poczesne miejsce, stanowiąc jednocześnie znamienny wyznacznik kulturowo-społeczny każdej formacji cywilizacyjnej. Interesująca jest ta sfera również w odniesieniu do epok minionych, jej znajomość daje nam bowiem wgląd w dzieje obyczajowości, pozwalając prócz różnic

dostrzec niejednokrotnie podobieństwa między nami a naszymi przodkami. O erotyce także się mówi i pisze, konceptualizując to pojęcie i przekazując jego obrazy kolejnym pokoleniom. Dla historyka polszczyzny jest to obszar bardzo interesujący tak ze względu na kwestie *stricte* językowe, jak i walory kulturowe kryjące się za słowami.

Dyskurs erotyczny w niniejszym opracowaniu będę pojmował jako odmianę tematyczną dyskursu¹, ten zaś jako fenomen komunikacyjny wyższego rzędu plasujący się poza poziomami gatunkowym czy tekstowym, niezależny od nich. Bliska jest mi tym samym koncepcja Bożeny Witosz uznającej dyskurs za termin operacyjny w obrębie dociekań natury stylistycznej, zastępujący często różne wcześniejsze jednostki stylu (Witosz 2009). Niezależnie od tego przyjmuję założenia lingwistyki dyskursu jako integrującego, holistycznego programu badawczego ściśle powiązanego z kontekstualizacją kulturową, wspólnotowością, zbiorowością przekonań i innymi czynnikami modelującymi określone obrazy rzeczywistości (Czachur 2020: 216). Głównym moim celem jest charakterystyka językowych (głównie leksykalnych) eksponentów dyskursu erotycznego wieków dawnych, czyli wyznaczników tegoż zawartych w tekstach o określonej tematyce. Opracowanie nie ma charakteru materiałowego, dokumentacyjnego, nie interesuje mnie bowiem przedstawienie jak najbogatszego repertuaru słownictwa czy innych (na przykład peryfrastycznych) określeń obecnych w badanym dyskursie, podstawowym zadaniem czynię raczej prezentację pewnych tendencji językowych, zabiegów stylistycznych współtworzących dyskurs erotyczny wieków dawnych rozumiany jako swoiste odbicie kultury naszych przodków.

Miłość w minionych wiekach zyskiwała różne kształty:

Przyjmowano, że przybierała [miłość staropolska – A.R.] także postać zdecydowanie naganną, występłą, powodowała łamanie norm społecznych, rozmaite reperkusje. [...] miłość to także zmysłowość, żądza, bezwstydną szal. Stąd pojęcie „miłości rozpustnej”, powodującej niebezpieczeństwa i patologie [...]. W pojęciach potocznych nie demonizowano tego oddziaływania, niemniej, szczególnie w dobie Baroku, termin ten oznaczał także miłość, jakbyśmy dziś powiedzieli, fizyczną (Kuchowicz 1982: 19)².

Te spostrzeżenia dałoby się odnieść do erotyki tamtych czasów³, znajdującej różne formy dyskursowych aktualizacji. Namysł nad aktywnością erotyczną człowieka może być zatem źródłem ciekawych obserwacji i wniosków dotyczących seksualności, płci czy nawet szerzej: codziennej obyczajowości.

Materiał stanowiący podstawę moich obserwacji obejmuje teksty pochodzące z XVI i XVII wieku, reprezentujące styl niski, ówczesną literaturę popularną tworzoną przez poetów *minorum gentium*, umieszczanych poza ścisłym kanonem

¹ B. Witosz (Witosz 2009: 58) podaje siedem możliwych poziomów naukowego opisu odnoszących się do terminu *dyskurs*, wymieniając wśród nich poziom tematyczny właśnie.

² O innych formach miłości oraz jej literackich obrazach zob. Hanusiewicz 2004.

³ Zob. też Sajkowski 1981; Kuligowski 2004; Lisak 2007.

wzorcotwórczym renesansu i baroku. Analizie poddałem: *Epigramaty* Jana Smolika (ok. 1560 – po 1598), *Zabawy* Jana Danieckiego (zm. po 1611) i *Dworzanki* Stanisława Serafina Jagodyńskiego (1594/1595–1644). Wszystkie utwory reprezentują fraszkę jako gatunek wywodzący się z antycznego epigramatu, spopularyzowany przez Jana Kochanowskiego w księgach jego *Fraszek*, a obdarzany przez twórców staropolskich rozmaitymi etykietami generycznymi. Powszechnie wiadomo, że podobna twórczość pełniła funkcję ludyczną, była też – niezależnie od epoki – swoistym zwierciadłem obyczajowości, w domenie miłości i seksu frywolnej, odważnej, często niewysublimowanej. Nie budzą też wątpliwości związki dawnej literatury popularnej z potocznością jako formacją komunikacyjno-kulturową (Rejter 2006: 187–219), co dodatkowo przemawia za takim wyborem korpusu badawczego, zapewniającego wgląd, przynajmniej w jakimś stopniu, w życie i obyczajowość przeciętnego człowieka, co znajdowało najczęściej wyraz również na poziomie języka⁴.

Obserwacja korpusu tekstowego pozwoliła wyodrębnić dwie wyraziste tendencje współkonstituujące dawny dyskurs erotyczny: **obrazowość** i **aluzyjność**. Ich sygnałami jest przede wszystkim leksyka, pełniąca wprawdzie często funkcję ornamentacyjną, właściwą dla ówczesnych tekstów artystycznych, niemniej niosąca także pewien ładunek naddany. Analiza kontekstowa semantyki jednostek słownika daje bowiem, moim zdaniem, wystarczające podstawy do formułowania wniosków odnoszących się do poziomu dyskursu, w tym wypadku dyskursu erotycznego.

Wyrazistą i dość powszechną cechą analizowanego dyskursu jest wspomina już jego **obrazowość**, rozumiana nie tylko w kategoriach stylistycznych jako „wyraziście ukształtowany zespół elementów świata przedstawionego utworu, nasycony konkretnością i plastycznością, apelujący do przedstawień wyobraźniowych czytelnika” (Głowiński, Kostkiewiczowa, Okopień-Sławińska, Sławiński 1989: 320). Można tu także poniekąd odwołać się do definicji leksykograficznych leksemu *obrazowość*: ‘cecha czegoś, co mówi o czymś w taki sposób, że jest to łatwe do wyobrażenia i zrozumienia’ (WSJP); rzeczownik od *obrazowy* ‘silnie działający na wyobraźnię, wywołujący obraz czegoś’ (SJP PWN).

Obrazowość przejawia się m.in. w stosowanych określeniach części ciała. Formą częstą na określenie zarówno przyrodzenia męskiego, jak i narządów kobiecych jest leksem *ogon* (oraz jego synonim *chwost*). Spójrzmy na przykłady:

Któżkolwiek tedyć pewnie źle poradził,
Żeś mu nos urznął, co cię w żenie zdradził.
Wiedz pewnie, że nic nie straciła żona,
Kiedy kochanek nie pozbył **ogona** (DZ, 130).

Jednemu na gorączkę chorowała żona.
A już też doktorskiego niedawno **ogona**

⁴ Po każdym cytacie podaję skrót źródła, z którego pochodzi, oraz numer strony.

Skosztowała. Prosiła, aby go wskok miała.
A ten skoro przyjechał, pani ozdrowiała [...] (DZ, 131).

Kukułka między ptakami,
Jebka między niewiastami:
Ta nie gardzi żadnym ptakiem,
Ta hajdukiem ani żakiem,
Sługą, Żydem – zgoła ona
Wystawi, kto chce, **ogona** (SU, 221).

[...] Zagrzeje się w mej pannie medycyna ona
I pocznie srodze świerzbieć dziura u **ogona** [...] (DZ, 159).

Jeden lajan, że zalot nie poprzestał z postu,
Odpowiedział po prostu: „Niet postu u **chwostu**” (JD, 140).

Asocjacje między ogonem a narządami płciowymi są bardzo czytelne, w wypadku mężczyzn jest to skojarzenie z formą i umiejscowieniem w ciele ludzkim, w wypadku kobiet można mówić o drugim przypadku, a dodatkowo jeszcze o związku z bardzo częstym określeniem *dawać* oznaczającym ‘wypinać się, oddawać się, odbyć stosunek seksualny’, co potwierdzają liczne egzemplifikacje⁵. Semantycznie leksem *ogon* rodzi konotacje animalne, bardzo charakterystyczne dla dawnego dyskursu erotycznego. Warto przywołać przykłady podobnych aliansów:

[...] Wtym moja Kasia pannie przyszła gramatkę grzać,
Ali **gąsior** ukaże **szyję** stróżowi z gać.
Złęknie się, bo się gęsi z przyrodzenia bała,
Paniej starej szła prosić, by gramatkę grzała [...] (DZ, 158).

Danae od Jowisza czemu złoto brała?
Że był stary. A Leda czemu darmo dała?
A wieszże czemu? **Szyja to łabędzia** długa
Sprawiła. Miej ty taką, dać też darmo druga (SU, 281).

Kurzęciem zowiesz, chociażże **kur** cały;
Znać dobrze, że nań masz koszyk niemały (DZ, 140).

Już tego nieraz, co-ś mi przysięgała,
Żeś do stodoły w południe przyść miała.
Pomniże sobie, nie patrząc stodoły,
Kędykolwiek w cię wlezie **Janusz goły** (DZ, 140).

Znowu można mówić o obrazowych skojarzeniach łabędziej i gęziej szyi z męskim przyrodzeniem, polegających na podobieństwie kształtu części ciała tych ptaków do fallusa. Bywa także, że penis jest przyrównany do całego

⁵ Czasownik *dawać* należy do popularnych polskich seksualizmów, używanych także współcześnie. Występuje zresztą w licznych połączeniach z wieloma rzeczownikami. Por. LSsp.

zwierzęcia (do koguta - przykład trzeci). Dodatkowo owe paralele zostają podtrzymane i umocnione dzięki konsekwentnej kreacji świata miłosnych igraszek kontekstualizowanej przez leksykę bądź to odwołującą się do wizerunku danego zwierzęcia (dość powszechny lęk przed gęśmi - przykład pierwszy), bądź odsyłającej do wiedzy z zakresu mitologii (Leda uwiedziona przez Zeusa zamienionego w łabędzia - przykład drugi). Prócz zabiegu eufemizacji treści obceniennych można tu wspomnieć również o ironii jako środku stylistycznym zastosowanym w tekście, której służy pozorne izolowanie tematyki erotycznej. Asocjacje animalistyczne, choć już nie tak czytelne, występują też w ostatnim przykładzie, w którym zawarto interesującą informację o kulturze epoki. *Janusz goły* to kolejne określenie penisa, pochodzące tym razem z języka myśliwych, w którym *kusy Janusz* oznaczał zająca, a *goły Janusz* - zająca odartego ze skóry. Jest to kolejna próba zawołowania treści utworu przez odwołanie się do obrazu o określonej, niewysublimowanej estetyce.

Prócz skojarzeń ze światem zwierząt w dawnym dyskursie erotycznym spotkać można także liczne przykłady reifikacji:

Jeśliż prawda, jak dawno ludzie powiadają,
Że ci, co długi nos, też obdłuż **korzeń** mają,
A tobie, gdy do góry ten pacholek wstanie,
Poczujesz go, jak wierzę, długim nosem, panie (DZ, 132).

[...] A on prosto na pannę. Ta rozłoży nogi,
Czeka, rychłoli wbieży **bełt** w nią **tęporogi**,
A ten tylko u dziury czeka by kot myszy [...] (DZ, 160).

[...] „Czymże szyjesz, pralacie” - „Ażaś ślep? U rzyci
Przypatrz się dobrze **igły i dwu kłębk**u nici” (DZ, 174).

W smaczny kąsek panience pleszka ugodziła,
A przez **włosiany gaik** w brzeg ją zakąsiła [...] (SU, 276).

Bogato reprezentowane są w tej grupie znów narządy płciowe jako obiekt nominacji bazującej na reifikacji. Asocjacje do korzenia, strzały bez grotu (*bełt tęporogi*), igły i kłębków nici, lasku (*włosiany gaik*) bazują na obrazowych paralelach sensualnych, głównie podobieństwie kształtu czy ogólniej wyglądu. W wypadku fallusa ważne wydają się także konotacje dźgania, ostrości, napięcia, zmierzania do określonego celu. Nadal jednak trudno mówić o obrazowaniu wyszukany, estetycznie wysublimowany czy wymagającym od odbiorcy wysiłku intelektualnego sprzyjającego interpretacji treści obscenicznych. Wszystko to skłania do konkluzji o potocznym, częściowo ludowym (Wężowicz-Ziółkowska 1991), opartym na prostych skojarzeniach, metaforach genetycznych, źródle analizowanego dyskursu.

Warto także wspomnieć o występujących w korpusie badawczym strukturach perifrastycznych, czasami być może o charakterze ustabilizowanym (co

potwierdza, jak się zdaje, więcej niż jedno użycie), na poziomie semantycznym bardzo obrazowych i sugestywnych, z których część (zazwyczaj w formie wariantywnej) pozostaje w potencjalnym użyciu także współcześnie (por. LSp): *broda gęsta by szczotka* 'kobiece owłosienie łonowe' (SU, 263), *spodniej wstrząsnąć brody* 'odbyć stosunek płciowy' (DZ, 171), *klisterować kogo*⁶ 'odbywać z kim stosunek płciowy'⁷ (SU, 275), *zadkowi pociech się dostało* 'odbyć stosunek płciowy' (DZ, 133), *uderzyć na stronę*⁸ 'zdradzić żonę' (DZ, 136), *podnosić fartucha*⁹ 'odbyć stosunek płciowy' (DZ, 139, 169), *trzeć grzesia*¹⁰ / *grzesia wstarto* / *wstrząsnąć grzesia* eufemistycznie 'odbyć stosunek płciowy' (DZ, 139, 167), *dobywać sznura* 'wystawić przyrodzenie' (DZ, 156), *ugodzić kocura* 'rozpocząć stosunek' (DZ, 156). Przywołane egzemplifikacje potwierdzają proste w deszyfracji, niewysublimowane, bazujące na asocjacjach sensualnych, podobieństwie obiektu lub czynności, zabiegi nominacyjne podkreślające obrazowość jako cechę dyskursu erotycznego.

Nieco bardziej wyszukaną strategią stylistyczną jest wyzyskanie poetyki kalamburu będącej znakiem **aluzyjności** jako cechy interesującego mnie dyskursu. Przy czym pragnę zaznaczyć, że aluzyjność rozumiem tu słownikowo (szeroko) jako 'cechę czegoś, co nawiązuje do kogoś lub czegoś nie wprost, ale jest czytelne dla odbiorcy' (WSJP), a nie w kategoriach teoretycznoliterackich jako nawiązanie do innego dzieła literackiego¹¹. Spójrzmy na kilka przykładów:

Młodzieniec **pierścień** pannie daje, ona wtyka.
Nie lepszaż to młodzieńcu dać **palec** praktyka? (JD, 110).

„**Poprzyjaj**” – rzekła jedna, a jam nie rozumiał,
I wstydzic się kazała, żem tak mało umiał (JD, 117).

Oblizujesz dziewczynę, chocia nie ma zmazek,
A że to **obraz** Boży, tyś **liżyobrazek** (JD, 83).

Rzekł kucharz pannie, **jajec** by do kuchni dała.
„Nie mam – powie. – Gdy pójde za mąż, będę miała” (SU, 274).

„Miłość **trosk** nabawiła” – Kochanowski śpiewa,
Nasz Jędrzej **krost** z miłości więcej niż **trosk** miewa.
I pisze tak do dworu: „Bracie, hamuj żądze,
Bo kto zalotny, ma ten **francę**, nie pieniądze” (JD, 91).

⁶ Por. współczesne *przezczyścić komin*.

⁷ Dosłownie 'robić lewatywę'.

⁸ Por. współczesne *skoczyć/skakać w bok*.

⁹ Por. współczesne *zadrzeć kieckę*.

¹⁰ Leksem *grześ* był używany na określenie żeńskich narządów płciowych.

¹¹ „Aluzja literacka [...] – pojawiające się w utworze świadome, znaczące nawiązanie do innego dzieła lit., apelujące do wiedzy i dociekliwości odbiorcy, który winien owo nawiązanie dostrzec i właściwie zinterpretować” (Głowiński, Kostkiewiczowa, Okopień-Sławińska, Sławiński 1989: 26).

Jedna do drugiej po **tluczek** posłała
 Do moździerza, a tego nie wiedziała,
 iż **Tłukiem** zwano onego sąsiada.
 Patrzajcież, co tam była za biesiada.
Tłuk przyszedł i rzekł: „Owom ja, moździerzu”.
 Pani zad wypnie: „Wleźże tam, rycerzu”.
 A ten, dobywszy prędko z pluder **tluka**,
 Ugodził, chociaż tyłem, w środek kruka (DZ, 147-148).

Różne formy gry słów służą funkcji komicznej właściwej dla dawnej literatury popularnej reprezentującej styl niski (Rejter 2001), ale też dla potocznego dyskursu erotycznego, który w tej sferze pozostaje niezmienny niezależnie od epoki. Współczesne liczne tzw. kawały, należące do sfery ludycznej, silnie zakorzenione w potoczności rozumianej jako kategoria komunikacyjno-kulturowa, tematycznie związane z życiem erotycznym człowieka również bazują na kalamburze, co potwierdzi pewnie doświadczenie każdego członka naszej wspólnoty językowo-społecznej. W przytoczonych przykładach spotykamy znów skojarzenia sensualne dotyczące narządów płciowych (*palec - penis*), zabawę słowem (*poprzyjaj* 'sprzyjaj, bądź życzliwy' - *poprzyjaj* - 'poprzyj, natrzyj jądra'), humorystyczną reinterpretację semantyczną derywatu złożonego (*oblizywać* 'całować' *dziewczyinę-obraz Boży - lizyobrazek* 'osoba o przesadnej religijności, dewot'¹²), wyzyskanie polisemii wyrazowej (*jajca* 'jajka', ale też 'jądra'), żartobliwego anagramu (*trosk - krost*) czy wreszcie wielopoziomowych asocjacji między apelatywami i propriami (*tluk, tluczek* 'przyrząd kuchenny' i zarazem 'fallus' - *Tłuk* jako antroponim nazwiskowy). Treść komunikatu pozostaje podobna, ogranicza się przede wszystkim do obcowania seksualnego utożsamianego z czynnościami fizjologicznymi. Autorzy odnoszą się najczęściej do samego aktu płciowego lub jego skutków, na przykład chorób wenerycznych (*franca* jako popularna w wiekach minionych nazwa kiły, *krosty* jako objawy francy). W wypadku powyższych przykładów (a podobnych egzemplifikacji jest w badanym materiale wiele) można mówić o dyskursywnej strategii aluzyjności, wykorzystane bowiem zabiegi językowe wymagają nieco bardziej złożonych operacji interpretacyjnych, choć pozostają u swych źródeł nadal obrazowe i wierne niewysublimowanej estetyce przekazu.

Aluzyjności na poziomie dyskursu służył w badanych tekstach również koncept. Cechą poezji staropolskiej, zwłaszcza barokowej, jest występowanie w niej figur o charakterze konceptów właśnie. Koncept stanowi jeden z najważniejszych „terminów procesu twórczego i estetyki manierystyczno-barokowej” (Otwinowska 1998: 389). Występował w różnych odmiankach i funkcjach, rozwiązania konceptystyczne napotkać można w wielu nurtach ideowych i estetycznych epoki, w tekstach przynależnych do wyższych rejestrów stylistycznych, nielicznie obecny jest także w piśmiennictwie reprezentującym lżejszą

¹² *Compositum lizyobrazek* jest notowane przez SPXVI, jego forma wariantywna *lizyobrazek* natomiast występuje w SL. Na temat tego derywatu zob. też Rejter 2006: 134.

mużę, której przykładem są właśnie fraszki i formy jej pokrewne¹³. Pewne załączki konceptu jako strategii twórczej i estetycznej można zaobserwować w materiale starszym niż ten uważany za charakterystyczny dla dojrzałego baroku, co potwierdzają analizowane w niniejszej pracy teksty. Spójrzmy na przykłady z badanego korpusu:

Oracza domu nie ma-ż, **odłogiem** próżnuje
 Leżąc **pole** – skąd żona jego się frasuje.
 A rozmyśliwszy sobie, iż swego nie miała
Oracza, więc inemu **poorać** kazała.
 Ten się domyślił więcej, bo i **zasiał** paniej
 (Wprawdzie też tymi czasy było **zboże** taniej).
 A gdy **gospodarz** przyszedł, barzo mu niemiło,
 Że się **za cudzą pracą na polu zrodziło** (DZ, 133).

Zmarszczoną twarz a warkocz masz Gorgony siwy,
 Wzrost jako u Magery, z ust zapach smrodliwy,
 Starszaś niżli Hekuba, bledsza nad trup wszelki,
 Wygląda z warg by z kojca pożółkły ząb wielki,
 Z nosać kapie, cieką tve parzyste oczy,
 Cyce do pasa wiszą by kiedy flak zmoczy,
 Świerzb masz po rękach wszędy, z brzucha dół głęboki,
 W goleniach gniazda wróble, a chropawe boki.
 Więc co siedzisz, mówiszli, byś też milczeć chciała,
 Nie przyswoić, byś się jak, nie wiem, umizgała.
 A wždy się perły zdobisz, w jedwabie ubierasz,
 Wódkami pachnącemi skronie swe nacierasz.
 Siedzisz by pani młoda kosztownie ubrana,
 A w taniec – przed wszystkimi toć nieomieszkana.
 O maszkaro gorgońska, czci niegodna mojej,
 Mniemasz, aby serce me było w władzy twojej?
 Nie myśl o tym, bom nie jest tak szablon w miłości,
 Bywszy młodym, żebym miał **obierać tve kości** (SU, 285–286).

W pierwszym przykładzie zastosowano analogię między czynnościami seksualnymi a uprawą roli. Służy temu ciąg skojarzeń: oracz – kochanek, leżące odłogiem pole – niezaspokojona przez męża żona, poorać – odbyć stosunek płciowy, zasiać – zapłodnić, zboże – dziecko, gospodarz – mąż, zrodziło się na polu cudzą pracą – urodziło się nieślubne dziecko. Koncept polega tu na zabiegu wykorzystania aluzyjnych asocjacji tworzących spójny obraz niewierności małżeńskiej. Podobne relacje semantyczne między miłością fizyczną a pracą na roli lub innymi zajęciami gospodarskimi są popularne w folklorze (Wężowicz-Ziółkowska 1991), obecne były też w najdawniejszej, średniowiecznej,

¹³ Potwierdzają to badania nad konceptami z użyciem nazw własnych w barokowej fraszce, por. Rejter 2016: 41–120. Szerzej na temat konceptu jako tworzywa poetyckiego zob. Gostyńska 1991.

poezji miłosnej¹⁴. Drugi z cytatów¹⁵ oparty jest na wzorcu *descriptio personae*, w literaturze staropolskiej podlegającym ścisłym zasadom retorycznym (Ostaszewska 2001). Porządek opisu od góry do dołu został tu zachowany, choć nie brak od niego odstępstw (najpierw wspomniano usta i zęby, potem nos i oczy), co może być usprawiedliwione rejestrem stylistycznym, do którego należy utwór. Wszelkie cechy renesansowej deskrypcji postaci brzydkiej znajdują się w tekście: leksyka wartościująca negatywnie odnosząca się do poszczególnych części ciała i zachowania, osobowości kobiety (zasada opisu: *anima et corpus*), ponadto wrażenia dotyczące różnych zmysłów (wzrok, węch) wpływające na sensualność i wrażeniowość opisu, ale także odesłanie do rekwizytów antycznych (*Gorgona* – jedna z mitycznych sióstr o potwornym wyglądzie, *Magera* – Megiera, jedna z Furii (Erynii), *Hekuba* – Hekabe, druga żona Priama). Zabiegi

¹⁴ Por. tekst utworu *Cantilena inhonesta* z ok. 1416 roku, zakowskiej pieśni miłosnej zawierającej liczne rekwizyty charakterystyczne dla folkloru, np.: wianek, koń, owies, nożyk przy biodrze, świeczka, dratwa, dać miodu, rozniecić kaganek, uderzyć kijem w kierz, wyżać zająca. Wszystkie one odnoszą się do miłości fizycznej:

Chcy ja na pannu żalować,
Nie chciałat' mi trochy dać
Memu koni owsa.

Mniszli ty, panno, bych był mał?
U mniet' wisi jako *skal
Nożyk przy biedrzycy.

Rozżzy, panno, świecyczku,
Przysuczywa dratwiczku,
Jako pirwe było.

Na pisane pierzynie
Damy sobie do wole
Piwa i miedu.

Rozżzy, panno, kahaniec,
Ohledawa hned wianiec,
Jeszczeli je cał.

A ktorak może cał byci,
Dałaś z tym ji starhaci,
Kto pirwe przybiehł.

Mniszli, panno, bych był ślep?
Uderzym ja kijem w kierz,
Wyżenu zajece

(Źródło: http://staropolska.pl/sredniowiecze/poezja_swiecka/Cantilena_inhonesta.html).

¹⁵ Jest to, jak zresztą wiele utworów staropolskich, wariant tłumaczeniowy antycznego epigramatu, który zaadaptował też Andrzej Krzycki. Por.: SU, 285; Ostaszewska 2001: 124–125.

te służą obśmianiu starej kobiety pozującej na młodkę, uwodzącej mężczyzn. Znaczącą i dość zaskakującą pointą utworu jest zwrot *obierać twe kości* 'obierać mięso od kości', któremu przypisuje się (aluzyjnie) znaczenie obsceniczne 'odbyć stosunek płciowy' (por. SU, 286), kontynuujący semantykę deskrypcji bazującej na enumeracji części ciała bohaterki utworu i pełnym aksjologizujących uwag komentarzu do nich. Zabiegi konceptowe realizują aluzyjność jako cechę dyskursu erotycznego, opierają się na obrazach o spójnej semantyce i wymowie estetycznej, bądź to na symbolicznej paraleli (przykład pierwszy), bądź to zaskakującym spointowaniu ogniw tekstowych ustabilizowanych i utrwalonych retorycznie (przykład drugi).

Rozważania poczynione w niniejszym opracowaniu skłaniają do kilku wniosków:

- 1) Wyznaczniki dyskursu erotycznego wieków dawnych są rozpięte między dwoma cechami tegoż: obrazowością i aluzyjnością (wyrażanymi różnymi środkami), które, jak wynika z przeprowadzonych analiz, mogą się przenikać (aluzyjność może odwoływać się do obrazowości).
- 2) Stosowane zabiegi służą często eufemizacji treści obscenicznych, izolowaniu leksyki wulgarnej, ale także pełnią funkcję ludyczną, rzadziej natomiast bywają wyrazem ironii. Sposób obrazowania przywodzi na myśl komunikację potoczną, której niezależnie od epoki przypisać można, obecne w badanym korpusie, takie cechy, jak: humorystyczna interpretacja świata, zwyczajność, familiarność, ekspresywność, swobodność, nieoficjalność, bezpośredniość czy spontaniczność (Anusiewicz 1992: 11-12)¹⁶.
- 3) Zwraca uwagę przedmiotowy stosunek do erotyki i seksualności człowieka, sprowadzanych często do aktów mechanicznych, fizjologicznych, co można tłumaczyć charakterem tekstów i specyfiką potocznych konceptualizacji dla nich właściwych, tym samym odwołuje się do doświadczeń pierwotnych i uczuć niższych.
- 4) Badany dyskurs potwierdza częściowo, jak się zdaje, ale i reinterpretuje stereotypy związane z płcią, na przykład męskość rozumiana jest jako sprawność seksualna, a kobiecość jako uległość, co można uznać za zgodne z powszechnym wyobrażeniem o płci. Inne jednak cechy i zachowania, takie jak: promiskuityzm i skłonność do zdrady, chęć uwodzenia młodych przez starych, ograniczenie erotyki do seksualności, fizyczności – wszystko to można przypisać zarówno kobietom, jak i mężczyznom.

¹⁶ W odniesieniu do polszczyzny historycznej pisał o tym również Bogdan Walczak (Walczak 1992), pewnych podobieństw dostarcza też polszczyzna współczesna (Przybylska 1987).

- 5) Zaobserwowane mechanizmy i tendencje współtworzące dyskurs erotyczny XVI i XVII wieku da się odnieść do współczesności, co potwierdzałoby jego ponadczasowość i uniwersalność. Oczywiście, sposoby językowej aktualizacji różnią się na poziomie poszczególnych podsystemów języka i w obszarze leksyki, a także na płaszczyźnie zastosowanych środków czy zabiegów stylistycznych, gatunkowych czy dyskursowych, niemniej wskazane obrazowość i aluzyjność jako główne ogólne cechy dyskursu erotycznego wydają się wciąż aktualne i niezależne od epoki¹⁷.

Dyskurs erotyczny wieków dawnych z pewnością zasługuje na dalsze badania, które pozwolą wiele kwestii uściślić, a także wskazać nowe obszary godne penetracji. Pozwoliłoby to pogłębić wiedzę o kulturze i obyczajowości minionych stuleci.

Źródła

- DZ – Daniecki J., 2017, *Zabawy*, oprac. K. Lojtek, wstęp R. Grześkowiak, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa.
- JD – Jagodyński S.S., 2016, *Dworzanki*, oprac. R. Krzywy, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa.
- SU – Smolik J., 2018, *Utworki zebrane*, oprac. R. Grześkowiak, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa.

Źródło internetowe

Cantilena inhonesta, http://staropolska.pl/sredniowiecze/poezja_swiecka/Cantilena_inhonesta.html (dostęp: 17.01.2021).

Słowniki

- LSsp – Lewinson J., 1999, *Słownik seksualizmów polskich*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- NKPP – Krzyżanowski J. (red.), 1969–1972, *Nowa księga przysłów i wyrażen przyśłowiających polskich*, t. 1–3, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- SJP PWN – *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/> (dostęp: 17.01.2021).
- SL – Linde S.B., 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Warszawa: Drukarnia XX. Piarrow.
- SPXVI – Mayenowa M.R. i in. (red.), 1966–2016, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1–37, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

¹⁷ Pewnych analogii do zaobserwowanych tendencji dyskursotwórczych dostarczają odmiany regionalne polszczyzny (por. np. Dziobałtowska-Chciuk 1996; Piechnik-Dębiec 2010), a także historyczne socjolekty (zob. Pacuła 2020).

WSJP – Żmigrodzki P. (red.), 2018, *Wielki słownik języka polskiego*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN/LIBRON, <https://wsjp.pl> (dostęp: 17.01.2021).

Literatura

- Anusiewicz J., 1992, *Potoczność jako sposób doświadczania świata i jako postawa wobec świata*, w: J. Anusiewicz, F. Nieckula (red.), *Potoczność w języku i kulturze*, „Język a Kultura”, t. 5, s. 9–20.
- Czachur W., 2020, *Lingwistyka dyskursu jako integrujący program badawczy*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Towarzystwo Oświatowe.
- Dzióbaltowska-Chciuk U., 1996, *O nazwach dziewiętych narządów płciowych (z terenu Łodzi)*, „Acta Universitatis Lodzianae. Folia Linguistica” 35, s. 17–27.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., 1989, *Słownik terminów literackich*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Gostyńska D., 1991, *Retoryka iluzji: koncept w poezji barokowej*, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Hanusiewicz M., 2004, *Pięć stopni miłości. O wyobraźni erotycznej w polskiej poezji barokowej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Kuchowicz Z., 1982, *Miłość staropolska. Wzory – uczuciowość – obyczaje erotyczne XVI-XVIII wieku*, Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.
- Kuligowski W., 2004, *Miłość na Zachodzie. Historia antropologiczna*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Lisak A., 2007, *Miłość staropolska. Obyczaje – intrygi – skandale*, Warszawa: Bellona.
- Ostaszewska D., 2001, *Postać w literaturze. Wizerunek staropolski: obrazy – konwencje – stereotypy*, Katowice: Gnome.
- Otwinowska B., 1998, *Koncept*, w: T. Michałowska (red.), *Słownik literatury staropolskiej: średniowiecze – renesans – barok*, Warszawa: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Pacula J., 2020, *Z historii polskiego słownictwa erotycznego – nazwy intymnych części ciała w dawnym socjolekcie przestępczym*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 15, s. 163–178. <https://doi.org/10.24917/20831765.15.14>
- Piechnik-Dębiec A., 2010, *Gwarowe ekspresywizmy osobowe odnoszące się do sfery seksualności*, „Conversatoria Linguistica” 4, s. 45–53.
- Przybylska R., 1987, *Współczesne polskie słownictwo erotyczne*, w: M. Preyzner (red.), *Język – Teoria – Dydaktyka. Materiały VIII Konferencji Młodych Językoznawców – Dydaktyków*, Kielce: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, s. 97–110.
- Rejter A., 2001, *Polska facecja prozatorska XVI-XVIII w. Styl – gatunek – humor*, „Stylistyka” 10: *Styl i humor*, s. 383–401.

- Rejter A., 2006, *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Rejter A., 2016, *Nazwa własna wobec gatunku i dyskursu*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Sajkowski A., 1981, *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiętników*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Walczak B., 1992, *Siedemnastowieczny styl niski (na przykładzie „Liber chamorum” Waleriana Nekandy Trepki)*, w: H. Wiśniewska i C. Kosyl (red.), *Odmiany polszczyzny XVII wieku*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 181-189.
- Wężowicz-Ziółkowska D., 1991, *Miłość ludowa. Wzory miłości wieśniaczej w polskiej pieśni ludowej XVIII-XX wieku*, Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Witosz B., 2009, *Dyskurs i stylistyka*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Aleksander Gomola

Uniwersytet Jagielloński

 <https://orcid.org/0000-0002-3929-2210>

Język a płeć w wybranych aspektach dyskursu katolickiego

Streszczenie. Artykuł przedstawia rozumienie ról płciowych mężczyzn i kobiet w wybranych aspektach dyskursu katolickiego: Biblii, doktrynie, liturgii i mistyce. Dowodzi, że biblijna wizja ról mężczyzn i kobiet deprecjonująca kobiety jest ciągle obecna w doktrynie i liturgii katolicyzmu, a w średniowiecznym katolicyzmie Pieśń nad Pieśniami była podstawą „mistyki oblubieńczej” i tekstów mistycznych o konotacjach seksualnych. Biblijne rozumienie płci zarówno w wymiarze biologicznym, jak i społeczno-kulturowym jest nadal widoczne we współczesnym dyskursie katolickim w Polsce, czego dowodzą krytyczny stosunek hierarchii Kościoła do osób z grupy LGBT+ oraz inicjatywy katolików mężczyzn odwołujące się do metaforyki militarnej.

Słowa kluczowe: katolicyzm, Biblia, mistyka, teologia feministyczna, dyskryminacja kobiet

Language and gender in selected aspects of the Catholic discourse

Summary. The article explores the gender roles of men and women in selected aspects of the Catholic discourse: the Bible, doctrine, liturgy and mysticism. It demonstrates that the biblical vision of gender roles that depreciates women is still present in the doctrine and liturgy of Catholicism, while in medieval Catholic mysticism it was the basis of „spousal mysticism” resulting in texts with sexual connotations written by women. The biblical understanding of gender roles is still visible in the contemporary Catholic discourse in Poland, as evidenced by the critical attitude of the Church hierarchy towards the LGBT+ people and the current initiatives of Polish laymen referring to military imagery.

Keywords: Catholicism, Bible, mysticism, feminist theology, discrimination of women

1. Wstęp

Celem artykułu jest przedstawienie wizerunku oraz ról mężczyzn i kobiet w wybranych aspektach współczesnego dyskursu katolickiego ze szczególnym uwzględnieniem Kościoła w Polsce¹. Podkreślimy od razu, że chrześcijaństwo, a tym samym katolicyzm, jest religią języka, której podstawę i ostateczną sankcję stanowi Biblia, traktowana jako dokument normatywny dla doktryny, poglądów i zachowań wierzących. Również doktryna chrześcijańska kształtowała się w sporach i debatach teologicznych będących „do pewnego stopnia wprawkami w analizie językoznawczej” (Tanner 2015: 81), służących „wypracowaniu zgodnego stanowiska co do języka, za pomocą którego można wyrazić w postaci formalnych twierdzeń zasadnicze elementy wiary chrześcijańskiej” (Wilken 2015: 111–112). Także przynależność do chrześcijaństwa, zwłaszcza katolicyzmu, ma wymiar językowy, ponieważ wiąże się z akceptacją określonych pojęć i definicji teologicznych: *credo* oraz dogmatów². Podobnie liturgia katolicka opiera się na skodyfikowanym języku ksiąg liturgicznych. Mamy wreszcie w katolicyzmie język indywidualnego doświadczenia religijnego w postaci tekstów mistyków.

Korzystając z naszkicowanego podziału, możemy zatem wyróżnić na potrzeby artykułu następujące kategorie dyskursu katolickiego:

- Biblia (oryginał i tłumaczenia);
- doktryna (w tym antropologia i metafory Boga);
- liturgia (teksty liturgiczne);
- mistyka.

Proponuję poniżej krótką analizę wybranych aspektów relacji język – płeć w każdej z tych kategorii. Nie muszę dodawać, że należy traktować ją wyłącznie jako zasygnalizowanie problematyki wartej głębszego zbadania lub już częściowo zbadanej. Na końcu przedstawiam kilka aktualnych przykładów związanych z problematyką płci oraz ról płciowych we współczesnym Kościele katolickim.

2. Płeć a język Biblii

Powszechnie wiadomo, że teksty składające się na Biblię były tworzone w kulturze patriarchalnej niejednokrotnie deprecjonującej kobiety, sankcjonując ich niższą pozycję społeczną boskim autorytetem. Najbardziej widome przykłady takiej deprecjacji w Biblii hebrajskiej to podporządkowanie kobiety

¹ Przez *dyskurs* rozumiem komunikację językową w określonym kontekście społeczno-institutionalnym, w której można wyróżnić nadawców i odbiorców komunikatów językowych przyjmujących systematycznie określone role w sposób dobrowolny lub narzucany przez instytucję (van Dijk 2001: 23–24).

² Zob. np. dekret III Soboru Konstantynopolskiego nakładający kary kościelne na tych, którzy zechcieliby wprowadzać „nowe wyrażenie, czyli nowo wynalezione pojęcie” dotyczące dogmatu o dwóch wolach w Chrystusie (*Breviarium Fidei* 2007: 112).

mężczyźnie (Rdz 2,4–25; 3,17) lub status bliski rzeczy (Wj 20,17)³ do tego stopnia, że współczesny czytelnik odbiera niektóre narracje dotyczące kobiet jako „teksty budzące grozę” (Trible 2002). Trzeba jednak zaznaczyć, że znajdziemy w Biblii pozytywne sylwetki kobiet, które odegrały kluczową rolę w narracji biblijnej, począwszy od takich postaci, jak Debora (Sdz 4,4–16) lub Judyta (Jdt 8–10) (zglądzenie przez nią Holofernesa to częsty motyw w malarstwie europejskim)⁴.

Również w Nowym Testamencie znajdujemy dwa kluczowe pozytywne obrazy kobiet: towarzyszą Jezusowi przy jego śmierci (podczas gdy jego uczniowie uciekli); według wszystkich Ewangelii kanonicznych to właśnie one informują uczniów o pustym grobie. Ten pozytywny akcent należy traktować jednak jako zapis odsuniętej w cień tradycji ustnej, ponieważ już w najwcześniejszych tekstach Nowego Testamentu, które staną się podstawą doktryny, czyli listach Pawła (wcześniejszych od Ewangelii o kilkadziesiąt lat) znajdziemy passusy mówiące wyraźnie o podporządkowaniu kobiet mężczyznom (Ef 5,22–30; Kol 3,18–19) lub odbierające im głos podczas nabożeństw (1 Kor 14,34)⁵. Kwestia płci ujawnia się także w niektórych miejscach na poziomie socjolingwistycznym (stosowanie przez Pawła wyłącznie formy adresatywnej *bracia*) lub stylistycznym (*mężczyzna* jako metonimia *człowieka* w Liście Jakuba; *syn/synowi* jako metonimia *chrześcijanina* w Rz 8,14 i Ga 3,26; 4,7). Niejednokrotnie dyskryminacja przejawia się w samej formie konstrukcji tekstu⁶.

Ten dyskryminacyjny charakter Biblii został szczegółowo opisany przez teolożki⁷ feministyczne (np. Schüssler Fiorenza 1984; 1992; 1994; 2013). Co więcej, można zaryzykować twierdzenie, że to Biblia była w nowożytnej kulturze

³ Nic nie wskazuje dobitniej na taki status niż dwa epizody: 1) złożenie w ofierze całopalnej Bogu przez Jeftego własnej córki (Sdz 11,29–40), czego tekst biblijny wcale nie potępia, chociaż w Księdze Rodzaju Bóg zainterweniował w ostatniej chwili, gdy podobną ofiarę chciał złożyć Abraham ze swojego syna (Rdz 22); 2) propozycja Lota skierowana do agresywnych mężczyzn, mieszkańców Sodomy, z której wynika, że lepiej będzie, jeśli zostaną zgwałcone jego córki dziewice, aniżeli pogwałcone miałyby być prawo gościnności (Rdz 19,7–8).

⁴ Zob. więcej Habrajska 1994; Ohler 1996.

⁵ Powinniśmy jednak pamiętać, że język Biblii nie jest pierwotnym źródłem opisywanych w niej relacji międzypłciowych i społecznych, lecz jedynie odzwierciedla kulturę, w której powstawała, co nie zmienia faktu, że ze względu na jej boski autorytet usankcjonowała te relacje na wiele stuleci w chrześcijaństwie i kulturze zachodniej.

⁶ Zob. np. perykopę o cudzołożnicy (J 8,3–11), zaczynającą się od słów „Uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę, którą pochwycono na cudzołóstwie” (dlaczego nie przyprowadzono mężczyzny?), lub opis rozmnożenia chleba w J 6,10–11 ignorujący obecność kobiet w tłumie nakarmionym przez Jezusa.

⁷ Wydaje się, że spór o feminatywy, którego nową odsłonę obserwujemy obecnie w polszczyźnie, w mniejszym stopniu dotyka form językowych dyskursu katolickiego, w którym przyjęły się wyrazy *teolożka* lub *ministrantka*, aczkolwiek Marek Łaziński zwraca uwagę, że językoznawcy w większości uważają je za potoczne i deprecjonujące, chociaż on sam jest innego zdania (Łaziński 2006: 257). Poza katolicyzmem szlak feminatywów odnoszących się do kobiet duchownych przecierają *biskupka*, *pastorka* (Badyda 2011). Warto wspomnieć interesujący, bo obecny od bardzo dawna, feminatyw *diakonisa*, będący przykładem formantu peryferyjnego (Waszakowa 1993: 218).

zachodniej pierwszym polem bitwy o język rozumiany jako narzędzie kontroli społecznej mężczyzn nad kobietami, ponieważ już w XIX wieku Elizabeth Stanton opublikowała krytyczne komentarze do ustępów biblijnych będących tradycyjnym źródłem argumentów dla zwolenników patriarchy (Gomola 2010b: 213). W drugiej połowie XX wieku obserwujemy dwutorowe działania mające neutralizować dominację męskiej perspektywy w języku Biblii. Są to feministyczna hermeneutyka tekstu biblijnego (Russell 2004; Gomola 2007) oraz nowe strategie tłumaczenia Biblii: w radykalnej formie przekładu feministycznego lub w łagodniejszej postaci stosowania w przekładzie w ograniczonym zakresie języka inkluzywnego, czyli niewykluczającego kobiet (Gomola 2010b). Te strategie wpisują się w nurt szeroko rozumianego przekładu feministycznego (von Flotow 2016; Simon 2010) i sytuują się na marginesie współczesnego przekładu biblijnego. Inaczej rzecz się ma z językiem inkluzywnym, czyli tłumaczeniem dającym pierwszeństwo normom socjolingwistycznym przyjętym w kulturze języka docelowego nawet za cenę wierności przekładu. Taki przekład jest obecnie standardowym rozwiązaniem w większości współczesnych angielskich przekładów Biblii i pojawił się w niektórych przekładach na język polski. W angielskich tłumaczeniach Biblii inkluzywizm uwidacznia się między innymi przez dodawanie do tekstu docelowego słów, których brak w oryginale, na przykład tłumaczenie formy adresatywnej *bracia* jako *brothers and sisters* (*bracia i siostry*) w listach Pawła lub zastępowanie rzeczownika *man*, będącego w przekładach angielskich tradycyjnym ekwiwalentem greckiego *anthrōpos*, formą *human being* lub zaimkiem *they* (Gomola 2016). Z kolei w Biblii Paulistów tłumacze oddają systematycznie greckie jednopłciowe *mężczyzna* (*anēr*) obupłciowo jako *człowiek* (Gomola 2016)⁸.

3. Płeć a język doktryny

Doktryna to kolejny obszar dyskursu katolickiego, na którym wyraźnie uzewnętrznia się czynnik płci, ponieważ od początku chrześcijaństwa jest tworzona i sankcjonowana przez hierarchię składającą się wyłącznie z mężczyzn. Robin Lakoff nazwałaby prawdopodobnie taki stan rzeczy przykładem męskiej więzi (*male bonding*) (Lakoff 2004: 97), służącej kontroli instytucji w formie

⁸ Biblia Paulistów to najnowszy zaaprobowany przez Kościół katolicki polski przekład Biblii, w którym tego rodzaju zmiany są wprowadzane bez informowania o nich czytelnika i wydaje się, że celem takiej strategii jest usunięcie męskiej perspektywy obecnej w wersji oryginalnej i uczynienie tekstu neutralnym płciowo. Można zatem powiedzieć, że chociaż oficjalnie Kościół katolicki w Polsce sprzeciwia się inicjatywom dotyczącym zmiany form językowych mającym eliminować dyskryminację płciową przez język, widząc w tym przejaw „ideologii gender”, to równocześnie – świadom, jak się wydaje, toczących się procesów społecznych, w tym współczesnego statusu kobiet – wprowadza takie zmiany kuchennymi drzwiami. Zob. więcej Gomola 2009.

nauczania i dokumentów przyjmowanych na soborach i synodach⁹. A ponieważ katolicyzm nie dopuszcza ordynacji kobiet¹⁰, pozostają one biernymi odbiorcami doktryny, bez możliwości modyfikacji jej treści i języka z mocą autorytetu osoby duchownej.

Bardzo dobitnie wyraziła to Mary McAleese, była prezydent Irlandii, ale równocześnie posiadaczka stopnia doktora prawa kanonicznego uzyskanego na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, pisząc, że wszystkie inicjatywy hierarchii katolickiej po II Soborze Watykańskim mające dopuścić w katolicyzmie do głosu kobiety to działania pozorowane i w istocie Kościół to wciąż ostoja patriarchalizmu (McAleese 2018).

Pozbawieniu kobiet prawa głosu w kwestiach doktryny towarzyszy wizja antropologiczna propagująca określone role społeczne dla każdej płci (Leszczyńska, Zych 2011; Szwed 2015). Jej ramy oraz język wywiedzione są z Biblii i powielają przez całe stulecia jej patriarchalny punkt widzenia (Adamiak 2001: 96–100)¹¹, czego przykładem może być potępienie już od początków historii Kościoła zamiłowania kobiet do ozdób i strojów bez słów podobnej krytyki pod adresem mężczyzn (Baron 2011: 25–26). Ponadto z czasem język doktryny związał nauczanie Biblii z myślą grecką, przedstawiając mężczyznę jako płeć dominującą ze względu na jego inherentne cechy¹². Ta wizja antropologiczna kulturowana jest w doktrynie praktycznie do XIX wieku i dopiero wiek XX przynosi tutaj zmiany polegające na odrzuceniu starożytnych poglądów biologicznych, jednak bez kwestionowania biblijnego przekazu dotyczącego ról mężczyzn i kobiet. Dowodem tego w polskim dyskursie katolickim jest oświadczenie Prezydium Konferencji Episkopatu Polski z połowy 2020 roku dotyczące ewentualnego wypowiedzenia przez Polskę Konwencji Stambulskiej, w którym biskupi zaakcentowali tradycyjną biblijną rolę kobiety jako matki, odnosząc się krytycznie do zwalczania w ramach Konwencji społecznie skonstruowanych ról, zachowań, działań i atrybutów, „które dane społeczeństwo uznaje za odpowiednie dla kobiet lub mężczyzn”, i przedkładając nad nie role kobiet i mężczyzn zgodne „z wolą samego Stwórcy” (Prezydium Konferencji Episkopatu Polski 2020). Wspomniana M. McAleese podsumowuje dosadnie obowiązującą wciąż w doktrynie katolickiej antropologię pisząc, że „Kościół katolicki jest od

⁹ W katolicyzmie kobiety po raz pierwszy zostały dopuszczone do uczestnictwa w soborze powszechnym podczas II Soboru Watykańskiego dopiero od trzeciej sesji i wyłącznie jako audytoriki (Petry Mroczkowska 2008). To się nie zmieniło od pół wieku i nadal mogą uczestniczyć w soborze i synodach wyłącznie z głosem doradczym (Adamczyk 2006: 192).

¹⁰ Większość Kościołów protestanckich dopuszcza dzisiaj ordynację kobiet (Adamiak 2001: 104–109).

¹¹ Zaznaczmy jednak, że kobietom dyskryminowanym w świecie grecko-rzymskim chrześcijaństwo stwarzało możliwość podniesienia swego statusu (o równości płci pisze Paweł: Ga 3,28) oraz realizacji siebie przez aktywne uczestnictwo w życiu nowej religii (Wipszycka 1994: 281–299).

¹² Tę antropologię streszcza w *Sumie teologicznej* Tomasz z Akwinu, powtarzając za Arystotelesem, że kobieta jest bytem „niedoszłym i niewydarzonym” i „podlega mężowi, gdyż z natury mężczyzna ma większe rozeznanie rozumu” (I, q. 92, a. 1; Tomasz z Akwinu 1980: 44).

dawna głównym globalnym nosicielem wirusa mizoginii. Nigdy nie szukał na nią lekarstwa, chociaż lekarstwo to jest dostępne za darmo i nazywa się »równość« (McAleese 2018, tłum. A.G.).

Kolejnym elementem doktryny, gdzie dochodzi do głosu czynnik płci, jest katolicka mariologia, w której – jak twierdzą teolożki feministyczne – figura Maryi jest konstrukcją patriarchalną: dziewicą, żoną, matką i dodatkiem do mężczyzny oraz bronią w arsenale męskiego szowinizmu i skutecznym narzędziem ujarzmania kobiet (Majewski 2005: 121). Taki wzorzec kobiecości był i jest promowany właśnie za pomocą języka doktryny, a „opanowana przez mężczyzn teologia i praktyka duszpasterska uczyniły z Maryi ekran, na który projektują oni swoje życzenia i idee związane z tym, co było dla nich idealnie kobiece” (Halkes 1993: 79)¹³.

Elementem języka doktryny katolicyzmu warunkowanym płcią są także konceptualizacje Boga, gdyż zostały wywiedzione z Biblii i dominują w nich metafory męskie, takie jak Jego wyobrażenie jako ojca, króla, pasterza, sędziego itp. (Gomola 2010a: 125–179). Przeciwwagą dla nich mogłyby być konceptualizacje żeńskie lub neutralne płciowo proponowane przez teologię feministyczną (Johnson 1992). Większość z nich ma również oparcie w tekstach biblijnych i koresponduje z ludzkim doświadczeniem (Mollenkott 1994), stanowiąc interesującą propozycję poszerzenia języka współczesnego katolicyzmu (Gomola 2010a: 183–254), ponieważ jednak kobiety przez brak święceń nie mogą być autorkami dyskursu doktrynalnego, nie mają możliwości propagowania takich metafor z mocą autorytetu religijnego ani eliminować dyskryminacji płci w doktrynie¹⁴.

4. Płeć a język liturgii

Joseph Ratzinger jeszcze jako kardynał podkreślał, że w katolicyzmie „sprawa języka [liturgii] nie jest sprawą drugorzędną” (Ratzinger, Messori 1986: 103). To oczywiste, ponieważ liturgia kontroluje i podtrzymuje dyskurs katolicyzmu przez systematyczne, wspólnotowe akty zrytualizowanej komunikacji językowej oparte na stałych formach językowych (teksty liturgiczne) uzupełnianych o formy o stosunkowo dowolnej treści informacyjnej i perswazyjno-nakazowej (homilie, listy pasterskie). Liturgia katolicka wyraźnie rozgranicza role duchowieństwa

¹³ Świadom bez wątpienia nieprzystawalności takiej doktrynalnej wizji kobiety do oczekiwań współczesnych wyemancypowanych kobiet w wielu krajach świata, Jan Paweł II wykonał rodzaj „ucieczki do przodu” i zaczął w swoim nauczaniu głosić „nowy feminizm” (List apostolski *Mulieris dignitatem* i inne elementy nauczania; Adamiak 2001: 103). Ta modyfikacja nauczania została przyjęta krytycznie przez niektóre katolickie teolożki feministyczne oceniające ten zabieg jako głoszenie tych samych treści innym językiem (Maliszewska 2020).

¹⁴ Żeńskie metafory Boga pojawiają się czasami w wypowiedziach hierarchów. Na przykład Jan Paweł I w jednym z przemówień stwierdził, że „Bóg jest naszym ojcem, a jeszcze bardziej Bóg jest naszą matką” (Gomola 2010a: 190), ponieważ jednak takie metafory nie są promowane systematycznie, nie mają szans na przedostanie się do głównego nurtu dyskursu.

i świeckich¹⁵. Kobiety jako wykluczone z duchowieństwa nie mogą przewodzić liturgii, a jeśli są dopuszczane do niektórych ról liturgicznych, ich status jest formalnie niższy niż status świeckich mężczyzn, ponieważ w Kościele katolickim kobieta może być na przykład lektorem tylko na zasadzie okazjonalnego pełnienia funkcji, a nie stałej posługi (Krakowiak 2006)¹⁶. Również teksty liturgiczne, zwłaszcza obrzędy mszy świętej, „należą do najbardziej androcentrycznych ze wszystkich rodzajów tekstów” (Stypa 2011: 219), co uwidacznia się zarówno we wspomnianych wyżej męskich konceptualizacjach Boga stanowiących ich stały element, jak i w formułach przewidzianych dla wiernych. Na przykład w akcie pokutnym obowiązującą formą czasownika jest forma męska¹⁷ (aczkolwiek jest to jedyny – jak się wydaje – przykład dyskryminacji językowej w oficjalnym polskim tekście liturgicznym)¹⁸. Jeśli chodzi o formy adresatywne (*bracia i siostry / siostry i bracia*) w homiliach i listach pasterskich, w latach 80. XX wieku dominuje forma *bracia i siostry* (Kozłowska 1994: 141) i jedno z (ograniczonych) badań potwierdza, jak się zdaje, tę dominację także w pierwszej dekadzie XXI wieku (Wiewiór 2012). Można jednak zaryzykować twierdzenie, że i w tym wypadku normy językowe Kościoła zaczynają się dostosowywać do świeckich norm socjolingwistycznych, ponieważ wszystkie dostępne obecnie listy pasterskie na oficjalnej stronie internetowej Konferencji Episkopatu Polski otwiera forma *siostry i bracia*¹⁹. Ten ukłon w stronę kobiet nie zmienia faktu, iż przypisana im bierna rola w dyskursie liturgicznym powoduje, że nie mają możliwości kontrolowania ani reakcji na to, co im się komunikuje (na przykład podczas homilii), ani doboru treści biblijnych (na przykład czytań z Biblii w trakcie mszy świętej)²⁰.

¹⁵ Niemniej wydaje się, że w polskim dyskursie katolickim zabieranie głosu przez świeckiego mężczyznę w prezbiterium w trakcie czynności liturgicznych lub w powiązaniu z nimi jest bardziej tolerowane niż zabieranie w takich samych okolicznościach głosu przez kobietę. Polscy biskupi przez wiele lat przymykali oko na wypowiedzi polityków mężczyzn stojących w prezbiterium po, a nawet podczas mszy świętej, natomiast potępili zdecydowanie takie praktyki już kilka godzin po tym, gdy na Jasnej Górze z prezbiterium po mszy wypowiedziała się w czerwcu 2020 roku wicepremier Jadwiga Emilewicz (*Rzecznik Episkopatu* 2020).

¹⁶ Ograniczenia dostępu kobiet do ołtarza dotyczą także ministrantury. Jeszcze w 1980 roku Jan Paweł II wydał instrukcję zabraniającą dziewczynkom pełnienia funkcji ministrantek i zakaz ten uchylono dopiero w 1992 roku, pozostawiając jednak prawo ostatecznej decyzji lokalnemu biskupowi. Połowa biskupów w Polsce nie wydała na to zgody (Podgórska 2020: 28–31).

¹⁷ „Spowiadam się [...] że bardzo zgrzeszyłem” (*Mszal rzymski dla diecezji polskich* 1986: 5*), aczkolwiek, jak zauważa Stypa, wynika to z oficjalnego tłumaczenia mszału z języka łacińskiego (Stypa 2011: 223).

¹⁸ Formuła „Panie, nie jestem godzien” z obrzędów komunii (*Mszal rzymski dla diecezji polskich* 1986: 375*) jest cytatem słów setnika z Ewangelii Mateusza (Mt 8,8). Nie omawiam problematyki „język – płeć” w tłumaczeniach tekstów liturgicznych z łaciny na inne języki, aczkolwiek te kwestie stały się przedmiotem kontrowersji w innych językach, w tym angielskim (Majewski 2005: 189–213).

¹⁹ Konferencja Episkopatu Polski 2020. Ostateczne ustalenie częstotliwości stosowania obu form jest trudne bez szeroko zakrojonych badań, które, być może, nie mają już tak wielkiego znaczenia, gdyż formy adresatywne są używane w kazaniach coraz rzadziej (Ostafiński 2011: 200).

²⁰ Reakcją na to są dowartościowujące kobiety propozycje nowych tekstów liturgicznych i nowych form liturgii tak zwanego „Kościoła kobiet” w katolicyzmie amerykańskim (Gomola 2018).

5. Płeć a język mistyki

Nie sposób omówić w tym miejscu w miarę wyczerpująco zależności między płcią a językiem mistyki w dyskursie katolickim ze względu na bogactwo i zróżnicowanie powstałych w ciągu dwudziestu wieków tekstów i dlatego przedstawiam poniżej tylko kilka obserwacji.

Zacznijmy od tego, że inherentną częścią języka mistyki każdej religii jest język erotyki (Kołakowski 1987: 66–101), którego najbardziej wyrazistym przykładem w tradycji chrześcijańskiej jest język „mistyki oblubieńczej” (Götz 2004). Jej podstawą jest sięgająca początków Kościoła alegoryczna interpretacja Pieśni nad Pieśniami jako zjednoczenia mistycznego będącego złączeniem duszy pojmowanej jako oblubienica z Bogiem/Chrystusem pojmowanym jako Oblubieniec (McGinn, McGinn Ferris 2009: 25). Tego rodzaju metaforyka daje ogromną przewagę heteroseksualnym kobietom (Young 2001: 96)²¹ i dlatego w dojrzałym średniowieczu pojawia się „mistyka kobiet” odznaczająca się zmysłowością oraz afektywnością (Górecka 2005: 228), do tego stopnia zakorzeniona w cielesności, że zjednoczenie duchowe z Chrystusem upodabnia się w tekstach takich mistyczek, jak Mechtylda z Magdeburga (McGowin 2011) lub Hadewijch (Duda 2020: 72), do stosunku seksualnego. Innym elementem takiego języka jest metaforyka ciąży: mistyczka nosi w duszy Jezusa tak jak Maryja i karmi go sobą (Bynum 1987: 157), a w wyniku medytacji i przeżywania świąt Bożego Narodzenia mogą pojawiać się symptomatyczne objawy ciąży urojonej (Jakubek-Raczkowska 2014: 168). Odmienne językowo są średniowieczne teksty mistyków, na przykład mistyków nadreńskich²². W języku późniejszej tradycji mistycznej katolicyzmu czynnik płci nie traci na znaczeniu, gdyż nadal konceptualizowana w kategoriach żeńskich dusza łączy się z pojmowanym na sposób męski Bogiem, jak poświadczają teksty Teresy z Ávili i Jana od Krzyża. Co więcej, gdy Bernini tworzy swoje wyobrażenie mistycznej ekstazy Teresy, jeszcze wyraźniej łączy doświadczenie mistyczne z ludzką płciowością, w rezultacie czego Teresa mistyczka staje się uosobieniem lacanowskiego *jouissance* (Nobus 2015) i ogólnie kobiecości (Slade 1995: 133–144).

Z tego, co napisano wyżej, wynika, że mistyka jest tą formą dyskursu katolickiego, w której słychać wyraźnie głos kobiet i czasami bywa on

²¹ Podobnego zdania jest Thomas Fudge, kiedy pisze, że „dla mistyczki Jezus – przynajmniej podświadomie – musiał być akceptowalnym przedmiotem seksualnym” (Fudge 2016: 169).

²² Upraszczam tu jednak zagadnienie, ponieważ w mistyce średniowiecznej obserwujemy ogólnie feminizację ciała w tekstach mistycznych, w tym ciała Chrystusa (Dailey 2012: 272), i także duchowni są przedstawiani jako będący w ciąży i rodzący Jezusa (Bynum 1987: 278). To by wskazywało, że początków tego, co Kościół katolicki nazywa dzisiaj „ideologią gender”, należałoby szukać w tekstach stanowiących element jego własnej tradycji...

donośniejszy od głosu mężczyzn²³. Męska hierarchia Kościoła może co prawda uznać niektóre teksty za nieortodoksyjne, wykluczając je z dyskursu²⁴, oraz promować inne, jednak w ostateczności liczy się *vox populi*, czego dowodem jest chociażby we współczesnym dyskursie katolickim popularność *Dzienniczka* siostry Faustyny Kowalskiej.

6. Aktualność problemu

Płeć jest wciąż istotnym czynnikiem we współczesnym polskim dyskursie katolickim w każdej z omawianych wyżej form. We wrześniu 2020 roku jedno z polskich stowarzyszeń narodowo-katolickich zamieściło w Warszawie billboard z cytatem biblijnym potępiającym, jak można mniemać, zacieranie między płciami różnic dotyczących ról społecznych i stroju²⁵. Odzwierciedleniem tej biblijnej wizji płci w połączeniu z doktryną katolicką są także krytyczne wypowiedzi niektórych polskich biskupów w stosunku do osób z grupy LGBT+ („tęczowa zaraza”²⁶ itp.), z których może wynikać, że takie osoby to „wrogowie” Kościoła. Częściową przyczyną takich wypowiedzi może być fakt, iż w antropologii katolickiej nie tylko nie dopuszcza się nie-normatywnych zachowań seksualnych, ale nawet nie uwzględnia złożoności kwestii tożsamości płciowej, na co wskazują współczesna biologia i psychologia (Prusak 2020).

Innymi egzemplifikacjami tradycyjnej antropologii katolicyzmu są zyskujące na popularności w polskim dyskursie katolickim adresowane do mężczyzn propozycje zaangażowania religijnego przez przyłączenie się do *Żołnierzy Chrystusa* lub *Wojowników Maryi* (*Żołnierze Chrystusa* 2020; *Wojownicy Maryi* 2020). Takiej metaforyce sprzyja nie tylko historia katolicyzmu (np. zakony rycerskie), lecz wiele ustępów biblijnych odwołujących się do dosłownie rozumianej walki dla Boga i w imię Boga (Biblia hebrajska, zwłaszcza psalmy) lub opisujących w kategoriach militarnych dążenie do świętości (walka duchowa: Ef 6,10–20). W rezultacie proponuje się polskim katolikom formację duchowo-intelektualną w otocze atrakcyjnej dla mężczyzn (obrzędy pasowania mieczem na „wojownika Maryi”, składanie przysięgi, zachęta do utrzymywania sprawności fizycznej, struktury lokalne dowodzone przez liderów, „sznyt” manifestujący się przez ubiór lub nazewnictwo w rodzaju *Sily specjalne świętego Michała Archanioła* itp.). A ponieważ, jak wspomniano wyżej,

²³ Trudno o jednoznaczne szacunki, ponieważ ustalenie samej liczby mistyków i mistyczek, którzy pozostawili po sobie pisma, nie jest tożsame z ustaleniem ich popularności i znaczenia w dyskursie.

²⁴ Jak się stało z tekstami Franciszki Kozłowskiej, bardzo podobnymi w treści do późniejszego *Dzienniczka* Faustyny Kowalskiej (Maciejowski 2010).

²⁵ „Kobieta nie będzie nosiła ubioru mężczyzny ani mężczyzna ubioru kobiety; gdyż każdy, kto tak postępuje, obrzydły jest dla Pana, Boga swego” Pwt 22,5 (*Spodnie nie dla kobiety* 2020). Należy jednak dodać, że wielu polskich biblistów katolickich wskazało na anachroniczność takiej argumentacji.

²⁶ *Arcybiskup Jędraszewski o tęczowej zarazie* 2019.

jednym ze zdefiniowanych obecnie „wrogów” w dyskursie katolickim są, jak się zdaje, przedstawiciele społeczności LGBT+ niekryjący się ze swoją orientacją seksualną, niewykluczone, że *Żołnierze Chrystusa* lub *Wojownicy Maryi* za swą misję uznają właśnie walkę z takim wrogiem, która bardzo łatwo może przybrać formę fizyczną²⁷.

I wreszcie w ostatnich latach opinia publiczna dowiedziała się, że przywódcy niektórych świeckich wspólnot katolickich we Francji i innych krajach wykorzystywali seksualnie kobiety, twierdząc, że mniej lub bardziej zaawansowane kontakty seksualne to forma uświęconej tradycją „mistyki oblubieńczej” (Duda 2020). To kolejny, tym razem budzący grozę przykład ścisłego powiązania płci z mistyką, lub – jak w tym wypadku – z pseudomistyką.

7. Podsumowanie

Przedstawiona wyżej analiza dowodzi, że płeć odgrywała i odgrywa istotną rolę w każdej z wyróżnionych kategorii dyskursu katolickiego, przede wszystkim za sprawą Biblii. Biblia jako fundament tożsamości katolicyzmu promuje patriarchalną wizję ról społecznych mężczyzn i kobiet; ponieważ Kościół nie może zmienić Biblii, a równocześnie dyskurs katolicki musi uwzględniać emancypację kobiet, obserwujemy próby zneutralizowania i modyfikacji nieakceptowalnych elementów przekazu biblijnego przez odpowiednią hermeneutykę i strategie tłumaczeniowe (język inkluzywny). W przypadku zakorzenionej w Biblii doktryny, zwłaszcza antropologii i mariologii, teolożki feministyczne pokazały, jak bardzo odzwierciedla ona męski punkt widzenia; równocześnie brak możliwości ordynacji kobiet sprawia, że mają one nikły wpływ na formułowanie i komunikowanie treści doktrynalnych. W dyskursie liturgicznym bierność kobiet jako osób świeckich ma dla nich bardziej negatywne skutki niż dla mężczyzn, ponieważ teksty liturgiczne i niejednokrotnie homilie są formą transmisji treści biblijnych i doktrynalnych. We wszystkich trzech formach dyskursu kobiety stanowią zatem „grupę zagłuszaną” (Kramarae 2007). W przypadku mistyki wpływ Biblii ujawnia się przez „mystykę oblubieńczą” preferującą heteroseksualne kobiety i owocującą w średniowieczu tekstami o silnych konotacjach seksualnych. Także krytyczny stosunek polskich hierarchów do osób z grupy LGBT+ oraz wspomniane inicjatywy katolików mężczyzn odwołujące się do metaforyki militarnej dowodzą, że we współczesnym polskim dyskursie katolickim przyjmuje się tradycyjne, biblijne rozumienie płci zarówno w wymiarze biologicznym, jak i społeczno-kulturowym.

²⁷ *Wojownicy Maryi* przysięgają między innymi „bronić Kościoła katolickiego i najwyższych wartości życia chrześcijańskiego” (*Wojownicy Maryi* 2017).

Literatura

- Adamczyk J., 2006, *Możliwość udziału kobiet w ministerialnej postudze Kościoła*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 20, s. 179–200.
- Adamiak E., 2001, *Kobieta w Kościołach i wspólnotach chrześcijańskich. Próba syntezy teologicznej*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 11, s. 91–114.
- Arcybiskup Jędraszewski o tęczowej zarazie, 2019, <https://tvn24.pl/polska/arcybiskup-marek-jedraszewski-teczowa-zaraza-zamiast-czerwonej-ra957818-2308295> (dostęp 18.09.2020).
- Badyda E., 2011, *Kobieta ksiądz i co dalej? O problemach językowych związanych z ordynowaniem kobiet na duchownych*, „Poradnik Językowy” 3, s. 30–43.
- Baron A., 2011, *Kobieta w świadectwach Kościoła starożytnego*, w: Ł. Kamykowski, Z.J. Kijas, A. Napiórkowski (red.), *Kobieta w Kościele: materiały z sesji ekumenicznej zorganizowanej przez Międzywydziałowy Instytut Ekumenii i Dialogu Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie oraz Oddział Krakowski Polskiej Rady Ekumenicznej, 18 listopada 2008 roku*, Kraków: Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Wydawnictwo Naukowe, s. 9–53.
- Breviarium Fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, 2007, oprac. I. Bokwa, T. Gacia, S. Laskowski, H. Wojtowicz, Poznań: Księgarnia św. Wojciecha.
- Bynum W.C., 1987, *Holy Feast and Holy Fast: The Religious Significance of Food to Medieval Women*, Berkeley–Los Angeles–London: University of California Press.
- Dailey P., 2012, *The Body and Its Senses*, w: A. Hollywood, P.Z. Beckman (red.), *The Cambridge Companion to Christian Mysticism*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 264–276.
- Dijk T. van, 2001, *Badania nad dyskursem*, w: T. van Dijk (red.), *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 9–44.
- Duda S., 2020, *Mistyczne wodzenie na pokuszenie*, „Więź” 3, s. 65–80.
- Flotow L. von, 2016, *Translation and Gender. Translating in the Era of Feminism*, London: Routledge.
- Fudge T., 2016, *Medieval Religion and Its Anxieties. History and Mystery in Other Middle Ages*, London: Palgrave Macmillan.
- Gomola A., 2007, *Czy Biblia mówi to, co mówi? Feministyczna interpretacja tekstu biblijnego Elisabeth Schüssler Fiorenzy*, „Er(r)Go. Teoria – Literatura – Kultura” 14, s. 43–51.
- Gomola A., 2009, *Język inkluzywny w angielskich i polskich przekładach Biblii: moda, fanaberia, potrzeba?*, w: S. Koziara, W. Przyczyna (red.), *Polszczyzna biblijna – między tradycją a współczesnością*, Tarnów: Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, s. 167–181.
- Gomola A., 2010a, *Bóg Kobiet. Studium językoznawczo-teologiczne*, Tarnów: Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos.
- Gomola A., 2010b, *Mysł feministyczna w przekładach Biblii*, „Przekładaniec” 2 (24), s. 212–227.


- Gomola A., 2016, *Aspects of gender neutral language in selected English and Polish translations of the New Testament*, „Open Theology” 2 (1), s. 621–635.
- Gomola A., 2018, *Propozycje liturgiczne Kościoła kobiet (Women Church): Analiza językoznawcza*, w: B. Drabik, W. Przyczyna (red.), *Język w liturgii*, Tarnów: Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, s. 439–450.
- Górecka M., 2005, *Średniowieczna mistyka kobiet jako osobliwy fenomen kulturowy średniowiecza*, „Roczniki Humanistyczne” 4, s. 227–240.
- Götz I.L., 2004, *Sex and mysticism*, „CrossCurrents” 54, s. 7–22.
- Habrajska G., 1994, *Obraz kobiety w Biblii*, w: J. Anusiewicz, K. Handke (red.), „Język a Kultura” t. 9, s. 45–74.
- Halkes C., 1993, *Magnificat. Pieśń Protestu*, „Więź” 1, s. 78–81.
- Jakubek-Raczkowska M., 2014, „*Amoris sagittae et spicula*”. *Cieleśne aspekty mistyki bł. Doroty z Mątów – próba reinterpretacji*, „Studia Elbląskie” 15, s. 165–187.
- Johnson E.A., 1992, *She Who Is: The Mystery of God in Feminist Theological Discourse*, New York: Crossroad.
- Kołakowski L., 1987, *Jeśli Boga nie ma... O Bogu, diable, grzechu i innych zmartwieniach tak zwanej filozofii religii*, przekł. T. Baszniak, M. Panufnik, Londyn: Aneks.
- Konferencja Episkopatu Polski, 2020, <https://episkopat.pl/dokumenty/#-1455586207642-3be64013-5c40> (dostęp 18.09.2020).
- Koziara S., 1994, *Status i funkcja form adresatywnych w języku współczesnych kazań*, w: W. Przyczyna (red.), *Fenomen Kazania*, Kraków: Homo Dei, s. 136–145.
- Krakowiak C., 2006, *Lektor w historii i we współczesnych dokumentach Kościoła. Kobieta lektor*, „Anamnesis” 46, s. 59–73.
- Kramarae C., 2007, *Teoria zagłuszonej grupy*, w: E. Griffin (red.), *Podstawy komunikacji społecznej*, przekł. O. i W. Kubińscy, M. Kacmąjor, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 499–509.
- Lakoff R., 2004, *Language and Woman's Place. Text and Commentaries*, Oxford: Oxford University Press.
- Leszczyńska K., Zych Ł., 2011, *Wzory kobiecości w dyskursie Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce*, w: K. Slany (red.), *Kalejdoskop genderowy. W drodze do poznania płci społeczno-kulturowej w Polsce*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 201–216.
- Łaziński M., 2006, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Maciejowski J., 2010, *Meandry mistyki: między herezją a ortodoksją*, „Znak” 661, s. 61–70.
- Majewski J., 2005, *Teologia na rozdrożach*, Kraków: Znak.
- Majewski J., 2014, *Watykańska strażniczka ortodoksji a teologia. O kilku problemach Kościoła na przełomie XX i XXI wieku*, „Znak” 705, s. 15–25.
- Maliszewska A., 2020, „*Nowy feminizm*” Jana Pawła II. *Krytyczna ocena z perspektywy katolicko-feministycznej*, „Studia Bobolanum” 1 (31), s. 71–97.

- McAleese M., 2018, *The time is now for change in the Catholic Church*, <https://voicesoffaith.org/conversations-1/2018/3/23/mary-mcaleese-opening-key-note-international-womens-day-2018> (dostęp 8.10.2020).
- McGinn B., McGinn Ferris P., 2009, *Mistycy wczesnochrześcijańscy. Wizje Boga u mistrzów duchowych*, przekł. E.E. Nowakowska, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- McGowin H.E., 2011, *Eroticism and Pain in Mechthild of Magdeburg's 'The Flowing Light'*, „New Blackfriars” 92 (1041), s. 607–622.
- Mollenkott V., 1994, *The Divine Feminine. The Biblical Imagery of God as Female*, New York: Crossroad.
- Mszał Rzymiński dla diecezji polskich, 1986, Poznań–Warszawa: Pallotinum.
- Nobus D., 2015, *The Sculptural Iconography of Feminine Jouissance. Lacan's Reading of Bernini's Saint Teresa in Ecstasy*, „The Comparatist” 39, s. 22–46.
- Ohler A., 1996, *Postacie kobiet w Biblii*, przekł. H. Podgórn, Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Ostafiński W., 2011, *Waga pierwszego zdania, czyli jak zaczynać kazanie*, „Roczniki Liturgiczno-Homiletyczne” 2 (58), s. 193–212.
- Petry Mroczkowska J., 2008, *Kobiety na II Soborze Watykańskim*, „Znak” 642, s. 90–98.
- Podgórska J., 2020, *Rycerki czy kusicielki*, „Polityka” 4, s. 28–30.
- Prezydium Konferencji Episkopatu Polski, 2020, *Oświadczenie Prezydium Konferencji Episkopatu Polski w sprawie Konwencji Stambulskiej*, <https://episkopat.pl/prezydium-episkopatu-ws-konwencji-stambulskiej-malzenstwo-to-trwaly-zwiazek-kobiety-i-mezczyzny-2/> (dostęp 18.09.2020).
- Prusak J., 2020, *Obrona zamiast dialogu*, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/obrona-zamiast-dialogu-164649> (dostęp 18.09.2020).
- Ratzinger J., Messori V., 1986, *Raport o stanie wiary. Z ks. kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia Vittorio Messori*, przekł. Z. Oryszyn, J. Chrapek, Kraków: Znak.
- Russell L.M. (red.), 2004, *Feminist Interpretation of the Bible*, Oxford: Blackwell.
- Rzecznik Episkopatu: *ambony kościelne służą wyłącznie do głoszenia Słowa Bożego*, 2020, <https://www.niedziela.pl/artukul/54867/Rzecznik-Episkopatu-ambony-koscielne> (dostęp 18.09.2020).
- Schüssler Fiorenza E., 1984, *Bread Not Stone. The Challenge of Feminist Biblical Interpretation*, Boston: Beacon Press.
- Schüssler Fiorenza E., 1992, *But She Said. Feminist Practices of Biblical Interpretation*, Boston: Beacon Press.
- Schüssler Fiorenza E., 1994, *Searching the Scriptures*, London: S.C.M. Press.
- Schüssler Fiorenza E., 2013, *Kościół Kobiet. Hermeneutyczny Środek Feministycznej Interpretacji Biblii*, „Praktyka Teoretyczna” 8 (2), s. 197–217.
- Simon S., 2010, *Gender in Translation. Cultural Identity and the Politics of Transmission*, London–New York: Routledge.
- Slade C., 1995, *St. Teresa of Avila. Author of a Heroic Life*, Berkeley–Los Angeles–London: University of California Press.

- Spodnie nie dla kobiety*, 2020, <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,-26283908,kobieta-nie-bedzie-nosila-ubioru-mezczyzny-katolicko-narodowa.html> (dostęp 18.09.2020).
- Stypa H., 2011, *Bracia i siostry – rytuały językowe na przykładzie mszy świętej*, w: M. Cieszkowski, J. Szczepaniak (red.), *Język, rytuał, płęć*, Bydgoszcz: Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, s. 85–97.
- Szwed A., 2015, *Ta druga: obraz kobiety w nauczaniu Kościoła rzymskokatolickiego i w świadomości księży*, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Tanner N., 2015, *Krótką historia Kościoła katolickiego. Nowe spojrzenie*, przekł. A. Gomola, Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Tomasz z Akwinu, 1980, *Człowiek. Cz. 2. 1. 85–102*, przekł. S. Bełch, London: Veritas.
- Trible P., 2002, *Texts of Terror. Literary-Feminist Readings of Biblical Narratives*, London: SCM.
- Waszakowa K., 1993, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki z formantami paradygmatycznymi*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Wiewiór S., 2012, *Zwroty adresatywne współczesnych kazań*, „Język–Szkoła–Religia” 7 (2), s. 89–97.
- Wilken R.L., 2015, *Pierwsze tysiąc lat. Historia chrześcijaństwa*, przekł. A. Gomola, Kraków: Wydawnictwo M.
- Wipszycka E., 1994, *Kościół w świecie późnego antyku*, Warszawa: PIW.
- Wojownicy Maryi*, 2017, <https://www.facebook.com/WMaryi/posts/d41d-8cd9/425973114429562/> (dostęp 18.09.2020).
- Wojownicy Maryi*, 2020, <http://www.wojownicymaryi.pl/> (dostęp 18.09.2020).
- Young F., 2001, *Sexuality and Devotion: Mystical Readings of the Song of Songs*, „Theology & Sexuality” 14, s. 80–96.
- Żołnierze Chrystusa*, 2020, <https://xn--ch-vva.pl/> (dostęp 18.09.2020).

Marzena Makuchowska

Uniwersytet Opolski

 <https://orcid.org/0000-0003-1357-2211>

O relacji języka i płci w religijnym dyskursie katolickim

Streszczenie. Artykuł mieści się w nurcie lingwistycznych badań nad językiem religijnym, a konkretnie – nad językiem polskiego katolicyzmu. Praca rozpada się na dwie części. W pierwszej omawia się specyfikę problemu płci wynikającą z faktu, że przedmiotem wiary religijnej są Istoty nadprzyrodzone, w ludzkich wierzeniach jednak, w kulturze, przypisuje się im także płeć. Postaci ze świata *sacrum* – Bóg, Jezus, Duch św., Maryja, anioł, Szatan – choć mogą być konceptualizowane jako androgyniczne (w filozofii, w teologii feministycznej), w „zwykłym”, codziennym języku kultowym i duszpasterskim (modlitwy, pieśni, kazania itp.) językowo reprezentowane są jako osoby o jednoznacznej płci: męskiej lub żeńskiej. Język kreuje więc świat *sacrum*, którego obraz nie kłóci się z potocznym obrazem płci, a środki, wypracowane dla obsłużenia kontaktów międzyludzkich, okazują się wystarczające.

Druga część przedstawia pewne strategie językowe, które mają w zamyśle nadawców budować tożsamość płciową polskich katolików mężczyzn. Strategia ta polega na użyciu do praktyk religijnych (modlitwa różańcowa, pielgrzymki, rekolekcje itp.) języka militarnego (wojennych metafor, słownictwa itp.), które kreują obraz żołnierza Chrystusa, a jako istotę męskości – siłę fizyczną i psychiczną oraz dominację.

Słowa kluczowe: płeć, język religijny, Istota ze sfery *sacrum*, teologia feministyczna, metaforyka militarna

On the relation between language and gender in Catholic religious discourse

Summary. The article falls within the current of linguistic research on religious language, specifically on the language of Polish Catholicism. The paper is divided into two parts. The first discusses the specificity of the problem of gender resulting from the fact that the objects of religious faith are supernatural Beings, but in human beliefs, in culture, they are also attributed gender. The figures from the world of the Sacred – God, Jesus, the Holy Spirit, Mary, the angel, Satan – although they may be conceptualized as androgynous (in philosophy, in feminist theology), in „ordinary”, everyday cult and pastoral language (prayers, songs, sermons, etc.) they are linguistically represented as persons of unambiguous gender: male or female. Language thus

creates a world of the Sacred whose image is not at odds with the colloquial image of gender, and the means developed to serve interpersonal contacts prove sufficient.

The second presents certain linguistic strategies that are intended by the senders to build the gender identity of Polish male Catholics. This strategy involves the use of military language (war metaphors, vocabulary etc.) for religious practices (praying the rosary, pilgrimages, retreats etc.), which create the image of a soldier of Christ, and as the essence of masculinity – physical and mental strength and domination.

Keywords: gender, religious language, Being from the Sacred, feminist theology, military metaphors

Uwagi wstępne

Różnicowanie płciowe gatunku ludzkiego znajduje wielorakie odzwierciedlenie w tekstach związanych z religią, a od paru dziesięcioleci jest także źródłem głębokiej, krytycznej refleksji nad obecnością obu płci w tej sferze komunikacji. Mówiąc konkretniej, to kobiety, stanowiące, jak twierdzą, „większą połowę” ponadmiliardowej społeczności chrześcijańskiej, kwestionują męski charakter języka religijnego oraz swą nierównoprawną pozycję wśród jego użytkowników, zwłaszcza w roli nadawców. W świecie dużo mówi się o tych zagadnieniach (Petry Mroczkowska 2012; Radzik 2020a), w Polsce natomiast nie jest to temat zbyt palący (czego powody wyjaśniają zarówno socjolodzy – Pietrzak, Mikołajczak 2011, jak i lingwiści, mówiący o naszym przyzwyczajeniu do androcentryzmu polszczyzny, który stał się już niewidoczny, transparentny – np. Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005; Rejter 2013: 51). Choć polskie katoliczki (przynajmniej w swej większości) nie czują się szczególnie zmotywowane do protestu przeciw męskiemu charakterowi języka liturgii ani do walki o szerszy udział w zdominowanej przez mężczyzn komunikacji religijnej (np. w roli kapłana), to jednak nie brak innych powodów obecności problematyki płci w polskim dyskursie katolickim i w jego różnogatunkowych wypowiedziach. Współcześnie zagadnienia płci znajdują się w centrum refleksji naukowej, a także dyskusji na szerokim forum społecznym. Płeć postrzega się bowiem jako fenomen różnorodny, nieoczywisty, płynny, wielorako uwarunkowany i motywowany, zarówno biologicznie, jak i kulturowo (m.in. Jackson 2001; Buczkowski 2005; Nowosad-Bakalarczyk 2009; Rejter 2013; Kita 2016). Nadawcy związani z Kościołem, reprezentujący jego nauczanie w tym względzie, włączają się w tę dyskusję i w różny sposób reagują na nowe koncepcje i coraz bardziej widoczne zjawiska.

Językoznawcę rozważającego relację języka religijnego i płci mogą więc zainteresować m.in. następujące pytania: 1) jak płeć istot, które tworzą język religijny, oraz tych, o których i do których się w nim mówi, odzwierciedla się w tekstach (w gramatycznych wykładnikach rodzaju, ale także w obrazie świata), 2) jak przedstawiają się i co motywuje zjawiska o charakterze komunikacyjnym,

czyli kwestie ról nadawczo-odbiorczych i ich układów, 3) co w języku podmiotów religijnych (np. Kościoła katolickiego) mówi się o płci (jej genezie, statusie ontycznym, charakterystyce etc.) i jak to się przekłada na praktykę językowo-komunikacyjną. Rozważania takie można by więc umieścić w badaniach języka (kategorii i znaczeń nieodłącznie doń wnoszonych przez płciowe zróżnicowanie świata), ale też w nurcie zwanym analizą dyskursu, gdzie się zakłada określoną pozycję światopoglądową podmiotu i nią wyjaśnia zjawiska dostrzegane w żywej mowie i w utrwalonych tekstach.

W ramach artykułu nie sposób oczywiście omówić wszystkich kwestii, jakie pojawiają się w tym szerokim polu badawczym. W niniejszych rozważaniach chciałabym, po pierwsze, zarysować specyfikę problemu płci w (katolickim) języku religijnym, w którym się mówi o Istotach nadprzyrodzonych, a więc ontologicznie innych niż stworzenia w świecie przyrodzonym, a następnie, w drugiej części artykułu, przedstawić fragment aktualnej praktyki komunikacyjnej, toczącej się w jednym z nurtów polskiego dyskursu katolickiego, mającej w zamyśle nadawców budować tożsamość płci (a konkretnie – tożsamość mężczyzn).

1. Płeć Istot świętych

Przedmiotem wiary religijnej¹ są Istoty o innym statusie ontologicznym – nadprzyrodzone, transcendentne. W ludzkich wierzeniach jednak, w kulturze, do ich obrazu należy także płeć (choć w tym wypadku trudno mówić o niej *rodzaj naturalny*). Obecnie dla większości wierzących katolików (przynajmniej w Polsce) obraz ten jest wyrazisty i jednoznaczny: Bóg jest mężczyzną (dziś przede wszystkim Ojcem, ale także Stwórcą/Stworzycielem i – wciąż jeszcze, choć raczej jako anachronizm – Królem), Jezus jest nim także (w roli Syna, Zbawiciela, Nauczyciela, Mistrza, Pana, Przyjaciela, Brata), Duch św. to także *On* (choć w wieczerniku zjawił się pod postacią „gołębicy”, greckie *pneuma* jest rodzaju nijakiego, a hebrajskie *ruah* rodzaju żeńskiego). Maryja jest kobietą – matką (a także córką – Joachima i Anny), lecz Jej kobiecość ma charakter zarówno przyrodzony, jak i nadprzyrodzony – urodziła się człowiekiem płci żeńskiej, ale została wzięta do nieba i Jej kobiecość nabrała charakteru sakralnego, stając się ideałem.

Jeśli jednak spojrzymy szerzej, wychodząc poza wąski krąg współczesnych, najbardziej popularnych i, powiedzmy, potocznych tekstów religijnych (codziennych modlitw, pieśni, kazań czy szkolnych podręczników katechetycznych), zauważymy – jak uczyniła to Kamilla Termińska (1994: 33–34) – że tradycja judeochrześcijańska niesie także ideę androgynii, indeterminacji płciowej Boga. Bez płci, będącej cechą ludzką, idea Boga przesuwana się w sferę bytów rzeczowych, lecz jeszcze bardziej (czy całkowicie) transcendentnych, niewy-

¹ Pojęcie *wiary religijnej* odnoszę w artykule do chrześcijaństwa, ponadto – poruszając się w obrębie polskiej sfery komunikacyjnej – mam na myśli katolicyzm.

rażalnych, metafizycznych. Androgynię Jezusa poświadczają średniowieczne traktaty teologiczne i ezoteryczne oraz ikonografia: Chrystus-Adam na sposób mistyczny poślubia Ecclesię-Maryję-Ewę, a religijna interpretacja małżeństwa widzi w nim jedność męża i żony jako mistyczną jedność (obupłciowego) ciała.

Także wielu nowożytnych myślicieli pojęcie androgynii rozważało jako przejaw boskości. W artykule Jagody Paturej-Grandyberg czytamy:

Według Johanna Wilhelma Rittersa i Nikołaja Bierdiajewa człowiek przyszłości, tak jak Chrystus, ma być androgynem. Dlaczego postać Chrystusa pojmowana jest jako androgyniczna? Wyjaśnienie jest oczywiste: gdyż narodził się z kobiety bez udziału mężczyzny. Taka partenogeneza implikuje androgynię. Chrystus jest więc nieśmiertelny, idealny, boski. Zatem, jak pisał Friedrich Schlegel, cała ludzkość powinna dążyć do stopniowej reintegracji płci aż do osiągnięcia androgynii. Dotarcie do tego stanu gwarantuje bowiem szczęście, poczucie spełnienia i harmonii (Paturej-Grandyberg 2012: 67).

Podobnie brzmi myśl o androgynii jako „nadziei eschatologicznej”, bowiem jak Chrystus zmartwychwstał jako Androgyn, tak ludzie „Gdy [...] powstaną z martwych, nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, ale będą jak aniołowie w niebie” Mk 12, 25 (Krasicki 2020: 156).

Połączenie cech męskich i kobiecych, ojca i matki w osobie Boga i Jezusa widzą także feministycznie nastawione biblistki i teolożki (czy teologinie, jak mówi Kalina Wojciechowska 2010), które – od końca XIX wieku (w Stanach Zjednoczonych, a następnie w krajach zachodniej Europy) – na nowo odczytują Biblię, przewyżając utrwalony w niej patriarchalizm kultury źródłowej oraz męski charakter wielowiekowej tradycji przekładowej. W polskim językoznawstwie najwięcej pisze o tym Aleksander Gomola (Gomola 2010a i b), pokazując wysiłek kobiet w wydobywaniu (ignorowanych, jak twierdzą) sensów niesionych przez starożytne języki biblijne i tworzeniu nowego języka teologii chrześcijańskiej, sprawiedliwego wobec kobiet (por. tytuł feministycznego tłumaczenia na język niemiecki: *Bibel in gerechter Sprache* [2006]). Dla ilustracji sięgnę po przykład, jaki podaje badacz, zaczerpnięty z pracy amerykańskiej biblistki, Virginii R. Mollenkot (Gomola 2010a: 215). Jedno z imion Boga w Biblii hebrajskiej, *El Szaddai*, Septuaginta (a za nią wiele innych tłumaczeń) oddaje jako *Bóg wszechmogący*, gdyż przymiot Boga wywiedziono od czasownika *szadad* ('niszczyć', 'pokonać'). Jednak równie dobrze można go wywodzić z liczby podwójnej rzeczownika *szad*, oznaczającego 'górze' lub 'piers', byłyby to więc *Bóg z piersiami*, a zatem obraz akcentujący nie tyle boskie władztwo nad światem, ile rolę karmicielki świata; wyobrażenie nie Boga miecza, lecz płodności. Także w piśmiennictwie chrześcijańskim, począwszy od Klemensa Aleksandryjskiego, przez średniowiecze, po Teresę z Avila, przewija się conceptualizacja Boga jako matki, który (która?) swą pierśią karmi świat i wierzących (Mollenkott 1994: 22, za: Gomola 2010a: 215). „Idea androgyniczności Boga – pisze K. Termińska (Termińska 1994: 34) – [...] powraca w feministycznym *pater noster*, którego pierwsze słowa brzmią: Święta osobo Rodzicielska, która jesteś w niebie...”.

Przejawem androgynii jest też obecność aniołów w nadprzyrodzonym świecie chrześcijaństwa (i nie tylko), które jako istoty „czystego” ducha (Rahner, Vorgrimler 1996: kol. 14) nie mają płci, co można wnosić z cytowanego już wyżej fragmentu Ewangelii: „będą jak aniołowie w niebie”. Wyobrażenie o nich jako postaciach bezpłciowych – ni to męskich, ni kobiecych lub też dziecięcych – utrwała ikonografia. Zarazem jednak inne miejsca Biblii mówią o aniołach w rodzaju męskim (1 Mojż 19,10–12; Ap 7,2; 8,3; 10,7), męskie są także wymienione tam imiona własne: Michał, Gabriel, Rafael i Uriel. Mimo więc, że ontycznie kwestia płci aniołów nie jest całkowicie jednoznaczna, na płaszczyźnie językowej istnieją w gramatycznych formach męskich. Choć w polszczyźnie w liczbie mnogiej występują w dwóch rodzajach, z których niemęskoosobowy (*te anioły*) odbija ich androgynię, rodzaj męskoosobowy natomiast (*ci aniołowie* (także *anieli*, por. *nad nim anieli w locie stanęli*) całkowicie je/ich maskulinizuje. Maskulinum konotują wszyscy aniołowie znani z modlitw i pieśni – Anioł Stróż (*Aniele Boży, stróžu mój*), Gabriel (*Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi; Archanioł Boży Gabriel posłan do Panny Maryi / sprawował poselstwo / rzekł jej* itd.), anioł, który w kolędzie *pasterzom mówił*, a także Archanioł Michał, pogromca Szatana (w modlitwie znanej jako *Egzorcyzm Leona XIII*, od pewnego czasu znów odmawianej w polskich kościołach); Michał w ikonografii zachodniej jest przedstawiany jako wojownik w zbroi, a więc w roli męskiej.

Szatan także – jako byt osobowy (i przedstawiciel negatywnego *sacrum*, nosiciel antywartości moralnych) istnieje w języku w formach męskich. Rodzaju męskiego są jego synonimy i symbole (Diabeł, Zły, Kusiciel, Antychryst, czart, wąż, smok, wilk, nietoperz i in.). Ostatnimi czasy jest on częstą figurą w dyskursie katolickim, liczne teksty bowiem (kazania, listy pasterskie, rozprawy teologiczne, artykuły prasowe czy nawet specjalne czasopisma, wypowiedzi biskupów i in.) przypisują mu wzmożoną obecność we współczesnej, laicyzującej się kulturze (Makuchowska 2016). Męski charakter Szatana kreują także jego prototypowe atrybuty – siła, moc, agresja (Szatan *atakuje, uderza*, inicjuje i prowadzi *potężną walkę z Bogiem i ludzkością*) to stereotypowe cechy męskie, jak również wyjątkowa przebiegłość i spryt, stanowiące element charakterystyki intelektualnej (rozum, racjonalność), czyli takiej, która uczestniczy przede wszystkim w kreowaniu obrazu męskości (np. Skowronek 2007). Choć oficjalna doktryna chrześcijańska nie głosi dualistycznej koncepcji Szatana jako antagonistycznej siły równej Bogu (anty-Boga), to jednak w konceptualizacji tej postaci dają się zauważyć analogie do ról i przymiotów boskich, jak ojcostwo (por. *ojciec grzechu, ojciec kłamstwa*) czy władza (*Książę ciemności*).

W pewnej mierze płciowość Szatana rozmywają inne nazwy: *Zło* (wielka litera podkreśla osobowy charakter postaci, ale rodzaj nijaki neutralizuje jej płeć), a także zdepersonalizowane deskrypcje typu: *moce ciemności, siły zła, potęga zła* itp., które w liczbie mnogiej konotują rodzaj żeńsko-rzeczowy (*one*), niespecyfikujący rodzaju (kategorię tę tworzą, jak wiadomo, rzeczowniki żeńskie, męskie

niesobowe oraz neutrum). Podobnie jak w wypadku idei Boga deskrypcje takie przesuwają pojęcie Szatana w kierunku dziedziny transcendentnej, metafizycznej, a także niesamowitej, a przez to straszniejszej, bo pozbawionej (swojskiego) ludzkiego oblicza.

Jeszcze jedna osobliwość w języku religijnym wiąże się z kultem Najświętszego Serca Pana Jezusa, który rozwinął się dzięki działalności św. Małgorzaty Marii Alacoque (†1690). Kult ten wyraża się we własnej uroczystości (piątek po oktawie Bożego Ciała) i w specjalnych nabożeństwach, w modlitwach, pieśniach (np. *Litania do NSPJ*), w rozważaniach, w osobnym nurcie refleksji teologicznej itp. Formalnie rzeczownik *serce* jest rodzaju nijakiego, jako część ciała nie ma też płci. Językowo jednak funkcjonuje jako odrębny byt (*Serce, które tak bardzo umiłowało ludzi, że niczego nie szczędziło, by im dać dowody swej miłości* – z orędzia św. Małgorzaty Marii), a zarazem byt spersonalizowany, teksty bowiem „nie pozwalają zapomnieć”, że jest to metonimia osoby Jezusa (*pars pro toto*): rzeczownik *serce* najczęściej współwystępuje z przydawką dzierżawczą (*Serce Jezusa/Boże* lub *Serce Twoje/Jego*), a granica między oboma Bytami jest nieustannie zacierana (np.: *Kochajmy Pana, bo Serce Jego / żąda i pragnie serca naszego*).

Płeć (właściwie należałoby użyć cudzysłowu – „płeć”) Istot ze świata nadprzyrodzonego stanowi pewną antropologiczną konieczność, gdyż człowiekowi trudno wyobrazić sobie byt osobowy nieokreślony płciowo, zwłaszcza że z płcią związane są określone atrybuty, role i działania, które także składają się na charakterystykę Przedmiotu religijnego i jego spójny obraz. Ponieważ świat *sacrum* nie jest dostępny ludzkiemu poznaniu, jest to obraz wytworzony przez ludzi, którzy nakładają nań swoje własne kategorie (Sztajer 2005). Proces ten odbywał się przez całą historię chrześcijaństwa (przed nim judaizmu, ale on też, jak każda religia, stanowi kontynuację wcześniejszych wyobrażeń), odbywa się również dziś, najbardziej konsekwentnie w nurcie teologii feministycznej, która dekonstruuje patriarchyzm w pojęciach religijnych. Motywacją do tych działań jest m.in. przekonanie, że obraz świata nadprzyrodzonego ma realny wpływ na stosunki w *tym*, czyli naszym ziemskim świecie. Zależność tę sugestywnie wyraża jedna z amerykańskich teolożek, mówiąc, że gdy Bóg jest mężczyzną, mężczyzna jest bogiem.

Swój udział w tejsze „antropologicznej konieczności” ma z pewnością także język, który zasadniczo służy do komunikacji międzyludzkiej, czyli zwracaniu się do kobiet lub mężczyzn (rodzaj nijaki wyrazu *dziecko* co prawda nie werbalizuje płci, ale mówimy np. *Dziecko, zobacz jak się ubrudziłeś/-łaś, a nie ubrudziłość*). W starych modlitewnikach można było jeszcze spotkać czasownikowe formy neutrum: *słodkie serce Jezusowe, co wtenczas cierpiałoś*, ale w nowych już ich nie ma, najpewniej dla uniknięcia efektu dziwności. Są więc formy typu: *coś wtenczas cierpiałoś*² albo szeregi, w których po rzeczowniku *Serce* następują

² Pieśń nr 711 z modlitewnika *Droga do nieba*, Opole 2007.

(koreferencjalne – odnoszące się do tej samej Osoby) rzeczowniki rodzaju męskiego: *Serce Jezusa, Wszechwładco dusz, Najświętszy Wodzu wśród walk i burz*³.

W związku z dochodzeniem do głosu różnego rodzaju tzw. dyskursów nieheteronormatywnych, jak i samej niedeterministycznej idei płci (płynnej, skalarnej) pojawiają się (i być może ich udział się zwiększy) środki uwzględniające tę różnorodność (jak np. nadawanie imion nienacechowanych płciowo, praktykowane w krajach zachodnich, u nas jest to jeszcze niemożliwe). Na razie jednak polszczyzna stawia formalny opór wyrażaniu rodzaju naturalnego innego niż któryś z dwu już w niej tkwiących (i mających sobie właściwe gramatyczne wykładniki), brakuje bowiem środków mogących wyrazić zwrot do numinotycznego, nieokreślonego płciowo Adresata, a trzeba pamiętać, iż istotą aktu religijnego jest tryb wołaczowy – mówienie **do** Kogoś, jak w modlitwie, ale i w pieśniach religijnych, które też są formą modlitwy (np. Makuchowska 1998; Wojtak 1999).

Ponadto – gdy wziąć pod uwagę relacje języka i myślenia (o których np. Gut 2009) – język najprawdopodobniej sprawia, że jesteśmy skłonni widzieć świat tak, jak tenże język nam podpowiada. W „zwykłym” języku religijnym, tym najpowszechniej dostępnym (w liturgii, kaznodziejstwie, katechezie itp.) płeć Istot ze świata *sacrum* jest jednoznaczna, męska albo żeńska, i nie kłóci się z obrazem świata ludzkiego, a przynajmniej z jego potoczną i dominującą wersją. Prace teologów i biblistów (a – zwłaszcza teolożek i biblistek) oraz wielu innych badaczy (filologów, etnologów, antropologów, religioznawców itp.), którzy pokazują zarówno istnienie różnych idei Boga, także androgynicznych, jak i kulturowy (a więc ludzki i zmienny, a przynajmniej – zmienny) charakter obrazu *sacrum* oraz samej płci – nie trafiają do ogółu społeczeństwa. Zasadniczo nie lubi się radykalnych zmian – ani tych, które pojawiają się w języku (por. np. brak powszechnej zgody na nowe *feminativa* typu *teolożka, psycholożka, socjolożka*), ani tych, które naruszają ustabilizowaną interpretację świata, także nadprzyrodzonego.

2. Budowanie tożsamości polskiego mężczyzny

Druga część niniejszego artykułu dotyczy innego pytania o relację płci i języka religijnego, a mianowicie tego, jak w tym języku bywa konstruowany model płci – choć zaznaczę od razu, iż usytuowanie fenomenu, które chcę (szkicowo) przedstawić, w kategorii określonej jako „język religijny” jest problematyczne, ponieważ rzecz dzieje się raczej na granicy między tym, co uznaje się za religijne oraz (już) niereligijne.

Chodzi mi o zjawisko, które ostatnio zauważa się w pewnym obszarze polskiego życia religijnego związanego z Kościołem katolickim (patronują im niektórzy księża), a które wiąże się ze wzmożoną obecnością języka militarne-go – wojennych metafor, akcesoriów itp. (czyli nie o cały dyskurs katolicki tworzący model płci, ale o pewien jego nurt). W ciągu mniej więcej ostatniej dekady

³ Pieśń nr 727 z modlitewnika *Droga do nieba*, Opole 2007.

pojawił się szereg stowarzyszeń dla mężczyzn, które utworzono dla wspólnego praktykowania pobożności, jak różaniec, pielgrzymki itp., ale także dla celów formacyjnych – kształtowania duchowości, osobowości religijnej i moralnej, a także płciowej. Stowarzyszenia te mają swoje strony internetowe, dzięki czemu ich materiały są powszechnie dostępne; do swoich badań czerpałam materiał z tychże stron.

Militarny charakter mają już same nazwy tych grup, np.: *Zakon Rycerzy Jana Pawła II, Żołnierze Chrystusa, Lew Judy, Męskie Plutony Różańca, Wojownicy Maryi, GROM. Przymierze Wojowników* (GROM to: *Grupa Różańca Orędowników Matłonek*; raczej nie przez przypadek skrót ten brzmi tak samo, jak akronim elitarniej jednostki wojskowej). Z tego samego pola semantycznego (wojska, walki, uzbrojenia itp.) zaczerpnięte jest słownictwo i metaforyka służące nazywaniu różnych szczegółów: elementów struktury (np. *plutony, kompanie, dowódca*), rytuałów: *Męskie Oblężenie Jasnej Góry* (coroczne pielgrzymki do Częstochowy), *szturm modlitewny* (wspólne modlitwy i warsztaty dotyczące różnych męskich ról życiowych), *Pasowanie Miecza, Przyrzeczenie Miecza*. W użyciu są także: *walka, bitwa* (stoczyć bitwę), *front, oręż, fighter, niebiescy komandosi, zbroja* (jest także pismo zatytułowane *Zbroja*), różaniec nazywany *bronią* (*Żołnierze Chrystusa* sprzedają różaniec wykonany ze stalowych kulek i spadochronowej linki), napis na koszulkach *Armia Boga*; do sfery religijnej przeniesione zostały również wyrażenia takie, jak *etos rycerski* i *morale żołnierza*. Językiem militarnym posługują się też grupy, które nie mają takiego składnika w nazwie, np. *Mężczyźni Boga*.

Wyraźnie podkreśla się męski charakter samej organizacji i praktykowanej w niej pobożności, czemu służy przede wszystkim przymiotnik *męski* (*męska wspólnota, męska modlitwa, męski różaniec, męska droga krzyżowa, męska pielgrzymka, męska relacja z Bogiem* i in.). Funkcjonuje tu również wyrażenie *dla mężczyzn*, ale przydawka *męski* pełni nie tylko funkcję wyznaczającą klasę desygnatów (wiele z tych organizacji programowo wyłącza udział kobiet, por. np. hasło *ONLY4MEN* dla spotkań *Wspólnoty Maryi*⁴), wskazuje bowiem na *męskość* jako atrybut: z jednej więc strony stanowi znak wykluczenia (czy ekskluzywizmu), a z drugiej – pozytywnego wartościowania własnej wspólnoty, gdyż – jak wiadomo – pojęcie *męskości* ma w naszej kulturze dodatnie nacechowanie aksjologiczne. *Męskość* uwypukla też odwoływanie się do pojęcia *braterstwa*, stąd np. *kompanie braci, braterskie dwójki* (do odmawiania różańca), *wyruszyć z braćmi jako kompania w drogę w Męskiej Pielgrzymce do świętego Józefa w Kaliszu* (patron, jak widać, też jest męski). Pośrednio czynią to również określenia wskazujące na (stereo)typowo męskie cechy, jak siła fizyczna, wytrzymałość, stąd np. *ekstremalna droga krzyżowa*.

Zamieszczane w internecie autodeskrypcje tych organizacji wprost podkreślają fakt, że służą budowaniu tożsamości męskiej. Deklaruje to na przykład wspólnota o nazwie: *Lew Judy, Męskie Plutony Różańca*:

⁴ *Wojownicy Maryi*, <http://www.wojownicymaryi.pl/o-nas.html> (dostęp: 21.02.2021).

Jest to program przygotowany specjalnie dla mężczyzn, w ramach którego będziesz pracować nad Twoją męskością⁵.

Podobnie Fundacja SMS z *Nieba* w ogłoszeniu o rekolekcjach:

Formacja Mężczyzn: Wojownik, Przywódca, Skala

Zapraszamy na zajęcia formacyjne dla mężczyzn podczas których będziemy pracować m.in. nad powołaniem, tożsamością i cechami mężczyzny jakiego stworzył Bóg. Będziemy rozwijać również naszą męską relacje z Bogiem⁶.

Słowo *pracować* (*nad męskością*) ma w swej strukturze semantycznej 'wysiłek, pokonywanie własnej słabości', co także należy do męskiego etosu (i stereotypu). Zaproszenie na spotkanie formacyjne brzmiało zatem:

Weź udział w trudach i przeciwnościach jako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa (cyt. za: Mierzyńska 2020).

Istota męskości sprowadza się, jak widać, właściwie do dwóch cech: siły (fizycznej i psychicznej) oraz panowania (dominacji), a najważniejszym żywiołem mężczyzny jest konflikt, walka – choć w deklaracjach mówi się tylko o walce duchowej. Są w tym obrazie także inne role, przede wszystkim ojca, ale one również mają charakter dominacyjny (por. hasło rekolekcyjnej nauki: *Jak zostać liderem w rodzinie?*).

W jednym z artykułów analizujących socjologicznie to zjawisko czytamy, iż sami członkowie grup (oraz prowadzący je księża) mówią o potrzebie reakcji na (ich zdaniem) zniewieściały obraz mężczyzny, propagowany, czy nawet narzucony przez współczesne media (*gogus*) i Kościół katolicki. Kościół hierarchiczny ma wprawdzie charakter męski, ale wśród zwykłych wierzących przeważają kobiety. W kościele ponadto nauczają się postawy łagodności i braku akceptacji dla agresji. Mężczyznom, którzy nie są duchowymi, pozostaje tylko podporządkowanie się księdzu, ewentualnie włączenie się w aktywność typowo służebną, co dla wielu nie jest atrakcyjne, gdyż – w ich mniemaniu – pozbawia męskości, siły, panowania. Pomaganie biednym, ubogim, chorym, drobne prace na rzecz parafii itp. – z ich perspektywy są zwyczajnie niemęskie (Mierzyńska 2020).

Siłowy i dominacyjny model męskości, odnajdujący swój wyraz w języku militarnym, choć z jednej strony stanowi propozycję duszpasterską wychodzącą od księży, jest zarazem zjawiskiem niepokojącym dla samego Kościoła (Mierzyńska 2020; Radzik 2020b). Mimo pewnych wspólnych rysów strukturalnych zdecydowanie nie w ten sposób Kościół powszechny i nauczanie papieskie definiuje *geniusz mężczyzny*⁷, nie taki wzorzec męskości wywodzi od Jezusa.

⁵ Lew Judy, *Męski Pluton Różańca*, <http://lewjudy.info/meskieplutonyrozanca/> (dostęp: 22.02.2021).

⁶ SMS z *Nieba*, <https://rozwijajtalenty.pl/kierunki/11-formacja-mezczyzn-wojownik-przywodca-skala> (dostęp: 22.02.2021).

⁷ Choć z drugiej strony nie można wykluczyć, że zasadnicze cechy katolickiej koncepcji płci – przypisującej każdej z nich określoną naturę oraz boskie ustanowienie – tworzą korzystne podległe dla takich radykalizowanych interpretacji.

Mamy tu do czynienia z sytuacją, gdy w kreowaniu wzorców – choć włącza się je w sferę religijną – do głosu dochodzą przede wszystkim lokalne uwarunkowania kulturowe (rodzima tradycja historyczna, tło społeczne, polityczne i in.), czyli *de facto* względy niereligijne. Potrzebna jest więc refleksja nad tym, jakie idee ludzkie Kościoła w Polsce transmitują i wspierają, jak i do czego wykorzystuje się przesłanie ewangeliczne, kult, nauczanie teologiczne, wreszcie ludzkie potrzeby, pragnienia czy aspiracje. Fakt, że Biblia niekiedy posługuje się językiem militarnym (czy dobrze jednak odczytanym?) i że w kulturze chrześcijańskiej istnieje wzorzec *rycerza/żołnierza chrześcijańskiego* oraz *Kościoła wojującego* (np. Lenart 2009), nie tłumaczy braku namysłu nad konsekwencjami pielęgnowania stereotypu mężczyzny, który swej męskości upatruje w sile i dominacji, a swego żywiołu – w walce.

Podsumowanie

Polski katolicki język religijny, choć służy kreowaniu obrazu Istot świata nadprzyrodzonego, ontologicznie zupełnie innych, których płeć nie musi mieć takiego statusu jak płeć istot świata stworzonego, nie kłóci się z potocznym, jednoznacznym obrazem płci – żeńskiej i męskiej (*tertium non datur*). Kobiecość Maryi i męskość Jezusa, którzy byli ludźmi (kobietą i mężczyzną), wspiera taki obraz i nie pozwala rodzić się wątpliwościom. Zawarty w języku obraz wszystkich pozostałych Postaci jest albo żeński, albo (w przeważającej mierze) męski, to *Ona* lub *On*, językowy system wykładników rodzaju naturalnego polszczyzny wystarcza więc do obsłużenia kontaktów z *Nimi* (a zarazem naturalizuje taki obraz, wzmacnia poczucie jego oczywistości). Zdobywana i przedstawiana (przez teologów, biblistów, filologów, filozofów i in.) wiedza o kulturowym charakterze tego obrazu, a więc o jego względności, zależności od czynników ziemskiego świata, nie zadomowiła się w Polsce na tyle, by osłabić pewność tradycyjnych przekonań, przeciwnie, wydaje się, że trendy idą w odwrotnym kierunku. Wciąż aktualne okazuje się spostrzeżenie Brigitty Helbig-Mischewski (Helbig-Mischewski 2000), że w kaznodziejstwie polskim w porównaniu z niemieckim dokonuje się bardziej dosłownej interpretacji Biblii, traktując pojęcia realistycznie – konkretnie, w tradycyjnych, utartych znaczeniach, podczas gdy w Niemczech są one przenoszone na płaszczyznę symboliczną i zachowują swą metaforyczność, znakową pośredniość, niedookreśloność. Dokonywane przez wyżej opisane grupy interpretacje męskości Jezusa/Boga, a więc i męskości ludzkiej raczej nie realizują się na tym poziomie. Jeśli jednak – jak twierdzi filozof – boskość Chrystusa wyraża się w androgynii i androgynia gwarantuje ludzkości szczęście, poczucie spełnienia i harmonii, to ci, którzy – najpewniej w dobrej wierze – kierują młodych Polaków na inne drogi, nie wyświadczają im przysługi.

Źródła

- GROM. Grupa Różańca Orędowników Małżonek, <http://grom.przymierzewojownikow.pl/> (dostęp: 20.02.2021).
- Lew Judy, Męski Pluton Różańca, <http://lewjudy.info/meskieplutonyrozanca/> (dostęp: 22.02.2021).
- Mężczyźni Boga, <https://pl-pl.facebook.com/MezczyzniBoga> (dostęp: 18.02.2021).
- SMS z Nieba, <https://rozwijajtalenty.pl/kierunki/11-formacja-mezczyzn-wojownik-przywodca-skala> (22.02.2021).
- Wojownicy Maryi, <http://www.wojownicymaryi.pl/o-nas.html> (dostęp: 21.02.2021).
- Zakon Rycerzy Jana Pawła II, <https://rycerzejp2.com.pl/> (dostęp: 20.02.2021).
- Żołnierze Chrystusa, <https://www.facebook.com/ZolnierzeChrystusa/> (dostęp: 20.02.2021).

Literatura


- Buczowski A., 2005, *Spółeczne tworzenie ciała. Płeć kulturowa i płeć psychologiczna*, Kraków: Universitas.
- Chmielewski M., 1994, *Medytacyjny wymiar «geniuszu kobiety». Refleksja nad Listem Apostolskim „Mulieris dignitatem”, „Ateneum Kapłańskie”* 122, s. 283–293.
- Gomola A., 2010a, *Myśl feministyczna w Biblii, „Przekładaniec. Półrocznik Katedry UNESCO do Badań nad Przekładem i Komunikacją Międzykulturową UJ”* 2 (24), s. 212–227.
- Gomola A., 2010b, *Bóg kobiet. Studium językoznawczo-teologiczne*, Tarnów: Biblos.
- Gut A., 2009, *O relacji między myślą a językiem. Studium krytyczne stanowisk utożsamiających myśl z językiem*, Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Helbig-Mischewski B., 2000, *Językowo-kulturowy obraz świata w polskim i niemieckim współczesnym dyskursie kaznodziejskim. Analiza porównawcza, „Języka a Kultura”, t. 13: Językowy obraz świata i kultura*, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 229–245.
- Jackson S., 2001, *Gender a seksualność z punktu widzenia teorii*, w: E. Ostrowska (red.), *Gender w kinie europejskim i mediach*, Kraków: Rabid, s. 11–31.
- Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska J., 2005, *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Kita M., 2016, *Coming out w polskiej przestrzeni dyskursywnej*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Krasicki J., 2020, *Dostojevski i laboratorium idei*, Warszawa: Więź.
- Lenart M., 2009, *Miles pius et iustus: żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.)*, Warszawa: IBL.
- Makuchowska M., 1998, *Modlitwa jako gatunek języka religijnego*, Opole: TiT.
- Makuchowska M., 2016, *Funkcje toposu Szatana we współczesnym polskim dyskursie religijnym, „Forum Lingwistyczne”, nr 3, s. 49–61.*

- Mierzyńska A., 2020, *Różaniec jest ich bronią. Jak radykalne grupy zawłaszczają Kościół katolicki w Polsce*, <https://oko.press/zolnierze-chrystusa-jak-radykalne-grupy-zawlaszczaja-kosciol-katolicki/> (dostęp: 20.01.2021).
- Mollenkott V., 1994, *The Divine Feminine, The Biblical Imagery of God as Female*, New York: Crossroad Publication.
- Nowosad-Bakalarczyk M., 2009, *Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnej polszczyźnie*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Paturej-Grandyberg J., 2012, *Androgynia – kategoria trzeciej płci w tekstach Nataszy Goerke*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna” 8, s. 67–76.
- Petry Mroczkowska J., 2012, *Feminizm-antifeminizm. Kobieta w Kościele*, Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Pietrzak J., Mikołajczak M., 2011, *Religia i legitymizacja nierówności płciowej w Polsce*, w: M. Kofta, M. Bilewicz (red.), *Wobec obcych. Zagrożenia psychologiczne a stosunki międzygrupowe*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 115–128.
- Radzik Z., 2020a, *Kościół kobiet*, Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Radzik Z., 2020b, *Bojówki różańcowe*, „Tygodnik Powszechny”, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/bojowki-rozancowe-164661> (dostęp: 2.01.2021).
- Rahner K., Vorgrimler H., 1996, *Mały słownik teologiczny*, Warszawa: Pax.
- Rejter A., 2013, *Płeć – język – kultura*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Skowronek K., 2007, *Obraz współczesnej kobiety w listach pasterskich Konferencji Episkopatu Polski*, w: P. Bortkiewicz, S. Mikołajczak, M. Rybka (red.), *Język religijny dawniej i dziś II*, Poznań: Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, s. 172–181.
- Sztajer S., 2005, *Rola języka w konstytuowaniu religijnego świata*, „Przegląd Religioznawczy”, nr 3 (218), s. 26–40.
- Termińska K., 1994, *Androgynia we współczesnej polszczyźnie*, „Język a Kultura”, t. 9: *Płeć w języku i kulturze*, J. Anusiewicz, K. Handke (red.), Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 31–43.
- Wojciechowska K., 2010, *Bóg kobiet. Studium językoznawczo-teologiczne*, Aleksander Gomola, Tarnów 2010: [Recenzja], „Rocznik Teologiczny” 52/1–2, s. 323–331.
- Wojtak M., 1999, *Wyznaczniki gatunku wypowiedzi na przykładzie tekstów modlitewnych*, „Stylistyka” 8, s. 105–117.

Varia

Ewa Młynarczyk

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0002-8838-7910>

Co jest kobietą we współczesnej polszczyźnie?

Streszczenie. Celem artykułu jest charakterystyka pod względem formalnym i semantycznym metaforycznego połączenia wyrazowego *Coś jest kobietą* nierejestrowanego dotychczas w słownikach frazeologicznych. Autorka przedstawia konteksty, w których frazem ten został poświadczony, określa jego ustabilizowaną postać, a także najważniejsze składniki znaczenia globalnego.

Słowa kluczowe: frazematyka, współczesna polszczyzna, motywacja frazeologizmów

What's a woman in contemporary Polish language?

Summary. The purpose of this paper is to characterise formally and semantically the metaphorical word combination *Coś jest kobietą*, which has not been registered in phraseological dictionaries yet. The author presents contexts in which this phraseme has been attested, establishes its fixed form, as well as the most important elements of the global meaning.

Keywords: phrasematic, contemporary Polish language, motivation of phraseological units

1. Wstęp

Obserwacje współczesnych przekazów medialnych pozwalają dostrzec wiele powtarzalnych połączeń słownych nierejestrowanych dotychczas w zbiorach leksykograficznych. Proces wyodrębniania nowych jednostek wpisuje się w nurt badań frazematycznych w rozumieniu Wojciecha Chlebdy, który proponuje poszukiwania w różnego typu tekstach frazemów lub (inaczej) reпродукtów, czyli połączeń wyrazowych spełniających wymóg „odtworzalności [...] w danej sytuacji i dla nazwania danej wiązki sensów” (Chlebda 2001a: 336;

2010: 9). Badanie procesów kształtowania się nowych multiwerbizmów znacznie ułatwił w ostatnich latach rozwój technologii, zwłaszcza sieci internetowej, dzięki której możliwy jest dostęp do wielu różnorodnych tekstów pojawiających się w przestrzeni publicznej.

Celem niniejszego artykułu jest charakterystyka połączenia wyrazowego *Coś + być* (w odpowiedniej formie) *kobietą*¹ jako frazemu: ustalenie, w jakich kontekstach jest on poświadczony, jaka jest jego motywacja kategoriałno-gramatyczna, ustabilizowana postać, a także – jak kształtuje się jego globalne znaczenie. Artykuł przedstawia zatem opis z punktu widzenia leksykograficznego (frazelograficznego) jednostki multiwerbalnej nieujętej dotychczas w słownikach². Pozostawiam na boku kwestie retoryczne i ideologiczne, które wiążą się z użyciem tej jednostki w rozmaitych przekazach słownych³. Niniejszy szkic może stanowić jedynie wstęp do takich badań, treści ideologiczne w niewielkim (niezbędnym) zakresie zostaną poruszone w części dotyczącej znaczenia omawianej jednostki.

2. Poświadczenia tekstowe

Materiał badawczy został pozyskany z zasobów Narodowego Korpusu Języka Polskiego oraz z innych tekstów dostępnych internetowo. Fraza *Coś jest kobietą* jest poświadczona w wielu różnorodnych tekstach, wśród których są:

- 1) tytuły książek, artykułów, spektakli: *Afryka jest kobietą* (Lewandowska-Kaftan 2016), *Odwaga jest kobietą* (Szarejko 2014), *Sukces jest kobietą* (Curly 2013; Jałowiec 2014), *Stocznia jest kobietą* (stocznia-je-st-kobieta), *Pieniądz jest kobietą* – tytuł blogu (pieniadzjestkobieta.pl), *Teatr jest kobietą* – tytuł spektaklu (NKJP: „Dziennik Bałtycki” 2000), *Szczęście jest kobietą* – tytuł filmu (NKJP: „Dziennik Polski” 2000), *Ponowoczesność jest kobietą* (NKJP: „Gazeta Wyborcza” 1996), *Dlaczego demokracja jest kobietą?* (NKJP: „Gazeta Wyborcza” 1993), *Solidarność była kobietą* (dw.com1);
- 2) nagłówki informacji medialnych: *Dziś Białoruś jest kobietą* (rp.pl), *FAZ o protestach w Polsce: Rewolucja jest kobietą* (dw.com2), *Ta gazeta jest kobietą* (NKJP: „Gazeta Wyborcza” 1999), *Czy IT jest kobietą?* (mlodziwlozdz),

¹ Frazem ten wpisuje się w szerszą formułę *Coś + być kimś*, w której funkcję orzecznika może pełnić rzeczownik *męczyzna*. W niniejszym artykule przedmiotem oglądu jest jednak fraza *Coś + być kobietą*, której bogata dokumentacja pozwala dokonać pewnych uogólnień. Porównanie jej z innymi możliwościami realizacji tej formuły wymaga badań na szerszym materiale.

² W opisie kieruję się koncepcją A.M. Lewickiego, który wskazywał trzy typy motywacji frazeologizmów: kategoriałno-gramatyczną (konstrukcja składniowa istniejąca w regularnych połączeniach wyrazowych), leksykalną (rozpoznanie tożsamości znaczeń komponentów danego multiwerbizmu) i globalną, czyli „czytelność metafory i metonimii leżących u podstawy derywacji semantycznej tych jednostek” (Lewicki 2003: 276).

³ Problematykę związaną z lingwistyką płci omawiają m.in. Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2010; Łaziński 2006; Małocha-Krupa 2018; Woźniak 2014.

Siła jest kobietą (styl.pl), *Weterynaria jest kobietą*. *Bieda również* – tytuł wpisu na blogu (vetnolimits.com), *Piękno jest kobietą* (publicrelations.pl), *Kultura jest kobietą* (warszawska-kulturalna.pl), *Polszczyzna jest kobietą: rewolucyjna końcówka żeńska* (culture.pl);

- 3) nazwy projektów, konkursów, fundacji i różnych inicjatyw: *Gdy nauka jest kobietą* – projekt Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (amu.edu), *Innowacja Jest Kobieta* – konkurs organizowany przez Fundację Kobiety Nauki (naukawpolsce), *Częstochowa Jest Kobieta* (tvorion.pl), *Biznes jest kobietą* – nazwa projektu (projekt.gamma.pl), *Wieża Jest Kobieta* – konferencja organizowana przez Krajowe Stowarzyszenie Sołtysów (kss.org.pl), *Warszawa Jest Kobieta* – fundacja (wordpress), *Archeologia Jest Kobieta* – kolejna edycja cyklicznej imprezy promującej naukę, *Dzień Archeologii* (naukawpolsce.pl), *Poezja Jest Kobieta* (splkolo), *Jazz Jest Kobieta* – kolejna edycja imprezy Jazz nad Odrą (jazznadodra.pl);
- 4) hasła i slogany: *Polska jest kobietą* (slogan Partii Kobiet), *AST jest kobietą* (ast.krakow.pl), *Kazimierz jest kobietą* (kazimierzdolny.pl), *Bieda jest kobietą* (codzienny Poznań.pl);
- 5) przekazy marketingowe, np.: *mBank jest kobietą* (NKJP: P. Cygan, *mBank jest kobietą*, 2002), *Mała Wieś jest kobietą* – oferta SPA w kompleksie Pałac Mała Wieś (palacmalawies.pl), *Wikipedia też jest kobietą* (wikipedia.org.pl), *Śliwka natęczowska jest kobietą* (designbysliwka), *Siła jest kobietą* (lazysuperman.pl; onedaymore.pl).

W wymienionych przykładach połączenie wyrazowe o konstrukcji *Coś + być kobietą* stanowi odrębną genetycznie jednostkę – tytuł książki, nagłówek medialny, nazwę własną, hasło (wyborcze, manifestacyjne, reklamowe). Zostało ono także poświadczane w dłuższych tekstach:

Ziemia jest kobietą, matką, rodzi et cetera, ale czy z tego powodu mężczyzna ma jakoś przejebane? (NKJP: A. Dziewit, A. Drotkiewicz, *Teoria trutnia i inne*, 2009).

A zatem Europa jest kobietą i nikt jej, jak powiedziałeś, nie dyma. To okrutne, przyjacielu (NKJP: P. Czerwiński, *Przebiegum życie czyli Kartonowa sieć*, Warszawa 2009).

Uwodzenie kobiet na wiersze to nie jest zły pomysł. Poezja na pewno jest kobietą, a kobiety fascynuje u mężczyzn połączenie męskości i kobiecości (NKJP: T. Jastrun, *Gra wstępna rozpisana na 62 felietony*, Warszawa 2003).

Niektóre frazy mają kilka poświadczeń w różnych tekstach, np. *Poezja jest kobietą* to tytuł konkursu poetyckiego, nagłówek postu w jednym z blogów, ale też fragment dłuższego tekstu, *Sukces jest kobietą* to tytuł kilku książek, *Siła jest kobietą* to nagłówek prasowy i hasło reklamowe jednego z produktów kosmetycznych, *mBank jest kobietą* to nazwa promocyjna serwisu bankowego, a zarazem

tytuł artykułu na jego temat. Podane przykłady na pewno nie są wszystkimi, jakie można znaleźć w tekstach współczesnej polszczyzny, ale pokazują pragmatyczną atrakcyjność i medialną nośność omawianego połączenia wyrazowego. Na ich podstawie można również poczynić pewne uogólnienia.

Materiał do niniejszego artykułu obejmuje przykłady z ostatnich trzydziestu lat. Najstarsze ekscerpowane z NKJP poświadczenie omawianej frazy pochodzi z 1993 roku i dotyczy filmu o Marii Janion:

Film przypomina książkę. Jest podzielony na rozdziały, np. „Maria Janion buduje redutę”, „Dlaczego demokracja jest kobietą?” (NKJP: „Gazeta Wyborcza” 1993).

Możliwe, że omawiane połączenie słowne funkcjonowało w języku polskim dużo wcześniej. Cytat pochodzący z 2000 roku zawiera frazę *Szczęście jest kobietą*, będącą tłumaczeniem tytułu filmu *Fortune is A Women*, powstałego w latach 50. XX wieku (NKJP: „Dziennik Polski” 2000). Być może frazem ten pojawił się zatem w polszczyźnie jako kalka z języka angielskiego.

Aspekty chronologiczne i genetyczne (ew. zapożyczenie), choć bardzo interesujące, wymagają szczegółowych badań, wykraczających poza cel i zakres niniejszego artykułu. Na podstawie zebranego materiału można jedynie stwierdzić, że frekwencja użycia tego frazemu wzrosła w ciągu ostatnich kilkunastu lat.

3. Forma

Omawiane połączenie wyrazowe ma postać zdania pojedynczego z orzeczeniem słowno-imiennym w stałej formie: w funkcji łącznika występuje czasownik *być* w 3. os. l. poj., a orzecznika – rzeczownik *kobieta* ‘osoba dorosła płci żeńskiej’ w N. l. poj. Pełna struktura obejmuje również rzeczownik w M. l. poj., pełniący funkcję podmiotu. Pod względem składniowym jest to więc wypowiedzenie formalnie zbieżne z połączeniami występującymi w swobodnych wypowiedziach: *X + być kobietą*, szerzej: *X + być kimś*, np.:

Nie był pewien, ale wydało mu się, że jeździec jest kobietą (NKJP: A. Sapkowski, *Chrzest ognia*, Warszawa 2001).

Pani jest kobietą i musi pani zrozumieć... (NKJP: E. Kujawska, *Dom Małgorzaty*, Wołowiec 2007).

Nagle wychodzi ksiądz i ze zdumieniem widzę, że to nie ksiądz, lecz pastor, i ten pastor jest kobietą (NKJP: B. Świdorski, *Asystent śmierci. Powieść o karykaturach Mahometa, o miłości i nienawiści w Europie*, Warszawa 2007).

Formalnie omawiane połączenie wyrazowe ma zatem strukturę frazy – wypowiedzenia, którego pierwszy człon jest konkretyzowany w poszczególnych użyciach za pomocą rzeczownika nieżywotnego w M. l. poj. Wśród rzeczowników występujących w funkcji podmiotu większość jest rodzaju żeńskiego, co w szczególny sposób predestynuje je do funkcji podmiotu w zdaniu z leksemem *kobieta* jako orzecznikiem. Nie jest to jednak warunek konieczny.

W zgromadzonym materiale są przykłady rzeczowników rodzaju męskiego: *sukces, biznes, mBank, Kazimierz* i nijakiego – *szczęście, piękno*. Wydaje się zatem, że jedynym warunkiem frazematyczności omawianego połączenia wyrazowego jest nieżywotność rzeczownika w funkcji podmiotu.

Opisana struktura jest rzadko modyfikowana, pojawiają się jednak innowacyjne przekształcenia w postaci zaprzeczenia: *Polska nie jest kobietą* (NKJP: „Polityka” 2005), *Język polski nie jest kobietą*. *Język i gender* – dyskusja (goethe.de). Frazem ten może również wystąpić w zdaniu pytajnym: *Czy IT jest kobietą?*, *Dlaczego demokracja jest kobietą?* lub okolicznikowym *Gdy nauka jest kobietą*. W większości zebranych przykładów czasownik występuje w czasie teraźniejszym, wyjątkowo wystąpiła forma czasu przeszłego – *Solidarność była kobietą*. Możliwy (lecz niepoświadczony) jest także czas przyszły (**Literatura będzie kobietą*) lub tryb przypuszczający (**Poezja byłaby kobietą*), wszystkie dają efekt metaforyczności całej frazy. Konstrukcję frazemu można więc przedstawić schematycznie: *Coś + być kobietą*, realizującą szerszą formułę *Coś + być kimś*.

4. Znaczenie

Zgodnie z koncepcją Andrzeja Marii Lewickiego (Lewicki 2003: 265) relacja między znaczeniem istniejącego lub hipotetycznego swobodnego połączenia wyrazów a znaczeniem równokształtnego z nim związku frazeologicznego wskazuje na motywację metaforyczną frazeologizmu. Zdania występujące w swobodnych wypowiedziach o przedstawionej wyżej konstrukcji (*Ktoś jest kobietą*) a formalnie równokształtnym frazemem (*Coś jest kobietą*) różni człon nominalny, który należy doprecyzować w konkretnym użyciu. W swobodnych wypowiedzeniach w funkcji podmiotu występuje rzeczownik osobowy (w tym nazwy funkcji, stanowisk itp.), a znaczenie całego zdania *X jest kobietą* można zdefiniować ‘osoba, którą nazywa podmiot, jest płci żeńskiej’. We frazemie funkcję podmiotu pełnią wyłącznie rzeczowniki nieżywotne, co decyduje o metaforyczności całego połączenia wyrazowego i sprawia, że w leksemie *kobieta* aktualizowane jest nie tyle znaczenie denotacyjne, co konotacyjne ‘to, co kojarzy się z kobietą/kobietami; co związane jest z kobietą/kobietami; co dotyczy kobiet’.

W ustaleniu składników znaczenia globalnego omawianego frazemu może pomóc wskazanie kategorii semantycznych rzeczowników używanych w funkcji podmiotu. Najczęściej w zgromadzonych przykładach występują nazwy własne obszarów geograficznych i jednostek administracyjnych: *Ziemia, Europa, Afryka, Polska, Białoruś, Warszawa, Częstochowa, Kazimierz* (również nazwy innych miejscowości), a także apelatyw *wieś*. Kolejną kategorią są nazwy instytucji, firm, stowarzyszeń: *AST* (Akademia Sztuk Pięknych), *stocznia, mBank, Gazeta* (metonimicznie redakcja „Gazety Wyborczej”), *Wikipedia* (redaktorzy *Wikipedii*), *Mała Wieś* (salon SPA), *Solidarność* (związek zawodowy).

Wymienione rzeczowniki nie występują w cytowanych przykładach wyłącznie jako nazwy obszarów geograficznych, jednostek administracyjnych, instytucji czy firm, ale metonimicznie oznaczają mniejszą lub większą społeczność: mieszkańców, osób tworzących lub zarządzających instytucją czy firmą, klientów korzystających z ich usług. Jedynie nazwa *Ziemia* odnosi się do planety postrzeganej metaforycznie jako kobieta pełniąca rolę matki:

Ziemia jest kobietą, matką, rodzi et cetera, ale czy z tego powodu mężczyzna ma jakoś przebane? (NKJP: A. Dziewit, A. Drotkiewicz, *Teoria trutnia i inne*, 2009).

Innymi kategoriami semantycznymi rzeczowników występujących w funkcji podmiotu omawianego frazemu są:

- nazwy wartości, cech i zachowań człowieka: *siła, odwaga, szczęście, piękno, innowacyjność, sukces*;
- nazwy obszarów działalności zawodowej: *biznes, nauka, IT, archeologia, weterynaria*;
- nazwy wytworów i obiektów działalności człowieka (artystycznej, marketingowej, komunikacyjnej itp.): *literatura, poezja, teatr, reklama, polszczyzna*;
- nazwy wydarzeń i zjawisk społecznych: *rewolucja, ponowoczesność, bieda*;
- inne (środki pieniężne, towary): *pieniądz, śliwka natęczowska*.

Wymienione kategorie nie wyczerpują możliwości uzupełniania członem nominalnym omawianego frazemu. Jak wspomniano wyżej, jedyną konieczną cechą komponentu podlegającego wymianie jest niezżywanność rzeczowników występujących w tej funkcji.

Zebrane przykłady mogą stanowić podstawę pewnych uogólnień dotyczących globalnego znaczenia frazemu *Coś + być kobietą*. Wydaje się, że jego podstawowym składnikiem semantycznym, obecnym w większości przykładów, jest 'znaczący udział kobiet (w życiu danej społeczności, w jakimś przedsięwzięciu, inicjatywie, wydarzeniu)'. Nie chodzi jednak (tylko) o ilościowy udział kobiet, ale o ich „jakościowy” wkład w życie danej społeczności, idei, działalność firmy czy instytucji, także o istotne dla nich obszary życia, za które ponoszą odpowiedzialność, o problemy ich dotyczące czy przez nie dostrzegane. Takie przesłanie można zauważyć w opisach inicjatyw i stowarzyszeń osób, które frazem ten uczyniły swą nazwą własną lub hasłem programowym, np. na oficjalnej stronie fundacji *Warszawa Jest Kobietą* czytamy: „Poprzez swoje działania chcemy promować kobiety punkt widzenia na życie, kulturę, sztukę i historię” (wordpress.com).

Kobiety punkt widzenia na politykę legły u podstaw programowych Partii Kobiet, która posługiwała się sloganem *Polska jest kobietą*⁴, zaproponowanym przez współtwórczynię partii, Manuę Gretkowską. W programie znalazły się postulaty dotyczące

⁴ Retoryczne aspekty sloganu i jego ideologiczne przesłanie omówiła B. Sobczak w pracy poświęconej językowi Partii Kobiet (Sobczak 2011).

problemów społecznych, ważnych (według założycieli) dla polskich obywaterek, m.in. przywrócenie funduszu alimentacyjnego, opieka nad samotnymi matkami, refundacja środków antykoncepcyjnych i leczenia niepłodności, możliwość samostanowienia w kwestiach planowania rodziny (legalizacja aborcji) (wikipedia.org2).

Omawiany frazem podlega aktualizacji związanej z jakimiś wydarzeniami, których uczestniczkami i inicjatorkami były kobiety, m.in. z protestami społecznymi: *Dzisiaj Białoruś jest kobietą* – o protestach na Białorusi po wyborach, *Rewolucja jest kobietą* – o strajkach kobiet w listopadzie 2020 roku po wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji. W związku z tymi wydarzeniami pozostają też przykłady: *AST jest kobietą*, *Częstochowa*, *Kazimierz* (lub inne nazwy miast) *jest kobietą* – hasła utworzone jako wyraz solidarności z protestującymi kobietami. Taki sposób wyrażania poparcia był popularny w czasie trwania Strajku Kobiet 2020–2021, w niniejszym artykule wzięłam pod uwagę tylko przykładowe hasła.

W niektórych przykładach nacisk został położony na specyficzną sytuację kobiet związaną z przyjmowanymi przez nie rolami społecznymi. Zwrócenie uwagi na problemy wynikające z łączenia obowiązków zawodowych i rodzinnych przez kobiety legło u podstaw projektu *Gdy nauka jest kobietą* realizowanego w Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu⁵:

Co się dzieje gdy nauka jest kobietą, gdy jest też mamą, żoną, opiekunką? Jak role społeczne wpływają na uniwersyteckie kariery badaczek? Czy uczelnia – jako instytucja tym karierom sprzyja – i czy mogłaby sprzyjać im jeszcze bardziej? Oto najważniejsze pytania, jakie stawiamy, otwierając projekt „Gdy nauka jest kobietą” (uniwersyteckie.pl).

Problemy łączące się z sytuacją kobiet jako organizatorek życia rodzinnego to podstawowy składnik semantyczny hasła *Bieda jest kobietą*, które odnosi się do zjawiska badanego i analizowanego naukowo, zwanego przez socjologów *feminizacją biedy*. Termin ten wyjaśniają autorki socjologicznego opracowania:

Określenie „feminizacja ubóstwa” ma wiele znaczeń. Oznacza większy odsetek kobiet niż mężczyzn wśród osób dotkniętych ubóstwem, relatywnie gorszą sytuację biednych kobiet niż biednych mężczyzn (np. mniejszy spadek ubóstwa wśród kobiet przy jednoczesnym większym spadku ubóstwa wśród mężczyzn), a także większe ryzyko popadnięcia w biedę kobiet niż mężczyzn (szczególnie wśród samotnych matek z dziećmi, kobiet utrzymujących samotnie gospodarstwa domowe i kobiet na emeryturze). Określenie to dotyczy też specyfiki ubóstwa kobiet: w większym stopniu niż mężczyźni doświadczają one konsekwencji ubóstwa (m.in. przez większe obciążenie pracą w gospodarstwie i pracą opiekuńczą), a głębokość ubóstwa gospodarstw domowych prowadzonych przez kobiety (żyjące samotnie lub jedyne żywicielki rodziny) jest niekiedy większa niż w tych prowadzonych przez mężczyzn (Kubecka i in. 2019: 10).

Fraza *Bieda jest kobietą* stała się jednym z haseł w czasie dorocznej demonstracji feministycznej, tzw. manify, organizowanej w 2013 roku w Poznaniu. Do tego hasła nawiązywały inne przypominające o roli kobiet w dbałości o gospodarstwo

⁵ Inicjatorką projektu jest prof. Bogumiła Kaniewska, która w 2020 roku objęła stanowisko rektora w Uniwersytecie Adama Mickiewicza.

domowe, np. *Z pustego i Salomon nie należy. Salomea musi, Dość wyzysku wobec kobiet, Solidarnie przeciw biedzie i wykluczeniu kobiet* (codziennypoznan.pl).

W niektórych przytoczonych kontekstach użycie frazy *Coś jest kobietą* ma zwracać uwagę na cechy kobiet, ich sposób działania. Takie znaczenie można odczytać w przykładach: *Siła jest kobietą, Odwaga jest kobietą, Innowacja jest kobietą, Przedsiębiorczość jest kobietą, Biznes jest kobietą, Sukces jest kobietą*. Przykłady te to przede wszystkim tytuły książek lub nagłówki tekstów medialnych. Pozornie wydaje się, że w swobodnych wypowiedziach można podobne treści ująć w postaci zdań: *kobiety są silne, odważne, przedsiębiorcze, wprowadzają innowacje, odnoszą sukcesy, prowadzą biznes*, jednak użycie frazemu *Coś jest kobietą* wprowadza dodatkowe elementy perswazyjne mające moc illokucyjną (w zależności od kontekstu) rady, życzenia, namowy do działania i wykorzystania własnego potencjału (*będąc kobietą, masz siłę, odwagę, ... możesz odnieść sukces, wprowadzać innowacje, ... bądź przedsiębiorcza, innowacyjna*) czy zwrócenia uwagi na dokonania kobiet w jakimś obszarze życia (np. odnoszenie sukcesów zawodowych, udział kobiet w innowacyjności, w biznesie). Tytuł może także sugerować autorstwo kobiet (kobiety) oraz wskazywać potencjalne czytelniczki. O różnej interpretacji tytułu można się przekonać, czytając recenzje książek zamieszczone w ofertach handlowych:

[*Odwaga jest kobietą*] Trzyście odważnych reportażystek opisało historie odważnych kobiet – pozbawione sensacji, a trzymające w napięciu do ostatniego zdania (empik.com).

Sukces jest kobietą to znakomity przewodnik dla wszystkich kobiet, które pragną zmienić swoje życie na lepsze. Autorka krok po kroku tłumaczy, jak sformułować własną definicję sukcesu (taniaksiazka.pl).

Dokładna interpretacja poszczególnych użyc omawianej frazy jest możliwa po przeczytaniu całego tak zatytułowanego tekstu, ale sam tytuł spełnia swą podstawową funkcję (zainteresowania potencjalnego czytelnika) m.in. dzięki tej niejednoznaczności.

Znaczenie ‘większy udział kobiet’ w konkretnych użyciach frazemu *Coś jest kobietą* (także w tytułach książek) ma charakter postulatyczny, wiąże się z podejmowaniem działań na rzecz zwiększenia udziału kobiet w jakimś przedsięwzięciu, inicjatywie, firmie. Taki cel leży u podstaw przekazów marketingowych, np. utworzenia nazwy serwisu bankowego *mBank jest kobietą* czy akcja *Wikipedia jest kobietą*:

Klientki mBanku przechowują podobne wielkości środków jak mężczyźni. „Serwis mBank jest kobietą” to zaproszenie dla wszystkich kobiet do zakładania kont w internetowym banku. mBank pragnie zachęcić kobiety do korzystania z najnowocześniejszych technologii internetowych i telekomunikacyjnych (NKJP: P. Cygan, *mBank jest kobietą*, 2002).

Celem Wikipedii jest zebranie całości ludzkiej wiedzy. Tego celu nie zrealizujemy bez kobiet. Są one potrzebne zarówno wśród osób tworzących i edytujących Wikipedię, jak i wśród artykułów: w encyklopedii nie może zabraknąć biogramów kobiet (pisarek, artystek,

przedstawicielk światu nauki, polityki, sportu, aktywistek i działaczek społecznych, etc.). Szacuje się, że na każde 5 biogramów w Wikipedii to biogram kobiety. A przecież obecność kobiet w Wikipedii to nie tylko biogramy – jest tyle haseł dotyczących życia, sytuacji czy historii kobiet na świecie, które powinny być tu opisane. A więc do dzieła! Dlatego właśnie powstała akcja Wikipedia też jest kobietą (wikipedia.org1).

W zależności od celów i kontekstów komunikacyjnych, w których używa się omawianego frazemu, wykorzystywane są różne konotacje związane z leksemem *kobieta*: role społeczne – matki (*Ziemia jest kobietą*), obiektu seksualnego (*Europa jest kobietą*⁶), organizatorki życia rodzinnego, z czym wiążą się specyficzne problemy, oraz umiejętność ich dostrzegania i rozwiązywania (np. *Gdy nauka jest kobietą*, *Bieda jest kobietą*, *Stocznia jest kobietą*), swoisty punkt widzenia na życie społeczne (np. *Warszawa Jest Kobieta*, *Polska jest kobietą*), pozytywne cechy charakteru (*Siła jest kobietą*, *Odwaga jest kobietą*), umiejętności skutecznego działania (*Sukces jest kobietą*, *Biznes jest kobietą*).

5. Podsumowanie

Na podstawie analizy przykładowych kontekstów można stwierdzić, iż we współczesnej polszczyźnie, w wielu różnorodnych tekstach funkcjonuje spetryfikowane połączenie słowne w postaci frazy *Coś + być kobietą*, którego komponent pełniący funkcję podmiotu przybiera formę rzeczownika nieżywotnego w M. l. poj. Potencjał frazemu wykorzystywany jest zwłaszcza w krótkich tekstach, genetycznie samodzielnych – hasłach, tytułach, nazwach własnych.

Znaczenie globalne można ująć w sposób ogólny, który mieściłby różne sposoby jego aktualizacji i uszczegółowienia: ‘o czymś (społeczności, dziedzinie wiedzy, sferze życia), w czym kobiety mają lub powinny mieć znaczny udział; o czymś, co dotyczy kobiet lub/i reprezentuje ich punkt widzenia’. W konkretnych kontekstach mogą wystąpić dodatkowe komponenty semantyczne.

Wielość poświadczeń i różnorodność tekstów, w których pojawia się fraza *Coś jest kobietą*, pozwala stwierdzić, że to właśnie ta postać należy do ekspansywnych jednostek multiwerbalnych we współczesnej polszczyźnie⁷. Jednocześnie jednak wysoka frekwencja i różne możliwości interpretacji znaczeń przyczyniają się do zmniejszenia wyrazistości semantycznej frazy i osłabienia jej potencjału.

⁶ Konotacja jest czytelna w dłuższym cytacie: „A zatem Europa jest kobietą i nikt jej, jak powiedziałaś, nie dyma. To okrutne, przyjacielu” (NKJP: P. Czerwiński, *Przebiegum życiae czyli Kartonowa sieć*, Warszawa 2009).

⁷ Przyjmuję za Stanisławem Bąbą klasyfikację frazeologizmów na recesywne, stabilne i ekspansywne (Bąba 2009: 11).

Źródła internetowe

- ast.krakow.pl – <http://www.ast.krakow.pl/ast-jest-kobieta> (dostęp: 12.12.2020).
- codziennypoznan.pl – <https://www.codziennypoznan.pl/artykul/2013-03-08/manifa-bieda-jest-kobieta> (dostęp: 30.11.2020).
- culture.pl – <https://culture.pl/pl/artykul/polszczyzna-jest-kobieta-rewolucyjna-zenska-koncowka> (dostęp: 31.05.2021).
- designbysliwka – <https://www.designbysliwkanaleczowska.pl/> (dostęp: 21.01.2021).
- dw.com1 – <https://www.dw.com/pl/solidarno%C5%9B%C4%87-by%C5%82a-kobiet%C4%85-zapomniane-bohaterki/a-54541807> (dostęp: 26.01.2021).
- dw.com2 – <https://www.dw.com/pl/faz-o-protestach-w-polsce-rewolucja-jest-kobiet%C4%85/a-55408049> (dostęp: 12.12.2020).
- empik.com – https://www.empik.com/odwaga-jest-kobieta-szarejko-marta,p10-93742082,ebooki-i-mp3-p?gclid=Cj0KCQiAmL-ABhDFARIsAKyWVafgB1wgIa5yN2Whq1SrtDkBFxS_Bwk02Y0Nadsw41HFtx3H0ZPAstcaAjvhEALw_wcB&gclid=aw.ds (dostęp: 20.01.2021).
- goethe.de – https://www.goethe.de/ins/pl/pl/ver.cfm?fuseaction=events.detail&event_id=21504858 (dostęp: 31.05.2021).
- jazznadodra.pl – <https://jazznadodra.pl/jazz-jest-kobieta-kolejne-ogloszenie-55-edycji-festiwalu-jazz-nad-odra/> (dostęp: 26.01.2021).
- kazimierzdolny.pl – <https://www.kazimierzdolny.pl/news/kazimierz-jest-kobieta/92892.html> (dostęp: 21.01.2021).
- kss.org.pl – <http://kss.org.pl/wkrotce-konferencja-wies-jest-kobieta/> (dostęp: 21.01.2021).
- lazysuperman – <https://www.lazysuperman.pl/product-eng-1389-Fit-Ania-Shaker-0-7l-SILA-JESI-KOBIETA-STRENGTH-IS-A-WOMAN.html> (dostęp: 17.01.2021).
- mlodziwodzi – <https://mlodziwodzi.pl/czy-it-jest-kobieta-byc-moze-jeszcze-nie-ale-juz-wkrotce-bedzie/> (dostęp: 20.01.2021).
- naukawpolsce – <https://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C78292%2Cruzyla-xi-edycja-konkursu-innowacja-jest-kobieta.html> (dostęp: 20.01.2021).
- naukawpolsce.pl – <https://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C83228%2Carcheologia-jest-kobieta-dzien-archeologii-tym-razem-online.html> (dostęp: 21.01.2021).
- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://nkjp.pl> (dostęp: 10.12.2020).
- onedaymore.pl – <https://onedaymore.pl/blog/sila-jest-kobieta/> (dostęp: 17.01.2021).
- palacmalawies.pl – <https://palacmalawies.pl/restauracja/mala-wies-jest-kobieta> (dostęp: 26.01.2021).
- pieniadzjestkobieta – <https://www.pieniadzjestkobieta.pl/> (dostęp: 12.12.2020).
- projektgamma.pl – <https://www.projektgamma.pl/szkolenia-unijne/lista-realizowanych-projektow/biznes-jest-kobieta> (dostęp: 26.01.2021).
- publicrelations.pl – <https://publicrelations.pl/pienko-jest-kobieta/> (dostęp: 27.01.2021).
- rp.pl – <https://www.rp.pl/Bialorus/200909643-Dr-Oczkos-Dzis-Bialorus-jest-kobieta.html> (dostęp: 12.12.2020).

- sp1kolo – <http://sp1kolo.szkolnastrona.pl/art,1252,konkurs-recytatorski-poezja-jest-kobieta> (dostęp: 26.01.2021).
- stoczniakobieta – <https://stoczniakobieta.org/publikacja/> (dostęp: 21.01.2021).
- styl.pl – <https://www.styl.pl/raporty/raport-together-we-triumph/porady/news-sila-jest-kobieta,nId,2619656> (dostęp: 21.01.2021).
- taniaksiazka.pl – <https://www.taniaksiazka.pl/sukces-jest-kobieta-martin-curly-p-410525.html> (dostęp: 20.01.2021).
- tvorion.pl – <http://www.tvorion.pl/czestochowa-jest-kobieta/> (dostęp: 21.01.2021).
- uniwersyteckie.pl – <https://uniwersyteckie.pl/nauka/gdy-nauka-jest-kobieta> (dostęp: 20.01.2021).
- vetnomits.com – <https://vetnomits.com/blog/2019/08/03/weterynaria-jest-kobieta-bieda-rowniez/> (dostęp: 12.12.2021).
- warszawska-kulturalna.pl – <https://warszawska-kulturalna.pl/kultura-jest-kobieta> (dostęp: 28.01.2020).
- wikipedia.org1 – https://pl.wikipedia.org/wiki/Wikipedia:Wikipedia_te%C5%BC_jest_kobiet%C4%85 (dostęp: 26.01.2021).
- wikipedia.org2 – [https://pl.wikipedia.org/wiki/Inicjatywa_Feministyczna_\(Polska\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Inicjatywa_Feministyczna_(Polska)) (dostęp: 26.01.2021).
- wordpress – <https://warszawajestkobieta.wordpress.com/> (dostęp: 26.01.2021).

Literatura

- Bąba S., 2009, *Frazeologia polska. Studia i szkice*, w: P. Fliciński, K. Skibski (red.), Poznań: Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”.
- Chlebda W., 2001a, *Frazematyka*, w: J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 335–342.
- Chlebda W., 2010, *Reprodukty na warsztacie* (I), w: W. Chlebda (red.), *Na tropach reproductów. W poszukiwaniu wielowyrzawowych jednostek języka*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 7–13.
- Curly M., 2013, *Sukces jest kobietą*, przekł. J. Bartosik, Gdańsk: GWP Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Jałowiec M. (red.), 2014, *Sukces jest Kobietą. Piękna twarz biznesu*, Warszawa: Wydawnictwo PressFactory.
- Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska J., 2010, *Lingwistyka płci: ona i on w języku polskim*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Kubecka A., Koziorzemska M., Nowotniak J., 2019, *Oblicza ubóstwa kobiet w Polsce*, „Kobieta i Biznes”, nr 1–4, s. 10–20.
- Lewandowska-Kaftan B., 2016, *Afryka jest kobietą*, Warszawa: Edipresse Książki.
- Lewicki A.M., 2003, *O motywacji frazeologizmów*, w: A.M. Lewicki, *Studia z teorii frazeologii*, Łask: Leksem, s. 275–288.
- Łaziński M., 2006, *O panach i paniach: polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Małocha-Krupa A., 2018, *Feminatywum w uwikłaniach językowo-kulturowych*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Sobczak B., 2011, *W poszukiwaniu języka. O retoryce Partii Kobiet*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 18 (38), z. 1, s. 35–55.
- Szarejko M., 2014, *Odwaga jest kobietą*, Warszawa: Dom Wydawniczy PWN.
- Woźniak E., 2014, *Język a emancypacja, feminizm, gender*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 60, s. 295–312.



© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)
Received: 03.02.2021. Accepted: 02.06.2021.

Kornelia Jankowska
Uniwersytet Łódzki

Emancypacja, feminizm, sufrażyzm w słownikach języka polskiego

Streszczenie. Przedmiotem niniejszego artykułu są nazwy ruchów społecznych mających na celu zabieganie o równouprawnienie kobiet, takich jak *emancypacja*, *feminizm* i *sufrażyzm*. Przybliżone zostały w nim losy tych wyrazów oraz ich derywatów w polszczyźnie na przestrzeni lat. Wykorzystano słowniki języka polskiego, począwszy od dziewiętnastowiecznych, poprzez dwudziestowieczne, aż do współczesnych. Oglądowi poddano przede wszystkim zawarte w nich definicje, ale także kwalifikatory oraz przykłady użycia. Ustalono chronologię badanych pojęć oraz ewolucję znaczenia na przestrzeni lat. Zwrócono także uwagę na liczbę derywatów – na ich przybywanie i zanikanie. Na końcu oceniono przydatność słowników w badaniu losów wyrazów w polszczyźnie, stwierdzając, że możliwe jest wydobycie z nich wielu interesujących informacji. Uzyskanie bardziej szczegółowej wiedzy na temat użycia danego wyrazu wymaga jednak ekscerpacji tekstowej.

Słowa kluczowe: nazwy ruchów społecznych kobiet, emancypacja, feminizm, sufrażyzm, słowniki języka polskiego

Emancypacja, feminizm and sufrażyzm in dictionaries of the Polish language

Summary. This article is devoted to names of social movements led by women, such as *emancypacja*, *feminizm* and *sufrażyzm*. It presents history of these words and their derivatives in Polish language, based on informations obtained from dictionaries – old and new. Author looked into definitions, qualifiers and examples of usage. It helped with establishing chronology and semantic changes of subjected words. Then author evaluated usefulness of dictionaries in this kind of research. It turned out that they can be helpful but don't give all needed informations.

Keywords: women's social movements, emancipation, feminism, suffragism, dictionaries of Polish language

1. Wstęp

Przedmiotem niniejszego artykułu są nazwy ruchów społecznych mających na celu walkę o równouprawnienie kobiet, takich jak *emancypacja*, *feminizm* i *sufrażyzm*. Przybliżone zostaną ich dzieje w polszczyźnie, zrekonstruowane na podstawie źródeł leksykograficznych, a ściślej ujmując, słowników języka polskiego – począwszy od dziewiętnastowiecznych, poprzez dwudziestowieczne, aż do współczesnych. Oglądowi poddano definicje wyżej wymienionych wyrazów oraz ich derywatów, a także zawartą w opracowaniach hasel ilustrację przykładową. Zwrócono również uwagę na wprowadzane kwalifikatory. Celem analizy jest ustalenie, czego o pojęciach, do których odnoszą się badane nazwy, można dowiedzieć się na podstawie źródeł leksykograficznych. Jaką część wiedzy o ruchach kobiecych, a także stosunku wobec nich utrwaliły słowniki¹. Dane te mogłyby następnie zostać zestawione i porównane z danymi korpusowymi.

Na podstawie słowników częściowo zostało już opracowane słowo *feminizm*. Dokonała tego Agnieszka Małocha-Krupa w artykule *Wgląd w semantykę i pragmatykę pojęcia feminizm* (Małocha-Krupa 2009). Powoływała się na *Słownik języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego oraz na nowsze słowniki – pod red. Mieczysława Szymczaka oraz *Inny słownik języka polskiego* pod red. Mirosława Bańki. Poza słownikami posiłkowała się także innymi źródłami, takimi jak chociażby ankiety. Autorkę artykułu interesowało również to, w jaki sposób wartościowany jest feminizm. W dokonanej przez nią analizie ważniejszy niż znaczenie słownikowe był dyskurs wokół tego pojęcia. Ostatecznie doszła do wniosku, że we współczesnej polszczyźnie jest to pojęcie nieostre, pojemne semantycznie, które wymagałoby stworzenia kilku definicji (Małocha-Krupa 2009: 293–300). Autorka zajęła się pojęciem feminizmu również w jednym z rozdziałów swojej książki *Feminatywum w uwikłaniach językowo-kulturowych* (Małocha-Krupa 2018). Podstawą materiałową nie były tutaj jednak słowniki, a dyskurs publiczny, zarówno dawny, jak i współczesny. A. Małocha-Krupa dochodzi w swoich rozważaniach do wniosku, że *feminizm* pojawiał się zwykle jako określenie neutralne, służące do opisanie nowego zjawiska społecznego, jakim było dążenie kobiet do równouprawnienia, oraz jako słowo nacechowane emocjonalnie, którym posługiwano się w funkcji perswazyjnej, ekspresywnej czy nawet ludycznej (Małocha-Krupa 2018: 36–41).

¹ Z badań Denissa Schellera-Boltza, przedstawionych w artykule *Ideologia płci w jednojęzycznych słownikach języka polskiego* (Scheller-Boltz 2017), wynika, że leksykografia prezentuje na ogół zideologizowany obraz płci, odzwierciedlając i utrwalaając stereotypowe wyobrażenia funkcjonujące w danej społeczności. Wnioski zostały sformułowane przez autora na podstawie obecności w jednojęzycznych współczesnych słownikach języka polskiego nazw żeńskich jako odrębnych hasel.

2. Historia wyrazu *emancypacja*

Historia wyrazu *emancypacja* wiąże się przede wszystkim z pojawieniem się nowych, węższych jego znaczeń. Nazwa ta jest rejestrowana przez słowniki dziewiętnastowieczne. Pierwszy raz pojawia się w *Słowniku języka polskiego* z 1861 roku, nazywanym od miejsca wydania „Słownikiem wileńskim” (dalej: SWil), który definiuje *emancypację* jako ‘usamowolnienie, uwolnienie spod opieki; stawienie na równi z innymi wobec prawa i dobrodziejstw jego; wyzwolenie’. Niemal wszystkie komponenty definicji mają charakter synonimiczny. Odnoszą się ogólnie do uzyskania wolności i równych praw. Pojawia się tu zatem znaczenie szerokie – może chodzić zarówno o zyskanie pełni praw przez chłopów pańszczyźnianych, jak i o wejście w pełnoletniość młodzieńca (na co wskazywałoby użycie słowa *opieka*).

Późniejszy *Słownik języka polskiego* pod red. J. Karłowicza, A.A. Kryńskiego i W. Niedźwieckiego, nazywany „Słownikiem warszawskim” (dalej: SW), podaje podobne znaczenie. Definiuje *emancypację* jako ‘uwolnienie z zależności; usamowolnienie i równouprawnienie’. Pośród znajdujących się w artykule hasłowym przykładów użycia wymieniana jest jednak, obok *emancypacji niewolników* i *emancypacji włościan*, *emancypacja kobiet*, która dodatkowo umieszczona została na samym początku. Może wskazywać to na rozpowszechnianie się nowego, węższego znaczenia *emancypacji*, która miałyby odwoływać się także do dążeń kobiet walczących o równouprawnienie. SW rejestruje również kilka derywatów pochodzących od wyrazu *emancypacja*: *emancypantka*, *emancypacyjny*, *emancypować*, *emancypowanie*, *emancypowanie się*, *emancypowany*. Należy oczywiście pamiętać, że w słowniku tym umieszczano także tzw. formacje potencjalne, takie, które mogły zaistnieć w języku, ale nie musiały być realnie używane. Warto jednak wspomnieć o dwóch spośród nich, ponieważ znajdują się obok nich interesujące przykłady użycia. Przy *emancypować* przytoczony został następujący cytat: *Emancypuje się, pali papierosy*, co konotuje znaczenie wskazujące na uwolnienie spod ograniczeń, być może władzy rodzicielskiej. Drugi z wyrazów, czyli *emancypowany*, zilustrowany został przykładem: *kobieta emancypowana*. Podane derywaty oraz to, w jakim kontekście są używane, pozwalają stwierdzić, że obydwie znaczenia istniały wówczas obok siebie – drugie zaczęło natomiast się upowszechniać.

Słowniki M. Arcta wydane na początku XX wieku (*Słownik ilustrowany języka polskiego* – dalej: SIJP i *Słownik wyrazów obcych* – dalej: SWO) definiują *emancypację* podobnie jak źródła przywoływane powyżej. SIJP podaje przykłady możliwych połączeń, jednak umieszcza je nie obok definicji, a przy jednym z jej członów: *usamowolnienie* (np. *chłopców*, *kobiet*). *Emancypacja* w kontekście dążenia kobiet do równouprawnienia pojawia się zatem na drugim miejscu. Pierwszy przytoczony sposób, w jaki można wykorzystać słowo, odnosi się natomiast do znaczenia prawnego, czyli uzyskania pełnoletniości przez młodego mężczyznę.

W SIJP obecne są takie derywaty, jak: *emancypantka*, *emancypator*, *emancypować* oraz *emancypowany*. Derywatów *emancypacji* jest zatem znacznie mniej niż w SW, co może potwierdzać hipotezę o jedynie potencjalnym charakterze niektórych z nich. Poza *emancypantką* wszystkie odnoszą się do szerszego znaczenia *emancypacji* jako 'uwalniania się od czegoś lub kogoś'. SWO wskazuje dodatkowo na pochodzenie słowa z łaciny. Węższe znaczenie dotyczące działalności kobiet jest zatem sygnalizowane w obu słownikach M. Arcta.

Wydany w 1958 roku słownik pod red. W. Doroszewskiego (dalej: SJPDor) definiuje *emancypację* podobnie jak wcześniej przywoływane słowniki, czyli jako 'uwolnienie (uwolnienie się) od zależności, poddaństwa, uścisku; wyswobodzenie, usamodzielnienie, uniezależnienie'. Dwa cytowane przykłady użycia wskazują na to, że chodzi przede wszystkim o emancypację chłopów. Części definicji, takie jak *usamodzielnienie* i *niezależnienie*, odnoszą się jednak najpewniej do uzyskania pełnoletniości. Jest to znaczenie przejęte za łacińskim źródłosłowem, o czym również informuje słownik: łc. *emancipatio* 'uwolnienie syna spod władzy ojca' (SJPDor, hasło *emancypacja*). Osobno w artykule hasłowym wyróżnione zostaje również połączenie *emancypacja kobiet*, w postaci skróconej *emancypacja*, definiowane jako 'zrównanie kobiet z mężczyznami w prawach społecznych i politycznych'. Cytaty ilustrujące ten wariant znaczenia pochodzą z prasy i literatury. Przywołany został chociażby fragment powieści Bolesława Prusa *Emancypantki*. Obecne są tu więc właściwie dwa znaczenia, choć drugie – bardziej nas interesujące – nie zostało jeszcze formalnie wydzielone. SJPDor rejestruje jeszcze takie derywaty pochodzące od *emancypacji*, jak *emancypacyjny*, *emancypant*, *emancypantka*, *emancypować* i *emancypowanie*. Poza *emancypantką* derywaty odnoszą się do szerszego znaczenia *emancypacji*. W słowniku nieobecne jest słowo *emancypowany*. Pojawia się za to *emancypant*, ale podobnie jak pozostałe derywaty, odnosi się raczej do szerszego znaczenia niż – jakby wskazywała intuicja – do zwolennika *emancypacji kobiet*. Jest definiowany jako 'ten, kto kogoś emancypuje, wyzwala, zwolennik *emancypacji*, oswobodziciel'.

Słownik języka polskiego pod red. M. Szymczaka (dalej: SJPSz), wydany w 1978 roku, formułuje definicję podobną do tej obecnej w SJPDor, dodaje jedynie 'uwolnienie się od przesądów'. Jako przykłady wymienione są wyrażenia: *emancypacja społeczna wsi*, *emancypacja erotyczna* i *emancypacja kobiet*. Po ostatnim z nich występuje druga definicja, analogiczna do tej, która jest widoczna w SJPDor. Obecne są tu zatem obydwa znaczenia *emancypacji*, to szersze i to węższe, związane z kobietami. Oprócz słowa *emancypacja* ujęte są także jego derywaty, takie jak *emancypacyjny*, *emancypantka*, *emancypować* i *emancypowanie (się)*. Podobnie jak w SJPDor, poza *emancypantką* derywaty pochodzą raczej od znaczenia szerszego. Liczba derywatów zmniejszyła się w stosunku do tych obecnych w SJPDor o *emancypanta*.

Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny pod red. H. Zgółkowej (dalej: PSWP), wydawany w latach 1994–2005, podaje, że słowo *emancypacja* pochodzi

z łaciny. Obecne są tam trzy definicje *emancypacji*. Pierwsza z nich jest zbieżna z poprzednimi opracowaniami leksykograficznymi, nieco inaczej zredagowana: 'uzyskanie równoprawności i niezależności pod względem praw obywatelskich, majątkowych'. Podane zostały przykłady użycia oraz połączenia, takie jak *emancypacja społeczna, seksualna, erotyczna, zawodowa, obyczajowa* i inne. Słownik wymienia również antonimy: *nierówność, zależność, nietolerancja*. Druga definicja odnosi się natomiast do węższego znaczenia, związanego z kobietami, i jest następująca: 'ruch społeczny, którego celem jest uzyskanie praw dla kobiet, takich samych, jakie mają mężczyźni'. Obecne są tu także przykłady użycia oraz połączenia (*emancypacja kobiet*) i wyrazy bliskoznaczne (*emancypowanie, feminizm, wyzwolenie kobiet, równouprawnienie kobiet*). Trzecia definicja została opatrzona kwalifikatorem *historyczne* i ma związek z realiami rzymskimi, czyli, jak podaje słownik, 'przewidzianym w prawie rzymskim wyzwoleniu dziecka spod władzy rodzicielskiej'. Również przy tej definicji występują przykłady użycia oraz wyrazy bliskoznaczne, takie jak *inicjacja* i *konfirmacja*. Podane zostały także wyrazy pochodne. Derywaty występujące w tym słowniku są następujące: *emancypacyjny, emancypantka, emancypować, emancypować się* oraz *emancypowanie*. Odnoszą się one zarówno do szerszego znaczenia, jak i tego związanego z kobietami. Również w tym słowniku nieobecny jest *emancypant*.

Inny słownik języka polskiego pod red. M. Bańki (dalej: ISJP), wydany w 2000 roku, podaje dwie definicje *emancypacji*. Warto zwrócić tu uwagę na kolejność, która różni się od przyjętej w poprzednich słownikach. Pierwsza z definicji odnosi się bowiem do kobiet: 'emancypacja kobiet jest to uzyskanie lub uzyskiwanie przez nie takich samych praw społecznych i politycznych, jakie mają mężczyźni'. Dopiero następna odnosi się do szerszego znaczenia, jakim jest 'proces uwalniania się jakiejś grupy ludzi albo jakichś krajów od różnych zależności'. Przy obydwu pojawia się derywat *emancypacyjny*. Pozostałe obecne w słowniku jako osobne hasła derywaty są następujące: *emancypantka* i *emancypować się*. Brakuje tu zatem *emancypowania* i *emancypanta*.

Uniwersalny słownik języka polskiego pod red. S. Dubisza (dalej: USJP), wydany w 2003 roku, informuje, że *emancypacja* pochodzi z łaciny. Pierwszą definicję opatruje kwalifikatorem *książkowe*. Następnie określa *emancypację* jako 'uwolnienie (się) jednostek i zbiorowości od zależności, ucisku, przesądów itp., zdobycie nowej, lepszej pozycji społecznej, ekonomicznej i politycznej; równouprawnienie, uniezależnienie'. Jest to szerszy opis niż w SJPDor i SJPSz. Dalej podane są przykłady: *emancypacja społeczna i kulturalna krajów Ameryki Łacińskiej, emancypacja polityczna robotników, emancypacja klas niższych*. Jako ostatnia wymieniona została *emancypacja kobiet*, opatrzona wyjaśnieniem, że jest to 'zrównanie kobiet z mężczyznami w prawach społecznych i politycznych'. Oprócz tych dwóch znaczeń wymienione zostaje także jeszcze trzecie, opatrzone kwalifikatorem *historyczne*, opisujące *emancypację* jako 'uwolnienie syna spod władzy ojca w starożytnym Rzymie'. W słowniku tym obecne są także takie derywaty *emancypacji*, jak

emancypacyjny, *emancypantka*, *emancypować* i *emancypować się*. Większość z nich odnosi się do szerszego znaczenia. Przy słowie *emancypacyjny* pojawia się jednak przykład: *Dążenia emancypacyjne kobiet*. Również w tym słowniku nieobecny jest *emancypant*.

Słownik wyrazów obcych PWN z 2002 roku (dalej: SWOPWN) definiuje *emancypację* podobnie jak poprzednie słowniki, dodając, że jest to 'zdobycie nowej pozycji w strukturze społecznej i nabycie w związku z tym nowego znaczenia w zmieniającym się układzie społecznym, ekonomicznym i politycznym'. Jako przykład jest podane wyrażenie *emancypacja kobiet*, obok którego podano wyjaśnienie: 'zrównanie kobiet z mężczyznami w prawach społecznych i politycznych'. W definicji widnieje także drugie znaczenie, zarejestrowane już w USJP, czyli – 'w starożytnym Rzymie: uwolnienie syna spod władzy ojca'. Poza *emancypacją* pojawia się także *emancypantka* i *emancypować*. Liczba derywatów jest zatem znacznie mniejsza niż w poprzednich słownikach.

Wielki słownik języka polskiego pod red. P. Źmigrodzkiego (dalej: WSJP) odsyła do dwóch możliwych znaczeń: *emancypacja kobiet* i *emancypacja syna*. Identyfikator semantyczny *emancypacja kobiet* kieruje do definicji z kwalifikatorem *książkowe*: 'uwolnienie się jednostki lub grupy od zależności społeczno-politycznych oraz uzyskanie takich samych praw, jakie przysługują innym jednostkom lub grupom'. Jako przykładowe połączenia zostały podane chociażby *emancypacja społeczna*, *emancypacja jednostek*, *emancypacja kobiet*, *emancypacja państw*, *emancypacja społeczeństw*. Pod znaczeniem, do którego odsyła połączenie *emancypacja syna*, znajduje się definicja głosząca, że *emancypacja* w starożytnym Rzymie była 'oficjalnym uwolnieniem syna spod władzy ojca'. Już tzw. identyfikatory semantyczne, które mają ułatwić użytkownikowi słownika wybór interesującego znaczenia, wskazują na to, że związek *emancypacji* z kobietami wpisał się na stałe w znaczenie tego słowa. W słowniku obecne są takie derywaty, jak *emancypantka*, *emancypacyjny*, *emancypacyjnie*, *emancypacyjność*, *emancypować* i *emancypować się*. Większość odnosi się do szerszego znaczenia. Przy *emancypować się* użytkownicy ponownie są odsyłani do dwóch znaczeń – tego związanego z kobietą lub synem.

Jednym z niewątpliwie najważniejszych wyrazów z rodziny słowotwórczej *emancypacji* jest *emancypantka*. Pojawia się w SW, SIJP i we wszystkich przywołanych słownikach współczesnych. Dwa pierwsze dzieła definiują ją następująco: 'kobieta emancypowana; zwolenniczka emancypacji; kobieta domagająca się równouprawnienia z mężczyznami'. SW dodatkowo wskazuje przykład użycia tej nazwy: *Emancypantki, tytuł powieści Prusa*. Słowniki współczesne w większości definiują *emancypantkę* jako 'zwolenniczkę emancypacji kobiet'.

Zawarte w słownikach informacje pozwalają stwierdzić, że *emancypacja* w szerszym znaczeniu mogła funkcjonować w polszczyźnie jeszcze przed wiekiem XIX – jako 'wyzwolenie, uwolnienie się z zależności' oraz jako termin prawny, odnoszący się do usamodzielnienia, wejścia w pełnoletniość. Dopiero w wieku XIX zapewne pojawiło się nowe znaczenie *emancypacji* jako określenia

ruchu, mającego na celu walkę o równouprawnienie kobiet. Słowniki wskazują na pochodzenie słowa *emancypacja* z łaciny, w której funkcjonowało jako termin prawny, co podkreślają przede wszystkim słowniki współczesne, zwracając uwagę na jego związek z realiami starożytnego Rzymu.

Nowsze słowniki podają podobne znaczenie *emancypacji* co słowniki dawne. Pierwsze znaczenie zwykle odnosi się do wyzwolenia jednostki lub grupy społecznej spod jakiejś zależności. Dopiero następne wskazują na dążność do równouprawnienia przez kobiety, a tym samym potwierdza się wyodrębnienie i upowszechnienie się tego znaczenia w ciągu XX wieku. Ostatnie jest zwykle podawane znaczenie prawne, czyli usamodzielnienie, uzyskanie pełnoletniości przez syna, młodego mężczyznę. Przesunęło się ono zatem na sam koniec. Często sygnalizuje się również związek terminu z realiami starożytnego Rzymu. Wyjątek stanowi tu ISJP, który jako pierwszą definicję podaje tę związaną z kobietami.

Liczba derywatów utrzymuje się cały czas na względnie stałym poziomie – od czterech do sześciu. Jedynie w SWOPWN pojawiają się tylko dwa. Jest to rozbudowana rodzina, która odnosi się częściej do szerszego, ogólniejszego znaczenia *emancypacji* jako uwolnienia się od czegoś, choć raz, w USJP, obok hasła *emancypacyjny* pojawia się przykład: *Dążenia emancypacyjne kobiet*. Oznacza to, że znaczenie szersze i węższe istnieją obok siebie. *Emancypantka* jako jedyna odnosi się wyłącznie do emancypacji kobiet.

3. Historia wyrazu *feminizm*

Feminizm jako hasło pojawia się dopiero w SW i SIJP, można zatem wnioskować, że wyraz ten zaczął funkcjonować w polszczyźnie w wieku XIX, a nawet, że dopiero w jego drugiej połowie – nie rejestruje go bowiem SWiL.

W SW jest definiowany jako ‘dążność do równouprawnienia kobiet z mężczyznami’. Ponadto w hasle podana jest informacja, iż słowo pochodzi z łaciny: z łc. *femina* = *kobieta*. SIJP definiuje *feminizm* jako ‘emancypację kobiet, dążność do ich całkowitego równouprawnienia z mężczyznami’. Podobnie jak SW wskazuje na pochodzenie wyrazu z łaciny. SWO kwalifikuje to zapożyczenie jako nowołacińskie, czyli utworzone w „stylu” łacińskim. W żadnym ze źródeł leksyko-graficznych nie zostało jednak wskazane, za pośrednictwem jakiego języka *feminizm* został zaadaptowany do języka polskiego. Daje to podstawę do traktowania go jako internacjonalizmu. SW rejestruje także dwa derywaty od słowa *feminizm*: *feministka* i *feminiściarz*. Warto zwrócić uwagę na obecność egzemplifikacji, pokazujących użycie tych wyrazów w kontekście. W hasle *feminizm* nie pojawia się żaden cytat, co mogłoby sugerować, że jest to wyraz nowy.

Przykłady przytoczone są natomiast w hasłach *feministka* oraz *feminiściarz*. Hasło *feministka* jest opatrzone następującym cytatem: *Patrzytki sprawy niewieściej, inaczej zwane feministki*. Nie została jednak podana lokalizacja tej egzemplifikacji. *Feminiściarz* nie zostaje wprowadzicie zilustrowany przykładem, ale w hasle

zawarta jest informacja, że określenie można znaleźć u B. Prusa. Jest ono opatrzone kwalifikatorem *żartobliwie* i odnosi się do zwolennika feminizmu. Niestety, słownik nie podaje utworu, z którego zaczerpnięty został ten wyraz. *Feministka* jest notowana także przez wyżej wymieniane słowniki M. Arcta. SWO kwalifikuje *feministkę*, podobnie jak *feminizm*, do zapożyczeń nowołacińskich. SIJP notuje również *feministę*, który definiowany jest jako 'zwolennik równouprawnienia kobiet z mężczyznami'. Występowanie derywatów od słowa *feminizm* mogłoby wskazywać na to, że musiało ono już przez jakiś czas funkcjonować w polszczyźnie. Zaistniała bowiem potrzeba nazwania osób będących zwolennikami ruchów walczących o prawa kobiet. Prawdopodobnie pojawiło się zatem w języku polskim w wieku XIX.

SJPDor na wstępie kwalifikuje *feminizm* jako 'zjawisko obecne w ustroju kapitalistycznym'. Dalej jest on definiowany jako 'ogólna nazwa prądów w ruchu kobiecym dążących do politycznego i społecznego równouprawnienia kobiet z mężczyznami'. Określone zostało zatem, na jakich płaszczyznach kobiety miałyby uzyskać równouprawnienie. Feminizm jest tu, jak widać, wiązany z realiami zachodnimi, a jego występowanie ogranicza się do ustroju kapitalistycznego². Z definicji wynika, że w przeciwstawnym do kapitalistycznego ustroju socjalistycznym feminizm nie występuje, ponieważ kobiety, będąc równoprawnymi społecznie i politycznie z mężczyznami, nie muszą rozwijać ruchu walki o swoje prawa. W słowniku pojawiają się także liczne derywaty słowa *feminizm*, takie jak *feministka*, *feminista* i *feministyczny*. *Feministka* jest definiowana jako 'kobieta dążąca do wprowadzenia w życie zasad feminizmu; zwolenniczka feminizmu', *feminista* natomiast jako 'zwolennik feminizmu, czyli równouprawnienia kobiet; zwolennik, obrońca kobiet'.

W SJPSz brak już informacji jakoby feminizm był właściwy tylko dla ustroju kapitalistycznego. Podane są dwie definicje. Pierwsza z nich jest podobna do tej z SJPDor, została jedynie poszerzona o informację encyklopedyczną, że feminizm 'został zapoczątkowany w czasie rewolucji francuskiej 1789 roku'. Przytoczone zostało połączenie: *propagować feminizm*, co podkreśla, iż feminizm jest ideą, którą przekazuje się dalej. Druga definicja została opatrzona kwalifikatorem *medyczne* i określa *feminizm* jako 'zewewnętrzne cechy kobiece u mężczyzn'. Ponadto wskazane zostaje, iż słowo *feminizm* pochodzi z łaciny. W słowniku obecne są także derywaty *feminizmu*, takie jak *feministka*, *feminista* i *feministyczny*. *Feministka* i *feminista* są definiowani podobnie jak w SJPDor.

USJP podaje, że słowo *feminizm* dotarło do języka polskiego poprzez język francuski. Przedstawione zostały w nim dwie definicje, podobne do tych z SJPDor i SJPSz. Pierwsza z nich odnosi się do *feminizmu* jako 'ruchu dążącego do prawnego i społecznego równouprawnienia kobiet'. Została opatrzona kwalifikatorem *książkowe*, co sugeruje, że słowo to jest głównie obecne

² Jest to przykład definicji zideologizowanej, projektującej rzeczywistość, w której nie występuje walka płci z racji rzekomo istniejącego już równouprawnienia.

w literaturze. Został tu podany ten sam przykład użycia, co w SJPSz, a więc *propagować feminizm*. Druga z definicji, z kwalifikatorem *medyczne*, określa *feminizm* jako ‘zjawisko występowania cech kobiecych u mężczyzn oraz zewnętrzne cechy kobiece u mężczyzn’, czyli podobnie jak w SJPSz. Pojawiają się także takie derywaty, jak *feministka*, *feminista* i *feministyczny*. *Feministka* i *feminista* są definiowane podobnie jak w SJPDor i SJPSz.

PSWP podaje, że słowo *feminizm* pochodzi z łaciny i ma w języku polskim dwa znaczenia. Pierwsze to ‘doktryna sformułowana w okresie rewolucji francuskiej, wytyczająca sobie za cel postawienie, a nawet bezpośrednio rozwiązywanie problemu społecznej i prawnej nierówności’. Za charakterystyczne uznaje się następujące połączenia: *skrajny, doktrynalny feminizm; popierać feminizm, nowy feminizm, feminizm kulturowy*. Niektóre z nich zyskały nawet swoje definicje. *Nowy feminizm* został chociażby określony jako ‘ruch społeczny, który na masową skalę pojawił się w latach sześćdziesiątych w USA, a następnie w Europie Zachodniej, poddający rewizji utarte poglądy na temat roli i tożsamości kobiet’. Na końcu artykułu hasłowego umieszczono wyrazy bliskoznaczne (*ruch sufrażystek (emancypantek), ruch feministyczny*) i antonimy (*antyfeminizm*). Druga definicja odnosi się natomiast do medycznego znaczenia *feminizmu*, czyli ‘zjawiska występowania cech żeńskich u osobników męskich’. *Feminista* i *feministka* są definiowani jak w poprzednich słownikach. Wiedzę na temat obecności tych wyrazów w polszczyźnie wzbogacono, podając charakterystyczne połączenia: *poglądy feministy, działalność feministy, ruch feministek, demonstracje, hasła feministek, poglądy feministek*, wyrazy bliskoznaczne: *zwolennik feminizmu, zwolenniczka feminizmu*, a także antonim *antyfeminista*.

ISJP definiuje *feminizm* jako ‘ruch na rzecz prawnego, społecznego i obyczajowego równouprawnienia kobiet’, zatem podobnie jak w poprzednich dziełach leksykograficznych, jedynie nieco krócej, brakuje także „encyklopedycznego” kontekstu historycznego. Obecne są w nim derywaty, takie jak: *feminista, feministka, feministyczny* oraz *feminizacja* i *feminizować*, wskazujące na pierwszym miejscu na ‘zdobywanie przewagi przez kobiety w jakiejś dziedzinie’, a na drugim na ‘przejmowanie cech żeńskich przez mężczyzn’. *Feministka* i *feminista* są definiowani jak w poprzednich dziełach.

W SWOPWN zostały podane podobne definicje feminizmu jak w poprzednich. Pierwsza definicja, dotycząca ‘zrównania praw kobiet z prawami mężczyzn’, opatrzona jest kwalifikatorem *historyczne*, co mogłoby sugerować, że feminizm nie jest współcześnie obecny. Wskazano także w niej, podobnie jak w SJPSz, że feminizm został ‘zapoczątkowany w czasie rewolucji francuskiej’. Druga definicja, opatrzona kwalifikatorem *medyczne*, odnosi się do ‘występowania cech kobiecych u mężczyzn’. W słowniku zostało także podane, że słowo *feminizm* jest zapożyczone z języka francuskiego. *Feminista* i *feministka* zostały zdefiniowane podobnie jak w pozostałych współcześnie opracowanych słownikach.

W WSJP *feminizm* jest definiowany jako ‘ruch na rzecz prawnego, społecznego i obyczajowego równouprawnienia kobiet’. Do prawnej i społecznej płaszczyzny została tu zatem dodana jeszcze obyczajowa. Przykładowe połączenia są następujące: *wojujący feminizm*, *radykałny feminizm*, *amerykański feminizm*, *polski feminizm*. Wskazują one na istnienie różnych odłamów feminizmu. Pojawiające się w słowniku derywaty *feminizmu* to *feministka* i *feministyczny*. *Feminista* jest nieobecny. *Feministka* jest definiowana jako ‘kobieta działająca na rzecz prawnego, społecznego i obyczajowego równouprawnienia kobiet’. Jest to zatem szersza definicja niż w poprzednich słownikach.

Podsumowując, należy stwierdzić, że nowsze słowniki podają podobną definicję *feminizmu*, co SW, czyli określają go jako ‘dążenie do równouprawnienia kobiet i mężczyzn’. Rozbudowują ją jednak o pewne nowe informacje, np. na jakich płaszczyznach miałyby dojść do zrównania oraz skąd miałyby wywodzić się *feminizm*, a także z jakiego języka został zapożyczony. Wskazują także, że jest to ruch, czyli coś zorganizowanego. SJP Dor ponadto kwalifikuje *feminizm* jako zjawisko charakterystyczne dla krajów kapitalistycznych, co mogło wiązać się ze zideologizowaniem definicji słownikowej tak, by realizowała funkcję magiczną nowomowy, mającą kreować świat zgodny z wizją panującego wówczas w Polsce ustroju. Zastanawiające jest, dlaczego *feminizm* w niektórych opracowaniach leksykograficznych jest opatrywany kwalifikatorem *książkowe* i *historyczne*, podczas gdy zjawisko tak nazywane jest jak najbardziej współczesne. Można to uznać za pewien anachronizm. Większość ze słowników podaje także znaczenie terminologiczne, opatrzone zwykle kwalifikatorem *medyczne*, odnoszące się do posiadania przez mężczyzn cech kobiecych. *Feminista* i *feministka* są definiowani jako ‘zwolennicy/zwolenniczki feminizmu’.

Liczba derywatów początkowo poszerza się, co mogłoby wskazywać na potrzebę nazywania zjawisk związanych z feminizmem. Z czasem z tej rodziny słotwórczej ubywa *feminista*. Jest nieobecny w WSJP, czyli najnowszym spośród wszystkich ekscerpowanych słowników.

4. Historia wyrazu *sufrażyzm*

Sufrażyzm zdaje się przypadkiem ciekawym, ponieważ nie jest rejestrowany przez żaden z wykorzystanych słowników ogólnych języka polskiego. Możliwe jest to, że jako pierwsza do polszczyzny weszła *sufrażystka*, zatem na niej się skupię. Jest ona rejestrowana przez SW i definiowana jako ‘zwolenniczka rozszerzenia na kobiety prawa do posłowania na parlament’. Jest tu mowa o biernym prawie wyborczym, czyli możliwości kandydowania. W SWO występuje jako forma oboczna *sufrażystki*, klasyfikowana do nazw nowołacińskich, definiowana podobnie jak w SW. Prawdopodobne jest zatem, że była obecna w języku polskim już w XIX wieku.

Definicja obecna w SJPDor skupia się na historyczności słowa *sufrażystka*, określając ją jako 'angielską bojowniczkę z początku XX wieku (w USA od połowy XIX wieku) walczącą o prawo wyborcze dla kobiet'. Podobną definicję podaje SJPSz. Informuje także, że jest to słowo zapożyczone z języka angielskiego.

PSWP wskazuje na pochodzenie *sufrażystki* od łacińskiego *sufragium* i angielskiego *suffragist*. Zwraca uwagę na historyczność tego wyrazu, definiując *sufrażystkę* jako 'kobietę, walczącą o prawa wyborcze dla płci żeńskiej, głównie w Stanach Zjednoczonych i Anglii na przełomie XIX i XX wieku'. Podane zostały także zdania i połączenia (przykładowo: *działalność sufrażystek*, *ruch sufrażystek*, *aresztowanie czołowych sufrażystek*), w których występuje *sufrażystka*, oraz wyrazy bliskoznaczne, m.in. *emancypantka*, *feministka*, *kobieta wyzwolona* i *kobieta niezależna*.

USJP wskazuje, że *sufrażystka* pochodzi z języka angielskiego. Kwalifikuje ten wyraz jako *historyczny* i definiuje go podobnie jak SJPDor i SJPSz. W przeciwieństwie do nich podaje przykład użycia – *ruch sufrażystek*. SWOPWN opatruje słowo tym samym kwalifikatorem, podaje podobną definicję i również wskazuje na pochodzenie wyrazu z języka angielskiego.

W WSJP słowo *sufrażystka* zostało zakwalifikowane jako *książkowe*. Jest definiowane jako 'kobieta walcząca o prawa wyborcze dla kobiet, głównie w Stanach Zjednoczonych i Anglii na przełomie XIX i XX wieku'. Podane zostały również relacje znaczeniowe. *Emancypantka* pojawia się tutaj jako synonim, a *feministka* jako hiperonim.

SW i SWO definiują *sufrażystkę* jako walczącą o bierne prawo wyborcze, a słowniki współczesne – o prawo wyborcze w ogóle, czyli prawdopodobnie także i czynne. Dwudziestowieczne i nowsze słowniki zaznaczają historyczny charakter słowa *sufrażystka*, wskazując na konkretny czas działalności, jakim jest XIX i XX wiek. W definicjach pojawia się także określenie *bojownicza*, które można odnieść do radykalnych form walki sufrażystki o prawa wyborcze.

Zarówno SW, SWil, jak i SWO rejestrują jeszcze *suffragium/sufragium*, które ma, jak się wydaje, bliski związek znaczeniowy z *sufrażyzmem*, ponieważ jest ono definiowane jako 'głos lub głos przychylny, głos wyborczy, przyzwolenie, prawo głosowania'. Ponadto SW notuje jeszcze *suffragator*, definiowanego jako 'współgłosujący, współwyborca', a także opatrzonego cytatem: *Między suffragatorami elekcji Jana Kazimierza czytam Samuel Anforowicz*. Najprawdopodobniej *sufrażyzm* i *sufrażystka* nie pochodzą jednak od tych dwóch wyrazów.

5. Podsumowanie

Słowniki są cennym narzędziem przy badaniu losów wyrazów w języku. Pozwalają ustalić w przybliżeniu, kiedy dane słowo zaczęło funkcjonować w polszczyźnie oraz w jaki sposób zmieniał się jego znaczenie na przestrzeni lat (pojawianie się nowych znaczeń, zawężanie znaczenia oraz rozszerzanie znaczenia), a także w jakim stopniu wyraz oraz jego rodzina słotwórcza

zaadaptowały się do języka. Rozbudowywanie się gniazda słowotwórczego danego wyrazu wskazuje przykładowo na potrzebę opisywania związanych z nim zjawisk, na ich obecność w otaczającej użytkowników języka rzeczywistości. Znikanie niektórych derywatów z rodziny może natomiast oznaczać, że pewne zjawiska przestały realnie funkcjonować – potrzeba ich nazywania zatem zaniknęła. Przydatne przy badaniu wyrazów na podstawie słowników są także obecne kwalifikatory, które pozwalają na spojrzenie, w jaki sposób postrzegane jest dane słowo, w jakiej przestrzeni znaczeniowej funkcjonuje.

Słowniki nie dostarczają jednak pełnego obrazu. Należy pamiętać o tym, że każdy z nich ma swoją specyfikę. SW wprowadza formacje potencjalne, a w SJPDor widoczna jest próba podporządkowania się panującej wówczas ideologii. Trudno wywnioskować z nich także cokolwiek o łączliwości semantycznej oraz bardziej potocznych znaczeniach. Na uzyskanie szczegółowszej wiedzy o użyciu danych wyrazów pozwoli dopiero spojrzenie do konkretnych tekstów.

Wykaz skrótów

- ISJP – Bańko M. (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- PSWP – Zgółkowa H. (red.), 1994–2005, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 1–50, Poznań: Wydawnictwo „Kurpisz”.
- SIJP – Arct M., 1916, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo M. Arcta.
- SJPDor – Doroszewski W. (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa: PWN.
- SJPSz – Szymczak M. (red.), 1978–1981, *Słownik języka polskiego*, t. 1–3, Warszawa: PWN.
- SW – Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiecki W. (red.), 1900–1927, *Słownik języka polskiego* (tzw. Słownik warszawski), t. 1–8, Warszawa: nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego.
- SWil – Zdanowicz A. (red.), 1861, *Słownik języka polskiego* (tzw. Słownik wileński), Wilno: M. Orgelbrand.
- SWO – Arct M., 1928, *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa: Wydawnictwo M. Arcta.
- SWOPWN – Sobol E. (red.), 2002, *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa: PWN.
- USJP – Dubisz S. (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- WSJP – Żmigrodzki P. (red.), 2018, *Wielki słownik języka polskiego*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN/LIBRON, <https://wsjp.pl> (dostęp: 2.02.2020–1.03.2020).


Literatura

- Arct M. (red.), 1916, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo M. Arcta.
- Arct M. (red.), 1928, *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa: Wydawnictwo M. Arcta.
- Bańko M. (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1-2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Doroszewski W. (red.), 1958-1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1-11, Warszawa: PWN.
- Dubisz S. (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1-4, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiecki W. (red.), 1900-1927, *Słownik języka polskiego* (tzw. Słownik warszawski), t. 1-8, Warszawa: nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego.
- Małocha-Krupa A., 2009, *Wgląd w semantykę i pragmatykę pojęcia feminizm*, w: T. Piekot in. (red.), *Ideologie w słowach i obrazach*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 293-300.
- Małocha-Krupa A., 2018, *Feminitywum w uwikłaniach językowo-kulturowych*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT - Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Scheller-Boltz D., 2017, *Ideologia płci w jednojęzycznych słownikach języka polskiego*, „Postscriptum Polonistyczne”, nr 1, s. 163-177.
- Sobol E. (red.), 2002, *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa: PWN.
- Szymczak M. (red.), 1978-1981, *Słownik języka polskiego*, t. 1-3, Warszawa: PWN.
- Zdanowicz A. (red.), 1861, *Słownik języka polskiego* (tzw. Słownik wileński), Wilno: M. Orgelbrand.
- Zgólkowa H. (red.), 1994-2005, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 1-50, Poznań: Wydawnictwo „Kurpisz”.
- Żmigrodzki P. (red.), 2018, *Wielki słownik języka polskiego*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN/LIBRON, <https://wsjp.pl> (dostęp: 2.02.2020-1.03.2020).



Małgorzata Rybka

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

 <https://orcid.org/0000-0001-8537-1836>

Marta Wrześniewska-Pietrzak

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

 <https://orcid.org/0000-0002-9667-2519>

Różni ale tacy sami? – stereotypy związane z płcią w wybranych podręcznikach do nauczania języka polskiego jako obcego (poziom A1 i A2)

Streszczenie. Artykuł podejmuje temat funkcjonowania stereotypów w procesie nauczania dorosłego ucznia języka i kultury polskiej jako obcych. Dzięki prezentowanym podczas lektoratów materiałom dydaktycznym, m.in. podręcznikom i zbiorom ćwiczeń, uczący się (re)konstruują stereotypy Polski, Polaka, Polki, polskiej rodziny, stosunków społecznych. Opis został ograniczony do stereotypów płci i związanych z nimi ról społecznych kobiet i mężczyzn, zainteresowań, a także ich wyglądu zewnętrznego i cech charakteru. Analiza materiału pozwala stwierdzić, że obecny w środkach dydaktycznych stereotypowy obraz płci występuje w różnym stopniu. W analizowanych podręcznikach do nauki języka polskiego jako obcego wydanych na początku XXI wieku treści stereotypu kobiety i mężczyzny ulegają modyfikacjom. Młodzi ludzie bez względu na płeć są otwarci na świat, studiują, podróżują po Polsce i Europie, utrzymują kontakty z rówieśnikami z całego świata. Kobiety, które skończyły już studia, jawią się jako osoby wykonujące zawody dotąd uznawane za profesje kobiece i męskie, podobnie w domu odpowiadają za niemal wszystkie czynności, a mężczyźni to osoby, dla których praca zawodowa jest najważniejsza.

Słowa kluczowe: nauczanie języka polskiego jako obcego, stereotyp, płeć, role społeczne

*Different but the same? – gender stereotypes in selected textbooks
for teaching Polish as a foreign language (A1 and A2 levels)*

Summary. The article discusses the problem of functioning of stereotypes in the process of teaching the Polish language and culture as foreign language to an adult student. Thanks to the didactic materials presented during the course, learners re-construct the

stereotypes of, for example, Polish, Poles, Polish woman, Polish family and social relations. The description was limited to gender stereotypes and social roles of women and men, their interests, as well as appearance and character traits. The analysis allows to claim that the stereotypical gender image in the didactic materials is present to a different extent. In the analyzed textbooks for teaching Polish as a foreign language, published at the beginning of the 21st century, the content of the stereotype of a woman and a man undergoes modifications. Young people, regardless of gender, are open to the world, they study, travel around Poland and Europe, and maintain contacts with their peers from all over the world. Women who have already finished their studies appear to be people performing professions previously considered female and male professions, similarly they perform almost all activities at home, and men are people for whom professional work is the most important.

Keywords: teaching Polish as a foreign language, stereotype, gender, social roles

Problem występowania stereotypów w podręcznikach zarówno w edukacji szkolnej (Chmura-Rutkowska, Duda, Mazurek, Sołtysiak-Łuczak 2016), jak i w nauczaniu języka polskiego jako obcego nie jest kwestią nową. Myśląc o edukacji szkolnej, najczęściej zwraca się uwagę na kształtowanie i wychowywanie (czy też wychowanie do wartości) młodego, niepełnoletniego jeszcze człowieka, zatem zupełnie zrozumiałe okazuje się wskazywanie negatywnych skutków tworzenia i wykorzystywania stereotypów związanych z płcią w materiałach edukacyjnych adresowanych do ucznia szkoły podstawowej, gimnazjalnej czy średniej (zob. też: Chmura-Rutkowska, Głowacka-Sobiech, Skórzyńska 2015). Stereotypy bowiem – jak pokazuje ich wieloaspektowy ogląd – mogą stanowić podstawę uprzedzeń, a także tworzenia się swego rodzaju piętna społecznego (Goffman 2005; Macrae, Stangor, Hewstone 1999). Rozumienie *stereotypu* w badaniach naukowych nie jest jednoznaczne, sposób definiowania tego pojęcia zależy od dyscypliny, którą reprezentuje badacz. Niejednoznaczność terminu *stereotyp* widoczna jest też w językoznawstwie¹. Słownikowa definicja *stereotypu* podaje, że należy rozumieć go jako ‘funkcjonujący w świadomości społecznej skrótowy, uproszczony i zabarwiony wartościująco obraz rzeczywistości odnoszący się do osób, rzeczy lub fałszywej wiedzy o świecie, utrwalony jednak przez tradycję i nieulegający zmianom; szablon’ (Dunaj 2001: 356). Biorąc pod uwagę założenia etnolingwistyki lubelskiej, można za Jerzym Bartmińskim przyjąć, że stereotyp to:

[...] najogólniej mówiąc – wyobrażenie przedmiotu uformowane w pewnej społecznej ramie doświadczeniowej i określające, czym przedmiot jest, jak wygląda, jak jest traktowany przez człowieka itp. [...], zarazem wyrażenie utrwalone w języku, dostępne poprzez język i przynależne do wspólnotowej wiedzy o świecie [...] (Bartmiński 1996: 9; zob. też Piętkowa 2007: 97).

¹ Przegląd różnych sposobów definiowania stereotypu przedstawił w swoim artykule J. Bartmiński (Bartmiński 1985), a także G. Sawicka (Sawicka 1998).

Lubelski badacz uznaje ponadto, że stereotypy to potoczne pojęcia, tworzone z określonego subiektywnego punktu widzenia i w określonej historycznej i kulturowej perspektywie. Te utarte wyobrażenia podzielane przez wielu członków danej wspólnoty komunikatywnej mogą być nacechowane zarówno pozytywnie, jak i negatywnie, ale nie są uprzedzeniami. Niosą one „ziarno prawdy” o typowym przedmiocie (Bartmiński 2011: 36). Stereotypy, „mieszkając w języku”,

[...] ułatwiają porozumienie, służą szybkiej komunikacji przez odwołanie się do wspólnych wartości, oceny, wiedzy, wspólnych doświadczeń, podobnej wrażliwości. Są więc pozytywne. [...] jak wszystkie znaki językowe – mogą też być używane ze złą wolą, z mniej lub bardziej jawną intencją obrażenia, poniżenia i dyskredytowania (Bartmiński 2011: 36).

Nieco inaczej jednak należy widzieć kwestie funkcji stereotypizacji w procesie nauczania języka polskiego jako obcego i kultury polskiej dorosłego ucznia (Piętkowa 2007: 85–104). Kategoryzacja, a także stereotyp są w obrębie zajęć o charakterze lektoratowym elementami wpływającymi na budowanie obrazu Polski i polskiej kultury wśród uczestników kursu. Można wręcz powiedzieć, że dzięki prezentowanym podczas lektoratu materiałom dydaktycznym, w tym podręcznikom, uczący się (re)konstruują stereotypy Polski i Polaków, które stają się punktem wyjścia do powstających w ich mentalności heterostereotypów (Polki, Polaka jako reprezentantów innej, obcej, nie-swojej kultury)². Obraz kultury polskiej obecny jest także w prezentowanych podczas lektoratu wizerunkach relacji międzyludzkich, obrazu rodziny, a także – kobiety i mężczyzny (Długosz-Niedbalec 2009: 257–267; Strzelecka, Sztabnicka 2012: 245–257). W niniejszym tekście problem stereotypizacji został ograniczony do stereotypów płci i związanych z nimi ról społecznych, które nierzadko połączone są ze stereotypami etnicznymi, co wynika z etnocentrycznego charakteru tego typu podręczników. W materiale poddawanym analizie można zauważyć, że obrazy płci, ról społecznych to nieodłączne składowe wizerunku podręcznikowych bohaterów. Stereotypy etniczne omawiamy zatem tylko wtedy, gdy wyraźny jest ich związek z obrazem kobiety lub mężczyzny. Zwracamy bowiem w niniejszej pracy uwagę na to, czy kreowane w materiałach stereotypy płci są determinowane przez kulturę. Obserwacje te wydają się niezwykle ważne, gdyż współcześnie – jak przekonuje Eugenia Mandal – obserwujemy dynamiczne przekształcanie stereotypów płci, które dotyczy zwłaszcza wizerunku kobiety oscylującej między obrazem tradycyjnym (kobiety – matki, opiekunki dzieci) a nowoczesnym (kobieta – pracująca bizneswoman) (Mandal 2004: 14). Można zatem do tych obserwacji dodać pytanie o to, czy przekształcenia te są zależne od etnicznej tożsamości bohaterki lub bohatera podręcznika.

Materiały objęte analizą to dwa powszechnie stosowane w Studium Języka i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu podręczniki dla poziomu A1 i A2: *Polski krok po kroku* Iwony Stemppek,

² Osobnym problemem jest kwestia sposobu istnienia i funkcjonowania kategorii *swój – obcy* w procesie nauczania języka (polskiego) jako obcego. Swego rodzaju zaproszeniem do przyjrzenia się tej problematyce jest publikacja U. Żydek-Bednarczuk (Żydek-Bednarczuk 2015).

Anny Stelmach, Sylwii Dawidek i Anety Szymkiewicz (pierwsze wydanie w 2010 roku; dalej: PKPK), *Hurra!!! Po polsku* cz. 1 i cz. 2 Małgorzaty Małolepszej i Anety Szymkiewicz (pierwsze wydanie też z 2010 roku; dalej: HPP). Podręcznik *Hurra!!! Po polsku* – co słusznie podkreślają K. Stankiewicz i A. Żurek – powstał dzięki dotacjom z programu unijnego Socrates, co, według autorek, wpłynęło na obraz Polaka (Stankiewicz, Żurek 2010: 497). Ponadto analizie poddano niedawno wydane podręczniki adresowane do dorosłych pt. *Polski na dobry start* (poziom A1; dalej: PNDS), którego autorkami są Beata K. Jędryka, Marta Buława oraz Anna Mijas (2017), oraz *Z językiem polskim każdego dnia. Podręcznik do nauki języka polskiego jako obcego* (poziom A2 z elementami B1; dalej: ZJPKD) Pauli Mandziej z 2020 roku. Te dwie ostatnie publikacje były przygotowane w ramach projektu *Wsparcie materialne i edukacyjne dla cudzoziemców ubiegających się o udzielenie ochrony międzynarodowej w Polsce*, współfinansowanego ze środków Programu Krajowego Funduszu Azylu, Migracji i Integracji „Bezpieczna Przystań” i budżetu państwa oraz Urzędu do Spraw Cudzoziemców³. Analizie poddane zostały teksty ciągłe (tzw. czytanki), dialogi, jak również ćwiczenia gramatyczne i szata graficzna. W niniejszym artykule tekst rozumiemy bowiem szerzej niż tylko językową wypowiedź pisemną⁴. Baza materiałowa została wzbogacona o materiały pomocnicze zaproponowane przez Joannę Machowską: *Gramatyka? Dlaczego nie?! Ćwiczenia gramatyczne dla poziomu A1* (dalej: GDN), nowoczesny zbiór ćwiczeń przydatny w nauczaniu cudzoziemców języka polskiego na początkowym etapie. W celu zrekonstruowania stereotypowych obrazów płci zawartych w materiale autorki niniejszego opracowania posłużyły się metodą etnolingwistyczną⁵, w obrębie której stereotyp w ujęciu semantycznym jest pojęciem nieposiadającym waloryzacji negatywnej, przedstawianym jako składowa znaczenia słowa⁶. Dodatkowo z uwagi na to, że analizie poddawane były także elementy graficzne (zdjęcia, ilustracje, grafiki), zwracano uwagę na sposób prezentowania kobiet i mężczyzn.

Analiza stereotypów obecnych w podręcznikach do nauki języka polskiego jako obcego nie jest kwestią nową, dotychczas jednak opierała się ona na badaniu stereotypów etnicznych, zwłaszcza Polki i Polaka. Prowadzone przez badaczy analizy przekonują, iż obraz ten jest wybiórczy, niepełny, prowadzi do nadmiernych uproszczeń i nie-

³ Więcej na temat projektu i opracowanych materiałów na stronie: <https://udsc.gov.pl/uchodzy-2/pomoc-socjalna/materiały-dydaktyczne-do-nauki-jezyka-polskiego/materiały-dydaktycznego-nauki-jezyka-polskiego/> (dostęp: 19.05.2021).

⁴ Przeprowadzone analizy podręcznika *Hurra!!! Po polsku* obejmowały badania jakościowe oraz ilościowe treści językowych, zob. Stankiewicz, Żurek 2010. Autorki nie uwzględniły jednak w swojej pracy elementów graficznych i ich korelacji z zawartością językową podręcznika.

⁵ Analiza ograniczyła się do oglądu treści podręczników i zbioru ćwiczeń, nie uwzględniała zatem perspektywy uczestników kursu.

⁶ Ujęcie stereotypu jako konotacji kulturowej uwzględnianej w znaczeniu słowa widoczne było już w pracach Krystyny Pisarkowej (Pisarkowa 1976). Podobnie też stereotyp definiuje Jerzy Bartmiński (Bartmiński 2009: 67).

uprawnionej waloryzacji⁷ (Dąbrowska 1998: 278–295; Nowakowska 2013: 141–147; Stankiewicz, Żurek 2010: 495–505; Brzezowska 2014: 47–62) – raz negatywnej, innym razem pozytywnej. Celem wartościowania pozytywnego jest idealizacja, tworzenie dodatnio waloryzowanego wizerunku Polski i Polaka (wpisującego się w ramy auto-stereotypu), a tym samym budowanie pozytywnego stosunku do bohaterów i kultury polskiej u dorosłych kursantów (Nowakowska 2013: 145–146; Piętkowa 2007: 100–101). Interesujący badawczo jest także stereotyp polskiej rodziny obecny w podręcznikach do nauczania języka polskiego jako obcego, który był przedmiotem analiz językoznawczych (m.in. Strzelecka 2011: 327–333; Góralczyk-Mowczan 2014: 275–293; 2015a: 184–194; 2015b: 195–208).

Stereotyp jednak – jak podkreślają Jolanta Panasiuk i Jerzy Bartmiński – prócz grup etnicznych obejmuje także postawy, zachowania ludzkie, a także grupy zawodowe (Bartmiński, Panasiuk 2001: 373). Jako element podlegający oglądowi w badaniach glottodydaktycznych czy językoznawczych rozpatrywany jest jako składowa kultury (Kowalewski 2008: 21–32; Piekot, Zarzeczny 2010: 199–207), funkcjonuje on w układzie ściśle powiązanim z komunikacją międzykulturową. Podejście do treści kulturowych może przybierać różne formy – od faktograficznej, przez komunikacyjną, po kulturową (Gębał 2006: 205–242; zob. też: Piekot, Zarzeczny 2010: 199–207).

Wyekscerpowany materiał można podzielić na stereotypy związane z płcią, które dotyczą ról społecznych kobiet i mężczyzn, zainteresowań, a także wyglądu zewnętrznego i cech charakteru. Jako pierwsze ukazane zostaną stereotypy związane z aparycją bohaterów podręcznikowych. Tu przede wszystkim omówić należy stronę ikonograficzną, obraz bowiem jest jednym z elementów budujących wizerunek kobiety i mężczyzny, przejawiający się pod postaciami bohaterów analizowanych podręczników.

Bohaterowie PKPK to ludzie młodzi, którzy prezentowani są w sposób pozytywny, na grafikach występują bowiem uśmiechnięci, przyjacielscy; budzą emocje waloryzowane dodatnio. Towarzyszy im równie sympatyczna rodzina państwa Majów. Dokładniejsza analiza ilustracji przedstawiających młodych bohaterów podręcznika PKPK przekonuje, iż postaci te stanowią stereotypy poszczególnych narodowości.



Rys. 1. PKPK: 29.

⁷ Grażyna Zarzycka pokazała problem stereotypów obecnych w świadomości cudzoziemców, którzy uczyli się języka polskiego, a zebrany przez nią materiał podkreślał wagę stereotypu w budowaniu obrazu Polski i Polaków (Zarzycka 2008: 171–195).

Javier, Mami, Uwe czy Andrea prezentowani są na ilustracjach z uwzględnieniem typowych cech zewnętrznych pozwalających na ich identyfikację narodową, otrzymują też imiona charakterystyczne dla swojej tożsamości.

Stereotypowe cechy związane z wyglądem uzupełniane są przez treści odnoszące się do heterostereotypów poszczególnych narodowości obecnych w świadomości Polaka. Dla przykładu Andrea, która jest Angielką, przedstawiana jest jako elegancka, zadbana blondynka, która nosi buty na wysokim obcasie i lubi modne torebki. Jej opis wpisuje się w stereotyp etniczny angielskiej damy, dziewczyny z dobrego domu. Dzięki ilustracjom uczący się wie, iż Andrea jest obdarzona ujmującą aparycją, tzn. jest wysoką, szczupłą, proporcjonalnie zbudowaną, atrakcyjną kobietą o bujnych długich włosach koloru jasny blond, dużych oczach i miłym uśmiechu.



Rys. 2. PKPK: 34.

Związek stereotypowych cech kobiecych bądź męskich ze stereotypem etnicznym pozwala uspołnić obraz bohatera, a ponadto ma wpływ na jego wyrazistość. Jednakże jednostkowość przedstawiciela poszczególnych narodowości sprawia, że staje się on reprezentantem posiadającym ściśle określone cechy zarówno wyglądu, jak i charakteru, które wpływają na kształtowane relacje międzyludzkie. W obrazie tym niezauważalna jest perspektywa interkulturowa, autorzy nie przedstawiają stereotypów narodowościowych z różnych perspektyw, uwzględniają tylko polonocentryczny punkt widzenia. Warto w tym miejscu podkreślić fakt, że nie ma jednak w PKPK jednolitego sposobu prezentowania wizerunków kobiety i mężczyzny, które stanowiłyby swego rodzaju przeciwieństwo wpisujące się w antynomię męskie – kobiece.

Odmienne rysuje się sytuacja w podręcznikach PNDS i ZJPKD, gdzie wydaje się, że zarówno stereotypy dotyczące płci, jak i etniczne są mniej wyraziste. Znamienny wydaje się temat lekcji 3C *Różni, ale tacy sami* (ZJPKD: 47). Podręczniki współfinansowane przez „Bezpieczną Przystań” zwracają uwagę

na wiele cech zewnętrznych i wewnętrznych różniących poszczególne kobiety i mężczyzn, tak samo pokazują przedstawiciele obu płci różnych nacji, jak pełnią takie same role społeczne, pracują w identycznych zawodach, poszukują pracy, chodzą na rozmowy kwalifikacyjne, spotykają się ze znajomymi, uprawiają sport, robią zakupy, a także zapisują dziecko do szkoły, a gdy jest ono chore, idą z nim do lekarza. W przeważającej liczbie wypadków można mówić o pewnej symetrii, tzn. jeżeli w jednym dialogu dany problem rozwiązują dwie kobiety, to w drugim mierzyć się z nim będzie mężczyzna, i konsekwentnie, jeżeli jakąś kwestię podejmuje Polka, to temat ten okaże się w kolejnej konwersacji ważny również dla któregoś z imigrantów. Bohaterowie dialogów są różni pod względem wieku, płci, narodowości, doświadczeń życiowych, kultury, w jakiej się wychowali, i różne są stereotypy, które znajdują się w ich języku, ale łączy ich wszystkich polska rzeczywistość i wyzwania dnia codziennego, przed którymi stają.

Jerzy Bartmiński wielokrotnie podkreślał, że w rekonstrukcji stereotypu językowego pomocne jest wydzielenie cech stereotypowych, powtarzalnych, ustabilizowanych, także „odróżnienie ich od cech nietypowych, rzadkich, okazjonalnych i ustalenie w ten sposób rzeczywistej pojemności stereotypu” (Bartmiński, Panasiuk 2001: 381; Bartmiński 1998: 74–75). Zespół tych cech nie odnosi się do wszystkich okazów danej klasy, „lecz do okazów wzorcowych, normalnych dla mówiących” (Bartmiński 2007: 68), zbliżając się do centrum prototypu, choć jednocześnie, nie musi być najlepszym przykładem kategorii. Przypisuje się zatem klasie osób określone cechy wyglądu, jakieś właściwości lub sposoby zachowań albo też odmawia się im jakichś cech. Istotna jest nie ich ilość, lecz „reprezentatywność” (Bartmiński 2007: 90, 83). Do tej zasady często odwołują się autorzy podręczników do nauczania języka polskiego jako obcego. Na przykład w HPP zdawać by się mogło, że nie można mówić (zwłaszcza na podstawie materiału z pierwszych lekcji) o graficznym wykorzystaniu stereotypów płciowych do tworzenia obrazu kobiety czy mężczyzny w Polsce. Są oni zwykle naszkicowani grubą kreską, przedstawiani jako cienie postaci albo w ogóle pozbawieni elementów twarzy, jak np. w wypadku obrazka umieszczonego przy ilustracji rozmowy pana Gärtnera z Niemiec z policjantem (HPP cz. 1, s. 17; por. też s. 7, 11, 19 i HPP, cz. 2, s. 10, 12, 16, 156). Na podstawie tak opracowanych materiałów graficznych można wyciągać wnioski, czy w danym zdarzeniu komunikacyjnym występują przedstawiciele obu czy jednej płci, na temat przyjmowanych przez nich postaw ciała, zachowywanych między nimi odległości, charakterystycznych gestów towarzyszących poszczególnym aktom komunikacji, ale nie o mimice twarzy i emocjach. Wygląd owych postaci może nawet zaskakiwać, gdyż są one w stylu formalnym, zarówno mężczyźni i kobiety w stroju biznesowym. Sposób ubrania się owych postaci wiąże się z pewnością z koniecznością zwrócenia uwagi na odmienność kontaktu oficjalnego i nieoficjalnego. Wybór cech najbardziej reprezentatywnych pozwala właśnie na różnicowanie przedstawicieli obu płci.

Pojawiające się natomiast w HPP fotografie ukazują niczym się niewyróżniających, sympatycznych ludzi z sąsiedztwa, zróżnicowanych ze względu na płeć i wiek – np. panią Krysie, pana Pawła, Anię, Tomka. Przynależność do danej płci zobrazowana została za pomocą stroju, postawy, a nierzadko też fryzury. Kobiety mają dłuższe włosy, mężczyźni krótkie. Ilustracje jednoznacznie pozwalają rozróżnić kobietę i mężczyznę. Nie ma tu jednak opozycji wskazującej na (stereo)typowo męski czy kobiecy sposób ubierania się, wyjątek stanowi jedynie pan Paweł, który zachowuje biznesowy *dress code* męski.



Rys. 3. HPP: 11.



Rys. 4. HPP: 11.

Analiza ilustracji z PKPK pozwala natomiast stwierdzić, że wybór fotografii i rysunków jest nieprzypadkowy. Bez względu na to, czy mowa o budowie ludzkiego ciała, zainteresowaniach czy modzie, przedstawiciele obu płci są prezentowani zgodnie ze stereotypowym postrzeganiem ich fizyczności, tzn. kobiety jako posiadające kobiece kształty, proporcjonalnie zbudowane, ładnie ubrane. Mężczyźni są zaś wysocy, dobrze zbudowani, silni, aktywni, wysportowani. Wygląd zewnętrzny nie tylko pozwala zatem na identyfikację płci, ale także tworzy obraz prototypu i okazuje się istotny, gdyż zwykle przez pryzmat cech fizycznych danej osoby postrzega się pozostałe elementy stereotypów

kobiety i mężczyzny. Na przykład garnitur męski postrzegany jest jako klasyczny i elegancki strój, który sugeruje pozycję noszącego go mężczyzny, jego uznanie w kontaktach towarzyskich i zawodowych. Czasem rysunek, odwołując się do cech reprezentatywnych, okazuje się subtelnym żartem na bazie stereotypu i może stanowić początek dyskusji o różnicach międzykulturowych⁸.



Rys. 5. PKPK: 152.

Ćwiczenie 7

Proszę uzupełnić zdania formą stopnia wyższego.

- Wujek Janek jest starszy (stary) niż tata.
- Mój brat jest (młodszy) niż ja.
- Ten samochód jest (szybszy) niż tamten.
- Język polski jest (lepszy) niż język chiński.
- Gorąca herbata jest (dobry) niż zimna.
- Marla jest (młodszy) ode mnie.
- Czekolada jest (słodszy) od szarlotki.
- To wino jest (mocniejszy) od tamtego.
- Ta książka jest (ciekawszy) od tamtej.
- Moje rękawiczki są (cieplejszy) od twoich.



Rys. 6. PKPK: 155.

Z kolei materiał językowy wyekscerpowany z podręcznika PKPK pozwala zauważyć, że kobiety charakteryzowane są przede wszystkim przez opis ich cech zewnętrznych lub też poprzez relację z innymi, mężczyźni natomiast opisywani są z uwagi na ich wygląd zewnętrzny, a także samopoczucie czy stosunek do pracy. To płęć męska prezentowana jest za pomocą przymiotnych form typu *pracowity, leniwy, zmęczony, przystojny*, podczas gdy kobiety są *wesołe, smutne, miłe*

⁸ Na platformie edukacyjnej <https://e-polish.eu/> strona graficzna podręcznika i jej sfunckjonalizowanie są charakteryzowane w następujący sposób: „Przemyślana konstrukcja dialogów i tekstów, których bohaterowie wyjaśniają poszczególne słowa i zwroty, a także świetna grafika ilustrująca teksty i ćwiczenia sprawiają, że uczący się szybko podejmuje wyzwanie posługiwania się na zajęciach wyłącznie językiem polskim”, a także: „Patrząc na obrazki i ilustracje oraz słuchając dialogów, będziesz uczyć się języka w naturalny sposób – podobnie jak dziecko przyswajające język poprzez słuchanie i obserwację otaczającego je świata” (<https://e-polish.eu/polski-dla-obcokrajowcow>, dostęp: 1.06.2021).

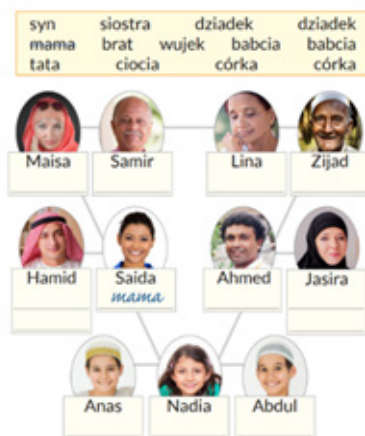
lub *ładne*. Uczucia zatem to również sfera zdecydowanie częściej pojawiająca się w opisie kobiet niż mężczyzn. W obrazach tych można zauważyć obecność stereotypów racjonalnego mężczyzny i emocjonalnej kobiety (Cegiełka 2017: 242–243). Potwierdzają to także słowa samych bohaterów: mężczyźni zdecydowanie częściej mówią o faktach i danych, kobiety natomiast wskazują na relacje międzyludzkie i w kontaktach z innymi też są najczęściej ukazywane.

Podobnie jest w zbiorze ćwiczeń GDN: to kobiety zwykle kogoś obdarzają jakimis uczuciami (jednych lubią, innych nie), z inną kobietą idą na spacer, z mężczyzną chodzą do kina albo na koncert, przyjmują od niego zaproszenia do kawiarni i restauracji, udają się na imprezy, utrzymują kontakty z rodziną, przyjaciółmi i znajomymi, mieszkającymi w różnych, czasem odległych krajach, a gdy mają zrealizować poważne zadanie zawodowe za granicą Polski, dopytują kolegów, czy mogliby np. w podróży do Etiopii im towarzyszyć. Kobieta nie jest jednak określana za pomocą przymiotników: *otwarta, przyjazna, przyjacielska, towarzyska, serdeczna, kontaktowa, życzliwa*. Jest natomiast często *sympatyczna, miła*, a przede wszystkim *ładna, bardzo ładna, piękna*, co zapewne stanowi odwołanie do stereotypu, mówiącego o tym, że Polki są ładnymi kobietami albo do tego, uznającego, że wystarczy, by kobieta była ładna⁹. Należy jednocześnie podkreślić fakt, że najczęściej występującym określeniem chłopaka lub mężczyzny wykonującego jakiś zawód jest przymiotnik *miły*, np.: *miły dentysta, miły nauczyciel*. W analizowanym zbiorze ćwiczeń kobiety nie tylko kogoś nie lubią, ale także to okazują, dlatego charakteryzowane są czasem jako *niemiłe, niesympatyczne*, a nawet *bardzo niesympatyczne* albo mające *niemiłe siostry*. Przyczyn istnienia tego negatywnego obrazu kobiet kursant nie poznaje, nie ma ich bowiem w podręczniku, dlatego informację o trzymaniu diety przez bohaterkę materiałów może łączyć z jej zachowaniem i wysnuwać wnioski o związku diety z negatywnymi emocjami płci pięknej. Ponadto w kolejnych ćwiczeniach kobieta jest określana jako: *nowa, sławna, znana, atrakcyjna, popularna, (bardzo) zdolna, wysoka, niska, elegancka*, ale też *niepunktualna*. Gdy jest *piękna i mądra*, to szybko ktoś się w niej zakochuje. Tak budowany obraz relacji między płciami pozwala pokazać żywy w polskiej kulturze stereotyp ról społecznych i rodzinnych przypisywanych kobietom i mężczyznom.

Natomiast autorki najnowszych podręczników w dużo mniejszym stopniu odwołują się do stereotypów płciowych, raczej wskazują na podobieństwa i różnice kulturowe przedstawicieli różnych nacji i wówczas w sposób mniej lub bardziej świadomy nawiązują do występujących w Polsce stereotypów etnicznych. W dialogach ZJPKD na przykład zderzają stereotypowe obrazy rodziny polskiej i arabskiej. Członkowie obu familii są nazywani za pomocą tego samego polskiego słownictwa, m.in. *żona, mąż, mama, tata, teściowa, teść, synowa, zięć, szwagier, szwagierka*. Ich relacje można określić jako bliskie, gdyż spotykają się często z sobą i lubią spędzać czas razem. Na różnice wskazują jedynie imiona, tzn.

⁹ Do podobnych wniosków dochodzą T. Piekot i A. Żurek, analizujący warstwę ikonyczną i językową podręczników wydanych po 1989 roku (Piekot, Żurek 2008: 210–216).

w pierwszej rodzinie występują Basia, Zosia, Halina, Marta, Sylwia, Bartek, Filip, Marek, a w drugiej – Samira, Raiman, Khalim, Sebilla, Abdul, Saim, Malik i Amir, a także zamieszczone fotografie, które uwidaczniają odmienne cechy w wyglądzie zewnętrznym, a przede wszystkim ubiorze. Dorosłe przedstawicielki rodziny Raiman noszą bowiem hidżab, czyli kwadratową chustę zakrywającą włosy, uszy i szyję, ale ich twarz i ramiona pozostają odsłonięte, panowie i chłopcy czasem noszą kefije arafatki lub czapki takije.



Rys. 7. PNDS: 44.



Rys. 8. ZJPKD: 26.

Zarówno Polki, jak i przedstawicielki innych nacji mają jednak takie same potrzeby, plany i problemy, np. gdy muszą wybierać między realizacją swoich aspiracji w pracy zawodowej a byciem dobrą matką, o czym świadczy choćby rozmowa dwóch młodych kobiet:

Raiman: Mam problem. Nie mogę znaleźć pracy. [...] wysłałam swój życiorys do wielu firm, ale nikt nie odpowiada na moje zgłoszenia. Już mam dość siedzenia w domu.

Ola: Nie martw się! Przecież skończyłaś świetne studia, bardzo dobrze znasz angielski, wiele lat pracowałaś w agencji reklamowej. Jestem przekonana, że wreszcie znajdziesz dobrą pracę!

Raiman: Nie wiem, już od roku jestem bezrobotna. Zazdroszczę ci, masz świetną pracę i cały czas się rozwijasz.

Ola: Świetną? No nie wiem... Przez pracę nie mam zupełnie czasu dla rodziny, szef co chwila wysłał mnie na wyjazdy służbowe. Mam elastyczne godziny pracy, dlatego czasami wychodzę z biura późnym wieczorem. Często się zastanawiam nad zmianą, choć i tak szykują się w mojej firmie zwolnienia. Powiedz, gdzie chciałabyś pracować. W agencji reklamowej, tak jak wcześniej?

Raiman: Niekoniecznie. Chciałabym mieć elastyczne godziny pracy i możliwość pracy w domu. Jeśli nie znajdę takiej pracy, to będę zmuszona zapisać mojego synka do żłobka. Wiesz... on ma dopiero roczek. Nie wyobrażam sobie zostawiać go codziennie na 8 godzin (ZJPKD: 54).

Problem zajmowania się dziećmi pojawia się także w PNDS, gdzie na przykład Swieta informuje Saide, że przedwczoraj rano była w pracy, a w tym czasie jej dziećmi opiekowała się sąsiadka (PNDS: 88). Warto jednak zaznaczyć, że potomstwem opiekują się przedstawiciele obu płci, dzieląc się obowiązkami, np. gdy Basia z ZJPKD robi zakupy, Filip odbiera dzieci ze szkoły, a wieczorem oboje znów pracują (ZJPKD: 111).

Przedstawiciel płci męskiej w zadaniach GDN uznawany jest głównie za *miłego* – jak już wcześniej zauważyliśmy – a oprócz tego za *sympatycznego, znanego, przystojnego, wysokiego, bogatego, pracowitego, szczupłego, zdolnego*. Polscy panowie w tym zbiorze ćwiczeń są zatem obdarzeni wyłącznie pozytywnymi cechami, a jeden z nich jest nawet stereotypowym dżentelmenem pracującym w banku, który codziennie całuje na powitanie swoją koleżankę w rękę. Natomiast mężczyźni w PNDS i ZJPKD nie są wyłącznie Polakami. Bez względu na pochodzenie mogą być *szczupli, grubi, wysocy, niscy, weseli, utalentowani, pracowici, ambitni, spontaniczni, aktywni, kulturalni, wysportowani*, ale także *zmartwieni, wybuchowi, wściekli*. Te ostatnie właściwości cechują zwłaszcza szefów. Co może zaskakiwać, w ćwiczeniu 3. ze strony 46 obcokrajowiec dowiaduje się, że „Anas jest młody, chudy i niski. Jest też leniwy”, a „Zijad jest stary i zły. Jest też leniwy”. Anas to imię pochodzenia afrykańskiego, zaś Zijad arabskiego. Można by się w takim doborze nazwy własnej i cech charakteru dopatrywać odwołania do stereotypów funkcjonujących w myśleniu przeciętnego Polaka, gdyż w badaniu ankietowym najmniej korzystnie wypada imigrant z Afryki uznawany przede wszystkim za leniwego, jest to także właściwość kojarzona stereotypowo z Arabami. Tym ostatnim cechy negatywne przypisywane były ponad trzykrotnie częściej niż pozytywne, gdyż uznawano ich za religijnych, terrorystów, którzy są leniwi,

hałaśliwi, a także brudni, agresywni i chytry. Tak zły obraz Araba oparty jest nie na własnym doświadczeniu ankietowanych, lecz na ocenach wyciąganych wyłącznie z informacji wtórnych, związanych ze złym wizerunkiem medialnym, wynikającym z religijnych niepokojów na Bliskim Wschodzie i integracyjnych problemów w Europie Zachodniej¹⁰. Co więcej, kobiety bez względu na pochodzenie i wiek opisywane są w najnowszych podręcznikach w sposób pozytywny, jako *dobre, wesole, ładne, atrakcyjne, romantyczne*. Respondenci pytani o wyobrażenie sytuacji kobiety w świecie muzułmańskim wskazywali na nierówność społeczną między kobietą a mężczyzną. Oceny muzułmanek są pozytywne, a dystans społeczny dotyczący pracy w tej samej firmie, mieszkania w tym samym sąsiedztwie i małżeństwa z członkiem rodziny wobec nich okazuje się istotnie niższy niż wobec muzułmanów, co oznacza, że obraz Arabki w PNDS i ZJPKD wpisuje się w stereotyp etniczny (Wciórka 2001). Czasem ten stereotyp milej, ale poddanej ojcu czy mężowi kobiety jest przełamany, np. gdy przedstawiana jest Raiman nie tylko jako *sympatyczna, uczynna, wrażliwa, uczuciowa, empatyczna*, ale także jako *uparta, stanowcza, odważna, konsekwentna, zaangażowana, pewna siebie*, osoba, która „nie boi się wyrażać własnego zdania i zawsze mówi to, co myśli” (ZJPKD: 33–34).

Wielu Polaków uważa się za meteopatów, gdyż źle znoszą zmiany pogody, odczuwają wówczas m.in. bóle głowy, senność, ogólne osłabienie organizmu, trudności z koncentracją oraz bóle mięśni i stawów, a przede wszystkim pogorszenie nastroju. Najsilniej oddziałuje i wpływa na ich organizm obniżające się ciśnienie. I jest to ten czynnik, który według wielu ma duży wpływ na samopoczucie mężczyzn. Czasem niechęć do pracy odczuwają zatem panowie bez względu na swoje pochodzenie, ale dopiero nauka języka polskiego przynosi wyjaśnienie tego stanu:

Mami: [...] no i jak zwykle będzie niskie ciśnienie.

Angela: Ciśnienie? W Anglii nigdy nie słyszałam tego słowa.

Mami: Ja też nie. Ale pan Maj ma barometr i codziennie rano ogląda, jakie jest ciśnienie. A potem mówi, że jest zmęczony, nie chce iść do pracy i ma migrenę, bo ciśnienie jest za niskie.

Javier: O tak, świetnie rozumiem. Też tak często mam, ale teraz już wiem dlaczego! (PKPK: 107).

Na wysnucie wniosków takich jak po analizie poprzednich podręczników nie pozwala przegląd materiałów z HPP. Choć obecne są połączenia odwołujące się do stereotypów narodowych, np. *wesoły Włoch, włoska kuchnia, amerykański film i japoński samochód*, obok nich pojawiają się cechy przypisywane

¹⁰ Badanie dla Międzykulturowego Centrum Adaptacji Zawodowej Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego TNS OBOP przeprowadził metodą *face-to-face* w dniach 10–14 stycznia 2008 roku na reprezentatywnej, losowej, ogólnopolskiej grupie 1000 Polaków w wieku lat 15 i więcej. Por. też <https://tvn24.pl/polska/polak-raczej-tolerancyjny-ra47760-3692288> i <https://wolnedia.net/typowy-arab-jaki-jest/>; Boguszewski 2014; Hipsz 2014.

przedstawicielom obu płci. A zatem uczący się języka polskiego poznaje wyrażenia typu: *wysportowany mężczyzna* i *wysportowana kobieta*, *dobry poeta* i *dobra poetka*, *sympatyczny mężczyzna* i *sympatyczna nauczycielka*, *przystojny mężczyzna* i *ładna kobieta*, ale już tylko *świetny dentysta* i *aktywny biznesmen* oraz *dobra studentka*, ale *ambitny student*. Można więc mówić o dużym stopniu równego traktowania przedstawicieli obu płci.

Analiza zawartości podręcznika PKPK przekonuje, że najwięcej materiału dotyczy funkcjonowania kobiet i mężczyzn w większych i mniejszych grupach społecznych, a także ich zainteresowań. Sprzyja temu fabuła podręcznika, którego osią centralną jest rodzina państwa Majów. W materiale tym zauważyć można, że społeczne role kobiet są w większości realizacją stereotypu kulturowego matki, której obowiązki wiążą się z domem, opieką nad dziećmi, a także mężem. Doskonale brak symetrii w podejmowaniu różnych obowiązków obrazują rysunki do ćwiczenia powtórkowego ze strony 91, które poprzedza pytanie: „Czy pani Joanna i pan Grzegorz to typowe polskie małżeństwo?”. Na pytanie o to, co mężczyzna dzisiaj zrobił, student będzie musiał odpowiedzieć, że wstał, umył się, ogolił, zjadł śniadanie, poszedł do pracy, pracował, zjadł obiad, przeczytał gazetę, poglądał telewizję, pograł na komputerze i poszedł spać. Natomiast tego samego dnia kobieta wstała, umyła się, zrobiła makijaż, uczesała się, przygotowała śniadanie, wyprowadziła psa na spacer, posprzątała po śniadaniu, zrobiła zakupy, odkurzyła mieszkanie, poszła do banku i apteki, ugotowała obiad, pracowała zawodowo, upiekła ciasto, wyprowadziła psa, pozamiatała, posprzątała w kuchni, przeczytała gazetę, prasowała i rozmawiała przez telefon, pomogła synowi w lekcjach, przygotowała na kolację kurczaka, odbyła kolejną rozmowę telefoniczną, posprzątała po kolacji, poszła na wieczorny spacer z psem i w końcu zmęczona położyła się spać. Pan Maj wykonywał zaledwie 11 form aktywności tego dnia, a jego żona aż 24.

Na pytanie o to, czy tak właśnie wygląda typowy podział obowiązków w polskich rodzinach, należy odpowiedzieć twierdząco, choć w szczegółach może się on różnić, ale ogółem – Polki pracują więcej od Polaków. Wskazują na to nie tylko stereotypy, ale i dane na przykład z raportu Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), z których wynika, że polscy mężczyźni tylko 34% swego czasu pracy poświęcają na niepłatną pracę w domu, a polskie kobiety – 59%. Różnica ta znajduje uzasadnienie w koncepcji życia, gdyż aż 77% panów uważa, że najważniejszą rolą kobiety w Polsce jest zajmowanie się domem i dziećmi. Co interesujące, w 2017 roku porównano także modele zatrudnienia: polski, skandynawski, zachodnioeuropejski, południowoeuropejski i azjatycki. Według OECD Polki pracowały najdłużej, więcej nawet niż Japonki i niezwykle zapracowani Japończycy (Szymczak, Nowak 2019). Sytuacja znacznie pogorszyła się w ostatnim czasie, gdyż – jak pokazują dane z tegorocznego raportu *Women in Work Index* – negatywne skutki pandemii COVID-19 są nieproporcjonalnie odczuwane przez kobiety, gdyż to one spędzają tygodniowo już nie sześc, ale średnio osiem godzin

więcej czasu niż mężczyźni, opiekując się dziećmi (Ardill 2021). Typowa Polka w ostatnim czasie obciążona jest obowiązkami jeszcze bardziej i dysproporcja między zaangażowaniem kobiet i mężczyzn powiększyła się znacznie.



Rys. 9. PKPK: 91.

Wśród codziennych obowiązków pani Maj było pójście po zakupy, regularnie robią je także młode dziewczyny – bohaterki podręcznika PKPK. Ponadto kobiety żony, podobnie jak pani Joanna, zajmują się domem, gotowaniem, podczas gdy mężczyźni mężowie pracują lub – jak w wypadku pana Maja – udają tylko, że pracują.



Rys. 10. PKPK: 46.

O dużo większym stopniu równego traktowania przedstawicieli obu płci można mówić w wypadku PNDS i ZJPKD. Choć w większości sytuacji zakupy codzienne i przed spotkaniem z rodziną czy przyjaciółmi robią kobiety, to jednak małżonkowie wielokrotnie im pomagają, a czasem ten stereotypowy obraz kobiety spędzającej czas w galeriach handlowych jest przełamany, np. gdy dziadek z ćwiczenia 5. ze strony 18 ZJPKD bardzo lubi robić zakupy. Kupił więc książkę i buty, a za resztę pieniędzy, które mu zostały w portfelu, kwiaty dla babci. Jego wnuki wiedzą, że to on lubi wydawać pieniądze. W rodzinach z najnowszymi podręcznikami zwykle następuje podział obowiązków, a część z nich, m.in. zabawa z dziećmi

i przygotowanie rodzinnych spotkań, należą do zadań obojga rodziców. Natomiast single bez względu na płeć muszą wykonywać wszystkie czynności sami, nawet jeśli nie lubią sprzątać czy gotować. W tygodniu pracy są zwykle bardzo zapracowani, ale starają się zrelaksować w weekend, uprawiając sport, spotykając się z przyjaciółmi i poświęcając czas na realizację swoich zainteresowań oraz wypoczynek:

Agnieszka: Mój weekend jest dla mnie. Tylko dla mnie. W piątek po pracy idę do kina na komedię romantyczną. W sobotę śpię bardzo długo, potem jem śniadanie w barze i piję kawę. Po południu czytam książki i słucham muzyki, a wieczorem idę na dyskotekę. Niedziela to relaks. Odpoczywam cały dzień (PDNS: 83).

Wszelkie rodzaje i formy aktywności, jak: wstawanie, mycie się, jedzenie, kładzenie się spać, sprzątanie, gotowanie, jak również uczenie się, spacerowanie z psem, czytanie, słuchanie muzyki, oglądanie telewizji, uprawianie sportu typu jazda na rowerze, zimą na nartach, pływanie, piłka nożna albo siatkówka, tenis, golf czy joga, spotkania z kolegami, chodzenie do kina, gra na fortepianie, podejmują panie i panowie z najnowszych podręczników z taką samą częstotliwością. I dotyczy to zarówno tekstów, jak i ilustracji, gdzie wiele czynności wykonują razem przedstawiciele obu płci albo raz jedni, a raz drudzy, czasem widać tylko fragment ręki niejednokrotnie chronionej lateksową rękawiczką, która czyści lustro w łazience, zamiata, zmywa naczynia, wkłada brudną odzież do pralki albo operuje myszką, by student musiał się domyślić, kto wykonuje daną czynność.



Rys. 11. PDNS: 22.

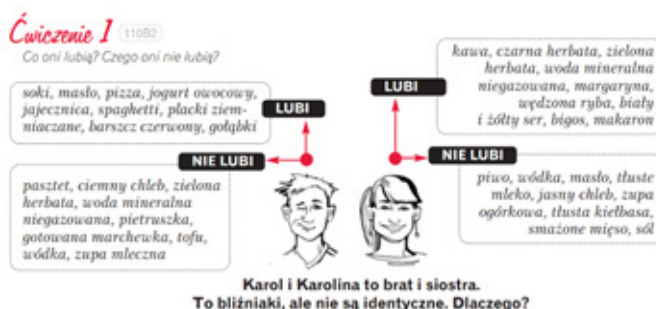


Rys. 12. PDNS: 33.

W podręcznikach PNDS i ZJPKD zarówno kobiety, jak i mężczyźni poszukują pracy, chodzą na rozmowy kwalifikacyjne i pracują w różnych instytucjach i firmach, potrafią się też wzajemnie wspierać emocjonalnie i finansowo, gdy ktoś nie ma pracy albo jest źle w niej traktowany. Jeśli w pierwszym dniu pracy nowy szef nie odnosił się właściwie do Zosi, jej partner namawia ją do złożenia wypowiedzenia i mówi o braku przyjaznej atmosfery i szacunku do pracowników, a nie złym traktowaniu jej jako kobiety:

- Zosiu, jak Ci minął pierwszy dzień w nowej pracy? Opowiadaj, jestem bardzo ciekawy. [...]
- Mój szef jest okropny. Miałam dzisiaj strasznie dużo pracy, przez to nie zdążyłam zrobić wszystkiego do południa. Kazał mi wszystko nadrobić w przerwie obiadowej.
- Naprawdę. Jak tak można? Zosiu, nie możesz pracować w takim miejscu. Twój szef nie szanuje pracowników. Wiesz o tym?
- Wiem. Strasznie mi szkoda! To była praca moich marzeń.
- Nie martw się, poradzimy sobie. Będziesz miała czas, żeby poszukać czegoś nowego.
- Jak to? Przecież ty niedawno straciłeś pracę i kończą nam się oszczędności.
- Znalazłem nową pracę! Właśnie wracam z rozmowy kwalifikacyjnej. [...] Ale jestem strasznie rozczarowany zachowaniem twojego pracodawcy. To straszne! [...] (ZJPKD: 61–62).

Uznaje się, że stereotypy związane z wyglądem zewnętrznym kobiet i mężczyzn zależą również od tego, jakie formy aktywności fizycznych preferuje każda z płci, jaki rodzaj sportu uprawia, w jaki sposób odżywia się oraz jakie stosuje diety. Co ciekawe, stereotypizacja wpisana jest także w przedstawienie upodobań kulinarnych kobiet i mężczyzn z PKPK. Rodzeństwo Karol i Karolina wskazują na to, co lubią i czego nie lubią. Wymieniając ulubione produkty, Karolina stereotypowo wylicza słodkości i kawę, a także zdrową zieloną herbatę, natomiast nie lubi alkoholu, tłustych i ciężkich rzeczy, np. tłustej kiełbasy czy smażonego mięsa. Karol natomiast odżywia się mniej zdrowo, lubi potrawy tuczące, nie lubi natomiast tego, co zdrowe.



Rys. 13. PKPK: 68.

Chłopcy z PKPK jako młodzi mężczyźni też nie przejawiają zainteresowania zajęciami stereotypowo uznawanymi za kobiece, choć w wypadku młodych ludzi stereotypizacja jest częściej przełamywana. Karol czyta bowiem chętnie książki, a Mami woli grać na komputerze, natomiast siostra Karola, Karolina, nie wchodzi w rolę kobiety żywicielki, nie przygotowuje jedzenia dla brata, mimo że zrobiła śniadanie dla Mami.

Interesujący dialog uświadamiający różnice kulturowe, ale też odwołujący się wprost do stereotypów prowadzi Marta i Saida z PNDS. Polka dziękuje za obiad, chwaliąc syryjskie dania i zdolności kulinarne gospodyni. Syryjka stwierdza zaś, że bardzo lubi gotować, ale umniejsza wysoką ocenę, przywołując sąd swojego brata. Uważa on bowiem, że „każdy mężczyzna gotuje świetnie, a kobieta gotuje tylko dobrze. [...] Mężczyzna gotuje rzadko i kocha gotować, a kobieta gotuje często i nie lubi gotować!” (PNDS: 64). Marta nie odnosi się do przekonania brata Saida i nie zastanawia się, dlaczego mężczyźni są lepszymi kucharzami od kobiet, lecz zwraca uwagę na to, że „W Polsce mężczyzna gotuje bardzo, bardzo, bardzo rzadko. I dlatego nie zawsze gotuje dobrze!” (PNDS: 64). Prawdą jest, że odsetek mężczyzn szefów kuchni jest znacznie wyższy niż kobiet, ale umiejętności kulinarne lub ich brak nie są związane z płcią, ale raczej z zamiłowaniem do gotowania, z chęcią poszerzania kulinarnych horyzontów, o czym po części świadczy wypowiedź Tami:

W Wietnamie ja i mój mąż mieliśmy restaurację. Ja gotowałam, a on robił zakupy. Codziennie rano robiłam listę zakupów dla mojego męża. On kupował warzywa, owoce, napoje i mięso na dużym bazarze. Nasi goście zawsze byli zadowoleni. Zawsze dostawali smaczne i zdrowe jedzenie (PNDS: 105).

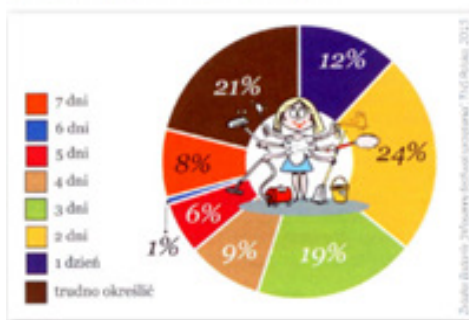
Z nadal funkcjonującym stereotypowym podziałem ról społecznych i podejmowanych zajęć współgrają profesje wykonywane przez bohaterów podręcznika PKPK. Mężczyźni piastują bowiem wyższe stanowiska, są biznesmenami, prawnikami, uprawiają zawody cieszące się wysokim prestiżem społecznym lub też odnoszące się do stereotypowo przypisywanych mężczyznom umiejętności (np. znajomość techniki, umiejętności organizacyjne). Kobiety natomiast mimo swoich możliwości intelektualnych pracują w zawodach, które w Polsce są nadal sfeminizowane, np. nauczycielka, lektorka, sekretarka, kelnerka, sprzedawczyni. Ponadto ich praca, jak już wspomniano, wiąże się głównie z dbaniem o dom i członków rodziny.

Podobnie jest z zaangażowaniem w sprawy domu chłopców i mężczyzn ze zbioru ćwiczeń GDN. Dziewczyny dużo się uczą, a panie dużo pracują, ale oprócz tego zajmują się domem i robią zakupy dla całej rodziny zarówno w sklepach, jak i na targu. Na pomoc małżonka i syna mogą liczyć tylko w dniu urodzin. Na najlepsze niedzielne obiady zaprasza oczywiście babcia, która przygotowuje zupę pomidorową, robi kurczaka, sałatę i ciasto. Można zatem zauważyć, że obraz ról społecznych wpisuje się w szerszą ramę stereotypowego wizerunku rodziny, w której role rodzinne są przekazywane z pokolenia babci

na pokolenie matek, natomiast niezakłócona transmisja patriarchalnego porządku zostaje zachwiana przez najmłodsze pokolenie, które nie zawsze realizuje stereotypowo przypisane modele zachowań. Zastanawiające, że synowie i mężowie spożywają kolejne posiłki, ale ich nie przygotowują ani po nich nie sprzątają. Wykonując kolejne ćwiczenia, można też odnieść ogólniejsze zaskakujące wrażenie, że utrzymanie porządku stanowi w Polsce duży problem, że nikt nie lubi sprzątać, a gdy już to robi, to musi przeznaczyć cały dzień na doprowadzenie domu do czystości. W podręczniku PNDS pada nawet pytanie o to, ile czasu Polacy poświęcają na sprzątanie przed świętami. W centrum ilustracji znajduje się kobieta mająca sześć rąk, przypominająca tę z rysunków oddających zaangażowanie Matki Polki. Rysunek ten po raz kolejny potwierdza wcześniejsze ustalenia dotyczące nierówności zaangażowania obu płci w niepłatną pracę w domu.

Zadanie 5

Proszę popatrzeć na wykres i powiedzieć, ile czasu spędzają Polacy na sprzątaniu mieszkania przed Świętami Wielkanocnymi.



24 procent Polaków sprząta mieszkanie przed Wielkanocą przez dwa dni.

Rys. 14. PNDS: 83.

Od wizerunku zawartego w PKPK nie odbiegają materiały publikowane w GDN, zwłaszcza gdy przyjrzeć się zainteresowaniom bohaterów tej publikacji. Chłopcy i mężczyźni interesują się motoryzacją, techniką, sportem i muzyką. Młode kobiety, mimo że wśród zainteresowań wskazują nie tylko literaturę, ale także fotografię, i tak wśród rzeczy, które je w określonym momencie zajmują, wymieniają dane dotyczące sprzętu fotograficznego i konieczność zakupu ładnej torby. Natomiast w ćwiczeniach GDN poza produktami spożywczymi kupują zwykle ładne bluzki, krem albo szpilki.



Rys. 15. GDN: 164.



Rys. 16. GDN: 164.

W PKPK bohaterki poza robieniem zakupów lubią także plotkować, o czym świadczy ilustracja przedstawiająca rozmawiające panie z napisami „Plotki, Plotki”. Zapoznający się z tytułem lekcji: „Plotki, plotki. Kto z kim i o czym?” będzie oczekiwał wyjaśnienia, czym jest plotkowanie i jak się ma ono do sygnalizowanych na wstępie zagadnień: komunikacja – „Podoba ci się?”, „wyrażanie uczuć i opinii”; słownictwo – „samopoczucie”. Większość rodzimych użytkowników języka, gdy myśli o pojęciach *plotka* i *plotkowanie*, stereotypowo wiąże je z żywo rozmawiającymi kobietami, a ponadto zachowania te wartościuje negatywnie¹¹. *Plotka* według twórców *Wielkiego słownika języka polskiego* to bowiem ‘niesprawdzona lub nieprawdziwa wiadomość, rozpowszechniana nieoficjalnie przez ludzi kontaktujących się ze sobą’ (WSJP, hasło *plotka*). Badacze zwracają uwagę na fakt, iż plotka jest jedną z najstarszych form komunikacji międzyludzkiej, przynależącą zasadniczo do sfery kontaktów nieoficjalnych (Grabias 2001: 271), pojawia się także w komunikacji masowej, przebiegającej pomiędzy nadawcą a odbiorcą zbiorowym, jest więc klasyfikowana jako sytuacja kontaktu oficjalnego (Grabias 2001: 270). Jako wydarzenie komunikacyjne w kulturze polskiej wartościowane jest zdecydowanie negatywnie ze względu

¹¹ 6 września 2020 roku papież Franciszek na modlitwie Anioł Pański w Watykanie stwierdził: „Bardzo proszę bracia i siostry uczynmy wysiłek, aby nie plotkować. Obmawianie jest gorszą zarazą niż COVID-19. Gorszą. Podejmijmy wysiłek: żadnych plotek, żadnych plotek” (Sośniak 2020).

na celowe deprecjonowanie obiektu wypowiedzenia, a także na przypisywanie słowom i sytuacjom fałszywych znaczeń (Wagner 2006: 44). Słowo *plotka* pochodzi od czasownika *pleść*, które już od XV wieku oznaczało ‘mówić bez zastanowienia, gadać, paplać’, a ona sama od XVI wieku ‘niesprawdzona lub kłamliwa pogłoska’ (Boryś 2005: 440). W podręczniku PKPK jest ona traktowana jako swego rodzaju wymiana informacji prawdziwych, a właściwie wzajemna wymiana opinii Mami i Angeli na temat figury i przymierzanych rzeczy. Bohaterki kontynuują rozmowę w kawiarni, gdzie Angela przyznaje, że jest smutna, ponieważ ma problemy rodzinne, ale nie chce o nich mówić. Panie wymieniają uwagę na temat nowych studentek z grupy zero, stwierdzając, że są to „bardzo fajne dziewczyny” i „ładne”, a Javier to „sympatyczny i przystojny” chłopak. Młode kobiety rozmawiają z zaangażowaniem, co pokazuje ilustracja, ale czy plotkują?



Rys. 17. PKPK: 115.

Aby plotkowały, musiałyby przekazywać informacje mało wiarygodne, niesprawdzone albo wręcz celowo zmodyfikowane dla zwiększenia „atrakcyjności” (Boksa, Kołodziejczyk 2019: 29). Mami z nowymi studentkami rozmawiała, Javier przyjaźni się z obiema paniami, więc stwierdzenia, że osoby, o których mówiły Mami i Angela, są fajne, ładne albo sympatyczne i przystojne, opierają się na faktach, a w dodatku są pozytywne. Jak wskazują badacze, plotka niesie ze sobą ocenę, zwykle jednak pejoratywną. Rozmowy obu studentek nie są złośliwym, płytkim obmawianiem, a przykładowe dialogi nie przynoszą informacji mało wiarygodnych i nie skupiają się na wybranych, często negatywnych aspektach czyjegoś zachowania, pomijając próby zrozumienia motywów (Wagner 2006: 39–67). Ponadto plotkowanie to proces wymiany informacji między bliskimi sobie osobami dotyczący innych ludzi, którzy nie uczestniczą w danej rozmowie (Boksa, Kołodziejczyk 2019: 294), a cały dialog pierwszy oraz większą część drugiego bohaterki PKPK poświęcają same sobie, najważniejsze są ich wzajemne relacje i emocje, o nieobecnych osobach tylko wspominają, a ich wypowiedzi mają zabarwienie oceniające wyłącznie pozytywne. Fakt, że dwie kobiety stają się bohaterkami tak zatytułowanego rozdziału, nie dziwi, gdyż stanowi on odwołanie do funkcjonującego w polszczyźnie stereotypu mówiącego o tym, że plotkowanie jest domeną kobiet, a jednocześnie częstego zjawiska

komunikacyjnego, gdyż plotka stanowi treść 70% konwersacji prywatnych (Boksa, Kołodziejczyk 2019: 293). Autorzy PKPK w sposób żartobliwy odnoszą się do przywołanego stereotypu, pokazując, że dotyczy on także mężczyzn, co potwierdza zachowanie pana Maja żywo zainteresowanego portalami plotkarskimi typu *Pudelek*.

Inaczej kwestie dotyczące ról społecznych i zainteresowań oraz planów na przyszłość prezentowane są w podręczniku HPP. Na lekcji uczący się polskiego poznają nazwy zawodów, co powiązane jest z pierwszymi autoprezentacjami bohaterów tekstów i dialogów, np. Wojciech Brzeziński to urzędnik, Rajmund Koza jest bezrobotny, Marta Torba jest dentystką, Anna Radwańska – dziennikarką, Renata Słaba – emerytką, która zna niemiecki i rosyjski, a nie angielski jak młodszy Polacy. Można mówić o równouprawnieniu, gdy dalej czytamy, że Wojciech Brzeziński jest studentem politologii, interesuje się historią i polityką, Krystyna Wesola – urzędniczką z Gdańska, jej zainteresowania to polityka polska i europejska, a Marta Kaliszewska – emerytką fascynującą się muzyką i folklorem. Natomiast Andrzej Kowalski jest bezrobotny i interesuje się sportem. Ale natychmiast zostaje obalony stereotyp siedzącego na kanapie i oglądającego mecze niezainteresowanego pracą mężczyzny, gdyż pan Andrzej nie ma pracy, w związku z tym intensywnie uczy się języka niemieckiego. Wyjaśnienia tego faktu można doszukiwać się w kolejnym zdaniu: czyni tak, ponieważ mieszka w Poznaniu. I tu uruchamia się inny stereotyp: poznaniacy uchodzą przecież za ludzi zaradnych i pracowitych (Piotrowicz, Witaszek-Samborska, Walczak 2008).

W tym miejscu warto podkreślić, że pewne treści w danym momencie mogą wydawać się już nieaktualne, jeśli patrzeć z perspektywy polskiej, nie przybliżają obecnej rzeczywistości, ale mogą okazać się ważne dla obcokrajowców, między innymi częste powtarzanie, że ktoś jest bezrobotny. Gdy powstawał podręcznik HPP, w związku ze zmianami na rynku pracy nastąpił wzrost stopy bezrobocia, która osiągnęła najwyższy poziom w lutym 2003 roku – 20,7%. Wejście Polski do Unii Europejskiej, a w konsekwencji otwarcie europejskiego rynku pracy dla Polaków spowodowało znaczne obniżenie liczby bezrobotnych, a następnie na skutek globalnego kryzysu gospodarczego, stopa bezrobocia znów przekroczyła poziom kilkunastu procent. Obecna sytuacja jest dynamiczna ze względu na trudne do przewidzenia skutki pandemii COVID-19, w Polsce ciągle jednak niska (<https://tinyurl.com/8rpyr9dy>). Zjawisko braku pracy zarobkowej dziś dotyka nie tyle Polaków, co przyjeżdżających w poszukiwaniu pracy młodych mieszkańców z Ukrainy, a także państw unijnych: Hiszpanii, Litwy czy Włoch¹². Warto zauważyć, że również w jednym z ćwiczeń GDN pojawia się bezrobotny, bez sukcesu poszukujący od dłuższego czasu pracy, którego na dodatek porzuciła dziewczyna. Wysłuchał, zrozumiał go i udzielił mu wsparcia dopiero inny mężczyzna, prowadzący własną działalność gospodarczą. Kolejny raz

¹² Jak podaje Eurostat w oparciu o Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności, stopa bezrobocia w Polsce w październiku 2020 roku wyniosła 3,5%, natomiast w Hiszpanii 16,2% (Cieślak-Wróbiewska 2020).

obraz kobiety odtworzony na podstawie analizy tych materiałów dydaktycznych nie jest pozytywny: potrafi być niemiła, niesympatyczna, nieempatyczna, zamiast wspierać – porzuca.

Porównując wykorzystywane w części pierwszej HPP nazwy zawodów i ich powiązanie z przedstawicielami obu płci, należy stwierdzić, że profesje przypisywane mężczyznom stanowią dużo liczniejszą grupę. Są to: informatyk, biznesmen, architekt, inżynier, lekarz, fotograf, dentysta, nauczyciel, policjant. Ponadto wśród bohaterów są też bezrobotny i emeryt. Kobiety pracują zaś jako: lekarka, nauczycielka, sekretarka, urzędniczka. Jedna z pań jest bezrobotna, inne są emerytkami, ale młode uczestniczki dialogów studiują na przykład prawo albo uczą się w liceum i planują studiować informatykę, a zatem z czasem różnice dotyczące profesji wykonywanych przez każdą z płci ulegać będą zmniejszeniu. Co więcej, w części drugiej analizowanego podręcznika kobiety wykonują o wiele więcej zawodów, a mężczyźni są na przykład nisko opłacanymi nauczycielami czy skromnymi profesorami uniwersytetu.



Rys. 18. GDN: 72, 73.

Słowo *profesor* występuje także w zbiorze ćwiczeń GDN i za każdym razem odnosi się ono wyłącznie do mężczyzny, który na przykład nazywa się Nowak, lubi gotować, ale nie lubi sprzątać. Co nie zaskakuje, gdyż od dawna mówi się o tym, że polska nauka jest zmaskulinizowana. Chociaż w ćwiczeniach to właśnie studentki wielu kierunków studiów są głównie określane jako *bardzo zdolne* i *pracowite*, to jednak profesorem jest wyłącznie mężczyzna. Nadziei na szybką zmianę nie zapowiada też powtarzana ilustracja (rys. 18), utożsamiająca badania naukowe z wiekopomnymi odkryciami mężczyzny. Panowie pełnią też inne ważne role społeczne, są bowiem znanymi lekarzami, dobrymi aktorami i dobrymi architektami, biznesmenami, inżynierami, reporterami, muzykami, artystami, malarzami, policjantami, tenisistami i innymi sportowcami, kierowcami, kucharzami. Natomiast kobiety pracują najczęściej jako pielęgniarki, nauczycielki, malarki, piosenkarki, aktorki, kwiaciarki, fryzjerki. Nie zawsze są profesjonalne w tym, co robią, jak dentystka określana jako *zła* i przeciwstawiana *dobrym* w swych profesjach mężczyznom: architektowi, aktorowi czy *znanemu*

lekarzowi. Czasem kobiety są tylko żonami przy mężu, który na przykład pracuje w świetnej klinice, a one mają piękny dom z ogrodem i basenem. Takie zestawienie może zaskakiwać, gdy porówna się zainteresowania młodych Polaków. Dziewczyny są zdolnymi, bardzo dobrymi, pracowitymi studentkami, interesującymi się literaturą, historią, malarstwem, językami obcymi, chcą zostać tłumaczami książek lub tłumaczami symultanicznymi, ale – co warto zauważyć – po tych informacjach pojawia się jedno kluczowe zdanie, jakby wytłumaczenie źródeł tych zainteresowań: młode kobiety mają tak rozległe horyzonty, ponieważ ich ojcowie są architektem bądź lekarzem albo ich chłopak jest obcokrajowcem. Niestety, sytuacja nie zmienia się zasadniczo nawet wtedy, gdy stawiane jest pytanie: *kim oni/one są?* (GDN: 80). Tylko zawód architekta wybrali przedstawiciele obu płci.



Rys. 19. GDN: 80.



Rys. 20. GDN: 80.



Rys. 21. GDN: 81.

W najnowszych podręcznikach szefem, właścicielem firmy jest mężczyzna, ale gdy spojrzeć na to, jakimi profesjami parają się bohaterowie, z jednej strony zauważamy stereotypowy podział: on jest lekarzem, ona pielęgniarką, ale

z drugiej nie zawsze nazywany jest zawód, który wykonują bohaterowie, lecz wskazuje się na to, że dana praca jest stresująca, że ktoś ma do czynienia z klientami. Mężczyźni są: logistami, nauczycielami, lektorami, tłumaczami, lekarzami, chirurgami, dentykami, fizjoterapeutami, pielęgniarzami, taksówkarzami, kierowcami, elektrykami, profesorami, prawnikami, sędziami, adwokatami, prokuratorami, matematykami, księgowymi, sprzedawcami, policjantami, inżynierami, reżyserami, grafikami, malarzami, tancerzami, urzędnikami, tłumaczami, programistami, mechanikami, pracownikami budowlanymi, ogrodnikami, hydraulikami, kucharzami, szewcami, piekarzami, zegarmistrzami, listonoszami, krawcami, fryzjerami, pilotami, marynarzami.



Rys. 22. PND5: 19.



Rys. 23. PND5: 50.

Kobiety są zaś asystentkami, dietetykami, dziennikarzami, recepcjonistkami, lekarkami, farmaceutami, pielęgniarzkami, projektantkami, kucharkami, kelnerkami, krawcowymi, tancerkami, nauczycielkami, przedszkolankami, urzędniczkami, policjantkami, fryzjerkami, kosmetyczkami, makijażystkami. Nazw zawodów mężczyzn jest więcej zarówno w części tekstowej, jak i ikonicznej, np. w zadaniu 1. na stronie 52 na dziesięć fotografii ZJPKD kobiety występują tylko na trzech. W podręczniku PND5 jest mniejsza dysproporcja, gdyż wykonujący dany zawód przedstawiciele obu płci występują obok siebie, ale na stronie 50 na siedmiu fotografiach są mężczyźni i tylko kierowcą samochodu ciężarowego jest kobieta, przełamująca stereotyp, mówiący o tym, iż dobrymi kierowcami są mężczyźni i tylko oni prowadzą duże pojazdy mechaniczne. W zadaniu 4. z modułu 4. ZJPKD uczący się mają, jeśli to możliwe, utworzyć odpowiedniki

męskie lub żeńskie zawodów pokazanych na kolejnych dziewięciu fotografiach, gdzie znów dominują mężczyźni i uprawiają zawody, których odpowiednika żeńskiego – jak podaje autorka – nie można utworzyć: *marynarz, kierowca, elektryk, adwokat*. Na pary rodzajowe nazw wykonawców czynności i brak odpowiedności w niektórych wypadkach zwraca się również uwagę w PNDS, przy czym owa asymetria może być spowodowana innym sposobem tworzenia derywatu (nie za pomocą najczęściej wykorzystywanego przyrostka *-k(a)*), lecz na przykład za pomocą formantów *-in(i)/-yn(i)* albo paradygmatycznego, które nie zostały jeszcze wprowadzone) lub braku powszechnie używanej formy. Zresztą w PNDS kobieta jest *farmaceutką*, a w ZJPKD – *farmaceutą*. Tam też Maja Fert jest *projektantem wewnątrz* pracującym w warszawskiej firmie Home Aranżacja Wnętrz, co podpowiada jej wizytówka zamieszczona na stronie 63. Stosowanie feminitywów wciąż budzi kontrowersje i jest przedmiotem wielu powracających, silnie nacechowanych emocjonalnie i ideologicznie dyskusji (Woźniak 2014: 295–312)¹³. Istnieją żeńskie nazwy zawodów, pełnionych funkcji, które znajdują się w powszechnym użyciu, niezależnie od światopoglądu mówiących (*nauczycielka, aktorka, pielęgniarka*). Natomiast feminitywy typu *gościni, językownawczyni, psycholożka, prawniczka, dietetyczka, prezeska, prezydentka* występują głównie w mediach o profilu lewicowo-liberalnym, jednocześnie budząc opór części społeczeństwa, która uznaje je bądź za obniżające prestiż kobiet pełniących nowe dla nich role społeczne, bądź za deklarację poglądów feministycznych. Uczący się języka polskiego będą obserwować dążenie do symetrii systemu rodzajowego, dlatego lektorzy powinni skomentować stan obecny, uznając za Aldoną Skudrzyk, że sprawa użycia rzeczowników rodzaju żeńskiego tworzonych od rzeczowników męskich „pozostaje na poziomie indywidualnych wyborów, indywidualnej kultury i [...] indywidualnych poglądów” (Skudrzyk 2020: 252).

Warto w tym miejscu dodać, że według ZJPKD na wielość zainteresowań, wybór kierunku studiów i plany zawodowe młodych kobiet mają wpływ pochodzenie i wsparcie ojca, co udało się przekazać autorce w monologu Oli Kowalskiej, która urodziła się w Poznaniu i wybrała studia prawnicze na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, gdyż mieszka z rodzicami w centrum miasta i ma blisko

¹³ Rada Języka Polskiego przy Prezydium PAN odniosła się do problemu tworzenia żeńskich rzeczowników osobowych dwukrotnie. Najpierw na posiedzeniu plenarnym 19 marca 2012 roku opowiedziała się za używaniem nieodmiennych derywatów paradygmatycznych, podlegających innemu wzorcowi deklinacji niż analogiczne formy męskie i stwierdziła m.in., że: „formy żeńskie nazw zawodów i tytułów są systemowo dopuszczalne. Jeżeli przy większości nazw zawodów i tytułów nie są one dotąd powszechnie używane, to dlatego, że budzą negatywne reakcje większości osób mówiących po polsku” (<https://tinyurl.com/9c73rurh>). Natomiast 25 listopada 2019 roku Rada uznała, że „w polszczyźnie potrzebna jest większa, możliwie pełna symetria nazw osobowych męskich i żeńskich w zasobie słownictwa. Stosowanie feminitywów w wypowiedziach, na przykład przemienne powtarzanie rzeczowników żeńskich i męskich (*Polki i Polacy*) jest znakiem tego, że mówiący czują potrzebę zwiększenia widoczności kobiet w języku i tekstach” (<https://tinyurl.com/9c73rurh>).

na uczelnię, ale przede wszystkim dlatego, że jej tata jest prawnikiem i w każdej chwili może liczyć na jego pomoc. Ola jest świadomą własnej wartości młodą kobietą, która jak ojciec chce zostać prawnikiem, a nie prawniczką: „Jestem sumien- na, odpowiedzialna, zorganizowana, empatyczna, wytrwała i uparta. Myślę, że te cechy osobowości pozwolą mi zostać świetnym prawnikiem” (nagranie 10.1).

Pewne stwierdzenia, a czasem też ich brak można by uznać za stereotypowe również w podręczniku HPP. Ponieważ opisują one tylko polską rzeczywistość, na wstępie warto podkreślić, że w obrębie obrazu kobiety można zauważyć kilka profili związanych z rolami społecznymi. Obok studiujących, uczących się języków, interesujących się polityką pań jest Ela, która ma dużą rodzinę i ta rodzina jest całym jej życiem, dlatego nie wspomina się o tym, że Ela pracuje, ma jakieś hobby czy posiada jakieś dobra, jak mężczyźni z tekstu z lekcji 4., którzy mają fortepian, studio fotograficzne, profesjonalny komputer albo chociaż psa i kota. Jest ona wyjątkowa właśnie przez posiadanie dużej rodziny, co zapewne zauważą studiumy obcokrajowcy zwłaszcza pochodzący z tych kultur, w których w przeciętnej rodzinie rodzi się nie jedno dziecko, lecz co najmniej czworo. W tym miejscu warto dodać, że nierzadko wyjeżdżają oni z Polski z przekonaniem, że Polacy kochają psy i koty, przez co mają mało dzieci.

Kwestię zakładania rodziny, ograniczonego czasu dla niej oraz przyczyn nie/posiadania dzieci podejmują autorki HPP w drugiej części podręcznika. I tu można mówić o pełnej równości. Co więcej, podejmują one walkę ze stereotypami, np. oddanej szefowi sekretarki, która jedynie odbiera telefony i parzy kawę, oraz zdanej na pomoc państwa matki dziecka niepełnosprawnego. W obu wypadkach mamy do czynienia z aktywnymi, odpowiedzialnymi za siebie i innych kobietami, które wysoko cenią to, co i jak robią.

Młodzi ludzie bez względu na różnicę płci są tak samo zajęci osiągnięciem sukcesu zawodowego i odkładają decyzję o założeniu rodziny na bliżej nieokre- śloną przyszłość, a mający już rodzinę nie są w stanie poświęcić jej tyle uwagi, ile by chcieli. Można tu mówić tylko o jednej różnicy: mężczyźni starają się nie pracować w święta i jest to dla nich czas ważny, natomiast kobiety nie zapomi- nają o konieczności dłuższego odpoczynku i wyjeżdżają z dziećmi na wakacje, a gdy pracują bardzo intensywnie siedem dni w tygodniu, wyjeżdżają nawet dwa razy w roku.

Dopiero gdy mowa jest o czasie po zakończeniu pracy zawodowej, widać wyraźne dysproporcje: Janusz – emeryt jest bogaty i lubi podróżować, jego hob- by to sport, lubi pływać, od czasu do czasu grać w karty i jak każdy stereoty- powy starszy pan czyta gazety, ogląda TV oraz dyskutuje o polityce, natomiast Ania – emerytka nie jest bogata, jej dochody są niskie, więc lubi jedynie telewiz- ję. Ta dysproporcja w charakterystyce życia Polaków po przejściu na emeryturę może uczących się polskiego trochę dziwić, zwłaszcza że w pamięci mają teksty o wykształconych, aktywnych, zaradnych, pracujących kobietach, nieraz samot- nie wychowujących swoje dzieci.

Podsumowując tę część rozważań, należy stwierdzić, że mężczyzna Polak w podręcznikach HPP jawi się jako inteligentny, aktywny, ambitny, pracowity, niezależny, dynamiczny, zaangażowany politycznie, wesoły, sympatyczny, lubiący dzieci. Często zmienia plany, bywa chaotyczny, niepunktualny, nerwowy i niesolidny. Młodzi mężczyźni to zwykle studenci, którzy są wysportowani, aktywni, lubią tańczyć i jeździć na rowerze, podróżować. Natomiast kobieta Polka jest piękna, inteligentna, energiczna, kreatywna, konsekwentna, odpowiedzialna, zaangażowana, solidna, punktualna, asertywna, pewna siebie, radzi sobie ze stresem, ale też cechuje ją nieśmiałość i roztrzepanie. Bywa apodyktyczna, uparta, nietolerancyjna, manipuluje ludźmi. Interesuje się muzyką i polityką, nie tylko polską, a także ekonomią, teatrem, folklorem, muzyką klasyczną, lubi robić zdjęcia i grać w tenisa, uczy się języków obcych, często czyta książki, jest otwarta na wyzwania losu. Nietrudno zatem zauważyć brak takich cech, jak: (nie)wierność, zmysłowość, naiwność i spryt przypisywany kobietom (Jędrzejko 1994: 159–172), a jednocześnie pewne przeniesienie cech przypisywanych mężczyznom, dzięki czemu nawet w trudnej sytuacji życiowej kobiety potrafią wyjść z depresji, zbudować swoje życie od początku, być nie tylko oparciem dla rodziny, ale także osiągnąć sukces zawodowy, przestać być gospodynią domową, a zostać pracownikiem naukowym, reżyserem, trenerem, lektorem, lekarzem, prawnikiem, bizneswoman, otrzymać Paszport „Polityki” czy inne wyróżnienie, w tym nagrodę Nobla.

Gdy mężczyzna osiągnie sukces i pracuje w dużej zagranicznej firmie, wówczas zwykle obiad je w barze na mieście, a wieczorem chodzi z żoną albo na kolację, albo do kina. Miarą sukcesu wydaje się więc to, że jego żona nie musi gotować obiadów, a czasem także przygotowywać kolacji. To samo ujęcie problemu pojawia się w wypowiedzi bohaterki ćwiczenia z formami czasu przyszłego z lekcji 11. (HPP cz. 1, s. 95), ponieważ zakłada ona, że gdy będzie bardzo bogata, nie tylko będzie jeździć szybkim, drogim samochodem, ale też codziennie będzie mogła jeść z mężem w restauracji. Zatem gotowanie jest, jak się wydaje, uciążliwym zajęciem, obowiązkiem domowym, któremu muszą sprostać ludzie niezamożni. Warto w tym miejscu podkreślić dwie rzeczy. Po pierwsze, kobieta nie stwierdza, że to ona nie będzie musiała gotować, ale: „Często będę podróżować z mężem. Nie będziemy musieli gotować w domu”, co wskazuje na równouprawnienie w wykonywaniu prac domowych i partnerskie relacje. Po drugie, takie ujęcie tematu jest świadectwem pragnień Polaków czasów transformacji, którzy marzyli o podróżach i poznawaniu nowych smaków dań podawanych w różnego typu barach i restauracjach. Dziś można mówić raczej o zjawisku odwrotnym, o modzie na gotowanie, którym zajmują się wszyscy członkowie rodziny bez względu na wiek i płeć, o czym świadczy popularność takich programów jak choćby *Top chef* czy *Master chef*, *Ugotowani*, *Kuchenne rewolucje* czy internetowych programów kulinarnych oraz powstających szkół gotowania, jak również konferencji naukowych (Kowalczyk, Łuszczkiewicz, Walczak,

Zdrowicka-Wawrzyniak 2018). Zmienił się też cel tej czynności, przygotowuje się posiłki dla przyjemności, zdrowia, z potrzeby poznawania nowych smaków, ale też by spędzić wspólnie czas z najbliższymi, przyjaciółmi. Taka zmiana w polskiej kulturze wymaga od lektora korzystającego z podręcznika HPP komentarza, powrotu do tych kwestii, gdy pojawią się tematy związane z polską kuchnią i wyższością kuchni włoskiej nad polską.

Przyjmuje się, że Polacy przejawiają niską aktywność fizyczną. Mężczyźni częściej od kobiet uprawiają sport i wybierają więcej dyscyplin sportowych oraz praktykują je zazwyczaj w sposób systematyczny i wyczynowy (Królikowska 2011: 390). Przeważnie są to: jazda na rowerze, siatkówka, koszykówka, pływanie, piłka nożna, tenis, sporty wodne oraz ćwiczenia na siłowni. Natomiast panie wybierają aerobik lub callanetics, gdyż wolą ćwiczenia, które pozwolą wymodelować, wyszczuplić sylwetkę. Preferowane przez mężczyzn i kobiety formy aktywności fizycznej odzwierciedlają stereotypowy podział na „silnego mężczyznę” i „słabą kobietę” (Królikowska 2011: 391). Obraz Polaka naszkicowany w podręcznikach PNDS i ZJPKD odbiega od stereotypów, gdyż zwłaszcza młodzi ludzie regularnie ćwiczą, co najmniej raz w tygodniu, a szczególnie w weekendy, uprawiają wiele dyscyplin sportowych i nie ma właściwie podziału na sporty dla kobiet i mężczyzn. Wyjątek stanowi jedynie piłka nożna uprawiana przez Bartka i taniec przez Basię, ale gdy trzeba zastąpić kolegę, piłkarz staje się tancerzem.

Analiza wybranych podręczników i zbioru ćwiczeń przekonuje, iż obecny w nich stereotypowy obraz płci ulega przemianom. W podręcznikach wydanych w latach 1958–1989 funkcjonował stereotyp kobiety niepracującej zawodowo, która zajmuje się domem. Wypełniała ona role społeczne: matki, żony, nauczycielki, a do jej podstawowych zadań należało przygotowywanie posiłków dla pozostałych członków rodziny. Wizerunek ten zmienił się nieco pod wpływem przemian politycznych i społecznych, do których doszło po roku 1989. Już nie tylko płęć męska podejmuje pracę zawodową, ale także kobiety, nie zawsze babcie zaś zajmują się domem i opieką nad wnukami (Długosz-Niedbalec 2009: 259), obowiązkami dzielą się rodzice, czasem korzystając z pomocy sąsiadów i przyjaciół. W analizowanych podręcznikach do nauki języka polskiego jako obcego wydanych na początku XXI wieku stereotypy płci żeńskiej i męskiej¹⁴ ulegają modyfikacjom. Obrazy dziewczyny i chłopaka są w wielu aspektach podobne: swój czas dzielą na naukę, rozwijanie zainteresowań oraz spotkania z innymi ludźmi. Są otwarci, chętnie podróżują, studiują na zagranicznych uczelniach, odbywają praktyki w międzynarodowych korporacjach, mają przyjaciół, będących przedstawicielami różnych nacji, chętnie uprawiają sport. Młode kobiety jawią się jako osoby, które wybierają zawody

¹⁴ Pojawia się również stereotypowy obraz stylisty geja, który zwraca na siebie uwagę swoim stylem ubierania, ale przede wszystkim przyjaźni się z heteroseksualnymi kobietami, potrafi wzbudzić zaufanie, a także odmienić ich wygląd (PKPK 153).

dotąd uznawane zarówno za profesje damskie, jak i męskie, choć te ostatnie rzadziej, w domu wykonują niemal wszystkie czynności (są odpowiedzialne już nie tylko za gotowanie i sprzątanie), a mężczyźni to osoby ciągle nieobecne w domu, dla których praca zawodowa jest najważniejsza (Długosz-Niedbałec 2009: 266). Ten stereotypowy podział ról powoli się zmienia i sygnały partnerskich relacji łączących małżonków oraz dążenia do realizacji aspiracji zawodowych kobiet odnajdujemy w najnowszych podręcznikach. Im bohaterowie materiałów dydaktycznych są starsi, tym asymetria w prezentowaniu przedstawicieli obu płci jest większa, a odgrywane przez nich role coraz bardziej stereotypowe. Mimo różnic widocznych między podręcznikami PKPK, GDN a HPP, można zauważyć, że obraz kobiety i mężczyzny nie jest w nich jednak jednowymiarowy, zwłaszcza gdy zestawia się go z PNDS i ZJPKD, w których postaci mężczyzn i kobiet przestają być traktowane jak oczywiste przeciwieństwa. Bohaterowie tych podręczników w mniejszym lub większym stopniu pokazują zmiany w postrzeganiu ról społecznych i rodzinnych w kontekście kultury polskiej, dają jednak możliwość poszerzenia spektrum o doświadczenia kulturowe kursantów.

Dokumentowanie w materiałach edukacyjnych równościowego obrazu płci w świetle dokumentów prawa międzynarodowego i europejskiego – jak zauważają Natalia Buchowska i Katarzyna Sękowska-Kozłowska – należy postrzegać jako obowiązek stojący przed państwem polskim. Zgodnie z analizowanymi dokumentami jako dyskryminację ze względu na płeć postrzegają się m.in. działania oparte o stereotypowo postrzegane role kobiety i mężczyzny, dzielenie zawodów na męskie i kobiece, przypisanie kobietom odpowiedzialności za opiekę nad domem i dziećmi. Treści te winny być likwidowane na wszystkich szczeblach edukacji (Buchowska, Sękowska-Kozłowska 2016: 131-132). Do regulacji tych dostosować należy także treści prezentowane w podręcznikach i materiałach edukacyjnych dla dorosłych, którzy uczą się języka polskiego jako obcego, zwłaszcza na poziomie początkującym, gdy informacje przekazywane przez słowo i obraz jawią się jako dane do przyswojenia¹⁵, a tym samym budują u obcokrajowców uproszczony, niepełny obraz płci ukazywany nierzadko za pomocą (auto)stereotypu Polki i Polaka, zawierający ważne dla polskiej kultury komponenty, które mogą być dalej przedmiotem dialogu międzykulturowego.

¹⁵ Można jednak zwrócić uwagę na to, że teksty zawierające stereotypowe obrazy kobiet i mężczyzn mogą stanowić punkt wyjścia do dyskusji problemowych. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, gdy uczący się jest na poziomie samodzielności językowej. Przykładem takich materiałów mogą być podręczniki autorstwa Piotra Garnarczka *Czas na czasownik* (Garncarek 2002) czy *Nie licz na li-czebnik* (Garncarek 2009), w których materiał ilustracyjny, jak i treść czytanek zostały celowo dobrane tak, by prowokować uczestników zajęć do dyskusji.

Wykaz skrótów

- GDN – Machowska J., 2014, *Gramatyka? Czemu nie?! Ćwiczenia gramatyczne dla poziomu A1*, Kraków: Universitas.
- HPP – Małolepsza M., Szymkiewicz A., 2020, *Hurra!!! Po polsku*, Kraków: Prolog.
- PKPK – Stempek I., Stelmach A., Dawidek S., Szymkiewicz A., 2013, *Polski krok po kroku*, Kraków: Wydawnictwo GLOSSA.
- PNDS – Jedryka B.K., Buława M., Mijas A., 2020, *Polski na dobry start*, Warszawa, podręcznik dostępny online: <https://udsc.gov.pl/uchodzczy-2/pomoc-socjalna/materialy-dydaktyczne-do-nauki-jezyka-polskiego/materialy-dydaktyczne-go-nauki-jezyka-polskiego/>
- WSJP – Żmigrodzki P. (red.), 2018, *Wielki słownik języka polskiego*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN/LIBRON, <https://wsjp.pl>.
- ZJPKD – Mandziej P., 2020, *Z językiem polskim każdego dnia*, Warszawa, dostępny online: <https://udsc.gov.pl/uchodzczy-2/pomoc-socjalna/materialy-dydaktyczne-do-nauki-jezyka-polskiego/materialy-dydaktyczne-go-nauki-jezyka-polskiego/>.

Literatura

- Ardill L., 2021, *Covid-19 is causing a 'shecession', says PwC*, <https://www.siliconrepublic.com/careers/pwc-women-in-work-index-report-covid-19-is-causing-a-shecession> (dostęp: 22.05.2021).
- Bartmiński J., 1985, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*, w: M. Basaj, D. Rytel (red.), *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. 3, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 25–53.
- Bartmiński J., 1996, *O Słowniku stereotypów i symboli ludowych*, w: J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska (red.), *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. I, cz. 1, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 9–25.
- Bartmiński J., 1998, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu «matki»*, w: J. Anusiewicz, J. Bartmiński (red.), *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, „Język a Kultura”, t. 12, s. 63–83.
- Bartmiński J., 2007, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*, w: J. Bartmiński, *Stereotypy mieszkają w języku. Studium etnolingwistyczne*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 53–71.
- Bartmiński J., 2009, *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Bartmiński J., 2011, *O stereotypach i profilowaniu słów kilka*, w: A. Bujanowska, J. Szadura (red.), *Stereotypy – walka z wiatrakami?*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 33–51.

- Bartmiński J., Panasiuk J., 2001, *Stereotypy językowe*, w: J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 371–395.
- Boguszewski R., 2014, *Od końca lat osiemdziesiątych do dziś – oceny zmian w różnych wymiarach życia społecznego i politycznego w Polsce po roku 1989*. Komunikat z badań CBOS, Warszawa, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_062_14 (dostęp: 25.05.2021).
- Boksa E., Kołodziejczyk J., 2019, *Plotka z perspektywy interakcji językowej*, „*Studia Filologiczne Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach*” 32, s. 291–305.
- Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Brzezowska M., 2014, *Autostereotyp Polaków w wybranych podręcznikach do nauki języka polskiego dla cudzoziemców*, „*Postscriptum Polonistyczne*”, nr 1 (13), s. 47–62.
- Buchowska N., Sękowska-Kozłowska K., 2016, *Gender w podręcznikach* (cz. 1), <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/23643/1/Gender-w-podr%C4%99cznikach.-Raport-Tom-1.pdf> (dostęp: 28.01.2021).
- Cegiłka A., 2017, *Kobieta w tradycyjnych przysłowiach i powiedzeniach polskich angielskich i polskich*, w: A. Burzyńska-Kamieniecka (red.), „*Język a Kultura*”, t. 27, s. 235–244.
- Chmura-Rutkowska I., Głowacka-Sobiech E., Skórzyńska I., 2015, „*Niegodne historii*”. *O nieobecności i stereotypowych wizerunkach kobiet w świetle podręcznikowej narracji historycznej w gimnazjum*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza.
- Chmura-Rutkowska I., Duda M., Mazurek M., Sołtysiak-Łuczak A., 2016, *Gender w podręcznikach* (cz. 1), <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/23643/1/Gender-w-podr%C4%99cznikach.-Raport-Tom-1.pdf> (dostęp: 28.01.2021).
- Cieślak-Wróblewska A., 2020, *7,6 proc. Bezrobocia w UE*, <https://www.parkiet.com/Gospodarka---Kraj/312029910-76-proc-bezrobocia-w-UE.html> (dostęp: 30.01.2021).
- Dąbrowska A., 1998, *Czy istnieje w podręcznikach języka polskiego dla cudzoziemców wyraźny obraz Polski i Polaków? (Próba znalezienia stereotypów)*, w: J. Anusiewicz, J. Barmiński (red.), *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, „*Język a Kultura*”, t. 12, s. 278–295.
- Długosz-Niedbalec K., 2009, *Jakie wizerunki kobiet i mężczyzn są popularyzowane w podręcznikach dla cudzoziemców*, „*Oblicza Komunikacji*”, t. 2: *Ideologie w słowach i obrazach*, s. 257–267.
- Dunaj B., 2001, *Słownik współczesnego języka polskiego*, t. 4, Warszawa: Reader’s Digest Przegląd.
- Garncarek P., 2002, *Czas na czasownik*, Kraków: Universitas.
- Garncarek P., 2009, *Nie licz na liczebnik: materiały do nauczania języka polskiego jako obcego*, Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

- Gębał P., 2006, *Realia i kultura w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, w: E. Li-pińska, A. Seretny (red.), *Z zagadnień dydaktyki języka polskiego jako obcego*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, s. 205–242.
- Goffman E., 2005, *Piętno: rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Góralczyk-Mowczan P., 2014, *Jacy oni są? Językowy obraz polskiej rodziny oraz szata graficzna w wybranych podręcznikach do nauczania języka polskiego jako obcego*, w: O. Majchrzak (red.), *PLEJ_3, czyli psycholingwistyczne eksploracje językowe*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 275–293.
- Góralczyk-Mowczan P., 2015a, *Kim oni są? Wizerunek polskiej rodziny w wybranych podręcznikach do nauczania języka polskiego jako obcego*, w: M. Gaze, P. Góralczyk-Mowczan (red.), *Bogactwo językowe i kulturowe Europy w oczach Polaków i cudzoziemców*, t. 3, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 184–194.
- Góralczyk-Mowczan P., 2015b, *Porównanie wizerunku polskiej rodziny wyłaniającego się z wybranych podręczników do nauczania języka polskiego jako obcego ze współczesnymi polskimi realiami*, w: M. Gaze, P. Góralczyk-Mowczan (red.), *Bogactwo językowe i kulturowe Europy w oczach Polaków i cudzoziemców*, t. 3, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 195–208.
- Grabias S., 2001, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Hipsz N., 2014, *Granice tolerancji – stosunek do wybranych grup mniejszościowych. Komunikat z badań CBOS*, Warszawa, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_149_14 (dostęp: 2.06.2021).
- Jędryka B.K., Buława M., Mijas A., 2017, *Polski na dobry start. Podręcznik do nauki języka polskiego jako obcego*, Warszawa, <https://udsc.gov.pl/uchodzczy-2/pomoc-socjalna/materialy-dydaktyczne-do-nauki-jezyka-polskiego/materialy-dydaktyczne-go-nauki-jezyka-polskiego/> (dostęp: 19.05.2021).
- Jędrzejko E., 1994, *Kobieta w przysłowiach, aforyzmach i anegdotach polskich. Konotacje i stereotypy*, w: J. Anusiewicz, K. Handke (red.), „Język a Kultura”, t. 9, s. 159–172.
- Kowalczyk B., Łuszczkiewicz P., Walczak K., Zdrowicka-Wawrzyniak M. (red.), 2018, *Moda na gotowanie. Medialne i kulturowe wizerunki jedzenia*, Kalisz: Wydawnictwo Silva Rerum.
- Kowalewski J., 2008, „Sześciu pijaków szukało budki z piwem”. *Analiza treści kulturowych w wybranych podręcznikach do nauczania języka polskiego jako obcego*, „Języki Obce w Szkole”, z. 1, s. 21–32.
- Królikowska S., 2011, *Rola stereotypów płci w kształtowaniu postaw kobiet i mężczyzn wobec zdrowia*, „Nowiny Lekarskie” 80, z. 5, s. 387–393.
- Macrae C.N., Stangor Ch., Hewstone M., 1999, *Stereotypy i uprzedzenia*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

- Mandal E., 2004, *Podmiotowe i interpersonalne konsekwencje stereotypów związanych z płcią*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Nowakowska M.M., 2013, *Polak i Polska w wybranych podręcznikach do nauki polskiego jako obcego w konfrontacji z postrzeganiem tychże przez Słoweńców*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców” 20, s. 141-147.
- Panasiuk J., Bartmiński J., 2001, *Stereotypy językowe*, w: J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 371-395.
- Piekot T., Zarzeczny G., 2010, *Inny punkt widzenia – treści kulturowe w podręcznikach oczami cudzoziemców*, w: P. Garncarek, P. Kajak, A. Zieniewicz (red.), *Kanon kultury w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Materiały z Konferencji Naukowej*, Warszawa: Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców Polonicum Uniwersytetu Warszawskiego, s. 199-207.
- Piekot T., Żurek A., 2008, *Ideologie w podręcznikach do nauczania języka polskiego jako obcego*, w: I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa (red.), *Ideologie w słowach i obrazach*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 206-218.
- Piętkowa R., 2007, *Językowy obraz świata i stereotypy a nauczanie języka obcego*, w: A. Achteplik, J. Tambor (red.), *Sztuka czy rzemiosło? Nauczyć Polski i polskiego*, Katowice: Wydawnictwo Gnome, s. 85-105, http://www.sjkip.us.edu.pl/wp-content/uploads/2017/05/romualda_pietkowa.pdf (dostęp: 20.01.2021).
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M., Walczak B., 2008, *Obraz poznaniaka w świetle „Słownika gwary miejskiej Poznania” pod redakcją Moniki Gruchmanowej i Bogdana Walczaka*, w: M. Świącicka (red.), *Miasto – przestrzeń różnicowana językowo, kulturowo i społecznie 2*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, s. 255-279.
- Pisarkowa K., 1976, *Konotacja semantyczna nazw narodowości*, „Zeszyty Prasoznawcze”, z. 1, s. 5-26.
- Sawicka G., 1998, *Funkcje stereotypu w nominacji językowej*, w: J. Anusiewicz, J. Bartmiński (red.), *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, „Język a Kultura”, t. 12, s. 146-154.
- Skudrzyk A., 2020, *Od prorokini do marszałkini, czyli o derywacji w miarę potrzeb*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 15, s. 247-254.
- Sośniak Ł. SJ, 2020, *Papież: obmowa jest gorszą zarazą niż koronawirus*, <https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2020-09/papiez-franciszek-angelus-0609.html> (dostęp: 1.06.2020).
- Stankiewicz K., Żurek A., 2010, *Obraz Polki/Polaka w serii podręczników do nauczania języka polskiego jako obcego „Hurra!!! Po polsku”*, w: G. Zarzycka, G. Rudziński (red.), *Teksty i podteksty w nauczaniu języka polskiego jako obcego 2*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 495-506.

- Stanowisko Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN w sprawie żeńskich form nazw zawodów i tytułów* (25.11.2019), <https://tinyurl.com/9c73rurh> (dostęp: 1.06.2021).
- Strzelecka A., 2011, *Obraz polskiej rodziny w wybranych podręcznikach do nauki języka polskiego jako obcego*, „Acta Universitatis Lodziensis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców” 18, s. 327–333.
- Strzelecka A., Sztabnicka E., 2012, *Obraz kobiety w wybranych podręcznikach do nauczania języka polskiego jako obcego*, w: A. Barska, K. Biskupska (red.), *Kobieta w przestrzeni wizualnej*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 245–257.
- Szymczak J., Nowak M.K., 2019, *Męski leń. Polak w domu robi dwa razy mniej od Polki*, <https://oko.press/meski-len-polak-w-domu-robi-dwa-razy-mniej-od-polki/> (dostęp: 22.05.2021).
- Wagner A., 2006, *Płotka jako narzędzie kształtowania rzeczywistości społecznej. Afera Rywina w dyskursie prasowym*, „Studia Socjologiczne”, nr 4 (183), s. 39–67.
- Wciórka B., 2001, *Dystans społeczny czy tolerancja i otwartość? Postawy wobec wyznawców prawostawia, protestantyzmu, judaizmu i islamu. Komunikat z badań CBOS*, Warszawa, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2001/K_080_01.PDF (dostęp: 25.05.2021).
- Woźniak E., 2014, *Język a emancypacja, feminizm, gender*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 60, s. 295–312.
- Wstępne dane o sytuacji na rynku pracy w grudniu 2020 Ministerstwa Rozwoju i Technologii* (8.01.2021), <https://tinyurl.com/8rpyr9dy> (dostęp: 30.01.2021).
- Zarzycka G., 2008, *Stereotypy Polski i Polaków w świetle badań ankietowych przeprowadzonych w środowisku studentów zagranicznych*, „Postscriptum Polonistyczne”, nr 1, s. 171–195.
- Żydek-Bednarczuk U., 2015, *Spotkanie kultur. Komunikacja i edukacja międzykulturowa w glottodydaktyce*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Artykuły recenzyjne

Ewa Woźniak

Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0002-0784-6178>

RECENZJA: Jolanta Szpyra-Kozłowska, *Nianiek, ministra i japonki. Eseje o języku i płci*, Kraków: Universitas, 2021, ss. 496

Prawdziwy wysyp publikacji poświęconych problematyce relacji pomiędzy językiem a płcią jest wymiernym wykładnikiem wzrostu zainteresowania tymi zagadnieniami wśród lingwistów¹, ale także idzie w parze z dynamiką zmian w tych obszarach współczesnej polszczyzny, w których płęć znajduje jakiś językowy wyraz. Tempo dokonujących się przeobrażeń sprawia, że badaczom zajmującym się lingwistyką płci na pewno nie grozi brak problemów do omówienia i wyczerpanie tematu. Najlepszym tego dowodem jest najnowsza publikacja jednej z pionierek językoznawstwa genderowego na gruncie polskim, Jolanty Szpyry-Kozłowskiej *Nianiek, ministra i japonki. Eseje o języku i płci*. Książka ukazała się właśnie nakładem krakowskiego wydawnictwa Universitas. Zwiastunami zapowiadającymi podejście do monograficznego przedstawienia problematyki relacji język a płęć były artykuły publikowane w ostatnim czasie przez lubelską językoznawczynię na łamach czasopisma „Język Polski”: *Premiera, premierka czy pani premier? Nowe formy żeńskie oraz ograniczenia w ich tworzeniu – badanie ankietowe* (Szpyra-Kozłowska 2019) oraz *Pogodyn, pogodynek czy prezenter pogody? Nowe nazwy męskie i językowe mechanizmy ich tworzenia* (Szpyra-Kozłowska 2020), a także artykuł zamieszczony w niniejszym

¹ Oczywiście nie sposób w tym miejscu wymienić wszystkie publikacje z ostatnich lat (obszerna i wyczerpująca bibliografia zawarta jest w recenzowanej książce). Obfitowały w nie zwłaszcza dwa ostatnie lata 2020–2021, kiedy to ukazała się monografia Krysiak 2020; artykuły Nasalskiego 2020; Skudrzyk 2020; Szpyry-Kozłowskiej 2020; Krysiak, Małochy-Krupy 2020; Woźniak 2021; rozdział poświęcony nazwom żeńskim w dwudziestoleciu międzywojennym znalazł się w książce Woźniak 2020a; ponadto odnotować należy również głos w sprawie feminatywów (S.D. 2021) oraz recenzję monografii Agnieszki Małochy-Krupy *Feminatywum w uwikłaniach językowo-kulturowych w „Poradniku Językowym”* (Woźniak 2020b). Znacząco poszerzają ten zbiór artykuły zawarte w niniejszym tematycznym tomie czasopisma „AUL. Folia Linguistica”. Do druku przygotowywana jest również rozprawa doktorska Karoliny Tomali *Nazwy żeńskie w historii języka polskiego* (Tomala 2020).

tomie Rektorka, dziekana, kanclerka. *Nazwy kobiet zatrudnionych na stanowiskach uniwersyteckich w świetle badania ankietowego* (Szypra-Kozłowska 2021).

Cechami wyróżniającymi nową książkę J. Szypry-Kozłowskiej są: po pierwsze, szerokie i wieloaspektowe przedstawienie problematyki genderowej; po drugie, zapowiedziane w tytule jej eseistyczne ujęcie; po trzecie, wymiar popularyzatorski; oraz po czwarte, aktualność, koncentracja na zjawiskach i tendencjach ujawniających się w polszczyźnie końca drugiego dziesięciolecia XXI wieku, głównie w kanale komunikacji elektronicznej.

Na książkę składa się jedenaście rozdziałów, trafnie nazwanych przez autorkę *esejami*. Są one poprzedzone *Wprowadzeniem* (s. 7-12) oraz zwieńczone *Uwagami końcowymi* (s. 473-478). Szypra-Kozłowska podejmuje w nich kolejno takie zagadnienia, jak: odbijanie się stosunku wobec obu płci w polskiej, szczególnie najnowszej, leksyce; tworzenie i ocena tzw. feminatywów (z punktu widzenia systemu słowotwórczego, w dyskusji medialnej ostatnich lat, w wypowiedziach językoznawców); derywowanie nazw męskich od żeńskich; konsekwencje nierównomiernego stosowania nazw oraz form męskich i żeńskich w dyskursie medialnym oraz podręcznikach szkolnych. Jak widać, recenzowaną publikację cechuje szerokie odniesienie do wskazanej w tytule relacji język a płeć: autorkę interesują różnorodne problemy, nie tylko (co sama wielokrotnie podkreśla) bardzo żywo ostatnio dyskutowana kwestia nazw żeńskich (eseje 3, 4, 5 i 6), ale też na przykład nowe nominacje kobiecych i męskich typów, zwykle będących wytworami współczesnych subkultur (esej 2), czy proporcje pomiędzy płciami na poziomie językowym oraz ikonograficznym w podręcznikach szkolnych, w tym również kwestia propagowania w tej grupie wydawnictw stereotypów dotyczących płci (eseje 9, 10 i 11). **Dzięki szerokiemu spektrum podejmowanych tematów i ich wyczerpującemu omówieniu książka Szypry-Kozłowskiej może pretendować do miana kompendium wiedzy z zakresu lingwistyki płci.**

Nie zmienia tej oceny fakt, że cechą recenzowanej publikacji jest również szeroka, pojemna formuła, wyrażająca się w zastosowaniu nazwy *esej*, sugerującej swobodną, osobistą wypowiedź², niepodlegającą rygorom naukowego obiektywizmu w doborze treści, selekcji tematów, czy też zastosowanej metodologii badań. Autorka wielokrotnie sygnalizuje ograniczony zakres przedstawianych problemów, przyznając sobie prawo do subiektywizmu oraz wybiórczości w ujęciu tematu, nie stroniąc od osobistego charakteru wyrażanych opinii. Stwierdza na przykład, że omówi tylko „pewną część tych zjawisk” (s. 46), „wybrane nazwy” (s. 47, 56, 72), „wybrane, najistotniejsze w moim przekonaniu, zagadnienia” (s. 20). Zbiór badanych podręczników (eseje 9 i 10) określa jako „niewielki i w znacznym stopniu przypadkowy” (s. 383). Dzieli się własnymi odczuciami i wrażeniami: „Zastanawiając się nad ich [nowych określeń kobiet – E.W.] wyborem, stwierdziłam z pewnym zaskoczeniem [...]” (s. 72), „Przyznam się, że byłam nieco zaskoczona

² WSJP definiuje *esej* jako ‘niewielki tekst publicystyczny, literacki bądź naukowy, w którym autor w swobodnej, atrakcyjnej formie prezentuje swój punkt widzenia’.

tym, że [...]” (s. 341), „U mnie taki zabieg wywołuje irytację i przeszkadza w lekturze” (s. 355), „Na koniec przykład [...], który jest dla mnie szczególnie bulwersujący” (s. 446). Popularność omawianych wyrażen diagnozowana jest najczęściej intuicyjnie, wrażeniowo, a wykład nie jest obciążany danymi liczbowymi. Zdarza się, że własne tezy, opinie i odczucia autorka weryfikuje w „nieformalnym sondażu” (s. 340) czy „nieformalnych badaniach” (s. 130), lub też poprzez „eksperyment językowy” z udziałem najczęściej stosunkowo niewielkiej grupy osób (s. 129, 298). Dane pozyskuje poprzez autorskie ankiety albo w wyniku przeszukiwania internetu, np. forów dyskusyjnych. Kanał komunikacji elektronicznej jest też głównym dostarczycielem egzemplifikacji. **Takie postępowanie znajduje pełne uzasadnienie w charakterystyce gatunkowej eseju i przez wybór tej formy jest sankcjonowane.** W eseistyczną formułę wpisuje się również to, że narracja nie jest nadmiernie przeciążona aparatem naukowym, na przykład rozbudowanymi przypisami, a odesłania do literatury przedmiotu ograniczają się do niezbędnego minimum.

Kolejną cechą wyróżniającą recenzowaną publikację jest charakter popularyzujący. Tak widzi tę kwestię sama autorka:

Praca ma charakter językoznawczy, jednakże stara się unikać nadmiernie specjalistycznego i hermetycznego języka, by zachęcić do lektury szersze grono odbiorców. Adresowana jest nie tylko do językoznawców, ale również do innych badaczy związków między językiem i kulturą, socjologów, kulturoznawców i dziennikarzy śledzących zmiany zachodzące w polszczyźnie. Mam również nadzieję, że książka zainteresuje studentów polonistyki i innych filologii, kulturoznawstwa czy dziennikarstwa, jak też inne czytelniczki i czytelników, którym bliska jest poruszana w niej problematyka (s. 9).

Założenie skierowania publikacji do szerokiego kręgu zainteresowanych odbiorców znalazło wyraz na różnych płaszczyznach. Taki profil zapowiada już tytuł o zdecydowanie lżejszej formule niż pierwsza współautorska monografia, stanowiąca przełom na gruncie językoznawstwa polskiego, *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim* (Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005), której problematykę J. Szpyra-Kozłowska kontynuuje w nowej książce³. Umieszczając w tytule wyliczenie *nianiek, ministra i japonki*, autorka przyciąga uwagę potencjalnego czytelnika formami znanymi z polityczno-medialnej dyskusji na temat feminatywów (*ministra*⁴) albo też nieco zaskakującymi w kontekście relacji języka i płci (jak *japonki*, które w znaczeniu apelatywnym kojarzą się przecież z typem letniego obuwia, natomiast w tytule książki J. Szpyry-Kozłowskiej nawiązują do podjętego w eseju 6 problemu apelatywizacji nazw mieszkańek). Warto podkreślić, że w tytułach kolejnych esejów zastosowany został analogiczny schemat: wszystkie rozpoczynają się od przykładu-cytatu. Niektóre są intrygujące,

³ „Jest to kontynuacja, a zarazem uzupełnienie, uaktualnienie, pogłębienie i poszerzenie o nowe wątki monografii [...]” (s. 8).

⁴ „Można więc stwierdzić, że *ministra* stała się pewnym symbolem nowych feminatywów, a także argumentów używanych w debacie i z tego względu znalazła się w tytule tej książki” (s. 173).

zwłaszcza jeśli nie zna się kontekstu ich użycia, którego w tytułach są pozbawione (np. w tytule eseju 8: „*Mój pan po mnie sprząta*”. O językowej nierówności płci we współczesnych tekstach medialnych i jej konsekwencjach). Spełniają więc swoje zadanie, zachęcając czytelnika do zapoznania się z dalszymi partiami wykładu. Formalnie ujednocnione śródtytuły to jeden z wielu wykładników przejrzystej struktury recenzowanego opracowania.

Popularyzatorski charakter publikacji zaznacza się we wprowadzeniach do kolejnych esejów, w których w przystępny i uporządkowany sposób omawia się zagadnienia oczywiste dla specjalistów, jak choćby mechanizmy wzbogacania leksyki w eseju 2 poświęconym wybranym nowym określeniom kobiet i mężczyzn. Przejawem dostosowania treści i formy wykładu do niewyspecjalizowanego odbiorcy jest ponadto wprowadzenie objaśnień terminów językoznawczych, podstawowych dla filologów, które jednak, zdaniem autorki, nie-lingwistom mogą utrudniać zrozumienie argumentacji. Ta sama motywacja przyświeca J. Szpyrze-Kozłowskiej, gdy pomija kwestie dyskusyjne z językoznawczego punktu widzenia (np. inne możliwości kwalifikowania derywatów), aby uprościć obraz, zbytnio go nie komplikować akademickimi dyskusjami, a koncentrować uwagę czytelnika na zagadnieniach kluczowych, „genderowych” (zob. przypis 399).

Zanim przejdę do badania niektórych typów żeńskich nazw osobowych, konieczne jest krótkie wyjaśnienie czytelnikom niebędącym językoznawcami kilku pojęć istotnych dla słowotwórstwa, takich jak *pochodność wyrazów*, *motywacja* oraz *derywacja słowotwórcza*, które będą stosowane w tej książce (s. 103).

W trosce o czytelniczki i czytelników niebędących specjalistami w zakresie fonotaktyki polskiej, dyskusję ograniczam do minimum, unikając nadmiernie technicznego żargonu i bardziej skomplikowanej analizy (przypis 252).

Walorami recenzowanej publikacji są więc przystępność wykładu, jego myślowe uporządkowanie, umiejętne „prowadzenie za rękę” czytelnika, który – jeśli dopiero zapoznaje się z problematyką relacji między językiem a płcią – na pewno nie zginie w gąszczu akademickich dywagacji; jeśli nie są to dla niego zagadnienia zupełnie nowe, będzie czerpał przyjemność z obcowania z wykładem prowadzonym przez znawczynię problematyki, erudycyjnym, ale bez zbędnej scjentyzacji, o klarownie wyrażonych konkluzjach.

Pomimo popularnonaukowego i eseistycznego charakteru nowa książka J. Szpyry-Kozłowskiej powinna obowiązkowo znaleźć się w polu zainteresowania specjalistów. Z ich punktu widzenia cenne jest zwłaszcza podjęte w monografii porządkowanie w obszarze terminologiczno-pojęciowym, o które pokusić się mogła tylko ekspertka w zakresie językoznawstwa genderowego. Szeroki zakres społecznego zainteresowania problemami językowego wyrażania płci, nie tylko w dyskusji akademickiej, ale również w sferze publicznej, zrodził potrzebę doprecyzowania terminów *feminitywum* – *nazwa żeńska*, które używane są

w różnych znaczeniach. J. Szpyra-Kozłowska proponuje redefinicję tego terminu i objęcie nim wszystkich nazw kobiet, a więc *de facto* przekształcenie nazwy kategorii słotwórczej w nazwę kategorii semantycznej:

W tej pracy za nazwy żeńskie lub feminatywy uznają wszystkie określenia żeńskich istot żywych (lub fikcyjnych typu Królowna Śnieżka, Śpiąca Królowna, Czerwony Kapturek, Zosia Samosia). Innymi słowy, traktuję je jako kategorię nie tyle słotwórczą, co semantyczną, której desygnaty zawierają w sobie pierwiastek żeńskości. Obejmuje ona także nazwy zwierząt (s. 94).

Ta autorska propozycja rozumienia *feminatywum* i traktowanej jako jego stylistyczny synonim *nazwy żeńskiej* to, zdaniem J. Szpyry-Kozłowskiej, sposób na uniknięcie arbitralnych decyzji włączania lub niewłączania jakichś nazw do tej kategorii, jak np. w *Słowniku nazw żeńskich polszczyzny* oraz pracach powstałych w tym kręgu (Krysiak 2020), gdzie pomija się nazwy analityczne, potoczne, wulgarne, a zalicza do feminatywów wyrazy niebędące derywatami (np. *jątrew*, *muza* czy *żona*) (SNŻP 2015: 11–12; Krysiak, Małocha-Krupa 2020). Wywołana przez J. Szpyrę-Kozłowską do tablicy, chętnie zweryfikuję przyjętą przeze mnie definicję nazw żeńskich jako zbyt wąską (Woźniak 2020a: 141). Stoję jednak na stanowisku, że dyskutowany termin należy odnosić tradycyjnie do kategorii słotwórczej, rozumianej jako grupa nazw pochodnych, których parafraza słotwórcza zawiera wskazanie na kobietę, natomiast bez konieczności odwołania do kryterium motywacji słotwórczej. Nie sposób bowiem nie zgodzić się z J. Szpyrą-Kozłowską, że dla wielu derywatów nazywających kobiety należy przyjąć inną motywację – nie przez nazwę męską. Dotyczy to na przykład formacji na *-ara*: *szczęściara* to ‘kobieta mająca szczęście’, *samochodziara* ‘kobieta lubiąca samochody, interesująca się samochodami’, ale nie tylko: *wykonawczyni* ‘kobieta, która wykonuje coś’, *wychowawczyni* ‘kobieta, która wychowuje dzieci’, *zdrajczyni* ‘kobieta, która dopuściła się zdrady, zdradziła’, *chemiczka* ‘kobieta układająca chemię, ucząca chemii’, *emancypantka* ‘kobieta, będąca zwolenniczką emancypacji, działająca na rzecz emancypacji’ itp. Należy zgodzić się z autorką recenzowanej monografii, że przyjęta w polskim słotwórstwie zasada tworzenia nazw żeńskich od męskich jest jedynie umowna i w wielu wypadkach nie znajduje oparcia w parafrazy słotwórczej, jak w podanych wyżej przykładach. Jak każdą zasadę umowną można ją zmodyfikować, czyli umówić się, że jest inaczej, nawet gdyby wymagało to zmiany przyzwyczajień. Jeśli reguła fundowania nazw żeńskich przez męskie ma być podstawą oceny języka polskiego jako w sposób systemowy dyskryminującego kobiety, to gra jest warta świeczki.

Z kwestii dyskusyjnych zwróciłabym jeszcze uwagę na ryzyko związane z odwoływaniem się do kryterium chronologicznego w ocenie pierwszeństwa nazwy męskiej lub żeńskiej. Autorka książki zaznacza, że powstanie nazwy *sufrażystka* nie było poprzedzone istnieniem *sufrażysty*, którego nie notują źródła leksykograficzne; podobnie wyraz *praczka* wymienia wśród przykładów nazw żeńskich z formantem *-ka*, które nie miały męskiego poprzednika (choć tu, powołując się na recenzentkę, koryguje w przypisie, że w dawnych słownikach

można znaleźć hasło w rodzaju męskim *pracz*, zob. przypis 133). Zarówno z racji tego, że słowniki historyczne mogą rejestrować formacje potencjalne (tak często tzw. Słownik warszawski), jak i ze względu na to, że nie dysponujemy pełną wiedzą o zasobie leksykalnym dawnej polszczyzny, czyli nie możemy z całą pewnością stwierdzić, czy jakiś wyraz był, czy go nie było w języku, lepiej rozpatrywać tylko pochodność synchroniczną (a więc *feministka* to ‘kobieta będąca zwolenniczką feminizmu’, niezależnie od tego, czy chronologicznie pierwszeństwo w języku polskim ma, czy go nie ma *feminista*).

Onomaści znajdują w książce J. Szpyry-Kozłowskiej interesującą propozycję nowego terminu *demonim* (od greckiego *dēmos* i *ónoma*), obejmującego grupę onimów, będących nazwami mieszkańców kontynentów, krajów, regionów, miast, planet (s. 249).

Kolejną cechą recenzowanej książki jest jej wręcz publicystyczna aktualność. Tak pisze o niej sama autorka w rozdziale podsumowującym rozważania o polszczyźnie początku trzeciej dekady XXI wieku:

[...] omawianą materię językową cechuje znaczna zmienność i to, co było uznawane za pewnik zaledwie kilkanaście lat temu, często uległo już i nadal ulega istotnym przeobrażeniom [...]. Jako autorka tej książki muszę zatem pogodzić się z faktem, że za jakiś czas część moich uwag i obserwacji straci swoją aktualność i będzie wymagała modyfikacji (s. 473).

Do czterech, wcześniej wymienionych, głównych cech wyróżniających recenzowane opracowanie dodać można jeszcze piątą: charakter polemiczny. Książka J. Szpyry-Kozłowskiej jest kolejnym dobitnym świadectwem ewolucji podejścia językoznawców wobec feminatywów, zwłaszcza w kwestii wewnątrzjęzykowych uwarunkowań ich tworzenia. Autorka odchodzi od wcześniej prezentowanego stanowiska, w którym blokady derywacyjne rzekomo istniejące w słowotwórstwie polszczyzny stanowiły jeden z dowodów językowej nierówności płci w systemie języka (Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2010: 32–34). Zwolennikom stosowania formacji żeńskich lubelska lingwistka dostarcza dobrze umotywowanych, opartych na wiedzy językoznawczej argumentów świadczących o braku przeszkód ze strony systemu słowotwórczego (tzw. blokad derywacyjnych), które uniemożliwiałyby tworzenie nazw żeńskich (esej 5). Formułowane tezy są bogato ilustrowane przykładami, co autorka motywuje chęcią rozszerzenia dotychczas ograniczonego spektrum egzemplifikacji standardowo przytaczanych w publicznym, a nawet akademickim dyskursie na temat feminatywów.

Monografia J. Szpyry-Kozłowskiej to kompendium systematyzujące wiedzę z zakresu lingwistyki płci, przedstawiające najważniejsze i najbardziej aktualne problemy dotyczące językowego wyrażania płci, uzupełniające i podsumowujące dyskusję na ten temat.

Wykaz skrótów

- SNŹP – Małocha-Krupa A. (red.), 2015, *Słownik nazw żeńskich polszczyzny*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- WSJP – Żmigrodzki P. (red.), 2018, *Wielki słownik języka polskiego*, Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN/LIBRON, <https://wsjp.pl> (dostęp: 15.10.2021).

Literatura

- Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska J., 2005, *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Krysiak P., 2020, *Nazwy żeńskie we współczesnej leksykografii polskiej i francuskiej*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT.
- Krysiak P., Małocha-Krupa A., 2020, *Feminytywum, feminytyw, nazwa żeńska, żeńska końcówka – problemy terminologiczne*, „Oblicza Komunikacji” 12: L. Rzymowska, M. Dawidziak-Kładocznia i in. (red.), *Fascinatō studiorum linguarum*, s. 229–238. <https://doi.org/10.19195/2083-5345.12.15>
- Nasalski I., 2020, *Funkcje i dysfunkcje języka inkluzywnego ze szczególnym uwzględnieniem asymetrii rodzajowej w języku polskim*, „Socjolingwistyka” 24, s. 275–294. <http://dx.doi.org/10.17651/SOCJOLING.34.17>
- S.D. [S. Dubisz], 2021, *Raz jeszcze o feminytywach i feminizmie – uwagi spokojne*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 111–113. <http://dx.doi.org/10.33896/PorJ.2021.5.9>
- Skudrzyk A., 2020, *Od prorokini do marszałkini, czyli o derywacji w miarę potrzeb*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 15, s. 247–254. <https://doi.org/10.24917/20831765.15.20>
- Szpyra-Kozłowska J., 2019, *Premiera, premierka czy pani premier? Nowe formy żeńskie oraz ograniczenia w ich tworzeniu – badanie ankietowe*, „Język Polski”, z. 2, s. 22–40. <http://dx.doi.org/10.31286/JP.99.2.2>
- Szpyra-Kozłowska J., 2020, *Pogodyn, pogodynek czy prezydent pogody? Nowe nazwy męskie i językowe mechanizmy ich tworzenia*, „Język Polski”, z. 2, s. 60–76. <http://dx.doi.org/10.31286/JP.100.2.5>
- Szpyra-Kozłowska J., 2021, *Rektorka, dziekana, kanclerka. Nazwy kobiet zatrudnionych na stanowiskach uniwersyteckich w świetle badania ankietowego*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica” 55, s. 37–55. <http://doi.org/10.18778/0208-6077.55.02>
- Tomala K., 2020, *Nazwy żeńskie w historii języka polskiego*, rozprawa doktorska, Uniwersytet Śląski w Katowicach, <http://www.bc.us.edu.pl/publication/20612> (dostęp: 15.10.2021).
- Woźniak E., 2020a, *Przełomowe dwudziestolecie. Lata 1918–1939 w dziejach języka polskiego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Woźniak E., 2020b, [rec.] A. Małocha-Krupa, *Feminytywum w uwikłaniach językowo-kulturowych*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 94–101. <http://dx.doi.org/10.33896/PorJ.2020.3.7>


Woźniak E., 2021, *Dzieje nazw żeńskich w polszczyźnie jako odbicie przemian społeczno-kulturowych*, w: E. Młynarczyk, E. Horyń (red.), „Dialog z Tradycją”, t. 9: *Językowe świadectwa przemian społeczno-kulturowych*, Kraków: Collegium Columbinum, s. 383–392. <https://doi.org/10.24917/9788376241630.26>



© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)
Received: 16.10.2021. Accepted: 22.10.2021.

Mirosława Siuciak

Uniwersytet Śląski w Katowicach

 <https://orcid.org/0000-0001-9770-6605>

Polszczyzna w wymiarze stuletnim

RECENZJA: Stanisław Dubisz, *Najnowsze dzieje języka polskiego.*

Rozwój polszczyzny w latach 1918–2018, Warszawa:

Dom Wydawniczy Elipsa, 2020, ss. 181

Historia języka polskiego jest dziedziną bardzo rozbudowaną i pod wieloma względami dość dobrze opracowaną, jednak jej cechą charakterystyczną jest otwartość – zarówno na nowe metody badawcze, jak też otwartość chronologiczna, opis dziejów polszczyzny nie ogranicza się bowiem do minionych dawno stuleci, ale sięga po czasy współczesne. XX wiek, mimo że najbardziej dostępny badawczo pod względem materiałów źródłowych oraz osobistych doświadczeń lingwistów, wciąż pozostaje okresem niedostatecznie opracowanym. Istnieje oczywiście mnóstwo prac na temat języka tego czasu, w tym szczególnie dużo uwagi poświęcono drugiemu półwieczu, z wyraźną jednak koncentracją na analizach synchronicznych. W dyskursie historycznojęzykowym ten ważny etap rozwoju polszczyzny był obecny najczęściej jako stadium końcowe przedzielone istotną cezurą, wyznaczoną epokową monografią Zenona Klemensiewicza, który z przyczyn obiektywnych zakończył omawianie dziejów języka polskiego na roku 1939 (Klemensiewicz 1976). Kontynuację dzieła uczonego podjęła Irena Bajerowa, opracowując wraz z zespołem losy polszczyzny w czasie II wojny światowej (Bajerowa 1996), a następnie publikując monograficzne ujęcie okresu 1939–2000 (Bajerowa 2003). Można zatem uznać, że opis dziejów języka polskiego został doprowadzony do końca XX wieku. Sama badaczka miała jednak świadomość skrótowości, wybiórczości i pewnej powierzchowności charakterystyki drugiego półwiecza, a wynikało to z konieczności uwzględnienia ogromu zjawisk, które wyznaczyły rozwój polszczyzny w tym okresie. Sformułowała także wątpliwości dotyczące periodyzacji, zastanawiając się, czy można ten czas zaliczyć jeszcze do doby nowopolskiej, czy też należałoby wyznaczyć

nową dobę w dziejach polszczyzny. Ostatecznie, uwzględniając fundamentalne przeobrażenia, jakie dokonały się w strukturze społecznej na skutek migracji, zmiany granic Rzeczypospolitej, powszechnej edukacji, awansu społecznego, wpływu mediów oraz nieco późniejszych procesów globalizacyjnych, I. Bajerowa uznała, że po roku 1939 możemy już mówić o nowej, zasadniczo różniącej się od nowopolskiej, dobie funkcjonowania polskiego języka ogólnego, który przestał być w tym czasie językiem elit, a przyjął charakter masowy (upowszechniany przez media), ze wszystkimi tego konsekwencjami (Bajerowa 2003: 158).

Stanisław Dubisz w niedawno opublikowanej monografii przyjmuje inne ramy chronologiczne tego, co nazywa najnowszymi dziejami polszczyzny, ale nietrudno zauważyć, że na wielu poziomach rozważania autora przenikają się z konstatacjami I. Bajerowej. Oddziaływanie to jest zresztą dwustronne, gdyż I. Bajerowa we wspomnianej książce (Bajerowa 2003) również chętnie odwoływała się do wcześniejszych prac warszawskiego badacza. Oboje uczonych łączy też stosowana metoda opisu procesów historycznojęzykowych oparta na strukturalizmie, pogłębiona wykorzystaniem oglądu socjolingwistyczno-komunikacyjnego.

Książka S. Dubisza obejmuje okres ostatnich stu lat funkcjonowania polszczyzny, a ramę początkową wyznacza rok odzyskania niepodległości po 123 latach zaborów. Wybór takiej cezurę – odbiegającej nieco od wspomnianej tradycji periodyzacyjnej – został przekonująco uargumentowany sytuacją przełomu politycznego i społecznego, który się dokonał w roku 1918. Wiązało się to z przywróceniem polszczyźnie roli języka państwowego, jak również z poszerzeniem terytorialnego i społecznego zasięgu języka ogólnego. Coraz częściej zresztą badacze wskazują na przełomową rolę dwudziestolecia międzywojennego w kształtowaniu nowych wzorców komunikacji językowej oraz umacniającej się w tym czasie społecznej, państwowej i wspólnototwórczej funkcji polszczyzny (por. Woźniak 2020). Dlatego też zamysł przedstawienia stuletniego wycinka dziejów polskiej wspólnoty komunikacyjnej i ewolucji jej środka porozumiewania wydaje się ze wszech miar słuszny. Dane i wnioski zawarte w książce znane są z wcześniejszych publikacji S. Dubisza, jednak zebranie ich w jednym miejscu jest niezwykle cenne, gdyż daje pełny obraz koncepcji samego autora, a czytelnikom przynosi opracowanie ostatniego, bardzo dynamicznego etapu dziejów polszczyzny. Autor opiera się zarówno na własnych analizach, jak też przywołuje dokonania innych badaczy zajmujących się opisem wybranych zjawisk z różnych pozycji, zarówno synchronicznych (tu szczególnie prace dotyczące 2. połowy XX wieku), jak i diachronicznych.

Stanisław Dubisz jako wytrawny diachronista przedstawia ostatni stuletni etap dziejów polszczyzny w ujęciu dynamicznym. Interesuje go, jakie zmiany zaszły w tym okresie w systemie językowym i w słownictwie, a przebieg tych przekształceń pokazuje na szerokim tle uwarunkowań politycznych, społecznych, kulturowych i technologicznych, wpisując się tym samym

w Klemensiewiczowską koncepcję powiązania „wewnętrznego” rozwoju języka z czynnikami zewnętrznymi, mającymi istotny wpływ na jego kształt. Omawiana praca – w pewnym zakresie nowatorska i zrywająca z klasyczną tradycją periodyzacyjną – pozostaje głęboko osadzona w polskim dyskursie historyczno-językowym i jego metodach badawczych. Aby przedstawić przebieg procesów językowych, autor podzielił badany okres na cztery etapy wynikające z sytuacji zewnętrznej: 1) dwudziestolecie międzywojenne (1918–1939), 2) II wojna światowa (1939–1945), 3) lata istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (1945–1990), 4) ostatnie trzydziestolecie (1990–2018). Tak przyjęte cezury periodyzacyjne wydają się oczywiste, jednak powodują, że badane okresy są bardzo nierówne, co nie pozostaje bez wpływu na opis zmian systemowych. Najdłuższy period obejmujący czasy PRL-u został podzielony na trzy etapy umotywowane istotnymi czynnikami zewnętrznymi: 1) 1945–1960 – czas migracji i interferencji różnych wariantów polszczyzny związany z powstaniem nowych granic państwowych, 2) 1960–1980 – podokres kształtowania się stereotypu wspólnoty komunikacyjnej, w której dominuje jednostronny przekaz instytucjonalnego nadawcy (władzy), 3) 1980–1990 – okres trwania i dezintegracji stereotypów, stanowiący centrum zmian zachodzących w 2. połowie XX wieku w zewnętrznej sferze rozwoju języka. Z wszystkimi wskazanymi podziałami łączą się jeszcze przekształcenia form komunikacji językowej, przebiegające w omawianym stuleciu: od dominacji komunikacji pisanej w kierunku zwiększającego się wpływu oralności (radio), a następnie komunikatów dźwiękowo-obrazkowych związanych z rozwojem mediów (telewizji, internetu) aż po znaczące ograniczanie zasięgu tradycyjnej papierowej komunikacji pisanej na rzecz globalnej komunikacji elektronicznej.

Książka podzielona jest na dwie części: I. *Polszczyzna w krajowej wspólnocie komunikacyjnej*, II. *Polszczyzna w diasporycznych wspólnotach komunikacyjnych poza granicami kraju*. Przyznać należy, że takie spojrzenie na rozwój języka jest bardzo oryginalne, niespotykane we wcześniejszych – z wyjątkiem prac samego autora – syntezach historycznojęzykowych. W odniesieniu do ostatnich stu lat takie ujęcie wydaje się jak najbardziej uzasadnione, gdyż na skutek procesów emigracyjnych wytworzyło się kilka dużych polskich wspólnot komunikacyjnych, w których rozwój języka przebiegał inaczej niż we wspólnocie krajowej. Uwzględnienie zmian językowych w społecznościach diasporycznych powoduje, że zaproponowany opis rozwoju polszczyzny jest pełniejszy. Osobną kwestią pozostaje wzajemne oddziaływanie typów języka funkcjonujących w społecznościach emigracyjnych, a szczególnie ich relacje z językiem polskim używanym w kraju. W dobie nasilającej się globalizacji te wpływy mogą ulegać zmianie.

Głównym przedmiotem analizy w pierwszej części książki są przekształcenia systemu językowego, które zostały poprzedzone wnikliwym omówieniem procesów integracyjnych w obrębie polskiej wspólnoty komunikacyjnej, spowodowanych migracją dużych grup społecznych i przemieszaniem tradycyjnych

gwar z polszczyzną ogólną, zwiększaniem zakresu używania języka ogólnego na skutek powszechnej edukacji oraz utrwalaniem wzorców językowych za pośrednictwem mediów. Autor przywiązuje dużą wagę do opisu zmieniającej się sytuacji socjolingwistycznej, przytaczając przekonujące dane liczbowe, które obrazują dobitnie dynamikę przemian społecznych oraz zmieniających się proporcji w stosowaniu regionalnych i ponadregionalnych odmian językowych, a także podkreśla wpływ procesu demokratyzacji i upowszechnienia polszczyzny ogólnej na jej wewnętrzne przeobrażenia.

Zmiany gramatyczne, które dokonały się w poszczególnych okresach, przytacza autor w postaci rejestrów, nie wdając się w szczegółowe analizy, gdyż posiłkuje się – jak zaznacza – wskazaniem zawartymi w pracach Z. Klemensiewicza i I. Bajerowej oraz obserwacjami własnymi. Wybór procesów i szczegółowych zmian językowych jest jednak dość arbitralny, dlatego też może zaskakiwać sporządzenie na tej podstawie wykazów liczbowych: dla dwudziestolecia międzywojennego autor wyliczył 35 istotnych zjawisk, dla II wojny światowej – 29, dla okresu PRL-u – 57, a dla ostatniego etapu – 39. Dodać trzeba, że są to procesy dotyczące różnych poziomów języka: fonetyki, fleksji, składni, słowotwórstwa i leksyki, a proporcje między nimi w poszczególnych okresach rozkładają się różnie. Już samo łączenie we wspomnianych rejestrach zmian gramatycznych, np. fonetycznych i fleksyjnych, z dynamicznym w XX stuleciu przyrostem słownictwa wydaje się dyskusyjne. Zastrzeżenia może też budzić równe traktowanie okresów, przejawiających tak duże dysproporcje czasowe, np. sześcioletniego periodu II wojny światowej z czterdziestopięcioletnim okresem PRL-u. Wiadomo powszechnie, że przebieg zmian fleksyjnych jest długotrwały i nie sposób zauważyć tendencji językowej w ciągu 6 lat. W tym zakresie autor posiłkuje się ustaleniami badaczy (Bajerowa 1996; 2003), ale – moim zdaniem – niedostateczne powiązanie tych zjawisk z całym złożonym procesem historycznojęzykowym sprawia, że przedstawione dane liczbowe nie są do końca przekonujące. Przykładowo, jako osobny proces zaobserwowany w czasie wojny zostało wskazane częstsze występowanie czasownikowej końcówki *-śmy* w połączeniu z partykułą *że (żeśmy przyszli)*, natomiast w późniejszym okresie tego typu zjawisko nie zostało uwzględnione, mimo że w języku mówionym jest obecne do dzisiaj. Można by wskazać więcej niekonsekwencji wynikających z nieproporcjonalnego doboru zmian językowych w poszczególnych okresach. Autor zresztą sam podkreśla, że prezentowane rejestry zjawisk nie mają charakteru kompletnego, a raczej chodzi w nich o wskazanie tendencji językowych reprezentatywnych dla badanego wycinka dziejów polszczyzny. Arbitralne wybory nie byłyby może tak dyskusyjne, gdyby nie stały się podstawą obliczeń procentowych wnoszących zawsze do analizy wrażenie obiektywizmu.

Upodobanie autora do ujmowania procesów językowych przy pomocy liczb zaznaczyło się też w zestawieniach tabelarycznych, w których przyporządkowuje wskazane zjawiska szczegółowe do tendencji sterujących ewolucją

języka. Przyjmując dobrze znaną z prac I. Bajerowej i S. Dubisza strukturalną koncepcję rozwoju języka, w której wyróżnia się takie tendencje wewnątrzjęzykowe, jak: ekonomizacja, unifikacja, kompletacja, repartycja i nobilitacja, autor podaje liczebność dokonujących się w wyznaczonych okresach procesów w ramach wskazanych tendencji, z podziałem na podsystemy języka. Z przedstawionych danych procentowych wynika, że najważniejszą tendencją w rozwoju systemu polszczyzny ostatniego stulecia była ekonomizacja, czyli tendencja do uproszczeń (30% zjawisk) zaznaczająca się szczególnie na poziomie fleksji i fonetyki. Nie mniej ważna była kompletacja polegająca na uzupełnianiu zasobów językowych (25%), obejmująca głównie warstwę leksykalną i procesy słowotwórcze, umotywowane rozwojem potrzeb komunikacyjnych wspólnoty. Opisowi przemian leksykalnych poświęcił autor osobny rozdział, posiłkując się zarówno słownikami polszczyzny ogólnej, jak też licznymi publikacjami, które ukazywały się od połowy XX stulecia. Na uznanie zasługuje, że z tego ogromu prac i materiałów leksykograficznych autorowi udało się stworzyć obraz w miarę pełny, z zaznaczeniem najważniejszych kierunków przeobrażeń tak systemowych (słowotwórczych), jak i procesu semantyzacji, oddziaływania języków obcych i przenikania słownictwa w ramach różnych odmian stylowych, socjolektalnych i regionalnych. W typowy dla autora sposób zostały też wskazane szersze tendencje w ramach wzbogacania warstwy leksykalnej polszczyzny, wynikające z dynamiki przemian społecznych i kulturowych. Szczególną wartość ma zobrazowanie z jednej strony specyfiki wyodrębnionych okresów badawczych, z drugiej zaś zaznaczenie tendencji ogólnych dla całego ostatniego stulecia. Ta zawsze cenna w pracach S. Dubisza umiejętność syntetyzującego oglądu sprawia, że dostajemy pełny opis ostatniego okresu w dziejach polszczyzny, w którym ewolucja systemu językowego została sprzężona z fundamentalnymi przemianami w zakresie komunikacji językowej, co spowodowało przemieszanie wewnętrznych odmian języka polskiego, ale też specjalizację nowych stylów, np. profesjolektów, a uzupełnianie zasobu leksykalnego polszczyzny oraz jego internacjonalizację widzieć należy jako bezpośredni skutek postępujących procesów globalizacyjnych oraz integracji w ramach Unii Europejskiej.

Druga część książki poświęcona polszczyźnie używanej w diasporycznych wspólnotach komunikacyjnych poza granicami kraju jest skonstruowana w pewnym stopniu paralelnie do pierwszej, chociaż przedmioty opisu zasadniczo się od siebie różnią. O ile w pierwszej części na czołowe miejsce wysuwają się procesy integrujące wspólnotę, o tyle w drugiej istotniejsze są zjawiska odwrotne, umotywowane rozproszeniem społeczności polonocentrycznych obejmujących około 14–15 mln osób w 90 krajach świata. W przedstawianiu tej skomplikowanej materii autor nie rezygnuje z dychotomicznego opisu uwzględniającego z jednej strony zewnętrzne uwarunkowania związane z powstaniem dużych skupisk polonijnych i emigracyjnych, z drugiej strony charakterystykę samego języka z wyraźną koncentracją na przeobrażeniach leksykalnych. Ogromną

wartością tej części jest uporządkowanie i hierarchizacja terminów, takich jak *wspólnota polonijna* oraz *emigracyjna* (także *język polonijny* i *język emigracyjny*) – ich wzajemne przenikanie się i historyczne przeobrażenia. Język polski poza granicami kraju S. Dubisz ujmuje bardzo szeroko, nie ograniczając go do mowy Polaków przebywających za granicą oraz polszczyzny odziedziczonej wśród przedstawicieli emigracyjnego pokolenia Polonii i ich dzieci, ale także włącza do tej kategorii język polski nabyty przez cudzoziemców w trakcie oddziaływania glottodydaktycznego. Swoją uwagę koncentruje jednak na zróżnicowanych genetycznie enklawach i diasporach polszczyzny, które proponuje traktować jako odrębne polskojęzyczne wspólnoty komunikacyjne definiowane przez kraj osiedlenia oraz ich zasięg terytorialny. Istotny w opisie języka tych zbiorowości jest zakres używania polszczyzny w stosunku do języka miejscowego, stopień jej przyswojenia przez kolejne pokolenia oraz interferencji wynikających z bilingwizmu. Na uwagę zasługuje szeroki opis zróżnicowanej sytuacji socjolingwistycznej, sprzyjającej także interferencjom w zakresie odmian polszczyzny: gwarowych, socjolektalnych, biolektalnych. To spowodowało, zdaniem autora, powstanie odmian mieszanych oraz dialektów polonijnych, które są „melażem różnych wariantów polszczyzny, państwowych języków krajów osiedlenia oraz języków innych grup etnicznych, z którymi polonocentryczne zbiorowości mają bezpośrednie kontakty językowe i kulturowe” (Dubisz 2021: 115).

Mimo opisywanego rozproszenia i zróżnicowanej sytuacji socjolingwistycznej autor stara się znaleźć prawidłowości i wspólne elementy w przedstawieniu ewolucji języka polskojęzycznych wspólnot zagranicznych. W tym celu – biorąc pod uwagę wpływ krajów zamieszkania – wyodrębnia pięć stref językowo-kulturowych: 1) strefę oddziaływania języków wschodniosłowiańskich oraz innych języków etnicznych byłego ZSSR, 2) strefę historycznego południowego pogranicza państwa polskiego, 3) strefę oddziaływania języka angielskiego i kultury anglosaskiej (głównie amerykańskiej), 4) strefę oddziaływania języków romańskich i kultur tych narodowości, 5) strefę oddziaływania języków germańskich (z wyjątkiem angielskiego). Opis każdej z tych stref stanowi niemalże zadanie badawcze, które wymagałoby poszerzonych analiz materiałowych. Wobec braku szczegółowych badań autor odwołuje się do własnego oglądu, a jego dążenie do syntetycznego ujmowania zjawisk sprawiło, że pokusił się o zaprezentowanie – jak sam zauważa – próby materiału językowego, odnoszącego się do dwóch stref językowo-kulturowych: wschodniej (oddziaływania języków wschodniosłowiańskich oraz języków etnicznych byłego ZSSR) i zachodniej (oddziaływania języka angielskiego oraz kultury anglosaskiej i amerykańskiej). Przedstawione rejestry cech językowych opracowane zostały na zasadzie kontrastu z polszczyzną krajową, a więc obejmują głównie takie elementy systemowe, które są typowe dla wymienionych wspólnot polonocentrycznych. Zabieg ten pozwolił na skonstrastowanie tych dużych stref w zakresie wymowy, zjawisk fleksyjnych, składniowych oraz leksykalno-słotwórczych.

Zebranie w jednym miejscu charakterystycznych cech językowych uświadomiło znaczne różnice między polszczyzną „wschodnią” a „zachodnią” oraz zakres interferencji języków krajów osiedlenia. Kwestie, które wydają się oczywiste, a więc najsilniejsze oddziaływanie języków miejscowych w zakresie wymowy i prozodii oraz interferencje leksykalne, zostały poparte precyzyjnie skonstruowanymi wyliczeniami. Charakterystyka dwóch skontrastowanych wspólnot nie ogranicza się jednak do wskazania wpływu języków miejscowych, ale również wyszczególnione zostały cechy innowacyjno-archaiczne wynikające z nawarstwiania się pokoleń w obrębie wspólnot polonocentrycznych i ich odezwania od polszczyzny krajowej, a także najrzadziej spotykane zjawiska o charakterze defektywno-deformacyjnym.

Osobny rozdział poświęcił autor szeroko rozumianym kwestiom leksykalnym, wprowadzając pojęcie „wyrazów polonijnych”, które definiuje jako kontrastujące z dwiema podstawami porównawczymi: z polszczyzną ogólną oraz z językami krajów osiedlenia wspólnot polonocentrycznych. Skupiając się głównie na strefie oddziaływania kultury anglosaskiej i amerykańskiej, szeroko omawia mechanizmy gramatycznej adaptacji zapożyczeń, procesy dezywacyjne w zakresie poszczególnych części mowy, najczęstsze przesunięcia semantyczne w obrębie pojedynczych leksemów, wskazuje również stosowane w środowisku polonijnym repliki słowotwórcze i semantyczne, a także typowe frazeologizmy polonijne. Wymienia również pola semantyczne, w zakresie których leksyka polonijna jest szczególnie rozwinięta. Rozdział ten przynosi istotne uporządkowanie problemu, jak również bogaty materiał egzemplifikacyjny.

Opisując sytuację języka polskiego na świecie, autor powołuje się na publikacje poświęcone tej problematyce w celu zaprezentowania historii tego typu badań, zdefiniowania problemu oraz ukazania swoistej ewolucji w przedstawianiu polszczyzny poza granicami kraju. Na podstawie przeprowadzonych badań oraz obserwacji wynikających z postępującej globalizacji formułuje także prognozy na temat zasięgu używania języka polskiego na świecie.

Omawiana książka jest z pewnością bardzo ważną pozycją w polskim językoznawstwie historycznojęzykowym. Poszerza w sposób znaczący i uporządkowany naszą wiedzę na temat ostatnich stu lat funkcjonowania polszczyzny, wypełnia luki, stanowi cenną kontynuację dzieła Z. Klemensiewicza, koresponduje także doskonale z obejmującymi podobny okres badawczy pracami I. Bajerowej. Na uznanie zasługuje spojrzenie syntetyczne, a zarazem bardzo szerokie uwzględniające złożoność i niezwykłą dynamikę procesów, którym poddana była w ciągu stu lat wspólnota posługująca się językiem polskim. Nawiązując do tradycji opisywania dziejów polszczyzny, monografia S. Dubisza jest zarazem innowacyjna ze względu na przedmiot badań nie ograniczający się do polszczyzny ewoluującej w warunkach krajowych, ale obejmujący także diasporyczne wspólnoty polonocentryczne. Książka łączy różne nurty badawcze i metody opisu – tu na szczególną uwagę zasługuje wprowadzenie

do syntezy historycznojęzykowej narzędzi analizy socjolingwistycznej. Znajdujemy w niej wszechstronną charakterystykę zewnętrznej sytuacji funkcjonowania polszczyzny oraz propozycję opisu wewnętrznego rozwoju języka, która może stać się punktem wyjścia do dalszych badań materiałowych. Z pewnością omawiana monografia stanowi ważną pozycję w naukowym opisie dziejów polszczyzny, warto również podkreślić, że może ona i powinna odegrać istotną rolę w polonistycznej dydaktyce uniwersyteckiej.


Literatura

- Bajerowa I. (red.), 1996, *Język polski czasu drugiej wojny światowej (1939–1945)*, Warszawa: Wydawnictwo Energeia.
- Bajerowa I., 2003, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Klemensiewicz Z., 1976, *Historia języka polskiego*, Warszawa: PWN.
- Woźniak E., 2020, *Przełomowe dwudziestolecie. Lata 1918–1939 w dziejach języka polskiego*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.



Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz

Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0002-3385-6898>

RECENZJA: Waldemar Czachur, *Lingwistyka dyskursu jako integrujący program badawczy*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2020, ss. 313

Po blisko 15 latach od ukazania się dwuczęściowej publikacji poświęconej niemieckiej i polskiej lingwistyce tekstu (Bilut-Homplewicz, Czachur, Smykała 2008, 2009), która jest swoistym zamknięciem trwającego od 2. połowy XX wieku procesu włączania terminu *tekst* do językoznawczej siatki pojęciowej, otrzymujemy autorską monografię Waldemara Czachura, w której warszawski germanista poddaje naukowej syntezie proces włączania do językoznawstwa kolejnego pojęcia – pojęcia dyskursu. Początkowo jawiło się ono jako termin zaledwie modny i raczej zbędny w językoznawstwie, przynależny w większym stopniu do nauk filozoficznych lub społecznych. Za sprawą myśli Jürgena Habermasa i Michela Foucaulta następowała stopniowa adaptacja pojęcia do badań lingwistycznych. Na początku XXI wieku w artykułach zamieszczonych m.in. we wspomnianym wyżej tomie poświęconym lingwistyce tekstu w Niemczech Ingo Warnke zadawał prowokujące pytanie: „Żegnaj tekście – witaj dyskursie?” (Warnke 2008), a Wolfgang Heinemann pytał, czy lingwistykę tekstu należy przeciwstawić lingwistyce dyskursu (Heinemann 2008). Obaj niemieccy lingwiści jednoznacznie opowiedzieli się już wtedy za koniecznością włączenia kategorii dyskursywności do badań nad tekstem:

Dyskursywność jako cecha tekstu [...] wskazuje na to, iż dyskursywne osadzenie każdego tekstu [...] jest [jego] cechą konstytutywną [...]. Prowokacyjnie sformułowane pytanie w tytule mojego artykułu musi więc zostać jednoznacznie zanegowane (Warnke 2008: 356).

Mimo że teksty zasadniczo są wplecione w większe całości dyskursywne, pozostają – jako materialne korelaty intencji nadawcy – *podstawowymi jednostkami komunikacji językowej*. Poprzez strukturę powierzchniową, relacje semantyczne i zanurzenie pragmatyczne stają się

konkretnymi całościami komunikacyjnymi. A jednak – i to jest *novum* w lingwistyce tekstu – zaprezentowany powyżej nierozzerwany związek pojedynczych tekstów z innymi tekstami dyskursu musi odgrywać znaczącą rolę przy charakterystyce wszystkich tekstów; dyskurs staje się obligatoryjnym punktem odniesienia przy opisie pojedynczych tekstów. Mówiąc inaczej: dyskursywność musi zostać włączona jako dodatkowa konstytutywna cecha do szeregu znanych wskaźników tekstualności (Heinemann 2008: 373).

W 2011 roku na łamach czasopisma „Tekst i Dyskurs – Text und Discourse”, którego redaktorami są Zofia Bilut-Homplewicz oraz W. Czachur, ukazuje się studium W. Heinemanna rozwijające myśl o lingwistyce dyskursu jako nowej subdyscyplinie. Tę myśl podejmuje w swojej monografii W. Czachur. Z zaproponowanej przez W. Heinemanna lingwistyki dyskursu czyni W. Czachur „integrujący program badawczy”. Osadza go na gruncie niemieckiej lingwistyki tekstu oraz pragmatyki językowej i przekonująco, w kolejnych częściach monografii, uzasadnia oba ściśle ze sobą zespolone autorskie ujęcia lingwistyki dyskursu jako – po pierwsze – programu badawczego, którego istota zasadza się na swoistym projektowaniu badań, za każdym razem, nie ma bowiem jednego ustalonego z góry sposobu ujęcia „tekstu w kontekście” (van Dijk 2001) czy – jak pisał W. Heinemann – „podstawowej jednostki komunikacji językowej” w jej „pragmatycznym zanurzeniu”, oraz – po drugie – jako programu integrującego różne podejścia badawcze.

Warszawskiego germanistę należy postrzegać jednak nie tylko jako kontynuatora niemieckiej myśli tekstologiczno-dyskursywnej, m.in. Heinemanna, Warnkego, Spitzmüllera (Heinemann 2011; Spitzmüller, Warnke 2011; Czachur, Miller 2012). Jest on także uważnym obserwatorem zakorzenienia się pojęcia dyskursu w polskim językoznawstwie. Na wybranych przykładach – zanim sformułuje swoją autorską koncepcję lingwistycznie ukierunkowanych badań nad dyskursem – pokazuje, jak polscy badacze ujmują kategorię dyskursywności, z jakich metod opisu zdarzeń komunikacyjnych w ich kontekstowym uwikłaniu korzystają, jak realizują w praktyce postulat „multidyscyplinarnego doboru metod” (Warnke 2008 za Heinemann 2011) i jak dostosowują je do stawianego sobie celu badawczego.

Książka W. Czachura składa się z sześciu rozdziałów, bogatej literatury cytowanej (zgrupowana i wykorzystana w pracy bibliografia liczy blisko sześćset pozycji naukowych), streszczenia w języku angielskim i niemieckim. Wszystkie rozdziały monografii, łącznie z wprowadzeniem i zakończeniem są wyjątkowo spójne nie tylko na poziomie autorskiego wywodu, lecz także na poziomie segmentacji tekstu, co widać już w samych tytułach poszczególnych części monografii. Czachur prowadzi czytelnika od wyjaśnienia powodów zajęcia się dyskursem (Rozdział I *Wprowadzenie: dlaczego dyskurs?*), przez teorie lingwistyczne, w których zwraca się uwagę na komunikacyjny, nie tylko systemowy aspekt języka (Rozdział II *Język w użyciu jako przedmiot badań*), teorie poświęcone dyskursowi (Rozdział III *Dyskurs jako przedmiot badań*) oraz lingwistycznie

ukierunkowane polskie i niemieckie badania i teorie dyskursu (Rozdział IV *Lingwistyczne adaptacje kategorii dyskursu*), by dojść do części najważniejszej, w której przedstawia koncepcję lingwistyki dyskursu jako integrującego programu badawczego (Rozdział V *Lingwistyka dyskursu – integrujący program badawczy*).

Monografia W. Czachura przynosi odpowiedzi na cztery zasadnicze pytania badawcze, jakie autor formułuje we wprowadzeniu: 1) w jaki sposób językoznawstwo otwierało się na kategorię dyskursu, 2) w jakim celu lingwistyka poststrukturalistyczna potrzebowała tej kategorii, 3) w jakim stopniu kategoria dyskursu została dostosowana do już istniejącego aparatu teoretycznego, metodologicznego i metodycznego, 4) na ile poszerzyła lub jak zmieniła myślenie o języku i językoznawstwie (s. 9). Celem jednak zasadniczym – precyzyjnie określonym zarówno w tytule monografii, jak i we wstępie do niej – jest odpowiedź na następujące pytanie:

[...] w jaki sposób projektować lingwistykę dyskursu jako spójny i integrujący, a przy tym elastyczny na poziomie teorii, metodologii i stosowanych metod program badawczy. [...] Celem [...] monografii będzie zatem poszukiwanie teoretycznych, metodologicznych i metodycznych założeń oraz fundamentów lingwistyki dyskursu jako lingwistycznego integrującego programu badawczego. Chodzi o refleksję nad zespołem założeń umożliwiających prowadzenie analiz dyskursu w ramach postawy integracyjnej. Podejście integracyjne jest pochodną licznych przemian w naukach humanistycznych, m.in. rozwoju nowych paradygmatów, np. kognitywnego czy konstruktywistycznego, oraz licznych zwrotów, np. językowego, kulturowego, obrazowego czy cyfrowego, które cechuje poststrukturalistyczne i postmodernistyczne zakotwiczenie wyrażające się przede wszystkim w negacji postaw realistycznych i ontologicznych oraz w uznaniu istnienia heterogenicznego, pluralistycznego oraz pełnego sprzeczności porządku świata. W konsekwencji owych przemian można wstępnie założyć, że zmienia się również sposób pojmowania procesu badawczego. Ma to wpływ na sposób patrzenia na komunikację społeczną i opisywania jej oraz na fakt, że dyskurs jako przedmiot badawczy jest z perspektywy lingwistycznej – podobnie jak styl – przedmiotem konstruowalnym, pochodną działania tekstu, choć jednak nie jest tekstem (s. 10–11).

Rozdziały drugi i trzeci monografii mają charakter porządkujący i syntetyzujący zarazem. Autor rozpoczyna od przywołania pojęcia *język w użyciu* i różnych jego ujęć (językoznawczych, filozoficznych, kulturowych, antropologicznych, m.in. de Saussure'a, Humboldta, Bühlera, Wittgensteina, Malinowskiego, Cassirera, Austina, Searle'a, Grice'a, Lakoffa, Langackera), by przejść do „procesu otwierania się językoznawstwa i czynników go warunkujących na nowe kategorie badawcze, w tym na kategorię dyskursu” (s. 35). Szeroko omawia strukturalistyczne koncepcje języka Milewskiego i Zawadowskiego (s. 35–42) oraz teorię poznania Flecka (s. 42–46), a następnie prezentuje „dynamikę rozwoju lingwistyki polonistycznej i germanistycznej od zakończenia II wojny światowej do dziś, aby w duchu porównania interlingwistycznego [...] pokazać linie rozwojowe nurtów teoretyczno-metodologicznych badań nad językiem w użyciu, procesy przenikania się i wzajemnego stymulowania intelektualnego, które doprowadziły [...] do rozwinięcia koncepcji dyskursu” (s. 48). Zwraca uwagę na dokonania m.in. M.R. Mayenowej, A. Wierzbickiej,

T. Dobrzyńskiej, A. Bogusławskiego, S. Lubasia, A. Furdala, S. Gajdy, J. Bartmińskiego, B. Witosz, A. Duszak, a także D. Wunderlicha, B. Sandig, W. Fleischera, K. Brinkera, W. Heinemanna, R.A. de Beaugrande'a i W. Dresslera, I. Warnkego. Poststrukturalistyczne ujęcia (pragmalingwistyczne, kognitywistyczne, konstruktywistyczne, kulturowe, komunikologiczne, cyfrowe) omawia, odwołując się m.in. do opracowań A. Kiklewicza, M. Fleischera, J. Bartmińskiego, A. Furdala, S. Gajdy, B. Skowronka i K. Skowronek. Ten świetnie przeprowadzony wywód historyczno-przeładowy jest potrzebny po to, by na jego podwalinach osadzić lingwistykę dyskursu i uzasadnić jej projektowy, programowy oraz integrujący charakter.

Część trzecią monografii rozpoczyna autor od przypomnienia filozoficznej koncepcji dyskursu – wiedzy – władzy M. Foucaulta, a następnie przedstawia pojęcie dyskursu w czterech podstawowych sposobach ujmowania tej kategorii komunikacyjnej w badaniach naukowych: po pierwsze – jako tematycznie powiązanych ze sobą teksów, po drugie – jako serię działań komunikacyjnych, interakcję i praktykę społeczną, po trzecie – jako kulturowy wzorzec komunikacji społecznej, po czwarte – jako selekcjonowanie wiedzy i negocjowanie sensów. Szczegółowo także omawia relacje między dyskursem a kulturą, mediami i praktykami społecznymi oraz autorskie pojęcie dyskursywnego obrazu świata, które już na trwałe weszło do siatki pojęciowej stosowanej w polskich badaniach z zakresu lingwistyki dyskursu.

W rozdziale czwartym W. Czachur przybliży cztery lingwistyczne adaptacje kategorii dyskursu: dwie powstałe na gruncie językoznawstwa niemieckiego – krytyczną analizę dyskursu według Sigfrieda Jägera (s. 172–182) i lingwistykę dyskursu według Ingo Warnkego i Jürgena Spitzmüllera (s. 188–201) oraz dwie powstałe na gruncie językoznawstwa polskiego – stylistykę dyskursu Bożeny Witosz (s. 182–188) oraz mediacyjną analizę dyskursu według Tomasza Piekota (s. 201–207). Celem przedstawionego przeglądu jest pokazanie wielości możliwych ujęć teoretycznych i metodologicznych. Omówione koncepcje różnią się bowiem tak pod względem inspiracji i ram teoretyczno-metodologicznych, jak i przede wszystkim kierunku (celu) badań, natomiast ich wspólnym mianownikiem jest „integrujący charakter postulowanych badań i sposobu modelowania pojęcia dyskursu” (s. 208). Tak nakreślone podstawy pozwalają W. Czachurowi przejść w kolejnym rozdziale do autorskiej koncepcji lingwistyki dyskursu jako integrującego programu badawczego. Jej cel autor formułuje następująco:

[...] lingwistyka dyskursu jako teoretyczno-językowy i analityczny program badawczy postrzega swój cel poznawczy przede wszystkim w analizie kształtujących się w dyskursie relacji między użyciem języka, zbiorowymi systemami przekonań i procesami selekcji wiedzy a kulturą, pytając przy tym, w jaki sposób językowe perspektywizacje tworzą podzielane przez społeczeństwo znaczenia, a przez to modelują określone obrazy rzeczywistości (s. 216).

W zakres tak rozumianej lingwistyki dyskursu wchodzić mogą takie teoretyczno-metodologiczne problemy badawcze, jak m.in. specyfika kulturowych,

medialnych i społecznych użyc języka, relacja między analizowanymi tekstami a interpretowanymi dyskursami, sposoby projektowania analizy dyskursu przy użyciu metod hermeneutyki i lingwistyki korpusowej, wykorzystanie zasobów metodycznych stosowanych w lingwistyce dyskursu do analizy debat tożsamościowych czy pamięcioznawczych (s. 217). Czachur proponuje ponadto spojrzenie na dyskurs jako przedmiot badań z dwóch perspektyw: poznawczej oraz ontycznej. Cel poznawczy w badaniu dyskursu można osiągnąć, wykorzystując narzędzia analityczne przynależne do takich subdyscyplin, jak np. lingwistyka tekstu, pragmatyka językowa, lingwistyka mediów, retoryka, stylistyka, etnolingwistyka i lingwistyka kulturowa (s. 222–225), z perspektywy ontycznej natomiast można wskazać cztery wymiary empirycznych badań nad dyskursem: a) instytucjonalny, np. administracyjny, urzędowy, medyczny, b) substancjalny, np. multimodalny, radiowy, internetowy, c) tematyczny, np. o Unii Europejskiej, o aborcji, o imigrantach, d) ideologiczny, np. populistyczny, konserwatywny, feministyczny (s. 225–231). Samo projektowanie procedury badawczej w analizie dyskursu zarysowuje W. Czachur w sześciu krokach. Są to: formułowanie pytań i hipotez badawczych w odniesieniu do interesujących badacza zjawisk językowo-dyskursywnych; dookreślenie perspektywy ontycznej dyskursu (pod względem wskazanych wcześniej czterech jego wymiarów badawczych), przygotowanie korpusu tekstów, opracowanie metod analitycznych, przeprowadzenie pilotażowej analizy jakościowej, analiza materiału i interpretacja danych (s. 239).

Rozważania teoretyczno-metodologiczne na temat lingwistyki dyskursu jako integrującego programu badawczego kończy W. Czachur studium przypadku – przedstawieniem procedury badawczej oraz wyników analizy warstwy werbalnej i wizualnej przekazów reprezentujących dyskurs migracyjny w Polsce (s. 250–264).

Monografię W. Czachura postrzegam jako zwieńczenie dotychczasowych refleksji naukowych na temat dyskursu, jakie były podejmowane na gruncie polskiej i niemieckiej lingwistyki, jako bardzo udaną, potrzebną i głęboko przemyślną propozycję ujęcia lingwistycznie zorientowanych badań nad dyskursem w ramy subdyscypliny, którą autor – za niemieckimi badaczami – proponuje nazywać lingwistyką dyskursu. Książka W. Czachura dowodzi, że – po pierwsze – pojęcie dyskursu wyrasta ze strukturalistycznych i poststrukturalistycznych koncepcji badawczych i ma w nich mocne osadzenie, po drugie – pojęcie dyskursu na dobre zadomowiło się w językoznawstwie zarówno niemieckim, jak i polskim, po trzecie – kategoria dyskursywności jest niezwykle przydatna, gdy bada się *język w użyciu, tekst w kontekście*, po czwarte – wielość ujęć teoretyczno-metodologicznych dyskursu to wyzwanie dla lingwisty, który przystępując do badań, musi zaprojektować proces analityczny i zintegrować metody opisu zjawisk komunikacyjnych.

Jestem przekonana, że monografia W. Czachura stanie się lekturą obowiązkową nie tylko dla doświadczonych badaczy dyskursu, lecz także adeptów

językoznawstwa. Uporządkowany wywód autorski, dbałość o jego spójność i wartość poznawczą, szerokie spojrzenie na zjawiska językowe sprawiają, że jest to publikacja, która może być doskonałą pomocą w projektowaniu własnych lingwistycznie zorientowanych badań nad dyskursem.


Literatura

- Bilut-Homplewicz Z., Czachur W., Smykała M. (red.), 2008, *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT.
- Bilut-Homplewicz Z., Czachur W., Smykała M. (red.), 2009, *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT.
- Czachur W., Miller D., 2012, *Niemiecka lingwistyka dyskursu – próba bilansu i perspektywy*, „Oblicza Komunikacji” 5, s. 25–43.
- Dijk T. van, 2001, *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Heinemann W., 2008, *Lingwistyka tekstu kontra lingwistyka dyskursu?*, w: Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała (red.), *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, s. 361–374.
- Heinemann W., 2011, *Diskursanlayse in der Kontroverse*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs” 4, s. 31–67 [polskie tłumaczenie: Heinemann W., 2012, *Kontrowersje wokół analizy dyskursu*, przekł. Z. Bilut-Homplewicz, M. Smykała, „Stylistyka” 21, s. 287–318].
- Spitzmüller J., Warnke I. (red.), 2008, *Methoden der Diskurslinguistik*, Berlin, New York: De Gruyter.
- Spitzmüller J., Warnke I.H., 2011, *Diskurslinguistik. Eine Einführung in Theorien und Methoden der transtekstuellen Sprachanalyse*, Berlin–Boston: De Gruyter.
- Warnke I., 2008, *Żegnaj tekście – witaj dyskursie? O sensie i celu poststrukturalistycznego uwolnienia pojęcia tekst*, w: Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachur, M. Smykała (red.), *Lingwistyka tekstu w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, s. 343–360.

Omówienia

Steliana Aleksandrova

Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0001-9917-3996>

Słownik terminów lingwistycznych dla studentów slawistyki
(język bułgarski, język czeski i język polski)
Nadeždy Staljanovej i Eleny Kreytchovej

Słownik terminów lingwistycznych dla studentów slawistyki (język bułgarski, język czeski i język polski) [Речник на лингвистичните термини за студенти слависти (български език, чешки език и полски език)] autorstwa Nadeždy Staljanovej i Eleny Kreytchovej składa się z dwóch części. Pierwsza część ukazała się w 2019 roku w Sofii (wydawnictwo Paradigma [Парадигма], 141 ss., ISBN 978-954-326-387-5) i obejmuje hasła od litery alfabetu bułgarskiego A do litery H łącznie. W 2020 roku w tym samym wydawnictwie w Sofii została opublikowana druga część słownika (118 ss., ISBN 978-954-326-425-4) obejmująca hasła od litery O do ostatniej litery alfabetu Я. Szybkie ukazanie się drugiej części umożliwi korzystanie z treści całego słownika. Część pracy leksykograficznej autorki wykonały w ramach projektów badawczych nt. „Słownik terminów lingwistycznych dla studentów slawistyki” (nr 80-10-65/10.04.2019 oraz nr 80-10-124/16.04.2020) sfinansowanych przez Centrum Badawcze Uniwersytetu Sofijskiego im. św. Klemensa z Ochrydy.

Nadežda Staljanova i Elena Kreytchova to językoznawczynie posiadające znaczący dorobek naukowy w zakresie filologii. Ich zainteresowania badawcze koncentrują się wokół językoznawstwa porównawczego, współczesnych procesów w języku bułgarskim, nauczania języka bułgarskiego i teorii przekładu.

Słownik terminów lingwistycznych dla studentów slawistyki liczy ponad 500 haseł, które zostały starannie dobrane. Wydanie przedstawia szczegółowo i w sposób zrozumiały podstawowe terminy lingwistyczne, które studenci slawistyki przyswajają podczas studiów. Terminy nie zostały przetłumaczone z języka źródłowego, ale doskonale opisane i wyjaśnione w trzech językach: po bułgarsku, po czesku i po polsku. To jedna z wielu zalet omawianej pozycji, ponieważ

ten sposób układania haseł nie tylko skutecznie wyjaśnia treść wybranego pojęcia, ale również pokazuje podobieństwa i różnice między sformułowanymi definicjami poszczególnych terminów lingwistycznych. W słowniku znalazły się takie terminy jak: archaizm, związek frazeologiczny, synonimy, ortografia, paronimia, eufemizm, toponim, przymiotnik, orzeczenie, spójnik, elizja, denotacja, fonem, konotacja, alternacje, kontekst i wiele innych.

Ze słownika mogą korzystać nie tylko studenci uczący się tych języków, niezależnie od kraju, w którym studiują, ale również wykładowcy. Wyjściowym językiem publikacji jest język bułgarski, z tego powodu terminy zostały uporządkowane według liter alfabetu bułgarskiego. Hasła po polsku opracowała Nadežda Staljanova, hasła po czesku Elena Krejtchova, a hasła po bułgarsku zostały opracowane przez obie autorki.

Zastosowanie słownika jest bardzo szerokie. We wstępie drugiej części zaznaczono, że:

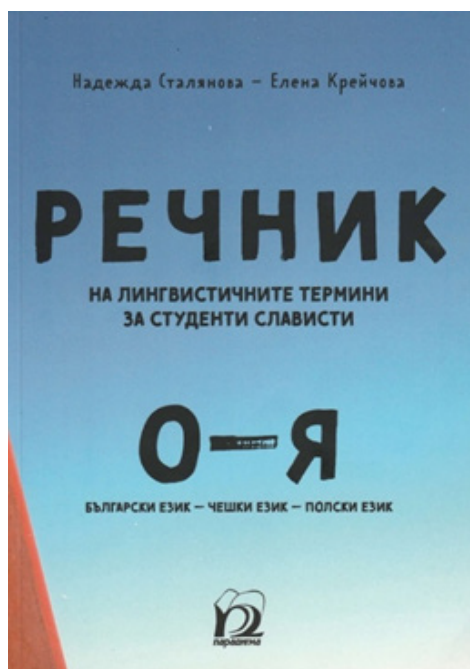
Słownik może służyć zarówno jako podręcznik do samodzielnej pracy i przygotowania się studentów do egzaminów, jak też w procesie uczenia się w ramach wykładów i ćwiczeń z różnych przedmiotów, między innymi językoznawstwa ogólnego, gramatyki porównawczej języków słowiańskich, gramatyki historycznej i gramatyki opisowej poszczególnych języków słowiańskich itp. (Staljanova, Krejtchova 2020: 11).

Wykorzystana literatura jest wystarczająco obszerna. W bibliografii autorki wskazują podstawowe opracowania z dziedziny językoznawstwa w trzech językach. Skorzystały one również ze źródeł internetowych.

Słownik terminów lingwistycznych dla studentów slawistyki (język bułgarski, język czeski i język polski) to wartościowa publikacja, która na pewno pomoże w przyswajaniu wiedzy z zakresu językoznawstwa.

Literatura

- Staljanova N., Krejtchova E. [Сталянова Н., Крейтчова Е.], 2019, *Rečnik na lingvističnite termini za studenti slavisti – b"lgarski ezik, češki ezik, polski ezik*, Sofia: Paradigma.
- Staljanova N., Krejtchova E. [Сталянова Н., Крейтчова Е.], 2020, *Rečnik na lingvističnite termini za studenti slavisti – b"lgarski ezik, češki ezik, polski ezik*, Sofia: Paradigma.



fot. Steliana Aleksandrova



© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)
Received: 31.03.2021. Accepted: 14.04.2021.

Recenzenci artykułów w roku 2021

dr hab. prof. UW Iwona Burkacka (UW)
prof. dr hab. Aleksandra Janowska (UŚ)
dr hab. prof. UMK Iwona Kaproń-Charzyńska (UMK)
dr hab. Elżbieta Kucharska-Dreiss (Julius-Maximilians-Universität
Würzburg, Niemcy)
dr hab. Agnieszka Małocha-Krupa (UWr)
dr hab. prof. UMCS Agata Małyska (UMCS)
dr hab. prof. US Leonarda Mariak (US)
dr hab. prof. UAM Jolanta Migdał (UAM)
dr hab. prof. KUL Małgorzata Nowak-Barcińska (KUL)
dr hab. Marta Nowosad-Bakalarczyk (UMCS)
dr hab. prof. UZ Iwona Pałucka-Czerniak (UZ)
dr hab. prof. UJ Agnieszka Sieradzka-Mruk (UJ)
dr hab. prof. UHP Dorota Suska (UHP)
dr hab. prof. UZ Marzanna Uździcka (UZ)
dr hab. prof. UG Lucyna Warda-Radys (UG)
dr hab. prof. UAM Przemysław Wiatrowski (UAM)
prof. dr hab. Maria Wojtak (UMCS)
prof. dr hab. Rafał Zarebski (UŁ)

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-237 Łódź, ul. Jana Matejki 34A
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. 42 635 55 77

Ark. druk. 18,0